

Grey Scale #13



A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19



Colour Chart #13





EGEA I HATTI

KS. DR WŁADYSŁAW SZCZEPAŃSKI T. J.
PROFESOR UNIWERSYTETU WARSZAWSKIEGO

NAJSTARSZE CYWILIZACJE
WSCHODU KLASYCZNEGO
EGEA I HATTI

5 TABLIC I ATLAS O 363 RYCINACH



Mikeny — bóstwa i święte drzewo

KSIĄŻNICA POLSKA
TOW. NAUCZ. SZKÓŁ WYŻSZYCH
WARSZAWA-LWÓW
1923

KS. DR WŁADYSŁAW SZCZEPAŃSKI T. J.
PROFESOR UNIWERSYTETU WARSZAWSKIEGO

EGEA I HATTI

5 TABLIC I ATLAS O 363 RYCINACH



Pieczętka hetyjska

KSIAŻNICA POLSKA
TOW. NAUCZ. SZKÓŁ WYŻSZYCH
WARSZAWA-LWÓW
1923

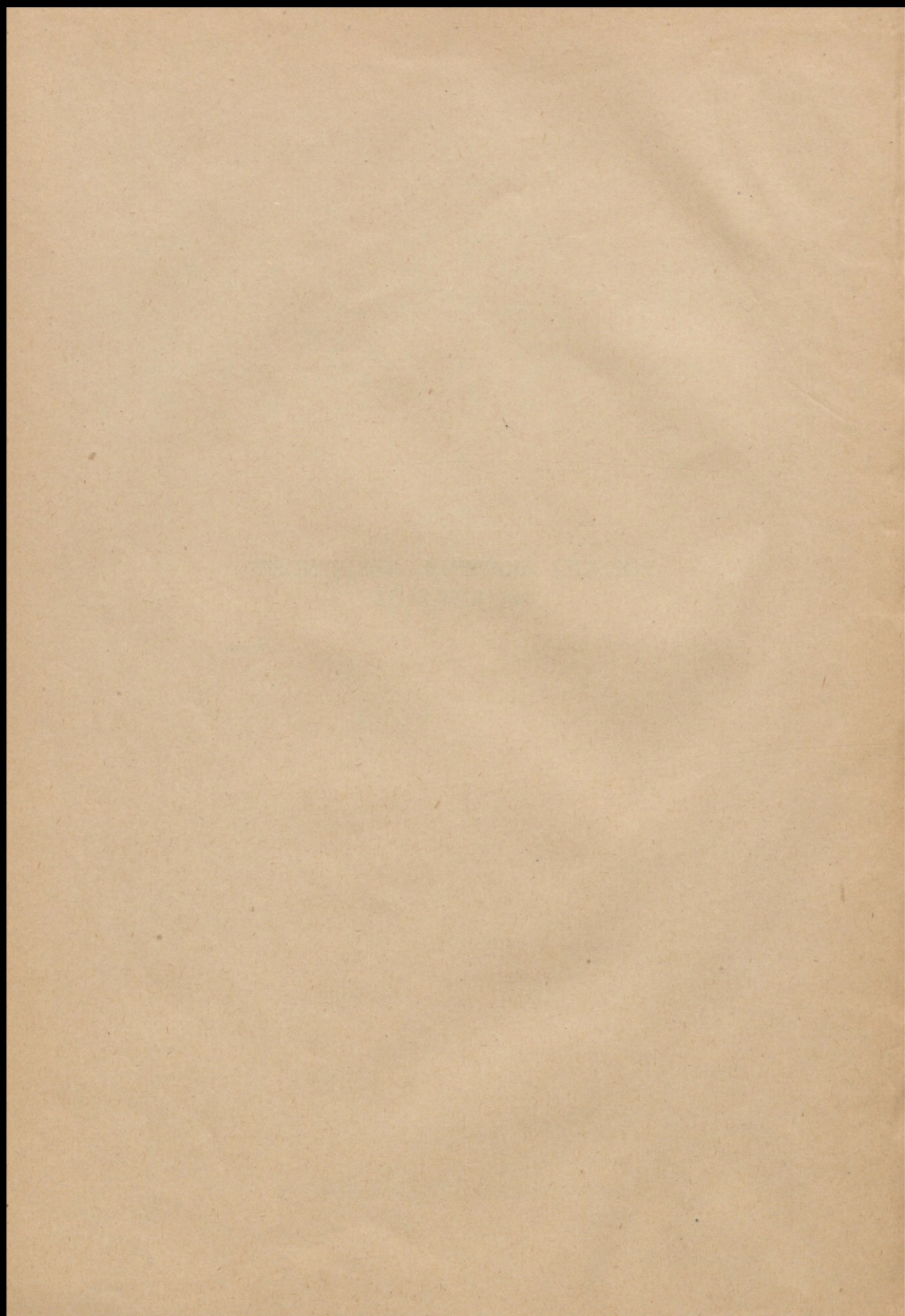
934 : 93.85

2043/3



POLSKIEJ AKADEMJI UMIEJĘTNOŚCI
NA JUBILEUSZ

Autori



SŁOWO WSTĘPNE

Niezapomniałem na długie lata pozostanie mi wrażenie, które odniosłem 5 sierpnia 1907 r., gdy koło południa stanąłem u stóp ruin Troi. Gorące pragnienie z lat młodości, by na ruinach Iljonu móc się rozkoszować czytaniem Iliady, spełniło się dosłownie. Po Troi przysłała potem kolej na Krete z pałacami Minosa, na Attykę, Peloponez, Delfy, Teby, Maraton i na cały szereg historycznych miejscowości, których wyliczaniem nie chcę czytelnika nużyć. Cały sierpień i połowa września owego roku zeszły mi wśród trudów na zwiedzaniu głównych ognisk kultury egejskiej. Z duszą pełną po brzegi estetycznych wrażeń i naukowych zdobyczy wracałem do Rzymu. Po raz wtóry przesunęły się przed oczyma mej duszy grody i pałace egejskie, gdy w sierpniu r. 1922 wracałem z Syrii przez Kostantynopol do Europy.

Questi bei tempi sono ora mai passati! Dziś, gdy w tym tomie pragnę wskrzesić przed oczyma czytelnika obraz grodów, pałaców i całej cywilizacji egejsko-hetejskiej, one drogie wspomnienia odzywają się jeszcze żywo w mej duszy. Trzeba jednak trzymać je na wodzy, aby naukowa przedmiotowość na tem nie ucierpiała. Praca bowiem niniejsza z założenia swego nie chce być bynajmniej opisem odbytych na bliskim Wschodzie podróży, ale zamierza — podobnie jak tom I (Egipt) i II (Babilon): „w sposób przystępny, chociaż na ścisłych studjach oparty, streścić dla kół naszej inteligencji wyniki badań nad Wschodem klasycznym...“, zestawić w jednym syntetycznym obrazie ostatnie zdobycze archeologii z dziedziny cywilizacji egejskiej i hetejskiej.

Ten cel na oku — obok tekstu — ma doborowy atlas 363 rycin i 5 tablic, na który — nie zważając na olbrzymie koszta — zdobył się wielkodusznie Nakładca III tomu: „Książnica Polska“, znane, ruchliwe i dla kraju zasłużone Towarzystwo Nauczycieli Szkół Wyższych. Za tę wielomiljonową ofiarę, jak i za wzorowe wykonanie całości (tomu II i III) pozwalam sobie złożyć tu Zarządowi „Książnicy“ serdeczne podziękowanie.

Niemniej gorące dzięki należą się Zarządowi Kasy im. Mianowskiego, która obfitym zasiłkiem pokryła część kosztów Wydawnictwa.

Do Wschodu klasycznego — obok Egiptu, Babilonii (wraz z Asyrią i Chaldea), obok Egei i Azji Mniejszej — należy jeszcze Syrja z Palestyną. Studjum nad Palestyną poświęciłem dotąd 7 odrębnych prac, wydanych już drukiem, przez co jednak wcale jeszcze nie wyczerpałem całości przedmiotu. Jeśli Bóg użyczy mi zdrowia i życia, mam zamiar IV (i ostatni) tom niniejszego dzieła poświęcić syntezie cywilizacji syryjsko-palestyńskiej od epoki neolitycznej aż po czasy rzymskie.

TRUSKAWIEC, 27 CZERWCA 1923.

Autor

CYWILIZACJA EGEJSKA

CYPRZYŃSKA

I
EGEA I JEJ MIESZKAŃCY

THE UNIVERSITY OF MICHIGAN

I. WYKOPALISKA I BADANIA W EGEI ORAZ JEJ LITERATURA

Dwudziestego ósmego listopada 1876 Schliemann, znany badacz starej Hellady, wysłał z Miken taki telegram do króla greckiego: „Z niezmierną radością donoszę Waszej Królewskiej Mości, że odkryłem grobowce, które tradycja — (echem jej Pauzanjasz) — oznaczała jako groby Agamemnona, Kasandry, Eurymedona i ich towarzyszy, zabitych razem podczas uczty przez Klytemnetrę i jej kochanka Egista. Znalazłem w tych grobach niezmierne skarby, wystarczające na zapewnienie wielkiego muzeum, na ziemi najcudowniejszego, które i w wiekach następnych przyciągać będzie do Grecji tysiące cudzoziemców... Oby Bóg pozwolił, by te skarby stały się kamieniem węgielnym ogromnego bogactwa narodowego“¹⁾.

To gorące życzenie archeologa spełniło się, chociaż w innych rozmiarach i zarysach, niż o tem myślał Schliemann. Trudy jego uchyliły rąbek tego, o czem nikt nawet nie marzył; pozwoliły nam poznać tak zw. cywilizację egejską.

Ma ona to do siebie, że jest bez historii, przynajmniej na razie. Ludy bowiem, które ją wytworzyły, zagięły prawie bez śladu, a piśmiennych zabytków, jakie po sobie pozostawiły, nie zdołano dotychczas odczytać. Pomimo to kultura egejska jaśnieje już dzisiaj takim blaskiem swych pomników, że musimy jej przyznać w starożytności miejsce honorowe, zaraz po Egipcie i Babilonii. Znamy ją obecnie dobrze, dzięki niestrudżonym wysiłkom i pracy uczonych.

Zasłużony Schliemann, zwiedziwszy w roku 1868 miasta homeryckie, podjął w latach następnych (1871, 1878, 1890) wykopaliska w Troi (dziś Hissarlik, a raczej poprawnie z turecka: Asarlik). Po Troi przyszła kolej na ląd stały GRECJI (zob. tabl. II), na Mikeny (1876), Orchomenos i Tyryns (1884). Nową serję badań i kopalisk w Troi podjął Dörpfeld (1893—1894).

¹⁾ Dussaud, *Les civilisations préhelleniques*, Paris², 1914, (str. 4).

Ślady tej samej kultury, zwanej mikeńską (od miasta, w którym po raz pierwszy znaleziono jej skarby), zaczęto napotykać i w innych miejscowościach półwyspu greckiego, jak np. na Peloponezie: Vafjo, Pylos, Olimpja; w Attyce: Afidna, Menidi (koło Aten) i Spata; w Beocji: Arne-Goulas (na jeziorze Kopais); Elatea i Orchomenos w Fokidzie; Volo i Lianokladi w Tesalii. Ślady teje cywilizacji sięgają dalej na zachód, bo aż po wyspy jońskie Leukas i Kefalenię.

Niemniej i WYSPY MORZA EGEJSKIEGO dały świetne zbiory, jak np. Eubea i Kyklady (ryc. 1). Z pomiędzy tych ostatnich zasługują na uwagę wyspy: Thera, Amorgos, Paros, Delos (Kynt); wkońcu wyspy Rodos (Kameiros, Jalyssos), a zwłaszcza Melos (Filakopi; — ryc. 2) i przeszławy Cypr (ryc. 3: Enkomi=Salamis, Hagja Paraskevi, Kalopsida). Ba nawet we Frygji, w Myzji (np. Jortan), na południowych wybrzeżach Azji Mniejszej (np. Adalja), Włoch i dalekiej Hiszpanji odnaleziono ślady teje kultury i nagromadzono obfity materiał studjów.

Aliści koronę dziełu nałożyła dopiero wyspa Kreta (ryc. 4). Anglik Artur Evans podjął (w latach 1900—1905) swe słynne wykopaliska w Knossos. Włosi Fr. Halbherr, E. Pernier i L. Savignoni badali Fajstos (1900—1903) i Hagja Triada (1902, 1904); a Amerykanie odgrzebali we wschodniej części wyspy siedziby takie jak Sitja (Etea) i Gurnja (Minoia). Prócz tego odkrycia, poczynione na teje wyspie w Hagjos Onufrjos, Kamares, Vasiliki, Artsa, Kumasa, Tylissos, Zafer Papura, Zakro, Isopata i Palajkastro, oraz na dwóch sąsiednich wysepkach Pseira i Mochlos, uzupełniły obraz egejskiej kultury na Krecie.

Dzięki tym wszystkim badaniom zdołano ustalić dość sporne składniki tej ze wszech miar ciekawej cywilizacji, która np. występuje na Krecie o 1500 lat wcześniej, niż w Mikenach, a którą tamże z tego powodu nazwano minojską, od słynnego władcy kreteńskiego Minosa. Wszelako okresy minojski i mikeński stanowią tylko części jednej i tej samej kultury, którą ze względów geograficzno-historycznych zwykło się obecnie nazywać egejską.

I słusznie; albowiem basen morza Egejskiego, a więc jego brzegi i wyspy już w zamierzchłej starożytności były główną siedzibą tej wysokiej a odrębnej cywilizacji, o której przed kilku dziesiątkami lat na podstawie pieśni Homera miano tylko niejasne pojęcia, a która dzisiaj staje przed nami jakby żywa, w pełni młodocianego piękna. Wykopaliska wykazały dowodnie, że wiele z tego, cośmy w *Iliadzie* i *Odyseji* dotychczas uważali — bo uważać musieli — za poetyczną fikcję czy mitologję, gdyż w żaden sposób nie godziło się to z późniejszą, dobrze nam znaną kulturą grecką, to nie było ani fikcją, ani mitologją, ale szczerą prawdą, choć ubraną w poetyczną szatę. Ta to cywilizacja wykołysała i wykarmiła klasyczną Grecję, a za czasów Homera były o niej jeszcze liczne ślady i żywe a barwne wspomnienia.

Wspomnienia te, a jeszcze więcej ślady świeżo obecnie odkopanych pomników egejskich, sięgają daleko wstecz, bo aż do 3000 lat przed Chr.; obejmują zatem przestrzeń dwudziestu wieków, całą tak zw. epokę miedzi i brązu. Jak już wiemy (z poprzednich tomów) także i cywilizacje egipska i babilońska występują na pełne światło historii w tym samym mniej więcej czasie: egipska w wieku XXXIV, babilońska w. XXXII przed Chr. Do nich dołącza się w Azji Mniejszej młodsza nieco kultura hetyjska, o której w II części tego tomu osobno mówić będę.

Rzecz wielce charakterystyczna: wszystkie one są wytworem człowieka białego. Podczas gdy twórcą, a przynajmniej przedstawicielem i głównym współpracownikiem kultury egipskiej była rasa hamicka, kultury babilońskiej rasa semicka, kultury hetyjskiej rasa małoazjatycka czyli kaukaska, to kultura egejska ma swych przedstawicieli głównie, chociaż niewyłącznie, w rasie śródziemnej. Ta to rasa śródziemna różni się od wyżej wspomnianych ras semickich, małoazjatyckich i hamickich nie tylko odrębną kulturą, ale także i językiem. Natomiast pod względem mitologii i wierzeń religijnych cztery te rasy zdradzają tyle wspólnych pojęć i mają tyle linii stycznych, że koniecznie przyjąć należy, iż w bardzo zamierzonych czasach, których bliżej określić niepodobna, stanowiły wszystkie cztery jakąś osobną zwartą całość, odrębną od innych rzesz ludzkości, od których różniły się jaśniejszą barwą skóry. Ich religja była wówczas jeszcze tą samą, język zaś i kultura pierwotna bardzo do siebie zbliżoną. Dopiero po rozejściu się i częściowem zmieszaniu z inno-skórnymi ludźmi wytworzyły się cztery odrębne rasy człowieka białego, różniczkował się ich język, a ich materialna kultura nabrała także cech odrębnych. Jedynie w tej hipotezie można sobie rozumowo wytłumaczyć wspólne dane, jak i odrębne cechy tych czterech cywilizacji człowieka białego.

Granicę kultury egejskiej (zob. tabl. V) na zachodzie stanowi wyspa Sycylja, na południu Kreta, na wschodzie Cypr i wybrzeża Azji Mniejszej, na północy Europa środkowa, zdaniem niektórych kolebka, a może i matka(?) kultury egejskiej. W ostatnich bowiem lat dziesiątkach, dzięki rozmaitym wykopaliskom, zdołano znacznie rozszerzyć zakres naszych wiadomości o przed-historycznej cywilizacji Europy środkowej i północnej i stwierdzić wiele wspólnych jej cech z kulturą Egei, która aż tam swe wpływy rozciągała. Wszelako niektórzy uczeni twierdzą, że źródła cywilizacji egejskiej upatrywać należy nie w Egei, ale właśnie w Europie środkowej. Tam też (np. von Lichtenberg) szukają właściwej kolebki Arjów, którym przypisują ojcostwo kultury egejskiej. Ich zdaniem, jeszcze w czasach neolitycznych — na wiele setek przed 3000 lat przed Chr. — wyruszyły z Europy środkowej dwie drużyny Arjów. Jedna z nich (Sakowie) przez południową Rosję i Kaukaz wdarła się do Iranu, a potem do Indji i dała początek Arjom azjatyckim. Druga zaś drużyna aryjska z Europy środkowej ruszyła na południe już to przez Darda-

nele (do późniejszej Troady, Frygji i Cypru) już to przez Bałkan na Grecję, Kyklady i Kretę, i stała się (około 2500 przed Chr.) właściwym twórcą cywilizacji egejskiej. Wspólna natomiast jednej i drugiej grupie kultura średnioeuropejska przybrała pod wpływem ośrodka nieco odmienne lokalne cechy, zachowała jednak wiele wspólnych danych kultury egejskiej. Inni wszelako uczeni mniemają, że kolebki Arjów należy szukać w Azji, odmienne zatem wyznaczają wędrówki naszym praojcom.

Jakkolwiek rzecz się ma, w obecnym stanie badań nie można jeszcze uważać bynajmniej za pewnik tezy, iż twórcami kultury egejskiej są Arjowie. Chociaż bowiem, jak się zdaje, twierdzenie to jest dość prawdopodobne, to jednak nie brak poważnych uczonych (jak np. Mosso, Sergi, Deniker), którzy pierwotnych mieszkańców Egei zaliczają do osobnej rasy śródziemnej lub iberoinsubelaryjskiej, o czaszkach długogłowych. Nie jest wkońcu wykluczonem, że Protokreteńczycy i Protoegipcjanie mają wspólne pochodzenie, tak jak i ceramika protoegipska (t. j. z czasów poprzedzających pierwsze dynastje) przypomina mocno najstarszą ceramikę egejską. Pewności zatem co do etnograficznego pochodzenia pierwotnych ludów Egei wcale nie posiadamy. Zresztą wróć jeszcze do tego tematu niżej. Tu o niego potrącić musiałem ze względów pragmatycznych.

LITERATURA DO CYWILIZACJI EGEJSKIEJ

a) Opracowania całości przedmiotu lub zagadnień ogólnych:

- Dussaud R., *Les civilisations préhelléniques dans le bassin de la Mer Egée*, Paris ² 1914.
 Perrot-Chipiez, *Histoire de l'art dans l'antiquité*, t. VI. 1894.
 Hall H. R., *The oldest civilisation of Greece*, 1901.
 Evans A., *Scripta Minoa I*, 1910.
 — *Essai de classification des époques successives de la civilisation minoenne*. Londres 1906.
 — *The nine Minoan periods*, 1914.
 Ridgeway W., *The early age of Greece*, 1901.,
 Hogarth, *Jonia and the East*, 1909.
 Tsuntas Chr. & Manath I., *The Mycenaean age*, 1897.
 Cinquini A., Grimod Fr., Pernier L., *Omero, le origini della civiltà ellenica*, Bergamo 1910.
 Mosso A., I *La preistoria*; II *Le origini della civiltà mediterranea* ², 1912.
 Halbherr F., Paribeni R., Pernier L., Savignoni L., *Monumenti antichi XIV* 1904.
 Sergi G., *Europa, l'origine dei popoli europei et loro relazioni coi popoli d'Africa, d'Asia e d'Oceania*, Torino 1908.
 Lichtenberg R. v., *Die ägäische Kultur* ², Leipzig 1918.
 Fimmen D., *Die kretisch-mykenische Kultur*, Leipzig 1918.
 Helmuth Th. Bossert, *Altkreta*, Berlin 1911.
 Drerup E., *Homer* ² 1915.
 Springer A., *Die Kunst des Altertums* (str. 101—136) ¹⁰ Leipzig 1915.
 Beloch J., *Griechische Geschichte I* ² 1912 n.
 Wachsmuth Curt., *Einleitung in das Studium der alten Geschichte* 1895.

- Fick A.*, Urgeschichte der ältesten griechischen Stämme (w Zeitschrift für vergleich. Sprachforschung, str. 67—127) 1913.
- Fimmen D.*, Zeit und Dauer der kretisch-mykenischen Kultur 1909.
- Michaelis A.*, Ein Jahrhundert Kunstarchäologischer Entdeckungen ² 1909.
- Milchhoefer*, Die Anfänge der Kunst in Griechenland 1883.
- Montelius O.*, Die älteren Kulturperioden im Orient und in Europa I. 1903.
- Penka K.*, Die vorhellenische Bevölkerung Griechenlands 1911.
- Sinko T.*, Iliada, Kraków 1922, (wyborny wstęp).
- Szelągowski A.*, Dzieje powszechne i cywilizacji t. II 1913.

b) Tematy szczegółowe:

I. Kreta:

- Evans A.*, Knossos, 1900 nn.
- The prehistoric tombs of Knossos, (Archaeologia) 1905.
 - Cretan Pictographs and praephoenician Script, 1895.
 - Scripta minoa I: „The hieroglyphic and primitive linear class“, Oxford 1909.
- Burrows R. M.*, The discoveries in Crete and their bearing in history of ancient civilisation 1907.
- Boyd Haves, Harriet*, Gurnia, Vasiliki, and other prehistoric sites of the Isthmus of Hierapetra, Philadelphia 1908.
- C. H. & H. Boyd Haves*, Crete, the foreunner of Greece 1909.
- Edith H. Hall*, The decorative art of Crete in the bronze age, Philadelphia 1907.
- Excavations in eastern Crete, Philadelphia 1913.
- Lagrange J. M.*, La Crète ancienne, Paris 1908.
- Mosso A.*, Escursioni nel Mediterraneo e gli scavi di Creta ² 1910.
- Noack H.*, Ovalhaus und Palast in Kreta, Leipzig 1908.
- Reisinger E.*, Die kretische Vasenmalerei, Leipzig 1912.
- Jeziński M.*, Najnowsze wykopaliska na Krecie (Eos X, ¹) 1901.

II. Troja:

- Schliemann H.*, Ilios, 1881.
- Troja, 1884.
 - Bericht über die Ausgrabungen in Troja, im Jahre 1890.
- [por. o tem:
- Schuchhardt C.*, Schliemanns Ausgrabungen in Troja, Mykenae, Orchomenos und Ithaka ² 1891.
- Schmidt H.*, Schliemanns Sammlung Trojanischer Altertümer, Berlin 1902.]
- Doerpfeld W.*, Troja 1893.
- — Troja und Ilion, 2 tomy 1902.
- Leaf W.*, Troy, A study in Homeric Geography, 1912.
- Cwikliński L.*, Schliemann i jego odkrycia naukowe (Biblioteka Warszawska) 1891.
- Witkowski S.*, Homer i Troja (Ateneum) 1895.
- Heck K.*, Homer i Troja (Kwartalnik Historyczny) 1895.
- Parzyk S.*, Z podróży po Grecji; Troja, Kraków 1900.

III. Mikeny:

- Schliemann H.*, Mykenae, Leipzig 1878.
- Tsountas*, Mykenai, Ateny 1893.
- Furtwängler & Löschcke*, Mykenische Tongefässe 1879.
- Mykenische Vasen, 1886.

IV. Tyryns:

- Schliemann H. & W. Doerpfeld*, Tirynthe, Le palais préistorique des rois de Tirynthe, Paris 1885.

Doerpfeld W., Tiryns, Die Ergebnisse der Ausgrabungen, 2 tomy, Ateny 1912 n.
Dragendorff H., Tiryns, Die Ergebnisse der Ausgrabungen, Athen 1912.

V. Orchomenos:

Bulle H., Orchomenos I, 1907.

VI. Tessalja:

Wace A. I. B. and Tompson M. S., Prehistoric Tessaly, Cambridge 1912.

VII. Attyka:

Martin L. D'Ooge, The Akropolis of Athens 1908.

Lolling, Das Kuppelgrab bei Menidi, Ateny 1880.

VIII. Wyspy (Melos, Mochlos, Cypr, Malta):

Mackenzie Duncan, Excavations at Phylacopi in Melos, 1904.

Atkinson T. D. & Bosanquet R. C., Excavations at Phylacopi in Melos, London 1904.

Dawkins & Droop, Excavations at Phylacopi in Melos, 1911.

Seager R. B., Explorations in the Island of Mochlos, Boston 1912.

Murray S. A., Excavations in Cyprus, 1900.

Murray, A. H. Smith, & Walters, Excavations in Cyprus, London 1911.

Cesnola L. di, Cyprus, London 1877.

Myras I. L. & M. Ohnefalsch-Richter, Catalogue of Cyprus Museum, Oxford 1899.

Riddez A. de, Les antiquités chypriotes, Paris 1908.

Mas-Latrie de, Historie de l'île de Chypre 3 tomy, Paris 1852—61.

Ohnefalsch-Richter M., Kypros, die Bibel und Homer, 2 voll., 1893.

Mayr A., Die Insel Malta im Altertum, München 1909.

Bradley R. N., Malta and the Mediterranean Race, London 1912.

IX. Sztuka:

Schweitzer B., Untersuchungen zur Chronologie des geometrischen Stiles in Griechenland I.
 Heidelberg 1918.

Poulsen F., Die Dipylongräber und die Dipylonvasen, 1905.

Furtwängler A., Die antiken Gemmen, 1900.

Noack H., Homerische Paläste, Leipzig 1903.

Leroux G., Les origines de l'édifice hypostyle en Grèce, en Orient et chez les Romains,
 Paris 1913.

Walters, Catalogue of the Greek and Etruscan Vases in the British Museum, London 1912

Eisler R., The introduction of the Cadmeian Alphabet in to the Aegean World (w Journal
 of the Royal Asiatic Society; — styczeń i kwiecień), London 1923.

X. Religja:

Fairbanks A., A handbook of Greek religion, 1911.

Schaefer J., De Jove apud Cares culto, Halle 1912.

Wilamowitz-Moellendorff, Die Geschichte der griechischen Religion ³, 1913.

Reichel, Vorhellenische Götterkulte, 1897 (przestarzałe).

Evans A., The Mycenaean Tree and Pillar cult, London 1901.

II. CHRONOLOGJA CYWILIZACJI EGEJSKIEJ

Wspomniałem zaraz na początku o okresie minojskim i mikeńskim tejże kultury, a także i o tem, że nie ma ona jeszcze swej historii. Skądże więc — zapytacie — mamy środki chronologicznego zszeregowania odkopanych pomników i wogóle racjonalnego zorientowania się w okresie tych dwóch tysięcy lat, które obejmuje cywilizacja egejska?

Z natury rzeczy wynika, że w tak długiej epoce czasu w łonie samej cywilizacji zajść musiały zasadnicze, chociaż powolne, zmiany i że musiały się wytworzyć miejscowe właściwości. Otóż pilne porównywanie znalezionych na różnych miejscach przedmiotów wykazuje ogólnikowo, że głębsze warstwy są starsze, niż wyżej położone. Ale sam ten szczegół niedaleko nas prowadzi. Możemy wprawdzie zapomocą rozmaitych sprawdzianów archeologicznych dojść do uzasadnionego wniosku, że np. w znanych nam budowlach egejskich porządek chronologiczny jest następujący: naprzód idzie Orchomenos (I i II warstwa), potem dom owalny w Sitja (na Krecie), dalej Troja (II miasto), Knosos, Fajstos i Hagja Triada na Krecie; potem Arne(?), Mikeny, Tyryns w Grecji, a wreszcie Troja homerycka (miasto VI). Jakie jednak czasy dzielą te budowle między sobą, tego same budowle nam nie mówią.

Jedynym pewnym punktem oparcia dla chronologii egejskiej, w braku jej historii, jest Egipt. Wykopaliska wykazują, że żywy handel i wymiana towarów panowały między Cyprem, Rodosem, Kretą, a nawet Mikenami z jednej, a Egiptem z drugiej strony.

Stąd np. różne przedmioty egipskie, z nazwami królów egipskich, znajdujemy w wykopaliskach egejskich, np. w Mikenach (ryc. 5). To już prowadzi nas bliżej do celu, chociaż nie jest jeszcze pewnikiem, usuwającym wszystkie wątpliwości. Wszak te przedmioty mogły się być do Egei dostać nawet na długi czas po śmierci faraonów, do których należały.

Na nasze szczęście Egipt nie tylko wywoził, ale i sprowadzał wiele towarów z rynków egejskich. Olbrzymia ilość tych właśnie przedmiotów zachowała się po dziś dzień w grobach egipskich. Że zaś wiek bardzo wielu tych grobów egiptologia może dziś ściśle oznaczyć, przeto chronologia egip-

ska daje nam pożądaną sprawdzian do ustalenia chronologii i rozwoju cywilizacji egejskiej. Dla Egiptu i Babilonii przyjąłem w tym dziele najumiarkowaną i najracjonalniejszą chronologię E. Meyera. Opierając się na niej, można będzie dla kultury egejskiej przyjąć następujące podziały¹⁾:

Naprzód należy rozróżnić trzy wielkie epoki: kamienną (neolityczną), miedzi i brązu, wreszcie żelaza. Epoka neolityczna kończy się w Egei mniej więcej około 3000 przed Chr., a epoka żelaza rozpoczyna się około 1100 przed Chr. Na epokę zatem miedzi i brązu wypadają czasy od 3000—1110 przed Chr. Tę epokę miedzi i brązu, zależnie od miejscowości, gdzie występowała w swoich wybitnych objawach, nazywają uczeni (odnośnie do Krety) minojską (z 9 poddziałami), od Minosa, władcy kretańskiego; odnośnie zaś do łądu stałego mikijską (z 3 poddziałami), od Miken, gdzie po raz pierwszy znaleziono jej największe skarby. Podczas gdy okres minojski rozciąga się na 19 wieków epoki miedzi i brązu, to okres mikijski obejmuje zaledwie 7 ostatnich jej stuleci (1800—1100 przed Chr.). Poddziały obydwóch kultur pokrywają się częściowo. Tak więc otrzymamy dla Krety i Grecji:

Kreta	Grecja	Czas
I, II, III wczesnominojska	—	3000—2200 przed Chr.
I, II średniominojska (Kamares)	—	2200—1800 „ „
III średniominojska } =	wczesnomikijska }	1800—1450 „ „
I późnominojska }	średniomikijska }	
II późnominojska =	średniomikijska	
III późnominojska =	późnomikijska	1450—1100 „ „

Co do Troi, to według Dörpfelda i Dussaud'a, należy rozróżnić 9 warstw (miast) rozmaitych:

I. Dwie osady pierwotne	—2400 przed Chr.
II. Troja przedhistoryczna (Iljon)	2400—1900 „ „
III—V. Trzy miasteczka przedhistoryczne	1900—1500 „ „
VI. Troja homerycka (Pergamos)	1500—1180 „ „
VII. Dwie osady prahelleńskie	1180—700 „ „
VIII. Iljon greckie	700— „ „
IX. Iljon novum	— 500 po Chr.

Najważniejsze dla kultury egejskiej są okresy Troi II i VI. Biorąc to wszystko pod uwagę, dla ułatwienia jakiej takiej orientacji w tym labiryncie nazw i poddziałów, dziele egejską epokę miedzi i brązu na cztery większe okresy z następującymi nazwami, których odtąd stale używać będę:

Epoka I (wczesno)minojska (3000-2200 p. Chr.)=I, II, III wczesnominojska . . . =Troja I, II	
„ II Kamares (2000-1800 przed Chr.) . . =I, II średniominojska =	
„ III pałacowa (1800-1450 przed Chr.) . . =	III średniominojska } = wczesno- I późnominojska } mikijska —
„ IV (późno)mikijska (1450-1100 p. Chr.) =III późnominojska=późnomikijska=Troja VI	

¹⁾ Zob. odmienny nieco podział chronologiczny u de Fimmen'a, *Kretisch-mykenische Kultur*, str. 210—211, a także tablicę synchronistyczną (I) na końcu tego tomu.

III. MIESZKAŃCY EGEI

Przypatrzmy się teraz bliżej mieszkańcom Egei.

Odkopane dotychczas pomniki cywilizacji minojsko-mikeńskiej zachowały nam na szczęście podobizny mieszkańców Egei. Warto im poświęcić baczną uwagę, zanim na podstawie historycznych danych spróbujemy oznaczyć ich stosunki etnograficzne.

Malarze i rzeźbiarze egipscy zachowali nam wierne podobizny mieszkańców Egei. Rycina 6 przedstawia egejskich magnatów, niosących dary królowej egipskiej Hētšepšut (w XV wieku przed Chr.), a więc w epoce późnomikeńskiej. Są to typy zupełnie różne od znanych nam już postaci egipskich, šumeryjskich i semickich, różne także (jak zobaczymy) od typów hetejskich. Twarz długogłowa, proporcjonalna (ryc. 7); włosy czarne — jak jeszcze Homer wspomina — spadają im w długich kręconych lokach na kark i plecy. Ubiór mężczyzn ogranicza się do gustownej a bogatej przepaski na biodrach, zwisającej u skórczanego pasa. Kraj przepaski, opadający swym końcem na przedzie, jest obramowany frędzlami, a u dołu strzępcami. Na nogach mają oni niskie buciki, sznurowane powyżej kostek. Jak mogły wyglądać pukle włosów i przepaski, tego dowodem bronzowa figurka z Ty-lissos, którą mamy przedstawioną z trzech stron na ryc. 8. Przedstawia ona Egejczyka z gestem adoracji u głowy. Natomiast młodzieniec z wazą (ryc. 9), namalowany w trzech kolorach na ścianie południowych propylei II-go pałacu w Knosos, nosi na sobie (prócz przepaski) jeszcze rodzaj koszuli i bransoletek.

Na uroczystości przywdziewali Egejczycy pod koniec kolorowe chitony, i nakładali na nie siatkowaną suknię. Na Krecie (ryc. 10) — jak dziś tak i dawniej — przepaska przybierała kształt długiego worka, sięgającego aż do kolan. Niewiasty nosiły długie spodnice, złożone z wielu kawałków, równoległe pozszywanych (rycina 11 przedstawia niewiastę, niosącą w ofierze muszlę przed święte drzewo). Spodnice te były zwyczajnie bogato ozdobione.

Co uderza, to szczupła jakby u osy kibić kobieca (ryc. 12), niewiadomo, czy naturalna, czy też sztucznie wywołana, chociaż także i u mężczyzn

napotykana. Górną część ciała odkrytą zdobiła jedynie biżuterja. Czasem jednak krótki żakiecik pokrywał piersi i ramiona, jak np. u tak zw. kreteńskiej „Paryżanki“ (ryc. 13), której portret kolorowy znaleziono w Knosos. Cechują ją: małe, silnie różowane usta, czarne wielkie oczy, mały nosek, bogate loczki; jej stanik, otwarty na piersiach, kończy się oryginalnym kołnierzem z tyłu na szyi. Mniej zalotnie czesały swe włosy Cypryjki (ryc. 14), które za to widocznie bardzo się kochały w biżuterji, a wychodząc z domu przywdziewały oryginalne kapelusze (ryc. 15), czy może czapki, w kształcie bezzębnej korony. Co dotyczy biżuterji, to można — zdaje się bez przesady — powiedzieć, że tak rodzaj męski, jak niewieści, w Egei był rozmiłowany we wszelakiego rodzaju ozdobnych świecidełkach, najczęściej ze złota, pereł, bursztynu i drogich kamieni. Tak np. w Il Troi nosiły damy bogate diademy (ryc. 16) ze złotych łańcuszków. Diadem ten znaleziono w tak zw. „wielkim skarbcu Priama“, z epoki minojskiej. Składa się on z wąskiej złotej przepaski, u której zwisają (10-cio centymetrowe) łańcuszki złote, spadające na czoło i (26-cio cm długie) na uszy. W tych wczesnych latach znane już były w Troi (ryc. 18) pierścionki, naramienniki, bransolety, kolczyki, szpilki do włosów o misternych a ciekawych główkach. Podobne złote ozdoby (ryc. 17) znaleziono w wielkiej ilości w Enkomi na Cyprze. Zasługuje np. na uwagę bogaty naszyjnik, złożony z całego szeregu tarcz złotych w kształcie 8 (ósemki), jakie wówczas były w użyciu u wojowników egejskich. Na innych złotych ozdobach, znalezionych w temże Enkomi (ryc. 19), wraca zwykły motyw sztuki egejskiej, mianowicie tak zw. ślimak, obok rozet, kół i elips. Jeszcze większą różnaitość przedstawiają naszyjniki kreteńskie. Tak np. w grobach Zafer Papura (ryc. 20) ozdóbki przybierają formę muszelek, misternie obróbnionych, a w Mochlos (ryc. 21) płytki złote przedzierzgają się w motywy roślinne, lub pokrywają się w nakłuwane figury zwierzęce.

Egejczycy byli ludem bohaterskim, żadnym czynów i sławy; chętnie też — czy to dla obrony, czy dla podboju — prowadzili wojny i oddawali się z zapałem igrzyskom i poławaniu. Rzecz jasna, że wojenny ich strój różnił się znacznie od codziennego. Ich broń odporna polegała głównie na olbrzymiej tarczy (ryc. 22), sięgającej od stóp do głowy, a była z grubej skóry, naszywanej warstwami jedna na drugiej. By ten ciężar unieść, trzeba było sił niemałych, a do tego dopomagał długi rzemień, który przewieszano przez szyję i plecy; prócz tego w środku tarczy była rękojeść. Z biegiem czasów, pod koniec epoki mikeńskiej, tarcze stawały się ozdobniejsze i mniejsze; skórę zastępował metal; często nadawano im kształt 8 (ósemki); (których wzór zachował się na fresku pałacowym w Tyryns, ryc. 23), albo też formę prostokąta, zaokrąglonego na rogach, jak to widać na fragmencie srebrnego kubka z Miken (ryc. 24), który przedstawia wypad obrońców

z oblężonego miasta, czy grodu. Widać na nim tarczę ósemkową (u góry)¹⁾ i dwóch rycerzy, okrytych tarczą prostokątną (na tyłach). Ten fragment jest i z tego tytułu interesujący, że uzmysławia wszystkie rodzaje broni zaczepnej Egejczyków i ilustruje wymownie sam sposób ich walki. Otóż na czele wypadu postępują procarze, którzy trzymają nad głowami napięte już proce, gotowe do rzutu. Za nimi idą łucznicy. Zamykają szereg oszczepnicy, osłonięci tarczą, z oszczepem w ręku, gotowi do walki w pojedynkę, gdyby procarze i łucznicy nie zmusili nieprzyjaciela do odwrotu. Na murach twierdzy ukazuje się grupa kobiet, które krzykami i żywą gestykulacją dodają męstwa walczącym.

Ale sama tarcza do obrony nie wystarczała. Jak to uzmysławia naczynie ze steatytu (ryc. 25), znalezione w Hagja Triada na Krecie, wojownik egejski przywdziewał na głowę skórzany hełm lub czapkę z końską kitą u szczytu. Piersi pokrywała mu tunika (ryc. 26), która później przekształciła się w pancerz, jak to widać na fragmencie puharu z Miken (ryc. 27). Łydek chroniły skórzane kamasze, spinane nieraz metalowymi sprzączkami.

Broń zaczepną stanowiły miecz, sztylet, oszczep, proca i łuk. Miecz był obosieczny, prawie zawsze z brązu, długi, tak aby nim można było poprzez tarczę dosięgnąć i przebić przeciwnika. Jak bowiem z zachowanych mieczów lub ich podobizn (ryc. 30) wynika, służyły one raczej do przebijania wroga, niż do uderzania lub odbijania ataków nieprzyjacielskich. Brzeszczot miecza pokrywały nieraz przeróżne ozdoby w lekkiej inkrustacji, np. wyścigi konne, polowania i t. p. (ryc. 30a) Rękojeść mieczów była krótka, zwykle z drzewa pokrywanego kością, złotem lub szklivem. Rycina 28 przedstawia nam rozmaite wyroby z kości słoniowej, znalezione w Enkomi na Cyprze. Pochwy były wprawdzie drewniane lub skórzane, atoli złote lub brązowe okucia zdobiły dość często ich powierzchnię.

Sztylety były także obosieczne, ale krótsze od mieczów, jak to widać np. z ich resztek (ryc. 29), znalezionych w Troi przedhistorycznej. Ich rękojeść, a zwłaszcza brzeszczot, pokrywały nieraz cenne ozdoby, metalowe (ryc. 30) inkrustacje lub rysunki (ryc. 30a). Oszczepy były z drzewa. Pierwotnie (w epoce neolitycznej) były ich ostrza z krzemienia, jak np. w Troi (ryc. 31), lub z tak zw. obsydjanu, który w wielkiej ilości wydobywano na wyspie Melos a z którego wyrabiane wszelkiego rodzaju ostrza i narzędzia (ryc. 32) rozchodziły się po całym świecie egejskim. Później w epoce minojskiej i mikenńskiej, ostrza oszczepów bywały z brązu, jak np. znalezione w Amorgos, które mamy na ryc. 33. Uszka, jakimi niektóre z nich są opatrzone, służyły albo do przyczepiania ostrza zapomocą pasów do drzewca, albo też do umieszczania chorągiewek, tłumoków, lub innych rzeczy podobnych. Nawet oszczepy posre-

¹⁾ Niektórzy widzą w tem przedstawienie chitonu.

brzane nie były rzadkością. Dwa takie, (ryc. 34, po prawej stronie) znaleziono w Kumasa.

Obok wojny, igrzyska, polowania, żeglarstwo, ucztę i zabawy wypełniały czas szlachcie egejskiej. O igrzyskach mówić będę w następnym rozdziale. Tu jeszcze dla zaokrąglenia obrazu słów kilka o polowaniach i zabawach.

Liczne malowidła na ścianach pałaców i na naczyniach, jako też ryciny na brzeszczotach mieczów i sztyletów przedstawiają z całym realizmem ówczesne sceny myśliwskie. Tak np. na ścianach pałacu w Tyryns (ryc. 35) spotykamy fragment polowania na dziki. Rażonego oszczepem odyńca dopadają ogary; jaskrawość barw, która tu występuje, jest znamieną cechą wszystkich malowideł egejskich. Polowania na lwy przedstawia brzeszczot sztyletu z Miken (ryc. 30 a); widać, że lwy wówczas chadzały jeszcze po Grecji. Z zabaw domowych zachował nam pałac w Knosos pewnego rodzaju szachownicę z fajansu (ryc. 36), złożoną z pól prostokątnych i kolistych. Prawideł tej gry oczywiście nie znamy, ale zachowane pionki tejże zabawy (ryc. 37) pozwalają może na to, by jej nadać nazwę szachów.

Obok rolnictwa, uprawy wina i oliwek jednym z najważniejszych zajęć ówczesnych Egejczyków była żegluga. Morze Egejskie nie jest wcale przedziałem, murem odgraniczającym narody, ale raczej pomostem łączącym. Azja Mniejsza (tabl. V) wydłuża się ku zachodowi całym szeregiem drobnych półwyspów, a Sporady i Kyklady, rozsiane gęsto po morzu, wskazują człowiekowi drogę i podniecają go do wypraw. Tak samo było w Grecji (tabl. II). Podczas gdy góry lądu stałego tylko w niewielu miejscach pozwalają na wygodną komunikację lądową, to liczne a głęboko wrzynające się zatoki, otoczone górami, tworzą co krok wspaniałe przystanie. To pchało pierwotnych mieszkańców Egei do żeglugi i rybołówstwa (ryc. 38; — rycina przedstawia rybaków egejskich z Filakopi, na Melos) zwłaszcza, że morze jest zazwyczaj spokojne w lecie, a starożytni tylko wtedy żeglowali. Wszystko to niezmiernie ułatwiało handel, wymianę zdobyczy cywilizacyjnych i zmieszanie się przeróżnych narodowości. Czem Nil dla Egiptu, a Eufrat i Tyger dla Babilonii, tem było morze Egejskie i żegluga dla rozwoju egejskiej cywilizacji. Początki żeglugi egejskiej sięgają w czasy najodleglejsze. Już powieści homeryckie świadczą o nadzwyczaj ruchliwej flocie greckiej i opisują szeroko, jak wyglądały ówczesne okręty. Obecnie na odkopanych pomnikach powiodło się znaleźć kilka szkiców egejskiego okrętu. Niestety, są one bardzo ogólnikowe i nie wchodzą bynajmniej w szczegóły. Zestawiając wszelako wszystkie dochowane szkice razem, dojdziemy do ogólnikowego pojęcia o całości. Na słynnym dysku z Fajstos (ryc. 39), o którym później będzie mowa, wraca dwukrotnie rycina okrętu egejskiego. Mimo całej pobieżności rysunku uderza w niej przedewszystkiem wysokość tyłu okrętowego w porównaniu do przodu — szczegół, który potwierdzają inne ryciny, jak np. ze Syros (ryc. 40). Pozwalają one wyniosko-

wać, że na tyłach okrętów umieszczano różne emblematy, w celu łatwiejszego odróżnienia statków. Jedna z gemm mikeńskich (ryc. 41) zachowała prócz tego szkic masztu, żagli, steru i pięciu par wiosł po bokach statku. Z biegiem czasu poszczególne części okrętu otrzymywały artystyczne ozdoby czy formy. Tak np. na złotym pierścieniu z Mochlos na Krecie (ryc. 42) tył okrętu ma kształt łba końskiego. Wszystkie te dane zgadzają się z opisem okrętów homeryckich i przypominają zasadnicze cechy najstarszych statków egipskich (już od VI dyn.), a różnią się znacznie od podobizn okrętów fenickich, jakie nam przechowały malowidła egipskie z XVIII dynastji. U Fenicjan bowiem przód i tył były równej wysokości i symetryczne do osi okrętu. Bo też ich przeznaczenie było inne. Podczas gdy żaglowce fenickie służyły głównie do handlu, okręty egejskie przewoziły także podróżnych.

Jak zaś flota egejska była liczna około 1500 przed Chr., tego dowodem fakt, że za czasów Thutmosisa III statki fenickie nie wystarczały np., by przewieźć do Egiptu cedry libańskie, i musiano się uciec do pomocy floty z Keft, t. j. kreteńskiej. Ten drobny szczegół dowodzi nam, że już wówczas podtrzymywała Egea żywe stosunki handlowe z Fenicją i Palestyną, że więc wpływy cywilizacji egejskiej, jakie znać na ceramice Palestyny, zaczynały oddziaływać nawet na tak odporne zakątki ziemi, jak Kana'an. Flota egejska wzrosła wkońcu (w epoce mikeńskiej) w taką siłę, że z wód egejskich wyparła nawet flotę egipską, i na długi czas zapewniła Grecji władztwo nad morzem czyli tallassokrację. Nic więc dziwnego, że wielkie zdobycze kultury i przemysłu rozchodziły się szybko po całym basenie morza Śródziemnego. Dotyczy to przedewszystkiem ceramiki, kruszców, sprzętów, broni z bronzu, narzędzi z obsydjanu, biżuterji, zboża, oliwy, wina, ryb, a nawet — i to nie na ostatnim miejscu — handlu niewolników. Egejczycy posługiwali się chętnie niewolnikami w swych zajęciach domowych, ale zazwyczaj żyli z nimi w zażyłych stosunkach rodzinnych.

Wszystko to potwierdza prawdę słów Tucydysesa (I, 4) o Minosie, królu kreteńskim: „Podanie nas uczy, — mówi on — że Minos był najstarszym królem, który sobie zbudował flotę, uczynił się panem większej części morza, zwanego dziś helleńskim, panował na Kykladach, pokrył pierwszy osadnikami ważniejsze wyspy, a wypędziwszy Karów przekazał rządy swym synom. Aby nadto zapewnić sobie pobór podatków, oczyścił — o ile mógł — morze z rozbójników“.

IV. STOSUNKI ETNOGRAFICZNE EGEI

W przytoczonym co dopiero ustępie (I, 4), Tucydides rozróżnia Karów od późniejszych mieszkańców i władców morza Egejskiego, t. j. od swych praocjów Hellenów; w Minosie bowiem widzi on już Helleną. Nie chcę tu wchodzić bynajmniej w historyczność Minosa, który miałby żyć około 1700 lat przed Chr., a co do którego osoby mają niektórzy poważne wątpliwości. Twierdzenie Tucydidesa, które odzwierciedla przekonania dawnych Greków, zmusza mnie jednak, by poruszyć tu jeden z najzawilszych i najsporniejszych problemów: do jakiej właściwie rasy należeli pierwotni mieszkańcy Egei, i jakim przewrotom, względnie zmianom, ulegały w ciągu 20 wieków jej stosunki etnograficzne. Zdania uczonych są tu tak rozbieżne, że o ich pogodzeniu mówić niepodobna; nawet proste powiązanie i skombinowanie prawdopodobniejszych danych przedstawia pewne trudności.

Zestawiam niżej to, co się zdaje więcej zbliżonem do prawdy.

Już w epoce neolitycznej Egea była zamieszkaną (i to na Krecie dość gęsto, na Kykladach nieco rzadziej), przez ludność pochodzenia małoazjatyckiego, a może afrykańskiego (?), której cechą była steatopygja niewiast, jaką spotykamy np. u Hottentotek i Buszmanek. Epoka miedzi starominojska (3000—2200) ma już ludzi innego typu; steatopygja znika, ówczesni mieszkańcy Egei dorównywają wzrostem dzisiejszym Sycyljanom, Sardyńczykom i południowym Włochom (przeciętnie 1'625 m wysokości), a są nieco niżsi od dzisiejszych Kreteńczyków. Czaszki mieli długogłowe (dolichokefalne). Jest to prawdopodobnie osobna rasa, zwana *śródziemną* dlatego, że swój ośrodek miała na wybrzeżach i wyspach morza Śródziemnego. Cechą jej czaszka długogłowa, wydłużona i owalna; włosy czarne, wzrost niski, cera brunatna (mocno opalona). Ich nos mały i prosty wskazuje, że nie była to rasa semicka, ani małoazjatycka, która posiada czaszki krótkogłowe; wąskie natomiast nozdrza Egejczyków odróżniają ich od przedstawicieli rasy murzyńskiej. Zwolna, w epoce brązu (2200—1550), zjawiają się w Egei, zwłaszcza na Krecie (jak wykazuje antropologia), czaszki krótkogłowe (brachykefalne)

z początku w mniejszej, potem w większej liczbie, która ostatecznie przeważa w epoce mikeńskiej. Przypisać to należy napływowi najeźdźców helleńskich.

A) Do STARSZYCH, pierwotnych mieszkańców Egei, rasy śródziemnej, mogli — za świadectwem tradycji starogreckiej — należeć:

a) Pelasgowie (wraz z Driopami i Kaukonami) najstarsi — jak się zdaje — mieszkańcy Grecji. Ich pierwotną siedzibą była Tesalja, potem Attyka, wreszcie wschodnia Kreta. Część ich przeniosła się na wybrzeża Azji Mniejszej, a także na wyspy Lemnos i Imbros.

b) Lelegowie. Zdaniem Herodota (I, 171) byli oni tylko starszą nazwą Karów, ale jego mniemanie nie zgadza się z innymi klasykami, np. ze Strabonem (VII, 7.2; XIII, 1.59; XIV, 1.21). Najprawdopodobniej zatem byli Lelegowie osobnym plemieniem (z Karami blisko spokrewnionem), które z początku zamieszkiwało wyspy i wybrzeża morza Egejskiego, a nadto Grecję środkową (Lokris, Akarnanję, Beocję i Megaris), wreszcie Lakonję i Mesenję.

c) Karowie mieszkali na Krecie, Kykladach, a także w Grecji (w Hermjone i Epidaurus). Pod naporem Traków ustąpili na południowo-zachodnie wybrzeża Azji Mniejszej.

d) Minjowie zamieszkiwali Fokidę (Orchomenos), a

e) Eteokreci (biblijni Kereti?) wschodnią część Krety (obok Pelasgów, Filistynów i Takkara).

B) Do grupy MŁODSZEJ, protohelleńskiej, należy zaliczyć te napływowe plemiona północne (z nad Dunaju), aryjskiego (względnie śródziemnego) pochodzenia, które między 3000—1200 przed Chr. w czterech falach kolejno najeżdżały Egeję.

a) Pierwsza fala — którą nazwałbym naddunajską — zjawiała się w Egei około 3000 przed Chr., a zmieszawszy się (także fizycznie i kulturalnie) ze starszą ludnością, utworzyła podłoże właściwej cywilizacji egejskiej. Do niej należą: 1) Brygowie (=Frygijowie), może najstarsi mieszkańcy Krety, zwani tam Kydonami, i 2) Mesapjowie, którzy się rozprószyli po Kykladach i po Krecie.

b) Druga fala helleńska (kolejno w czterech grupach: Jonowie, Achajowie, Eolowie, Dorowie) zjawiała się na Bałkanie około 2500 przed Chr., ujarzmiając lub wytępiając jego starszą (małoazjatycką?) ludność pierwotną. Atoli w kilka wieków później napływa z północy:

c) Trzecia fala: Trakowie, która zajmuje cały Bałkan (na północ od Olimpu aż po Adrjatyk); jej niektóre szczepy wdzierają się głębiej na południe aż do Daulis i Eleusis. Pod naporem tych Traków ludy helleńskie około 1800 przed Chr. ruszyły z Bałkanu na południe. Jonowie i Achajowie osiedlili się z początku w Epirze (koło Dodony), a Eolowie w Tesalji. Nieco później (może około 1600) Jonowie, Ajachowie i Eolowie wyruszyli na podbój półwyspu greckiego, nazwanego od nich Helladą, a gdy go pod-

bili, to po roku 1500 zaczęli się osiedlać także na Kykladach i Krecie, podczas gdy opróżniony przez Achajów Epir zajęła najmłodsza i najbardziej wojownicza gałąź Hellenów: Dorowie (około 1500 przed Chr.).

d) Czwarta wreszcie fala, Ilirowie z północnego zachodu (z niziny węgierskiej?) wylała się na Bałkan i około 1300 ujarzmiła Traków w górach Bałkanu zachodniego; część zaś Traków wyparła ona z Bałkanu wschodniego do Azji Mniejszej. Ten najazd iliryski spowodował wielką wędrówkę narodów, trwającą całe dwa wieki (1300—1100 przed Chr.). Pod jej naporem Trakowie zachodni wyparli z Epiru (ku południowi) Dorów, którzy znowu (wpadając do Grecji, Peloponezu, a nawet na Krete) pobudzili ze swej strony cały szereg starszych plemion greckich (Jonów, Achajów) i egejskich, także osiadłych, do wędrówek. Natomiast Trakowie wschodni (Frygowie i Myzjowie), ustępując przed Ilirami, wdarli się przez Dardanele do Azji Mniejszej, gdzie położyli koniec państwu Hetytów (1180 przed Chr.) i wraz z innymi plemionami egejsko-małoazjatyckimi ruszyli na podbój Syrii i Palestyny.

Tyle o wędrówkach ludów na Bałkanie, w Helladzie i Azji Mniejszej mówią nam historycy. Dopóki jednak tysiące napisów egejskich nie zostaną odczytane, same wykopaliska napewno nie powiedzą nam, czy np. mieszkańcy najstarszych osad (Tyryns, Mikeny i Argos) byli Grekami, czy Małoazjatami, czy też ludźmi rasy śródziemnej; czy dalej budowniczo-czworobocznych domków w Orchomenos byli jeszcze Minjami, czy już Hellenami? To jednak na podstawie wykopalisk jest pewnym, że ląd Hellady nie zdobył się nigdy na samodzielną kulturę, ale że całkowicie zależał w tem od Kyklad i Krety i że tem, co mu wyspy egejskie dostarczały, karmił się długo, bo może aż po rok 1500. Wtedy bowiem Hellenowie, opanowawszy już w zupełności ląd Hellady, zaczęli z wolna przedzierać się na wyspy egejskie i tam się także osiedlać. Tak więc cywilizacyjny rozwój lądu Hellady stoi jakościowo i czasowo w tyle poza kulturą Kyklad i Krety, które w całym tym ruchu dzierżą ster i zachowują naczelne kierownictwo.

Na pytanie, kto przed najazdem Greków (a więc przed Minosem), był twórcą i głównym przedstawicielem wysokiej kultury kreteńskiej, wypadnie stwierdzić, że byli nimi Eteokreci czyli Keftiu (ryc. 7). Oni to przy końcu epoki Kamares (około 1800) zajęli wschodnią część Krety, podbili Kydonów, dawniejszych jej mieszkańców, których niedobitki schroniły się do zachodniej części wyspy. Keftiu dali wreszcie silną podniętę do nowego rozwoju cywilizacji egejskiej w III epoce, tak zw. pałacowej (1800—1450).

Krewniakami — [według Herodota (I, 173; VII. 92) potomkami] — Keft-Eteokretów byli także Lykowie-Tramilowie, lud piratów, który następnie wywędrował z Krety i osiedlił się na południowo-zachodnich kończynach Azji Mniejszej. O nich to mówią listy z Tell el-Amarna, wspomni-

nając Lukki; o nich pomniki egipskie, gdy wymieniają obok Danauna (greckich Danaów) także lud Rukiu.

Wogóle dla uzupełnienia obrazu etnograficznego plemion i szczepów, które w drugim tysiącleciu przed Chr. zamieszkiwały Egeę, warto potrącić o dokumenty egipskie. Otóż pomniki z nad Nilu już za I i II dynastji Tynitów (3315—2895) znają ludy Egei i nazywają je ogólnikowo Hanebu. Z tymi Hanebu prowadzi Egipt żywy handel wymienny. Taż nazwą Hanebu (ryc. 43) oznaczali później (w drugim tysiącleciu przed Chr.) Egipcjanie greckich Jonów. Natomiast mieszkańców Krety (a potem i Egei) nazywali Egipcjanie od czasów Thutmosisa III aż po Ramzesa II (a więc od 1500—1250 przed Chr.) imieniem Keft albo Keft^(iu)_(o). Tę nazwę, nieco zmienioną na Kaftor, spotykamy w Biblii na oznaczenie Krety i wogóle egejskich posiadłości. Wyspa Cypr nosiła u Egipcjan osobną nazwę Asiy lub Arasa (tyle co Alašia tekstów klinowych). Całą wreszcie Egeę oznaczali nieraz Egipcjanie nazwą „Zachód. Z tymi „Keftiu“ (ryc. 6) i z tym „Zachodem“ pozostawał Egipt przez całe dwa wieki (1500—1300) w bardzo dobrych stosunkach sąsiedzkich i kupieckich. Wiele wyrobów egejskich szło w epoce mikeńskiej do Egiptu, jak np. ceramika, kolumny z drzewa, bronz i miedź (z Cypru); także i płody egejskie, jak zboże i oliwa, znajdowały w Egipcie chętnych odbiorców. Do podtrzymania tego handlu (za czasów Thutmosisa III) służyła nawet osobna flota zwana „statkami Keftiu“.

Wszystko to uległo całkowitej zmianie w ostatnich dwóch wiekach kultury egejskiej (od 1300—1100 przed Chr.). Przyczyną były wędrówki narodów, jakie nastąpiły w Egei, i złączony z tem potrójny ich najazd na Egipt. Rozpoczęły się one za Ramzesa II (1296—1230), a skończyły za Ramzesa III (1198—1167). Były to tak zwane „wojny z piratami“, najazdy „ludów morskich“. Pomniki egipskie z owych czasów podają cały szereg nazw tych plemion, które przez wiek cały niepokoili wybrzeża Egiptu, a te nazwy wskazują, że mamy przed sobą ludy egejskie i małoazjatyckie. Keft, jako nazwa całej Egei, już nie wraca, co jest dowodem, że nie chodziło tu o wyprawy przeciw całej Egei, ale jedynie o obronę przeciw najazdom, podjętym przez poszczególne szczepy egejskie. I tak: a) za Ramzesa II ludy egejskie noszą jeszcze ogólny przydomek „sprzymierzeńców Hetytów“. Pomniki wliczają między nimi nazwy Dardeny i Jewanna. Dardeny (ryc. 44) to znani nam z Homera Dardanoi, a Jewanna, to semicka nazwa Jonów, Jawan, którą wogóle na całym Wschodzie (bo aż po Indje) oznaczano Greków. Wynika z tego, że już w XIII wieku przed Chr. w basenie morza Śródziemnego szczepy helleńskie Dardanów i Jonów odgrywały większą rolę. Nie one same. Napisy bowiem egipskie między posilkami Hetytów wspominają plemiona takie jak: Iriuna (tj. mieszkańcy Iljonu czyli Troji), Kirkiša (mieszkańcy

z Gergis w Troadzie), Masa (Myzjowie), Pidasa (Pedazjowie), Rukiu (Lykjowie), — wszystko ówczesne ludy Azji Mniejszej. Natomiast wśród wojsk faraona spotykamy Šardina (mieszkańców ze Sardes w Lidji). b) Za następcy Ramzesa, Mernefty (1230—1200) występują po stronie Libjów przeciw Egipcowi ludy Akajwaša, Αχαΐοι, Achajowie), a więc szczerp grecki. (Rycina 45 przedstawia maskę złotą z akropolu mikeńskiego, wyobrażającą greckiego Achaja. Już samo silne uwłosienie twarzy zdradza różnicę między Achajami a znanymi nam Egeami). Występują także małoazjatyccy Šakruša (mieszkańcy z Sagalassos), Turša (mieszkańcy Tarsu w Cylicji), obok znanych już Rukiu (Lykjów) i Šardina (mieszkańców Sardes). c) W trzecim uderzeniu ludów egejsko-azjatyckich na Egipt, które Ramzes III (1198—1167) odparł na granicy egipskiej, wystąpili przeciw faraonowi egejscy Purasať (Pulasata czyli Filistynowie), greccy Tak kara (Teukrowie) i Da'no (Danaowie) obok małoazjatyckich Šakruša (ryc. 46; — mieszkańcy z Sagalassos) i Vašaša (mieszkańcy Vassos, koło Halikarnasu). Tak więc znane szczepy helleńskie: Dardanów, Jonów, Achajów, Danaów, występują na widowni Egiptu już w wiekach XIII i XII obok egejsko-małoazjatyckich Filistynów, Trojan, Teukrów Lykjów, Myzjów, Pidasa, Kirkiša, Šardina, Šakruša i Turša.

Na pierwszy plan występują Purasať-Filistynowie (ryc. 48). Według pomników egipskich z XX dynastji golili oni wasy i brodę, strzygli krótko włosy, a na głowie nosili charakterystyczny hełm, spięty pod brodą i osłaniający im część karku; na górnej obręczy hełmu osadzali gęsty pióropusz. Otóż szczęśliwym trafem na słynnym dysku z Fajstos na Krecie, z XVII wieku, (którego jedną stronę przedstawia ryc. 39), ta sama postać Filistyńczyka wraca 14 razy, na odwrotnej stronie 5 razy, — ciągle na początku jakichś imion własnych. Jest to wymownem potwierdzeniem słów Bibliji, że Pelištim-Filistynowie pochodzą z Kaftor (Kefto), a więc z Krety (*Dt.* 2, 23; *Am* 9, 7; *Jer.* 46, 4). Nic dziwnego, że Pismo św. nazywa czasem Filistynów krótko Kaftorim (*Dt.* 2, 23; *Gen.* 10, 14), czyli Keftiu, a więc Egejczykami. Filistynowie osiedlili się w Palestynie dopiero za Ramzesa III (w wieku XII) zajmując tam równinę nadmorską Šefełę, gdzie w pięciu miastach (jakoto: Gaza, Asdot, 'Askałon, Gad i 'Ekrôn) urządzili sobie federacyjne państwo, rządzone przez 5 książąt, serānīm zwanych. Przy swej wojennej sprawności rozpostarli wkrótce swe wpływy na Judeę, a nawet przez lat 40 panowali nad Izraelem (*Jdc.* 13, 1), później zaś nieraz jeszcze staczali zacięte walki z narodem wybranym. Ostatecznie podbił Filistynów po śmierci Salomona farao Šošenk (3 Król 14, 25). Odtąd Filistynowie ulegli szybko semityzacji. Zanim to jednak nastąpiło, zdołali zapewnić swej kulturze egejskiej poważny wpływ na rozwój cywilizacji palestyńskiej, jak to niżej zobaczymy.

Tutaj wypada poruszyć jeszcze jedno zagadnienie, związane z etnografią Filistynów. Są niem Pelasgowie kreteńscy. Podczas gdy o Pe-

lasgach wogóle, a o kreteńskich w szczególności, — Grecy z czasów historycznych przechowali liczne wspomnienia, to rzecz dziwna — o Filistynach egejskich pomniki greckie zupełnie milczą. Czyżby Pulasta byli im nieznanymi? Prawdopodobnie nie. Jak bowiem z wielkim prawdopodobieństwem twierdzi Hüsing, a za nim v. Lichtenberg (*Einflüsse der ägäischen Kultur auf Ägypten und Palästina*, str. 28) Pulasta są właśnie Pelasgami kreteńskimi i pod tą nazwą znani byli Grekom. Pierwsze trzy spółgłoski Pls są obu wyrazom wspólne. Ostatnia spółgłoska (u Pelasgów *g*, u Pulasta *t*) sprawia pewną trudność, ale na szczęście filologicznie pokonalną. W niektórych bowiem miejscowościach Grecji γ wymawiano δ , czego dowodem Aischylos i Eurypides, u których zamiast $\gamma\alpha$, $\gamma\eta$ (w znaczeniu: ziemia) znajdujemy wyraz $\delta\alpha$. Stąd pochodzi, że np. bogini matka ziemi zamiast $\Gamma\eta-\mu\acute{\iota}\tau\eta\rho$ zwie się w greckim $\Delta\eta\mu\acute{\iota}\tau\eta\rho$. A zatem możliwym jest, że właśnie ta część Pelasgów kreteńskich wywędrowała do Syrii, która wymawiała *g* więcej zębowo jako *d* lub *t*; w tym zaś wypadku tożsamość nazwy Pelasga i Pulasta byłaby całkowitą, a więc i równanie etnograficzne Pelasgów kreteńskich z Filistynami byłoby bardzo prawdopodobne.

Obok Filistynów występują w walce z Egiptem Takkara (ryc. 49). Twarze ich są więcej greckie, niż Filistynów, z tą różnicą, że noszą brodę i wąsy, ale okrycie głowy jest zupełnie podobne do Pulasta. Takkara, to znani nam z klasycznych autorów praojcowie Teukrów. W wędrówce narodów opuścili oni Grecję i ruszyli na wschód. Część ich wraz z Achajami osiadła w kraju pobratymczym, na Cyprze, założyła tam miasto Salaminę (dziś Enkomi) i przyniosła z sobą kulturę mikeńską, która tam przetrwała dłużej aniżeli w Grecji i na Krecie, bo Dorowie nie zajęli Cypru. Natomiast druga część Teukrów, nie znalazłszy już dla siebie miejsca na Cyprze, ruszyła do Syrii. Podobnie jak Filistynów, tak i Teukrów powstrzymał Ramzes III u wrót Egiptu, ale nie mógł przeszkodzić ich osiedleniu się w Dôr, nadmorskim porcie Palestyny. Jeszcze około r. 1050 przed Chr. występują Takkara jako panowie w Dôr. Wiemy o tem z opisu podróży Wen-Amona, kapłana egipskiego, do Syrii. On to wybrał się do Fenicji po drzewo cedrowe na budowę świątecznego statku dla bóstwa Amona i zatrzymał się w Dôr. Książę Teukrów przyjął go twardo i ledwie go z życiem puścił; flota zaś Teukrów ścigała Wen-Amona, gdy wracał do Egiptu na statku fenickim, i zagnała go aż na Cypr (zob. tom I, str. 164). To wszystko wskazuje, jak bardzo wówczas podupadła już powaga Egiptu w Syrii, i do jakiej potęgi wzrosli w Palestynie najeźdźcy grecko-egejscy. Z biegiem jednak czasu Teukrowie z Dôr, podobnie jak Filistynowie na Šefeli, ulegli semityzacji.

Mniej szczęśliwe były ludy małoazjatyckie, które brały udział w najeździe na Egipt. Mamy na myśli Šakruša (ryc. 47), Turša i Šardina. Te to plemiona, nie mogąc już zdobyć sobie w Syrii nowych siedzib, ani też powrócić

do opuszczonych w Azji Mniejszej pieleszy, zajętych przez nowych przybyszów, ustąpiły naciskowi z południa i północy w ten sposób, że wybrały się morzem ku zachodowi, ku Italji i zajęły te (mniej wówczas zaludnione) krainy. I tak Śakruša (tj. mieszkańcy miasta Sagalassos w Małej Azji) zajęli wyspę, nazwaną od nich później Sycylją. Turša (ryc. 50, tj. mieszkańcy Tarsu) osiedlili się z początku na Lemnos, a potem na wybrzeżach Italji. Tam mieszała się z ówczesnymi mieszkańcami półwyspu włoskiego i dali początek zagadkowemu ludowi i państwu Etrusków. Ich zetknięcie się dłuższe z kulturą egejską na Lemnos sprawiło, że w Etrurji (i na najstarszych pomnikach etruskich) spotykamy niewątpliwe motywy egejskie.

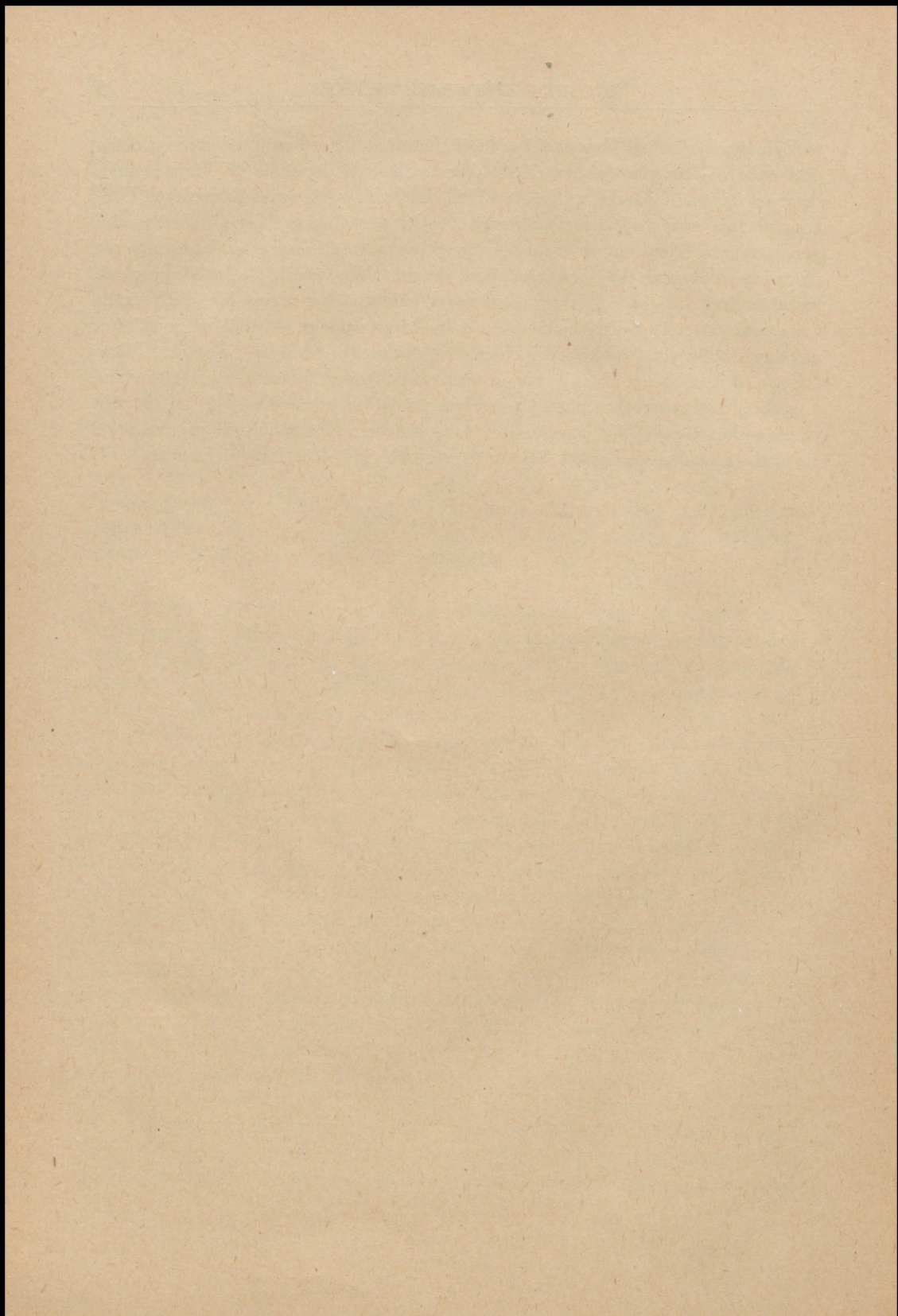
Wreszcie Šardina (ryc. 51), z miasta Sardes, tą samą drogą dostali się w strony italskie, i zajęli tam prawdopodobnie wyspę Sardinję, której pozostawili swe nazwisko. Do tego przypuszczenia upoważniają nas prócz nazwy także płaskorzeźby egipskie, które przedstawiają Šardina w okrągłym hełmie z gałką na szczycie. Ten sam typ i nakrycie głowy posiadają stare statuetki brązowe, znalezione w Sardinji, — co nadaje cechy silnego prawdopodobieństwa postawionemu wyżej przypuszczeniu.

* * *

Zbierzmy krótko w jeden obraz etnograficzne przewroty ludów Egei. Pierwszymi mieszkańcami Egei to szczepy małoazjatyckiego (może afrykańskiego?) pochodzenia. Atoli już same początki kultury egejskiej wykazują wolny (choć stały) napływ ludności obcej, aryjsko-helleńskiej, z północy ku południowi. Zwolna, w większych odstępach czasu, zaglądały do Egei coraz to nowe plemiona Hellenów. Gdy już zajęli większe obszary i rozwinęli kulturę miejscową, zapoznał się z nimi Egipt i nazywał ich już to Keftiu, już też osobnymi imionami szczepów. Gdy wkońcu (około 1300) zjawili się w Helladzie Dorowie (ryc. 52), cały jej ląd i wyspy egejskie były tak przełudnione, że dla nowych przybyszów nie stało miejsca. Przyszło do walk. Wojowniczy Dorowie zwyciężyli, a pokonani mieszkańcy musieli opuścić swą ojczyznę i poszukać sobie nowych siedzib. Puścili się zatem przez morze Egejskie na wschód do Małej Azji. Tu uchodźcy znaleźli częścią pokrewne sobie szczepy egejskie, częścią obce plemiona małoazjatyckie. Nowe walki i starcia były nieuchronne; wśród nich zdobyto Troję (1187) r. a nawet padło w gruzy państwo wielko-hetejskie (r. 1180). Słabsze plemiona musiały znowu ustąpić i pomieszane ze sobą ruszyły razem ku południowi, do Syrii. Tu jednak, na granicy Egiptu, Ramzes III wstrzymał na czas pewien ich napór. Jedni zatem puścili się ku zachodowi i zajęli Sycylję, Sardinję i Etrurję, podczas gdy innym powiodło się zdobyć wybrzeże palestyńsko-fenickie. Byli to Filistynowie i Teukrowie.

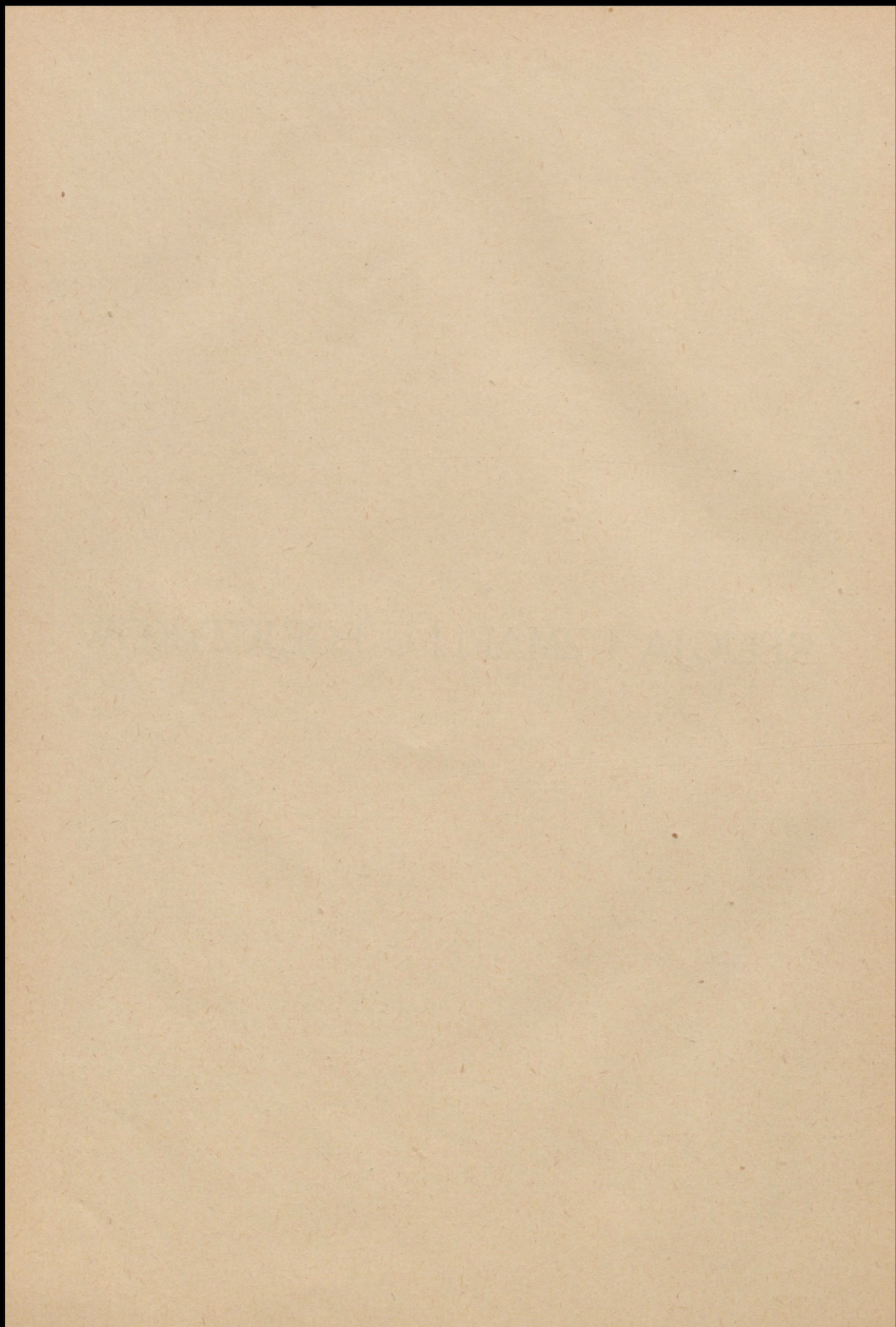
Tak więc, częścią przez ożywiony handel z ościennymi narodami, częścią przez podboje i wędrowki, zmieszana etnograficznie ludność Egei zajęła zwolna olbrzymie obszary i umiała swej wysokiej kulturze zapewnić szacunek i wpływ

w. Egipcie, Syrii, Azji Mniejszej i w Italji. Dopiero najazd wojowniczych Dorów podkopał ostatecznie (około 1100 przed Chr.) jej istnienie w kraju macierzystym (tj. na Kykladach, Krecie i Helladzie); nawet stroje ówczesnych Greków ulegają znacznej zmianie. Podczas gdy przyniesiony przez Dorów styl geometryczny rozpoczyna swą dekadencyjną wszechwładzę w Egei, to nie ulega jego wpływom jedynie piękniejsza, chociaż słabsza, część ludności greckiej. Kobieta dorycka (ryc. 53), rozmiłowana w strojach staroegejskich, nie zarzuca wcale ani długiej uwarstwionej sukni, ani oryginalnego stanika minojskiego, ani nawet obfitych warkoczy i charakterystycznego trefienia włosów. Także i Cypr, dokąd zalew Dorów nie dotarł, zdołał jeszcze przez kilka wieków dać u siebie schronisko ostatnim przeblyskom kultury egejskiej z jej okresu późno-mikeńskiego. Aż nareszcie i tam nowozrodzona kultura grecka staje się wszechwładną panią, tak jak w przyszłości zawojuje Italję i Europę.



II

RELIGJA I ZMARLI U EGEJCZYKÓW



V. ŹRÓDŁA WYWODÓW

Egeę i jej ludy znamy już w najogólniejszych zarysach z poprzedniego rozdziału; jej etnograficzne przewroty nie są nam — naogół mówiąc — tajne; ale historia Egei jest dla nas dotychczas zamkniętą księgą, bo tysiączne napisy minojskie czekają jeszcze na odcyfrowanie. Jakże w tych warunkach kreślić obraz wierzeń ludów egejskich? jak wedrzeć się do dusz tych ludzi zmarłych, jak podpatrzeć ich przekonania, pragnienia i nadzieje religijne? Zadanie nad wyraz trudne, w części problematyczne, niepewne. Chociaż Egejczycy zostawili nam wcale pokaźną ilość pomników, których część napewno, część z wielkim prawdopodobieństwem odnosi się do religii, to jednak interpretacja tychże jest nieraz tylko domysłem, więcej lub mniej szczęśliwym. Z konieczności więc obraz nasz musi pozostać fragmentem. Nieraz przeto wypadnie nam zwrócić się do porównawczej historii religii wogóle i tam zaczerpnąć dane, niezbędne do wypełnienia luk i zrozumienia scen, wyrytych na pomnikach.

Do nich należy zaliczyć obrazy mitologiczne i religijne, wyryte na kamieniach rżniętych lub pierścieniach, do nich kowane blaszki złote; dalej malowidła ścienne Krety i Tyrynsu, i sceny uwiecznione na sarkofagach z Hagja Triada i na naczyniach; potem figurki lane z brązu, gliny, lub ryte w płaskorzeźbie; a wkońcu grobowce, zachowane po dziś dzień.

Zestawienie wniosków, z tych wszystkich źródeł wysnutych, wykazuje dobitnie, że cały basen kultury egejskiej (zob. tabl. V) posiadał jednolity, wspólny pogląd na świat, pokrewny innym ludom aryjskim, a różniący się znacznie od najbliższych sąsiadów Egipcjan, Babilończyków i Hetytów. Że przytem pewne mitologiczne poglądy wspólne były Egejczykom i odrębnym starym kulturom Wschodu, to tylko dowodzi, że zasadnicze religijne przekonania całej ludzkości pochodzą ostatecznie z jednego wspólnego źródła. Był nim rozum pierwszych ludzi i towarzyszące mu pierwotne objawienie, którego odbłyśki (choć bardzo słabe), zapadły w duszę zbiorową ludzkości. Omówię obecnie z kolei bóstwa i demony, przedmioty i miejsca kultu, a potem ceremonje egejskie; zamknę zaś rozdział kultem zmarłych w Egei.

VI. BÓSTWA I DEMONY

Jak wykazują zachowane pomniki, Egipcjacy przedstawiali sobie istoty boże w postaci ludzkiej już w epoce neolitycznej. Pierwsze miejsce w pantheonie egejskim zajmuje bezspornie:

1. Bogini-matka. Ludziom pierwotnym wpadała, bo wpaść musiała, w oczy ta wielka i głęboka tajemnica przyrody, która się ciągle przed nimi ponawiała, mianowicie, że wszystko powstaje i przemija, rodzi się i umiera. Przyczynę tego upatrywał człowiek w jakiejś sile nieziemskiej, która ożywia i zabija, a tę siłę wyobrażał sobie jako boginię, której nadawał formy najrozmaitsze, ale zawsze antropomorficzne. W początkach miały te bałwanki kształty najprostsze w świecie (ryc. 54): kilku zaledwie rysami oznaczano postać, która miała wyobrażać istotę ludzką bogini. Na rycinie 54 Nr. 1 (najstarszy) pochodzi z neolitycznych pokładów w Knosos; Nr. 2—6 znaleziono w Troi; Nr. 7 na gemmie kreteńskiej; Nr. 8—10 w Amorgos. Niektóre z nich (jak np. Nr. 3, 5, 6, 7) nie mają jeszcze żadnych nacięć, któreby uwydatniały poszczególne człony ciała; podczas gdy Nr. 2 i 4 posiadają już oczy, nos i włosy, a bożyszczka z Amorgos (Nr. 8—10) ręce, nogi, a nawet piersi. Formę już więcej wydoskonaloną przedstawia terrakota z Adalji, dziś w British Museum. Na rycinie 55 widzimy jej przód i plecy. Bogini siedzi ubrana, z podwiniętymi nogami na sposób wschodni; jej sowie oczy przypominają genre trojański; ust brak jeszcze zupełnie; szyję zdobi naszyjnik, a jej płeć zdradzają symbole dziecięcia, (w sztuce egejskiej: 9 punkcików współśrodkowych), umieszczone na łonie. Jest to więc znowu bogini-matka. Pewne podobieństwo z bałwanami bogini-matki mają wazy twarzowe (ryc. 56) z Troi, z epoki minojskiej. Są to brzuchate naczynia, na których szyjce lub pokrywce wyrażona jest twarz kobieca (ryc. 59), czasem piersi i płeć. Z postępem sztuki, w pełnej już epoce brązu, spotykamy w drugiej Troi inny typ bogini-matki (ryc. 57). Jestto figurka z ołowiu, zupełnie obnażona, która rękoma podtrzymuje sobie piersi, symbol płodności. Pięć małych nabrzmiałości na czole zastępuje pukle włosów, które w gęstych kędziarach spadają po bokach twarzy. Usta zaledwie

nakreślone, za to podbródek wystaje silnie; długą szyję przeładowano ozdóbkami. Podobne figurki bogini spotykamy także na Cyprze, co by może świadczyło o imporcie z zagranicy. Jeśli rzucimy okiem na rycinę 58, na której zebrano ważniejsze przedmioty, znalezione w 88-ym grobie z Enkomi (dawnej Salaminie cypryjskiej), spostrzeżemy zaraz u góry trzy bożyszczka żeńskie tego samego kształtu. Czasem postać bogini-matki przybiera charakter steatopygijny (ryc. 60). Naga bogini o długiej szyi, wielkim nosie i oczach, obejmuje rękoma swe piersi.

Archeologów zastanawia nagość ostatnich figurek. Wielu bowiem sądzi, że naga bogini jest pochodzenia babilońskiego, że wyobraża semicką Ištar; że więc w Troi i na Krecie musi być ona dowozem ze Wschodu. Salomon Reinach (*Chroniques d'Orient* II, 566—584) twierdzi, że rzecz ma się przeciwnie. Sztuka Wschodu zapożyczyła z cywilizacji egejskiej ten typ obnażonej bogini. Prawda zdaje się być w pośrodku; i w Egei i u Semitów są te pojęcia niezależne. Na Cyprze zaś — zdaniem Dussauda — typ nagiej bogini wytworzył się powoli, jako wpływ starania, aby oddać należycie płęć bóstwa, i to już późno, bo dopiero w epoce mikeńskiej. Że zaś egejska bogini-matka nie jest Ištarą semicką, tego dowodzi fakt, iż nieraz nosi ona na ręku dziecko, (ryc. 62), — szczegół, z którym nigdy nie przedstawiano Ištary. A przeto bogini-matka, nawet Afrodyte cypryjska, nie pochodzi z Fenicji, jak twierdził Herodot, ale jest wytworem czysto egejskim.

Bogini-matka Egejczyków jest panią życia i śmierci. Jako pani życia jest zarazem boginią miłości; stąd bywa nieraz przedstawiana z gołąbkami. Tak np. na blaszce złotej, znalezionej w grobie mikeńskim, widzimy (ryc. 61) boginię z podniesionemi ku piersiom rękoma; koło jej głowy i rąk fruwią gołąbki. Tę boginię życia dawano zmarłym do trumny, by tem silniej uwydatnić wiarę w zmartwychwstanie, o której świadczy wiele pomników egejskich. Zresztą późniejsza Persefona grecka przebywa pół roku na ziemi, dając ją życiem i kwieciami, a przez drugie pół roku towarzyszy w podziemiu ceniom zmarłych, którzy mają zmartwychwstać.

Jako pani śmierci ukazuje się egejska bogini-matka w towarzystwie węzów, tego symbolu podziemia. Okazem tego rodzaju jest tak zw. bogini z węzami (ryc. 63). Znalaziono ją w II pałacu knosyjskim, całą z fajansu, kolorowaną, wysokości 34 cm. Bogini odziana jest w bogato haftowany żakiet, sznurowany z przodu, a ściśnięty w pasie. Jego łukowate wcięcie odkrywa jej piersi, podczas gdy fałdzista spodnica opada z przodu i z tyłu w kształcie dzwonu. Na głowie ma wysoki kołpak. Dwa węże oplótły jej kibić; głowa jednego z nich spoczywa na fartuszk, drugiego na szczycie kołpaka; trzeci zaś wąż, który objął jej ramiona, składa swą głowę w jej prawą dłoń, a ogon w lewą. Chociażby się z niektórymi archeologami (jak np. z Dussaudem) powątpiewało, czy ta figurka wyobraża istotnie boginię-matkę, jako panią

śmierci, czy tylko jej kapłankę, w czasie funkcji liturgicznych, — to jednak nie da się zaprzeczyć, że na tej samej Krecie, w kaplicy pałacowej w Gurnji (ryc. 64), znaleziono figurki tejże bogini, opasanej wężami, i to obok naczyń liturgicznych, ozdobionych wężami i charakterystycznymi rogami poświęcenia, o których niżej będzie mowa. Te dwa pokrewne sobie, chociaż na pozór zupełnie różne pojęcia: życia i śmierci, mogły zczasem sprawić, że bogini-matka, pani jednego i drugiego, Persefona w jednej osobie, rozpadła się wkońcu na dwie odrębne boginie, podobnie jak Ištar semicka, Țathôr egipska, lub Kybele małoazjatycka. Późniejsze greckie Afrodyta i Artemis są także wymownym tego dowodem. Jakie imiona nosiły te boginie w Egei, napewno nie wiemy; ale ich prawdziwą istotę i działalność uzmysławiają liczne pomniki egejskie.

Jako bogini przyrody jest bogini-matka także i panią zwierząt. W tym też charakterze występuje nieraz w sztuce. Jeden z pierścieni w Knosos (ryc. 65) przedstawia właśnie boginię, stojącą na skale, o której zбочa wspierają się lew i lwica. Bogini, ubrana w fałdzistą suknię, trzyma w lewej ręce łuk, a prawą go napina (?). Za nią widnieje jakiś pałac, czy świątynka, z charakterystycznymi rogami poświęcenia; przed nią stoi mężczyzna z ręką u czoła, na znak adoracji. Bogini zatem występuje tu w formie myśliwca jako pani życia, już z oddali śmiercionośna, rodzaj Artemidy greckiej. Zresztą bogini, która kroczy po górach, jest pojęciem Țetejsko-azjatyckim, jak o tem się przekonamy w rozprawie o Țetytach. Jako myśliwy z łukiem występuje egejska bogini-matka także na kreteńskim krwawniku (ryc. 66). Zresztą podobne sceny bogini-matki, karcącej lub duszącej zwierzęta, powtarzają się często, i zbyt długo musiałbym się zatrzymywać, gdybym je chciał choć pobieżnie tutaj wyliczać. Że ten codzienny prawie motyw sztuki egejskiej przeżył ją i przechował się nawet w greckiej sztuce archaistycznej stylu geometrycznego, dowodem tego waza beocka (ryc. 67). Tu bogini-matka występuje między dwiema górami, jako pani wód, ziemi i powietrza, i wyciąga swe ręce z gestem błogosławieństwa. Jej suknia, obramowana falistemi linjami, nosi obraz ryby, a więc królestwa wód; do niej zbliżają się dwa wilki, przedstawiciele ziemi, a na jej ramionach spoczywają dwa pawie, symbol powietrza. Wolne przestrzenie obrazu wypełniają trzy leżące (?) krzyżyki i sześć krzyżów hakowatych, symbole płodności, wreszcie głowa i łopatka byka, a więc znowu symbole siły rozrodczej.

2. Znacznie rzadziej występują na pomnikach Egei bóstwa męskie. Wspomnę o jednym, bożku nieba i ziemi. Jego podobiznę zachowała może blaszka złota z Eginy, z czasów pomikeńskich (ryc. 68). Widzimy tu mężczyznę w sile wieku, z charakterystycznym fartuchem egejskim u bioder. Głowę pokrywa mu oryginalny kołpak czy pióropusz. Z bioder występują na każdej stronie po dwa wężę, symbole ziemi; rękoma zaś trzyma za szyję dwa ptaki, które wyobrażają krainę powietrza, a więc niebios.

3. Z bóstwami w pewnym, choć dalekim związku, pozostają demony i istoty mieszane, złożone z ludzi i zwierząt, jak np. znany z podań Minotaur kretański. Stoją one do bogów w tym stosunku, co np. arabskie ġinn do Allâha. Są to moce poważne — ale nie są bóstwem, tylko jego sługami. Podczas gdy wszystkie bóstwa minojskie i mikońskie mają kształty wyłącznie ludzkie, to demony, jako sługi bóstw, występują najczęściej w postaci potworów-mieszkańców, o głowie ludzkiej a reszcie zwierzęcej, lub odwrotnie. Wystarczy rzucić okiem na pieczętki, znalezione w Zakro na Krecie (ryc. 69), z epoki mikońskiej, aby się przekonać, na jakie to wysoki zdobywała się wyobraźnia artystów egejskich, gdy chodziło o przedstawienie demonów, złych lub dobrych genjuszów. Takie np. genjusze skrzydlate (ryc. 71), jakie nam przechował damski grzebyk z kości słoniowej, znaleziony w Spata, miały za cel strzec swej właścicielki i bronić ją przed złem okiem jej zazdrosnych towarzyszek. Z innymi szkodliwymi potworami podejmują bohaterowie egejscy walkę na życie i śmierć, jak to uwidacznia wyrób z kości słoniowej (ryc. 28), znaleziony w Enkomi na Cyprze. Demony bowiem mogą się łączyć z ludźmi, czasem na ich korzyść, częściej na ich szkodę. Tu wreszcie zdaje się należeć (ryc. 72) sfinks, znaleziony w Hagja Triada. Wpływ egipski lub hetyjski nie ulega żadnej wątpliwości, chociaż trzeba przyznać, że wykonanie nie dorównywa pierwowzorowi egipskiemu; ma się raczej wrażenie psa leżącego, o głowie człowieczej, aniżeli lwa. Atoli zobaczymy, że podobne ujęcie spotyka się także w sztuce hetyjskiej (ryc. 276), gdzie sfinksy były nieraz podstawą posągów.

Po bóstwach zasługują na uwagę przedmioty kultu.

VII. PRZEDMIOTY KULTU

I. Jak na Wschodzie, u Sémitów, tak i w Egei było drzewo symbolem siły twórczej. Wszak o drzewie żywota słyszymy już w raju. Według przekonań helleńskich bóstwo lub bóstwa mogą sobie wybrać drzewo za mieszkanie i przez nie wydawać swe przepowiednie. Takim był np. słynny dąb w Dodonie, albo jawor w Gortynie. Nic więc dziwnego, że drzewo doznawało wielkiej czci, jako wcielenie czy siedziba bóstw, i że na pomnikach minojskich i mikeńskich, na pieczętkach i pierścieniach (ryc. 70), spotykamy się z niem często.

Takie św. drzewo (palma, cyprys, winorośl, świerk, zwłaszcza figa, czasem prosty krzak) zasadzano zwyczajnie w osobnym opłotku drewnianym w rodzaju ołtarza; otaczano je szczególną troskliwością i ze złością podlewano, prawdopodobnie w osobnym przebraniu i w maskach. Jedna z gemm mikeńskich z Vafjo (ryc. 73) przedstawia właśnie taką scenę. Z ołtarzowej podstawy wyrastają trzy gałęzie, po bokach stoją dwa genjusze, o głowach końskich i ciekawych grzywach, i niosą w ręku mikeńskie dzbany, aby święte drzewo podlać. Przy zbiorach lub też po nich wykonywano koło św. drzewa tany religijne. Na jednym pierścionku z Miken (ryc. 12) wryto taki taniec. Widzimy tu św. drzewo w opłotku na podwyższeniu. Podczas gdy jakaś dama (w środku) wykonywa taniec rytualny, mężczyzna (po prawej ręce) zgina kolano, opuszcza głowę i nachyla (zdaniem innych, wydiera) św. drzewo, pełne już dojrzałych owoców. Trzecia osoba, niewiasta, nachyla się nad drugim ołtarzem z gestem adoracji(?). Co ma oznaczać wyrywanie świętego drzewa, nie wiadomo. Czyżby ono miało być obrazem świętokradztwa, które popełnił Erysichton, wydierając święte drzewo Demeter? czy może symbolem śmierci człowieka, na co naprowadzałaby niewiasta, nachylona w smutku nad ołtarzem? Jak wiele szczegółów religii egejskiej, tak i ten jest na razie zagadką.

Nawet ofiar nie odmawiano św. drzewom. Rycina 11 przedstawia nam Egejkę z wielką muszlą w ręce, którą zamierza złożyć na ołtarzu. Najpełniej-

szą scenę religijną przed św. drzewem wyraża złoty pierścień z Miken (ryc. 74). Widzimy tu dwa przestworza: powietrze i ziemię. Bóg wojny, zasłonięty ósemkową tarczą, unosi się w powietrzu, dzierżąc w lewej ręce lancę; obok niego droga mleczna, sierp księżycowy i słońce (Wenus?); przed nim podwójny topór, o którego znaczeniu zaraz mówić będę. Na ziemi widnieje św. drzewo z dojrzałymi już owocami, które zrywa jakieś dziewczę. Pod drzewem siedzi niewiasta, prawdopodobnie bogini ziemi, ubrana do połowy, trzymając w prawej ręce trzy kwiaty, które właśnie odebrała z ręki dziewczynki adorującej. Inne dwie niewiasty niosą dary. Wreszcie 7 głów zwierzęcych wyobraża może ofiary, zabite ku czci bogini lub bożka wojny.

II. Z kultem drzew złączona była może u Egejczyków, podobnie jak u Semitów, cześć betylów (ryc. 75), czyli stożkowatych kamieni. Jej istnienie wśród ludów przedhelleńskich jest dla wielu uczonych niewątpliwe, choćby wobec faktu, że ona ma być ogólną w całym basenie morza Śródziemnego. Ale gdy chodzi o wskazanie, które to w szczególności kamienie uważali Egejczycy za betyle, rzecz staje się niepewną nawet dla tych, którzy wogóle przyjmują kult betylów w Egei. Jedni np. sądzą, że kamienne słupy czyli kolumny uważano za betyle. Takim więc betylem byłby — zdaniem wielu — np. pilaster (ryc. 76), wieńczący tak zw. bramę lwów w Mikenach, o którego podstawę wspierają się dwa lwy; może należy tu i kolumna gemmy mikeńskiej (ryc. 78), spoczywająca na osobnej podstawie, o którą dwa gryfy przywiązane do kolumny, wspierają się przednimi łapami. Inni natomiast uczeni podnoszą, że owe kolumny są raczej motywem artystycznym, skrótem niejako całego pałacu i jego jakby ideogramem; — jak to było w zwyczaju u artystów egejskich. Dodają nadto — mojem zdaniem słusznie — że nie brak w sztuce kreteńskiej gemm ze lwami (ryc. 77), które wspierają się o ołtarz albo o boginię, zastępującą ołtarz; — gdzie przeto brak zupełny kolumny wskazywałby na jej niesakralny charakter. Rzecz to więc w każdym razie niepewna.

III. Niewątpliwy natomiast charakter sakralny posiadała u Egejczyków labrys, czyli siekiera podwójna, i tak zw. rogi poświęcenia. Były one napewno symbolami bóstwa, chociaż dotąd nie rozumiemy bliżej ich natury i znaczenia. Na rycinie 79, zdjętej z cypryjskiego naczynia z czasów mikeńskich, widzimy w zarysie rogi byka z umieszczoną między nimi podwójną siekierą. Rogi w sztuce egejskiej zastępują samego byka, a symbolizują siłę bożka, w nich ukrytego. Toteż niema prawie sceny religijnej w Egei gdzieby brakowało rogów lub przynajmniej podwójnej siekiery (ryc. 74). Wkońcu też siekiera, symbol bóstwa, stała się (podobnie jak berło) odznaką władzy królewskiej.

Na szczególną uwagę zasługują podwójne siekiery, nakreślone na naczyniu z Gurnji i z Hagja Triada (ryc. 80). Ich właściwością to wstążka,

którą są podwiązane. Znaczenia jej nie znamy bliżej, choć mimowoli staje w pamięci zwyczaj dzisiejszego Wschodu, by do gałązek drzew świętych przywiązywać jako *ex voto* strzępy ubrania, koszuli, lub jakiegokolwiek materji.

Siekierę podwójną spotykamy często nie tylko w Egei, ale także w Małej Azji, jako symbol hetyjskiego bożka Tešuba (ryc. 81). Wielu przeto mniema, że siekiera podwójna (w Karji i Lidji zwana labrys) jako symbol bóstwa pochodzi od Hetytów, a przynajmniej z Karji, gdzie Zeus nosi przydomek „Labrandeus“, czyli Zeus z podwójną siekierą.

Wykluczonem to nie jest; dla ścisłości warto jednak zaznaczyć, że płasko-rzeźby Tešuba hetyjskiego, znane z Boğazkiöi, pochodzą z XV wieku przed Chr., podczas gdy wizerunek siekiery podwójnej spotykamy w Egei o tysiąc lat wcześniej, bo już w epoce minojskiej. Pokrewieństwo między Azją Mniejszą a Egeą, lub nawet zapożyczenie tego symbolu, jest przeto możliwe, ale niewiadomo, kto tu i u kogo się zapożyczył. Tak samo ze szczególności, iż podwójna siekiera jest u Hetytów symbolem bóstwa męskiego, nie można napewno wnioskować, że i w Egei oznaczała ona wyłącznie bóstwo męskie. Na złotym pierścieniu mikeńskim (ryc. 74) unosi się siekiera prawdopodobnie między bóstwem żeńskim a męskim(?).

IV. To ostatnie osłonięte jest nadto tarczą w kształcie ósemki. Otóż i ten motyw — jako broń odporna — stał się czasem w Egei (jak się zdaje) symbolem bóstwa męskiego i był nieraz używany jako amulet, dzięki właśnie swej ósemkowej formie (ryc. 23), przypominającej najpierwotniejsze kształty bożyszcz egejskich.

VIII. MIEJSCA KULTU

Przejdźmy z kolei do miejsc, gdzie się rozwijał i gdzie niejako królował kult bóstw egejskich.

1. W czasach najdawniejszych nie znano jeszcze w Egei świątyni; to też kult ograniczał się do pieczar lub ogrodzeń (na wolnym powietrzu), które według podania związane były z pewnymi zdarzeniami charakteru religijnego. Tak np. według najstarszej tradycji greckiej, której echem jest Hezjod (*Theogon.* 477 n), bogini-matka, kretańska Rhea, ukryła nowonarodzonego Zeusa przed żarłocznością Kronosa w grotcie góry Aigaion (dzisiaj Lassithi). Strabon zwie tę górę Dikte i podaje jej odległość od Idy na 1000 stadów, — co znów prowadzi nas do gór Lassithi. W tych to górach, w okolicy Psycho, znaleziono w r. 1883 grotę, którą przez czas dłuższy uważano mylnie — bo niezgodnie z twierdzeniem Strabona — za grotę dyktejską. Ale chociaż ona dyktejską nie jest, to w każdym razie była sakralną. Hogarth w r. 1899 zbadał ją bliżej (ryc. 82). Grota składa się z dwóch części: górnej i dolnej. W górnej (19 m × 14 m) znaleziono naczynia i tabliczki libacyjne, a nadto dary wotywnie od epoki Kamares aż do najazdu Dorów; w niej to na osobnym ołtarzu z kamieni składano ofiary zwierzęce. Do grotki dolnej można było się dostać jedynie przy odpływie wody. Tam także odkryto około tuzina statuetek brązowych, dalej dużo gemm, pierścieni i innych darów wotywnych.

Do pieczar sakralnych należała także „smocza jama“ (ryc. 83) na wyspie Dejos, w połowie wysokości góry Kyntu. Pod wpływem deszczów zapadło się sklepienie; to też pokryto ją kamiennymi płytami, a dach zawalono rumowiskiem. Fasadę zamyka mur 1'20 m. szer. Brama grotki wspiera się na marmurowych słupach. Prawdopodobnie smocza jama uchodziła w najdawniejszych czasach za pieczarę sakralną, gdzie Apollo dawał swe odpowiedzi wieszczce.

2. Pieczary sakralne ustąpiły czasem miejsca kapliczkom. Monarchowie egejscy, jako królowie i arcykapłani w jednej osobie, pobudowali w swych pałacach w Fajstos, Knosos i Gurnji osobne kapliczki drobnych

rozmiarów. Tak np. kapliczki we Fajstos (ryc. 85), odkopane pod późniejszym teatrem, mają $3\cdot62\text{ m} \times 2\cdot57\text{ m}$; w Gurnji $3\text{ m} \times 4\text{ m}$; w Knosos zaledwie $1\cdot50\text{ m} \times 1\cdot50\text{ m}$. W nich to spełniali oni funkcje religijne. Najstarszą taką komorę kapliczną z epoki Kamares, spotykamy w Fajstos; młodsza, bo z epoki pałacowej, jest kapliczka w Knosos, która się zachowała po dziś dzień z całym urządzeniem i umeblowaniem. Warto się jej bliżej przypatrzeć (ryc. 84). Jest to mały pokój, zaledwie $1\cdot50\text{ m}$ długi i szeroki, a składa się z trzech coraz wyżej położonych części. Na najniższym tarasie czy stopniu (u wejścia) znaleziono szereg waz egejskich. Na tarasie średnim zwraca uwagę trójnóg gliniany, od dołu cementowany, u góry żwirem pokryty, który służył jako stół libacyjny. Dowodem tego kilka czarek, na nim znalezionych. Trzeci wreszcie stopień (na wysokości $0\cdot45\text{ m}$ od podłogi) stanowił rodzaj ławy czy ołtarza, na którym spoczywały symbole i przedmioty kultu. Przedewszystkiem zwracają uwagę dwa rogi poświęcenia z otworami u góry, w które wstawiano podwójne siekiery; a dalej siekiery ze steatytu, obok znalezione. Są one symbolem bogini-matki, której ta kaplica była poświęconą, a której dwie statuetki z terrakoty (ryc. 86) stały obok. Ich stylizacja jest nieco różną od znanych nam bożyszcz. Przedewszystkiem zamiast nóg mają one szerszą okrągłą podstawkę. Sama bogini-matka przedstawiona jest podwójnie. Raz w znanej nam formie, gdy sobie podtrzymuje piersi; drugi raz z ramionami, wyciągniętymi w górę i z dłonią prawą, zwróconą do widza. Jest to tak zwany „gest błogosławieństwa“. Trzy inne figurki, z rękami złożonymi do modlitwy — to *ex-vota* mieszkańców pałacu. Podobne przedmioty kultu posiadała kapliczka pałacowa w Gurnji (ryc. 64). Spotykamy tu więc „rogi poświęcenia“ (u góry i u dołu), głowy bycze, podwójne siekiery, naczynia z węzami i rogami poświęcenia, trójnóg, statuetkę bogini-matki, oplecionej węzami, i drugą statuetkę *ex-voto*.

3. Tak małe rozmiarami kapliczki nie mogły, rzecz jasna, wystarczyć dla większej ilości osób. To też od samego początku urządzano w Egei nabożeństwa pod gołym niebem, już to na szczytach gór (ryc. 65), jak np. w pobliżu Knosos na górze Juktas, — gdzie Grecy pokazywali sobie grób Zeusa, a gdzie Evans odkrył osobne ogrodzenie, otoczone cyklopskim murem, — już też po polach przy większych świętych drzewach, źródłach, albo po ogrodach. Tam to, w ogrodzeniu przypominającym późniejsze greckie *temenosy*, stawiano zwykle ołtarz (ryc. 87), o kształtach przechowanych w Knosos, którego brzegi były z czterech stron obstawione rogami poświęcenia. W Mikeinach znowu ołtarz (ryc. 88), wystawiony na IV grobie fortecznym, miał kształt okrągły. Nawet wielkie dziedzińce pałacowe, lub *sale*, jak np. w Knosos (zob. tabl. III), służyły do zebrań i ceremonij religijnych, czego dowodem liczne podobizny podwójnych siekier, ryte na filarach w pałacu knosyjskim (ryc. 89). W takim dziedzińcu nie mogło brakować i ołtarza. O jego kształtach daje

pojęcie fresk z Knosos (ryc. 90). Przedstawia on większą salę czy dziedzi-
niec, otoczony murami, na którego jednej ścianie widnieją dwie kolumny wraz
z pomieszczonemi obok „rogami poświęcenia.“ Figura wychodzącej niewiasty
pozwała ocenić rozmiary całości. W głębi rodzaj „adytonu“, w którym na
podwyższeniu widać znowu dwa rogi poświęcenia, a w nich dwie kolumny.
Innego rodzaju ołtarz czy świątynkę (ryc. 92) przedstawia złota blaszka wy-
ciskana, którą znaleziono w grobie szybowym w Mikenach. I tu podział na
trzy części (trzy ścianki); a w każdej znajdują się rogi poświęcenia z kolumną.
Po bokach gołębie, symbole bogini, której widocznie ta rzecz była poświę-
cona. U szczytu wreszcie para rogów poświęcenia. Nieraz, zamiast (albo obok)
ołtarza umieszczano w takim temenos tron (ryc. 93), wyrażający siedzibę
bóstwa. W taki tron wkładano w czasach późniejszych statuetkę bożka,
któremu był on poświęcony. Ołtarz zastępowały niekiedy tabliczki liba-
cyjne. Jedna z nich zachowała się w II pałacu w Fajstos (ryc. 91). Jest to
płyta z terrakoty, ozdobiona charakterystyczną podwójną spiralą, która w ry-
tuale egejskim odgrywała pewną rolę. W środku tabliczki mieści się 6 małych
czarek ofiarnych. Tego rodzaju „kernosy“ ofiarne miały kształt najróżnorod-
niejszy (ryc. 94), jak tego dowodem np. naczynie współdzielcze z Troi
o sześciu otworach lub wieniec ofiarny z Cypru (95), o trzech nasadzonych
dopływach w formie naczyń i jednym odpływie w kształcie głowy zwierzęcej.
Za czasów greckich „kernosy“ stanowiły niezbędną część rytuału eleuzyń-
skiego, a chowano w nich pierwociny owoców i noszono je na głowie.

IX. CEREMONJE RELIGIJNE W EGEI

Z tego wszystkiego, co dotychczas powiedziano, wynika, że kult religijny w Egei polegał na ofiarach, libacjach i ex-votach. Potrąciłem także o niektóre czynności zewnętrzne, jak gesty i tańce. Wypada słów parę o nich dodać, aby obraz ceremonij religijnych Egei nieco uwypuklić.

1. Zwyczajnym gestem adoracji religijnej (ryc. 8) było podniesienie ręki do czoła, jak to widzimy na bronzowej figurce z Tylissos. Adorant pragnie niejako przesłonić sobie oczy przed blaskiem, bijącym z osoby, którą adoruje. Że tak jest w istocie, o tem świadczy złoty pierścień z Knosos (ryc. 96). Widać na nim naprzód temenos z świętymi drzewami i słupem, na którym prawdopodobnie osadzano podwójną siekierę. W górze ukazuje się skrzydlaty bożek, a niewiasta — zdaje się kapłanka temenosu — podnosi do czoła swe ręce z gestem adoracji. To u ludzi. Bóstwom natomiast odpowiada „gest błogosławieństwa“ (ryc. 86). W tym celu podnoszą one obydwie ręce w górę, a dłoń prawą zwracają ku ludziom.

2. Inną formą kultu są tańce rytualne i pokłony (ryc. 12). Znamy je już z Miken, gdzie je urządzano przed świętem drzewem. Nieraz jednak niewiasty tańczące wykonywały przytem dziwne ruchy rąk (ryc. 97), tak iż taniec stawał się równocześnie przedstawieniem mimicznym.

3. Podczas świąt narodowo-religijnych odbywały się u starych Greków (a także i u Egejczyków) walki atletów i harce z bykami. Pomniki egejskie przechowały nam dużo obrazów, odnoszących się do tego religijnego „sportu“. Z braku miejsca zwracam uwagę tylko na niektóre z nich. I tak na naczyniu ze steatytu (ryc. 98), znalezionem w Hagja Triada, widzimy byka w pełnym biegu, podrzucającego na swych rogach harcerza w górę. Inną scenę przedstawia fresk z Tyrynsu (ryc. 99). Byk biegnie z zadartym do góry ogonem, podczas gdy harcerz (harcerka?) wskakuje mu na grzbiet i chwytą go za rogi. Pałac knosyjski zachował nam nawet (ryc. 100) całą tę scenę, wyrzeźbioną w kości słoniowej. Byka niestety brak, ale zachowała się statuetka, 28 cm długa, cudnej roboty, przedstawiająca właśnie samego harcerza (czy może harcerkę?). Jak dalece musiały być lubiane podobne za-

bawy, tego dowodem, że i do Egiptu doszła wieść o nich, i że egipcyscy artyści z epoki mikeńskiej, naśladowując nieudolnie mistrzów egejskich, oddali tę właśnie scenę (ryc. 101) na drewnianej pokrywie jednej puszki. Nawet wielkie antylopy (ryc. 102) służyły do igrzysk religijnych, chociaż nie da się udowodnić twierdzenie Evansa (*Myc. Tree and Pillar Cult*, str. 84), że antylopa jeszcze przed bykiem była poświęcona Zeusowi kreteńskiemu.

4. O świętach egejskich mało co dotychczas wiemy. Prawdopodobnie wraz z innymi Arjami obchodzili Egejczycy uroczyste święto wiosny, jako początku roku. Do tego to święta odnosi się może (ryc. 103) legenda o Minotaurze i labiryncie, wielokrotnie przedstawiana na starych pomnikach kamiennych europejskich aż po Skandynawję, i na późniejszych monetach z Knosos. Jedną taką uroczystość świąteczną, obchodzoną procesjami na Krecie, przedstawia słynna waza steatytowa z Hagja Triada, z epoki pałacowej (ryc. 105). Jej wykończenie zasługuje na najwyższe uznanie, ale jej interpretacja jest dość sporna. I tak w początkach mniemano, że płaskorzeźba przedstawia pochod wojowników; później przyjęto dość ogólnie, że to procesja żeńców. Przypatrzmy się tej scenie bliżej. Na czele kroczy jakiś kierownik, z gołą głową, o długich włosach. Długi kij spoczywa mu na ramieniu, a szeroki płaszcz czy zarzutka ze zwierzęcej skóry, jaką zazwyczaj przywdziewano podczas ceremonii religijnych, każe przypuszczać, że to może kapłan zarazem. Za swym wodzem kroczy parami ośmioro ludzi. Głowy ich pokrywa płaska czapka; piersi i plecy są nagie; od pasa zwisa im krótki fartuch egejski i mieszek (?). W lewej ręce i na ramieniu trzyma każdy z nich kij, na którego końcowym trzonie przyczepione są trzy pręty. To pierwsza grupa uczestników procesji. Za nią idzie jakiś muzyk z podniesionem do góry egipskiem „sistrum“, a za nim trzech śpiewaków, którzy dobywają głosu, ile tylko sił starczy. Orszak zamyka 14 mężczyzn, którzy niosą takie same widłowate kije i kroczą parami. Charakter religijny tej sceny nie ulega wątpliwości, choćby tylko ze względu na kapłana i na sistrum egipskie, które było instrumentem wyłącznie kościelnym. Co jednak mogą oznaczać owe widłowate kije? Że to nie broń żołnierska, jak z początku sądzono, to pewna. Jeżeli zważymy, że Kreteńczycy dziś jeszcze przy zbiorze oliwek posługują się długimi tykami, które uderzają w gałęzie i strząsają owoc, — to nie jest może pozbawione prawdopodobieństwa zdanie Dussaud'a, który (l. c. str. 272) przypuszcza, że mamy tu przed sobą udoskonalony system tyk żniwiarskich, których haczyk poprzeczny służył do wstrząsania gałęziami, a długie pręty do uderzania uliścionych części drzewa. Mieszek, w który każdy z uczestników jest zaopatrzony, służyłby do zbierania spadłych z drzewa oliwek. Cała więc scena wyobraża w tem przypuszczeniu procesję żeńców przed lub po dokonany zbiorze. Byłaby to więc uroczystość polna, żniwiarska, o charakterze religijnym, jakich nie brak w starożytności.

X. RZUT OKA NA CAŁOŚĆ

Oto w najgłówniejszych zarysach, co na podstawie znalezionych pomników możemy dziś powiedzieć o religji egejskiej. Najważniejszym bóstwem była bogini-matka, pani życia i śmierci, pani ludzi i zwierząt. Chociaż z jej wizerunkiem spotykamy się nieraz na pomnikach egejskich, na gemmach i pierścieniach, chociaż odnaleziono jej sanktuarja pałacowe na Krecie, — to jednak przez długie wieki kult jej był anikoniczny, tj. obywatel się bez obrazów. Obok niej występuje bóstwo męskie, wojownicze, którego przymioty i zakres władzy nie są nam bliżej znane. Cześć bóstw polegała głównie na ofiarach i libacjach, odbywała się w pieczarach, kapliczkach, a głównie na dziedzińcach pałacowych, wielkich placach i po ogrodach, w tak zw. temenos. Na ołtarzu i tronie bóstwo brało niewidzialnie udział w uroczystościach, w pochodach, ofiarach, tańcach i igrzyskach.

Jeżeli sięgniemy do najstarszych podań greckich, a zwłaszcza do mitologii kreteńskiej, to napotkamy tam postacie, które rzeczowo odpowiadają może bóstwom egejskim. Rolę bogini-matki spełniała na Krecie Rhea; ona to jest matką ziemi Δημήτηρ, matką gór Μήτηρ ὀρείη; nosi przydomek idejskiej ἡ Ἰδαία, albo dyktejskiej Δικτυοννα, od góry Ida i grotu Dikte.

Rhea jest matką wielkiego Zeusa kreteńskiego, Κρηταγενής, z przydomkiem Αστέριος, zrodzonego w grocie, wychowanego przez nimfy Amalteę i Meliszę. Zeus kreteński, młody i bez brody, nie jest jeszcze panem Olimpu, jak jego wielki imiennik grecki, ale tylko bogiem nieba, deszczu, urodzaju i płodności. Stąd różne legendy miłosne, przypisywane jemu i Minosowi, jego sobowtórowi czy hipostazie (?). Obok matki bogów Rhei i Zeusa występuje młoda bogini Kore, małżonka Zeusa, czczona w niektórych miejscowościach Krety pod nazwą Britomartis, która rzuca się w morze, by ująć przed Minosem. Inne legendy stawiają Kore obok Europy lub Pazyfai.

Analogiczne podania znajdujemy na Krecie o Dionizosie z przydomkiem Zagreus, synie Zeusa i Demetery [Kory (?)]. Jest on duszą wegetacji, bogiem pól i łąk. Jego symbolem jest byk, tak samo jak i Zeusa kreteń-

skiego. Parze Minos-Britomartis odpowiada Dionizos-Arjadna. Kult bakchantek, którym czczono Dionizosa, sięgał prawdopodobnie aż do epoki minojskiej, a zasadzał się na ofierze z byka, na wyuzdanych tańcach i maskaradach.

Z tego wszystkiego wynika, że religia egejska jest religią sił przyrody, nie zaś sabeizmem, i dalej, że nie ma żadnej styczności z totemizmem, do niedawna tak modnym dla wielu teoretyków i teozofów, którzy w nim widzą uniwersalny środek na wytłumaczenie genezy wszystkich religij. Przedewszystkiem w pojęciu etnografów totemizm jest zrzeszeniem, zorganizowaniem w klany i grupy według pochodzenia matczynego, które się żenią poza własnym klanem, i w którym każdy klan jest ściśle związany z całym gatunkiem jakiegoś zwierzęcia lub rośliny zwanej totem'em. O czemś podobnym w świecie egejskim głucho. Tam bowiem od epoki neolitycznej aż po epokę żelaza człowiek wyobrażał sobie bóstwo w postaci ludzkiej, nie zaś zwierzęcej, i w tej postaci tylko tworzył ich podobizny. Że zaś świat zwierzęcy i roślinny odgrywał w kulcie bóstw egejskich wielką rolę, to bynajmniej nie świadczy o totemizmie.

XI. ZMARLI I KULT ICH W EGEEI

Między religią a tajemnicą śmierci zachodzi zawsze, u wszystkich ludów, ścisły, logiczny związek do tego stopnia, że niektórzy teoretycy chcieliby wogóle wyprowadzać religię ze czci zmarłych. Te usiłowania są wprawdzie bezpodstawne, jak wykazuje porównawcza nauka wszystkich religij, ale niemniej dowodzą one ścisłego związku tych dwóch dziedzin ducha i serca ludzkiego między sobą.

Tak samo było i w Egei. Przedewszystkiem wierzono, że ze śmiercią ciała wszystko się nie kończy, że dusza żyje nadal jakimś życiem, bliżej nieznanem, ale prawdziwem. Stąd ta troska o jej pośmiertne mieszkanie, ubranie, zajęcie i pożywienie, stąd ta obfitość przedmiotów, (jak zbroje, ozdoby, szaty i naczynia), które nieboszczykom dawano do grobu. Dzięki jedynie tej okoliczności znaczna część wytworów i objawów cywilizacji egejskiej przechowała się do naszych czasów.

1. „Non omnis moriar, — nie wszystek ja umrę“. Ta myśl nakazywała Egejczykom zapewnić zmarłemu odpowiednie mieszkanie po śmierci, gdzieby mógł się oddawać swym zwykłym zajęciom doczesnym. Grób zatem przypominał mieszkanie; tylko że mając być mieszkaniem wiecznym, winien był zarazem być zbudowany z lepszego i trwalszego materiału. W starożytności dwa były sposoby grzebania: albo całe ciało składano do grobu, albo zwłoki palono, by przez to — jak mniemano — przyspieszyć uwolnienie duszy z powłoki cielesnej i przejście jej do grona nieśmiertelnych. Stąd to i rodzaj mieszkania po śmierci był, ogólnikowo rzecz biorąc, podwójny: grób albo urna.

W cywilizacji egejskiej spotykamy najróżnorodniejsze formy urn i grobów nie tylko w różnych epokach rozwoju, (co byłoby zupełnie zrozumiałe), ale nawet w tymże samym czasie. Da się to wytłumaczyć jedynie różnicą plemienną mieszkańców Egei, którzy w tym samym czasie siedzieli obok siebie. Najstarsze urny, tak w Egei jak i poza nią, przypominają mocno pierwotne domostwa. Są to więc miniaturowe chatki okrągławe, o stożkowatej pokry-

wie, jak np. urna z Amorgos, którą mamy na rycinie 106. W nich to składano szczątki nieboszczyków spróchniałe, lub mocą ognia(?) obrócone w popiół.

Gdzie zaś panował zwyczaj grzebania umarłych, tam groby miały najróżnorodniejsze kształty. Nie znamy dotychczas grobów egejskich z czasów neolitycznych. Znalezione bowiem groby, czy to na Krecie, czy na Cyprze, czy na Kykladach, pochodzą dopiero z epoki miedzi, brązu i żelaza. Na Krecie, — jak np. w Zafer Papura (ryc. 104), — były to np. rowy na trzy metry głębokie, w których do samego dołu zwężonego składano zwłoki; albo też były to studnie, z boczną komorą u spodu, zamykaną kamieniami. Takie same formy grobów (ryc. 107) spotykamy na Cyprze, w Hagja Paraskevi. Inne już kształty przedstawiały groby wyspy Melos (ryc. 108) koło miasta Filakopi. Są to pokoiki kwadratowe lub koliste, kute na skłonie góry, które zwykle poprzedzała salka wchodowa. Jeszcze inny kształt (ryc. 109) spotykamy na Eubei, gdzie do kolistego grobu, wykopanego w ziemi, schodzi się przez prostokątne wejście. Od tego typu grobów kutyh odróżnić należy groby z wczesnej epoki brązu, wykładane kamieniami, jakie odkryto na wyspie Syros, a których plany i przekroje przedstawia ryc. 110. Znalezione w nich szkielety (ryc. 112) wykazują, że nieboszczyków składano na lewym boku, w postawie przykucniętej i zgarbionej.

Osobliwością kreteńską w najdawniejszych czasach są groby wspólne, znalezione w Palajkastro i w Gurnji. Prawdopodobnie i na Krecie panował zwyczaj, znany z innych okolic nadbrzezia Śródziemnego morza, że nieboszczyka grzebano naprzód na 2—3 lat w osobnym grobie; gdy zaś rozkład ciała nastąpił, ustawała żałoba, a kości zbierano i chowano we wspólnym koimeterion.

Także i pod względem formy obfitowała Kreta w rozmaite grobowce. Zasluguje na wzmiankę tak zwany tholos, czyli grób z kopułą. Rycina 111 przedstawia nam grób królewski z Isopaty. Kopuły (o 9 m. średnicy) już brak, bo się zapadła; widać jedynie chodnik, z grecka dromos, który prowadził do grobowca pod kopułą. Ciała zmarłych składano albo wprost do ziemi, albo też do osobnych trumien, zwanych z grecka larnax. Na rycinie 113 widać 93-ci grób z Zafer Papura (na Krecie); w niszy grobowej widnieje larnax ze zwłokami zmarłego. Taki larnax (ryc. 114) był zwyczajnie z terrakoty, wspierał się na czterech nogach, i był nakryty daszkiem. Całość więc przypominała prostokątne chatki pierwotne. Mniemanie, że larnax był urną na popioły nieboszczyków, okazało się błędnem, bo np. przekrój jego (ryc. 117) wykazał, że zmarłego kładziono w trumnie nawznak, z nogami pódniesionemi do góry i podwiniętymi. Tem się tłumaczy względna krótkość trumny kreteńskiej.

Atoli najoryginalniejsze i najwspanialsze grobowce egejskie spotykamy na lądzie greckim, w Mikenach. Zaslugują na uwagę dwie ich kategorie. Do pierwszej, starszej, — z epoki pałacowej, a może nawet z Kamares, —

należą groby, znalezione przez Schliemanna (r. 1874) na Akropolu mikeńskim. Minąwszy bramę lwów (ryc. 76), przez którą się wchodzi do wnętrza grodu mikeńskiego, stajemy na dziedzińcu zamkowym (ryc. 120). Jego środek zajmuje potężna kolistą budowa (ryc. 119), dla nierówności gruntu otoczona z zachodu silnym podmurowaniem. Podwójny rząd kamiennych płyt, wbitych prostopadle w ziemię, okala właściwą przestrzeń cmentarną, o 25 m. średnicy, która stanowi prawdziwy temenos, podobny do tego, w jakim oddawano cześć bogom. Wystające stele ryc. 115, skierowane frontem ku zachodowi, wskazują na groby, leżące pod nimi. Płaskorzeźby na nich ryte są dość archaicznej roboty. Jedna z nich, którą przedstawia ryc. 115, wyobraża rycerza na rydwanie, ciągnionym przez jednego konia; giermek z łukiem idzie przed nimi. Schliemann odkopał 6 z tych grobów. Wszystkie były w formie rowów, prostokątne, kute 3—5 m. w skale, i zawierały 17 szkieletów (ryc. 118), między nimi były trzy niewieście, a dwa dziecięce. Sprzęty grobowe, dawane nieboszczykom, ozdoby złote i srebrne, a nawet maski złote (ryc. 45) przybijane do trumien, odznaczały się niebywałym wprost artyzmem, wykończeniem i bogactwem. Samo złoto, znalezione w grobach mikeńskich, oceniając jego wagę, warte jest dziś przeszło sto tysięcy franków. Już ten szczegół wskazuje na bogactwa władców mikeńskich. Sprzęty te należą do najwspanialszych okazów kultury mikeńskiej wogóle. Niektóre z nich podziwialiśmy już obecnie; z innymi spotkamy się w następnych rozdziałach.

Do drugiej kategorii grobowców w Mikenach, młodszych, bo należących do epoki późnomikeńskiej, zaliczają tak zw. groby z kopułą. Największy z nich, nazwany przez Schliemanna błędnie „skarbcem Atreusa“ (ryc. 121), uwydatni najlepiej ich budowę i rozkład. Długi na 35 m., a szer. na 6 m. chodnik, którego ściany murowane są w kamieniu (ryc. 116), prowadzi przed samą fasadą grobowca. Jest to potężny fronton, którego same drzwi mają 5·4 m. wysokości, 2·66 m. szer. u dołu, a 2·46 m. szer. u góry (ryc. 121). Jeden olbrzymi blok kamienny, długi na jakie 7 m., pokrywa u góry otwór bramny. Mimo swoich rozmiarów monolit nie zdołałby zapewne udźwignąć ciężaru mas kamiennych, nad nim położonych. Budowniczy mikeński znalazł więc sposób odciążenia masy przez trójkąt płyt kamiennych, tworzących próżnię nade drzwiami. Fasada grobu (ryc. 122) była kryta alabastrem, szklivem, płaskorzeźbami i ozdobami z brązu. Odrzwia bramy spoczywały na półkolumnach z ciemnego alabastru. Przez portal wchodziło się do wnętrza. Jak to widać na przekroju (ryc. 123), była to stożkowata komnata, wysokości 15 m., kuta w skale i wykładana kamiennymi płytami. Sprawiały one złudzenie sklepienia, w rzeczywistości jednak spoczywały jedna na drugiej w ten sposób, że ścięty wyskok jednej płyty dawał oparcie następnej, a płyty stawały się coraz cieńsze. Czytelnik spostrzeżga zapewne otwory, które od trzeciej warstwy u dołu powtarzają się w pewnych odstępach aż do samego szczytu. To ślady

brązowych ozdób, któremi całe wnętrze komnaty było wyłożone. Według prawdopodobnej rekonstrukcji Perrota-Chipiez, (którą przedstawia ryc. 124), wnętrze kopuły komnatowej mogło mieć taki lub podobny widok. Mała brama, naśladująca w minjaturze fronton główny, prowadziła z komnaty do właściwej komory grobowej, gdzie spoczywało ciało królewskie. Tak było w grobowcu, zwanym „skarbcem Atreusa“. W innych bowiem grobach kopułowych brak jest komory, a zwłoki kładziono w samej komnacie sklepionej.

Grobowce kopułowe nie były jednak wyłącznie właściwością Miken. W roku 1880 odkrył Tsuntas groby kopułowe w Vafjo koło Sparty, a Doerpfeld 3 podobne (choć zniszczone) groby w zachodnim Peloponezie, w miejscowości Pylos, która była siedzibą homeryckiego Nestora. Znane nam tholosy kreteńskie należą także do tego samego typu. Toż samo trzeba powiedzieć o Tesalji.

2. Wychodząc z przekonania, że umarli żyją po śmierci w sposób prawdziwy, choć bliżej nam nieznanym, Egejczyk nie poprzestawał na wybudowaniu grobu swym ukochanym, ale zaopatrywał go we wszystko, co tylko według jego poglądów mogło służyć nieboszczykowi. Obok pokarmu i napoju, obok sprzętów codziennego użytku, naczyń glinianych, metalowych, srebrnych, i złotych, obok szat, ozdób i biżuterji składano w grobach także figurki bóstw, demonów, a na Cyprze w czasach późniejszych nawet gliniane podobizny zajęć, którym zmarły oddawał się za życia. Tak np. znaleziono tam w r. 1899 (w grobie jakiejś kobiety) grupę niewiast z terrakoty (ryc. 126), z których pięć stoi przy balji z bielizną, szósta trzyma dziecię, a siódma jakieś naczynie. Rzecz bardzo niewykończona świadczy o upadku sztuki owych czasów, ale wymownie stwierdza prawdę, o którą chodzi. Widać zdaniem Cypryjczyków człowiek potrzebuje zmieniać bieliznę i dawać ją do prania, nawet... w podziemiu. Jeszcze zabawniejszą jest inna terrakota z grobu cypryjskiego (ryc. 125). Przedstawia ona nieboszczyka, wchodzącego do kąpieli, i niewiastę, która mu w tej ważnej czynności dopomaga.

3. Na tem jednak nie ograniczała się miłość Egejczyków ku swym zmarłym. Jak tego dowodzą resztki kości, ku czci zmarłych składano ofiary. Na jednym grobie znaleziono także ołtarz (ryc. 88). Ofiary te były rozmaite. Nie wykluczano nawet ofiar z ludzi. Tego dowodem znowu kości ludzkie, znalezione w głębi wału, otaczającego grób w Mikenach. Dokładne pojęcie o zwierzęcych ofiarach, składanych na intencję zmarłych, i wogóle o ceremonjach pogrzebowych, daje sarkofag z Hagja Triada. Cenny ten zabytek z epoki późnomikeńskiej pokrywają malowidła, którym warto poświęcić kilka chwil baczej uwagi, gdyż charakteryzują dobitnie nie tylko kult zmarłych w Egei, ale i całą jej religję. Sarkofag składa się z 4 płaszczyzn. Dwie krótsze (ryc. 127, 146), u głowy i nóg zmarłego, przedstawiają orszak pogrzebowy. Na wozie ciągniętym przez parę rumaków (ryc. 127), siedzą dwie kobiety i powożą; są

to albo kapłanki, albo kierowniczkę pogrzebu. Drugi rydwan (ryc. 146) ciągną dwa skrzydlate gryfy, których głowy są ozdobione pióropuszem. Na rydwanie siedzą znowu dwie kobiety, może z rodziny zmarłego (lub boginie?). Nad gryfami unosi się w powietrzu jakiś ptak czubaty, skierowany główką ku niewiastom. To prawdopodobnie dusza nieboszczyka, którą (podobnie jak Egipcjanie tak i) Egipcjacy przedstawiali sobie w formie ptaka.

Więcej różnorodności i życia przedstawiają boki sarkofagu. Na jednym z nich (ryc. 128) widzimy dwie sceny, odwrócone do siebie plecami, na różnym tle: jedna niebieskim, a druga białym. Przypatrzmy się najprzód scenie po prawicy. Na samym kraju widzimy jakiś budynek, może drzwi grobowca. Przed nim stoi (zdaniem jednych) kapłan, w długim płaszczu skórzanym, który ma odbierać przynoszone dla zmarłego ofiary, — zdaniem innych sam nieboszczyk, któremu się składa ofiary. Obok niego święte drzewo, umieszczone w ogrodzeniu, do którego prowadzą stopnie. Na niebieskim tle występują teraz trzech mężowie, odziani w fartuchy skórzane, prawdopodobnie kapłani, którzy niosą ofiary: pierwszy ma na rękach rodzaj łodzi, czy też naczynia, w które spływała krew ofiar; dwaj inni przynoszą woły ofiarne. Całość przypomina analogiczne sceny egipskie. I tam mumja zmarłego przyjmuje przed grobem ofiary, jakie jej przynoszą przyjaciele i krewni, i napawa się zapachem kadzidła, które jej składa kapłan, odziany w skórę zwierzęcą. Ale na tem kończy się analogia.

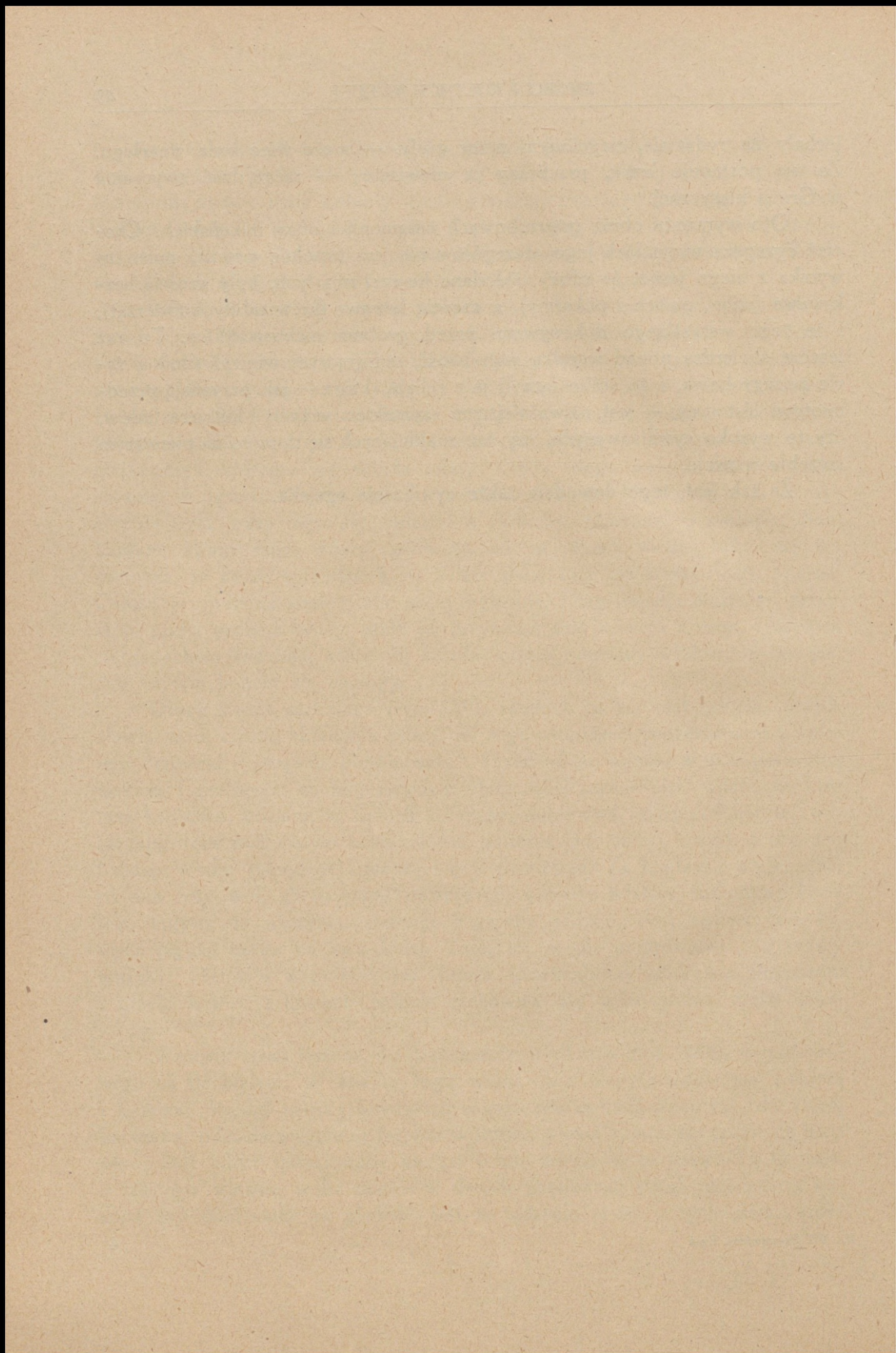
Druga strona sarkofagu (ryc. 129), również na tle niebieskim, przedstawia samą chwilę składania ofiary. W rogu widnieje ogrodzenie wraz z świętym drzewem i „rogami poświęcenia.“ Przed niem wysoki słup z podwójną siekierą i siedzącym na niej ciemnym ptakiem. Wreszcie niski ołtarz, na którym kapłanka, odziana w fartuch skórzany, dokonywa ofiary pośmiertnej, wyciągając ręce nad małym koszykiem, podczas gdy drugi koszyk z ofiarami i dzban winny (oinochoë) unoszą się w powietrzu. Za kapłanką wielki stół; na nim leży wół, skrępowany powrozami, którego właśnie zarżnięto; krew jego spływa do naczynia, zwanego z grecka amnion. Pod stołem para żywych jagniąt czeka na swą kolej. Całej tej scenie ofiarowania towarzyszy muzyka. Fletnista z podwójnym fletem przewodniczy chórowi, złożonemu z pięciu kobiet, z których jednak zachowała się tylko dolna część sukni i nogi.

Wróćmy teraz jeszcze do poprzedniego obrazu (ryc. 128), wymalowanego na tle białym. W lewym rogu widać dwa słupy z podwójną siekierą i krukami. Między nasadą obydwóch słupów wielka kadź dwuoszna, do której kapłanka, odziana w rytualny fartuch skórzany, wlewa z naczynia (amnion) jakiś płyn. Dół kadzi pomalowany na czerwono mówi, że to krew. Tę to krew z zabitego właśnie wołu donosi w dwóch amnionach jakaś niewiasta z koroną czy diademem na głowie. Jest to właśnie jedna z tych dam, które

jechały na rydwanie, ciągnionym przez gryfy, — może więc żona zmarłego. Za nią postępuje lirnik, przebrany za niewiastę; — rzecz dość zwyczajna w Grecji klasycznej.

Oto wyrazisty obraz pogrzebowych ceremonij i ofiar mikeńskich. Choć egzegeza wszystkich jego szczegółów nie jest zupełnie pewna, mimo to wynika z niego jasno, że ofiary, składane ku czci zmarłych, były częścią bezkrwawą (wino, owoce i pokarmy), a częścią krwawą (krew zabitych zwierząt), i że tego wszystkiego dokonywano przed grobem nieboszczyków. To raz jeszcze stwierdza ponad wszelką wątpliwość, że Egejczycy wierzyli silnie w życie pozagrobowe, i że ściśle łączyli je z religją, która — jak przyznają przedmiotowi historycy, — jest najważniejszym czynnikiem w życiu i kulturze ludów, czy to wysoko cywilizowanych, czy też znajdujących się dopiero na pierwszym szczeblu rozwoju.

Że tak jest, tego dowodem także cywilizacja egejska.



III

GRODY I PAŁACE EGEJSKIE

GROUP 1: PALACE EGGISKE

Synteza budownictwa Egei nie jest rzeczą łatwą. Nie dla braku materiału, ile raczej dla jego obfitości. Niepodobna w krótkich rysach objąć całokształtu pytania, ani podać historycznego rozwoju tej gałęzi sztuki w całym jej przebiegu, ze wszystkimi ogniwami, które ją spajają. Ograniczę się przeto do najbardziej charakterystycznych fragmentów, do kilku typowych miejscowości, podkreślając zaraz na początku, że architektura jest jedną z najtrudniejszych gałęzi sztuki, i że wymowniej od innych mówi o rozwoju danej cywilizacji.

Już w pierwszym rozdziale niniejszej pracy wspomniałem, że pod względem chronologicznym do najstarszych, dotychczas nam znanych, budowli egejskich, należą pierwsze dwie osady w Orchomenos (na lądzie greckim); z kolei idą: dom owalny w Chamaizi (Kreta) i na wyspie Melos, dalej Troja II, pałace w Knosos, Fajstos i Hagja Triada (na Krecie), potem Arne (?), Mikeny i Tyryns (na lądzie greckim), wreszcie Troja VI (homerycka). Ze względów jednak pragmatycznych mówić naprzód będę o najstarszych mieszkańcach w Orchomenos i na Melos, potem nakreślę szkic grodów egejskich na obrazie Troi, Miken i Tyrynsu, wreszcie przejdę do Krety i Kyklad, poprowadzę czytelnika na ruiny w Knosos, Fajstos, Hagja Triada, Gurnia i Filakopi, by mu pokazać, jak wyglądały pałace i wille władców Egei.

XII. NAJSTARSZE OSADY

1. Najstarsze ślady pierwotnych osad egejskich zachowały się w Orchomenos, nad jeziorem Kopais, którego plan podaje ryc. 130. Już Iljada (IX, 381) podnosi skarby Orchomenosu, sławnej stolicy Minjów, co swój ród wywodzili w Tesalji. Ich „skarb“ (ryc. 131), a raczej grób kopolów-Minjasza, odkryto w ostatnim t. j. IV mieście Orchomenosu z epoki mikeńskiej. Badania bowiem Schliemanna (1880—1881. 1886), Riddera (1893) Furtwänglera i Bull'ego (1903—1905) wykazały, że w Orchomenos 4 osady następowały jedna po drugiej. Z tych dwie pierwsze należą do epoki neolitycznej, a po części starominojskiej, trzecia do epoki Kamares i pałacowej, czwarta do epoki mikeńskiej.

Z punktu widzenia archeologicznego największe zainteresowanie budzi oczywiście I i II osada. W Orchomenos I (ryc. 132) znaleziono resztki okrągłych domków o średnicy 2—6 m, ulepionych z gliny, a wspartych na fundamencie z kamienia. Są to najstarsze, znane nam w Egei, formy mieszkań ludzkich z epoki neolitycznej, zresztą nieodosobnione, gdyż podobne typy z owych czasów spotyka się we Włoszech, na Sycylii, a nawet w Niemczech. Jak wyglądać mogły domki okrągłe z gliny, budowane na kamiennych pilastrach czy palach, nad wodami jezior, o tem bardzo wymownie poucza puszka kamienna (ryc. 133), znaleziona na wyspie Melos. Przedstawia ona 7 domków okrągłych ze wspólnym dziedzińcem w środku, wystawionych na jeunej podstawie, która spoczywa na kamiennych słupach. Wspólne wejście, zamykane bramą, prowadzi do wnętrza.

2. Zwolna zmienia się typ domostw egejskich. Tego przykładem druga osada Orchomenosu. Mieszkania mają tu już formę elipsy (ryc. 134), która potem — w trzeciej osadzie — przybiera kształt szworoboczny. Tak więc początki pałaców i grodów egejskich były bardzo skromne (ryc. 136). Forma owalna domków wskazywałaby na to, że rasa śródziemna — jak to przypuszczają antropologowie — mogła mieć swe początki w Afryce, gdzie jeszcze po dziś dzień spotyka się domki tego rodzaju.

Bardzo szybko przeżyła atoli architektura egejska lata swego niemowlęctwa. Tego dowodem sławny gród Priama, stolica Troady.

XIII. GRODY I ZAMCZYSKA

1. TROJA. — Troadą nazywano w starożytności ostatni półwysep północno-zachodni (zob. tabl. V), którym Azja Mniejsza zbliża się ku Europie. Jego mieszkańcami byli z początku Trojanie i Dardanowie, później (od XIII wieku?) Teukrowie. Cieśnina morska, zwana Hellespontem, dziś Dardanellami (ryc. 137), dzieli ten półwysep od Chersonezu trackiego, ostatniego wysłannika Europy w stronę Azji Mniejszej. Kto z Europy np. od Saloniki wjeżdża w Hellespont, tego oko spostrzeża na południu potężne pasmo górskie Idy, pokryte przez większą część roku śniegiem, a obfitujące w tysiące źródeł. Od Idy ku północy ścięła się usłana pagórkami szeroka i piękna równina (ryc. 135), którą płynie i użyźnia Skamander, dziś prawdopodobnie mający inne łożysko, niż w starożytności. Pół mili od brzegu morza, w miejscu gdzie niegdyś Simois wpływał do Skamandru, wznosi się nad równinę 15 metrami wysokości mały pagórek (ryc. 138), który ongi zaledwie 5 m. wystawał ponad otaczające go pola. To „locus, ubi Troia fuit,” miejsce jego ruin, z turecka Asarlik, które Europejczycy przechrzcili błędnie na Hisarlik. Tu za czasów grecko-rzymskich wznosił się akropol miasta Iliion novum, tu królował cały szereg innych osad aż do Troi przedhistorycznej (ryc. 139). Chociaż widok tego skromnego pagórka wcale nie oddziaływa na wyobraźnię, to jednak mimo wszystko mamy przed sobą jedną z najważniejszych miejscowości starożytnego Wschodu.

Wykopaliska bowiem, podjęte przez Schliemanna w r. 1870, które ostatecznie ukończył jego towarzysz Doerpfeld w r. 1894, — odkryły tu 9 (względnie 11) miast, leżących jedno nad drugim (ryc. 140). Najstarsze dwie osady pierwszego miasta sięgają może aż do czasów neolitycznych (około 3000 przed Chr.). Drugie miasto, czyli Troja przedhistoryczna, którą Schliemann uważał błędnie za Troję homerycką, obejmuje całe półtysiąclecie (od 2400 do 1900 przed Chr.). Gdy to miasto drugie uległo spaleni, trzy następne osady zmieniały się jedna po drugiej; aż nareszcie dzwignięto potężny gród Priama. To Troja VI, homerycka; życie jej trwało przez całe trzy wieki (od 1500—1180 przed Chr.) Gdy Achajowie zburzyli ze szczytem gród Priama, stanęły na nim dwie nowe osady, czyli t. zw. Troja VII. Na jej szczątkach

wystawili Grecy (po roku 700 przed Chr.) swoje Ilion (Troja VIII), które przetrwało aż do czasów Chrystusa. Wtedy bowiem Rzymianie wyrównali szczyt pagórka, by na nim wystawić akropol swego Ilium novum, około którego wybudowali niżej miasto dolne (to Troja IX). Przetrwała ona aż po rok 500 po Chr. Na tym więc skromnym pagórku żyło, pracowało, rozwijało się, zamierało i znowu budziło do życia uporcezywe i niezmordowane plemię ludzkie przez około 35 wieków.

I. osadę wzniesiono na żywej skale (ryc. 141): należy ona częścią do epoki neolitycznej, częścią do epoki miedzi. Aby nie niszczyć II miasta przedhistorycznego, gruzy I osady odsłonięto tylko częściowo. Przekonano się, że otaczały ją mury, grube na $2\frac{1}{2}$ m., i że w drugim okresie jej rozwoju mury te zostały przesunięte nieco ku południowi, a ich szerokość powiększona do 3 m. Mury te składały się z małych płaskich kamieni, ułożonych poziomo i połączonych ziemną zaprawą.

Troja II została całkowicie odkopaną. Należy już ona do epoki brązu i zawiera najstarsze, dotychczas znane, kształty egejskiego grodu i pałacu zarazem. Ona to wraz z Troją VI, czyli homerycką, stanowi nader ważny przyczynek, do charakterystyki budowli egejskich. Na sztucznie wyrównanym nasypie, (podobnie jak np. świątynie Śine'aru), wzniesiono (ryc. 140) mały zameczek, otoczony dookoła pierścieniem murów, mniej więcej 400 m. długim, który dawał schronienie dla władcy i jego dworu, podczas gdy ludność mieszkała na równinie, po wioskach. Wysoka (miejscami do 8 m.) skarpa, nieco pochylona i złożona z polnych kamieni, stanowi fundament dla właściwego muru, otaczającego zamek, a którego resztki dziś jeszcze mają gdzieś niedzie po 3 m. wysokości (ryc. 143). Mur ten zbudowano z wielkich kwadratowych cegieł, suszonych na powietrzu; — tu i ówdzie zaopatrzonego w wieżyce, umocniono i pokryto belkami z drzewa. Jak I tak i II Troja była dwa razy rozszerzana ze strony południowej. Kilka bram prowadziło do do wnętrza zamku. Najlepiej zachowała się brama południowo-wschodnia (ryc. 142). Prowadził do niej wielki podjazd, wykładany z kamieni. Brama była długim korytarzem, składała się z dwóch równoległych ścian, a była opatrzona podwójnymi drzwiami. To wszystko ułatwiało obronę, a nieprzyjacielowi utrudniało zdobycie twierdzy.

Przeszedłszy bramę wjazdową znajdujemy się na wielkim dziedzińcu (ryc. 144), okalającym dookoła właściwe zamczysko. W razie oblężenia mogli na tym dziedzińcu znaleźć pomieszczenie wieśniacy ze wsi okolicznych. Budowle zamkowe były otoczone osobnym murem. Odrębna brama (II C), analogicznie zbudowana, prowadziła do wnętrza. Składało się ono z podwórza, wyłożonego żwirem, i z trzech oddzielnych domostw różnych rozmiarów. Były to mieszkania dla głowy domu i jego rodziny, zbudowane według tego samego planu. Przypatrzmy się im zbliska, bo są pierwowzorem dla najstar-

szych domostw egejskich w Tyrynście i Mikenach, a później stały się klasyczną formą świątyń doryckich i tak zw. templum in antis. Nawet dom Parysa εὐκτίμενος, który opisuje nam Homer (Il. VI 312—324), nie odstępował w niczym od zasadniczego planu domostw Troi przedhistorycznej. I on składał się z trzech części: podwórka (αὐλή), sali przyjęć lub przedsionka (δῶμα) i pokoju mieszkalnego (θάλαμος), częściej zwanego μέγαρον. Czasem za megaronem znajdował się jeszcze drugi pokój dla niewiast i służby.

Dwa równoległe mury (30 m. długie), zamknięte od północy murem poprzecznym (10 m. długim) — oto prosty a efektowny plan trojańskiego, powiedzmy odrazu, egejskiego domu. W dwóch trzecich jego długości osobna ściana, przecięta otworem wchodowym, dzieliła cały dom na dwie części: na właściwe megaron i na kwadratowy przedsionek (δῶμα). Mury megaronu wznosiły się na podmurowaniu z małych kamyczków piaskowych. Na niem dopiero wspierały się pokłady wielkich cegieł (ryc. 145), suszonych na słońcu, między którymi (dla wzmocnienia muru) znajdowały się długie belki drewniane. By przód muru przedsionka ubezpieczyć przed wilgocią, stawiano wapienną płytę, a na niej belki drewniane (25 cm. grub.), które zakrywały całą zewnętrzną szerokość muru. Są to tak zwane doryckie anty. Szeroki okap dachu zasłaniał boki ścian przed zbytnią wilgocią.

Wejdzmy do wnętrza (ryc. 144).

Z przedsionka pojedyncze (później potrójne) drzwi prowadziły do megaronu. Ściany jego były może powleczone stiukiem i wspaniałymi malowidłami kryte — jak tego dowodzi Hagja Triada na Krecie. Rozwieszona broń myśliwska i wojenna urozmaicała całość. W środku megaronu znaleziono ślady okrągłego ogniska, z czterema kolumnami dookoła. Ognisko domowe było w starożytności świętością dla całej rodziny, a wieczysty ogień płonął na niem. Około ogniska rozgrywało się życie rodzinne; tu cudzoziemiec lub uchodźca znajdował gościnność i opiekę. W braku okien światło wpadało do megaronu częścią przez drzwi przedsionka, częścią przez wolne przestrzenie między głowicami belek, które podtrzymywały dach, a wspierały się na murze. Przy późniejszych kamiennych świątyniach doryckich powstały stąd tak zw. metopy, tryglify i gutty.

Prócz głównego domostwa istniały w Troi budowle uboczne, dla dorosłych synów i dla służy; dalej komory zapasowe, łazienki i t. p.

Troję przedhistoryczną zniszczył ogień, podłożony może przez jakiegoś nieprzyjaciela. Życie jednak tu nie zamarło. Powstały nowe osady, trzy z rzędu, aż wreszcie praojcowie Priama (na początku epoki mikeńskiej, około 1500) zdobyli się na nowy gród, świetniejszy i większy, niż Troja przedhistoryczna.

To Troja VI (ryc. 147), której tragiczne losy opiewa Iliada. Czy i co z niej zostało? Samo miasto, pałace Priama, Hektora i Parysa, a nadto wiele

pamiętek przepadło za zawsze — dzięki Rzymianom. Oni to bowiem, budując w czasach Chrystusowych *Ilium novum*, zrównali pagórek i usunęli z jego szczytu ruiny miast VIII, VII i VI, by przez to uzyskać wielki taras pod akropol nowego miasta.

Z grodu Priama zostało się tylko potężne, (4—5 m. grube) obwarowanie, oznaczone na rycinie 141 ciemną farbą. Było ono istotnie wspinałe, a wznosiło się tarasami ku górze. Narożniki były zdobne w wieżyce. Rycina 148 przedstawia wieżę północno-wschodnią. Widzimy tu (litera *a*) potężną skarpe wieżową, wysokości 9 m., z bloków kamiennych. Schody (*b*) i przedmurze (*c*) pochodzą z Troi VIII. Gdy wskutek trzęsienia ziemi groziło wieży zawalenie, Rzymianie dobudowali podpory (*d*) u dołu i zakryli bok wieży nowym potężnym murem (*e*). Jak się przedstawiały mury miasta, o tem daje pojęcie część muru wschodniego, po dziś dzień zachowana (ryc. 149; — widoczny z boku mur prostopadły pochodzi z miasta VIII).

Cztery bramy główne i jedna wypadowa łączyły gród z okolicą (ryc. 149). Odmienne niż w Troi przedhistorycznej, główne bramy były w ten sposób zbudowane (ryc. 150), że nieprzyjaciel musiał się do nich dostawać idąc wzdłuż nasypu, wznoszącego się tuż przy murze, a wskutek tego był narażony na pociski obrońców. Podobne urządzenie spotykamy w Tyrynsie i w Mikenach.

Resztki fundamentów budowli, jakie się zachowały po bokach pagórka z VI miasta, wskazują, że obok typowego megaronu egejskiego wkradły się do Troi homeryckiej typy inne (ryc. 151), o murach łącznikowych, a nawet wspólnych, z wielką szkodą dla harmonji i prostoty budowli.

Wbrew twierdzeniu Homera, nie było w grodzie Priama świątyni Ateny ani Apollina, bo świątyn w ścisłym znaczeniu słowa nie znała kultura egejska. Jak wyglądać mogły wewnętrzne urządzenia grodu Priama, które niszczały, możemy z wielkim prawdopodobieństwem wywnioskować ze współczesnych zamków w Mikenach i Tyrynsie. Przechodzę więc do nich.

2. MIKENY posiadały w Grecji bardzo wysokie znaczenie kulturalne i strategiczne. Zawdzięczały je w znacznej części swemu położeniu (ryc. 152). Gród panował nad drogą, która prowadziła z Argos do Koryntu; leżał nad przesmykiem, który łączył dwa morza (Egejskie i Korynckie) i ciągnął niemałe zyski z handlu. Każdy bowiem kupiec musiał władcy z Miken opłacać pozwolenie przejazdu. Akropol mikeński (ryc. 153) wznosił się na pagórku między dwiema wysokimi górami (dziś Elia 750 m. i Zara 600 m.). Bogactwa i świetność Miken były opiewane w całej Helladzie. Nie potrzeba, sądzę, przypominać, że Mikeny to ojczyzna Atreusa i Agamemnona, — tło nieśmiertelnych dramatów Euripidesa i Sofoklesa. Całość Miken (ryc. 154) musiała w starożytności wywierać na wszystkich silne wrażenie. Podwójne obwałowanie, wieżyce i blanki, potężna brama wjazdowa, wreszcie sam pałac wid-

niejący na szczycie pagórka, zlewały się w jeden wspinały obraz, którego słabą tylko rekonstrukcją widać na rycinie 154.

Zawarunkowana właściwością terenu, twierdza mikeńska miała kształt nieregularnego trójkąta (ryc. 155), który tarasami wznosił się ku górze. Dwie bramy: jedna wjazdowa (A), druga wypadowa (B), łączyły twierdzą z miastem. Przeszedłszy bramę wjazdową, znajdował się gość na kolistej przestrzeni, gdzie w dawniejszych czasach chowano ksiąząt, zanim poza murami zaczęto budować dla nich kopułowe groby, które już znamy z poprzedniego rozdziału. Za tą przestrzenią $\alpha\gamma\omicron\pi\acute{\alpha}$ znajdował się szereg domostw (F i H) mieszkalnych, prawdopodobnie dla służby, dalej składy, skarby i t. p. We wschodniej części twierdzy mieścił się rezerwoar na wodę (KL). Na samym szczycie pagórka królował pałac władcy. Prowadziły doń podwójne schody (MN), następował dziedziniec (P), wreszcie sam pałac (QRS). W czasach późniejszych na ruinach pałacu wystawiono świątynię w stylu doryckim (W).

Po tym pobieżnym przeglądzie całości poświęćmy kilka chwil uwagi niektórym jej częściom. A naprzód sam wjazd zamkowy ze słynną „bramą lwów (ryc. 76). Potężne jej bloki jeszcze po dziś dzień silne wywierają wrażenie. Brama składała się z dwóch wielkich monolitów, stanowiących odrzwia, a nakrytych jeszcze większym blokiem (długim 5 m., szerokim na 2 m.), który służył za architrav. Na nim mieści się trójkątna wielka płyta kamienna ze słynną płaskorzeźbą lwów, wspartych o kolumnę, która jest tu symbolem zamku. Lwy stoją więc niejako na straży grodu, jakby gotowe rzucić się na śmiałka, któryby w złych zamiarach do zamku się zbliżał.

Zdaniem Pauzanjasza mury obronne Miken i Tyrynus były dziełem Cyklopów. Dzisiejsza archeologia widzi w technice murów mikeńskich trzy odrębne fazy: tak zwane mury Cyklopów, ciosy, wreszcie kamienie wieloboczne, co wszystko świadczy o trzech różnych okresach czasu, w jakich one powstały. Pojęcie o blokach ciosowych dają w Mikenach mury, otaczające bramę lwów. Przykładem znowu murów cyklopskich jest tak zwana wieża wieloboczna (ryc. 156) na południowo-zachodnim stoku pagórka, tuż obok domostw dla służby.

Sam pałac mikeński (ryc. 158), z XV wieku przed Chr., oznacza już pewien postęp w porównaniu do Troi przedhistorycznej. Przez dziedziniec wchodziło się naprzód do przedsionka, którego fronton (ryc. 157) i całe belkowanie dachu wspierały się na dwóch kolumnach. Drewniane kolumny spoczywały swym węższym końcem na kamiennych podstawach. Ten drobny szczegół daje nam klucz do rozwiązania architektonicznej zagadki, jaką przedstawia opowieść o śmierci Samsona i zgromadzonych (w mieście Gazie) Filitynów (Jdc 16, 26—31), Oślepiiony siłacz prosi służącego, aby mu pozwolił dotknąć się (drewnianych) kolumn, na których dom spoczywa. Chwyciwszy

zatem prawą ręką za jedną kolumnę, a lewicą za drugą, pociągnął je Samson ku sobie, a wsparty na nich dach przedsionka, pozbawiony swej podstawy, runął na głowę wszystkich obecnych. Było to możliwem jedynie dlatego, że Filistyni, pochodzący z Krety, stawiali sobie nawet w Palestynie podobne domy, jak w ojczyźnie.

Z przedsionka przechodziło się do szerokiego, ale wysokiego przedpo-koju (ryc. 158), z którego dopiero osobne wejście wiodło do megaronu, z ogniskiem. Po drugiej stronie dziedzińca spotykamy dalsze mieszkania, przeznaczone prawdopodobnie — jak i w Troi — dla dorosłych synów władcy.

3. Ostatnim stopniem rozwoju grodów egejskich jest stolica Argosu: TYRYNS, którego rekonstrukcję (według Perrota-Chipiez) podaje ryc. 159. Wykopaliska podjął tutaj naprzód Schliemann (1884), potem Doerpfeld, wreszcie uzupełniał je (od r. 1905) archeologiczny instytut niemiecki w Atenach. Na pierwszy rzut oka zwracają uwagę liczne wieże (ryc. 160) i podjazd wzdłuż murów, którym jedynie można się było dostać do głównej bramy. Utrudniało to w wysokim stopniu wzięcie twierdzy, gdyż nieprzyjaciół musiał podchodzić do bramy wzdłuż murów i nastawiać swą nieosłoniętą prawą stronę na pociski obrońców, rozstawionych na wałach.

Sama twierdza (ryc. 161) rozsiadła się na trzech tarasach, które miały kolejno wysokość 16, 24 i 26 m., i była kształtu nieforemnej elipsy. Oś jej biegła od południa ku północy. Taras dolny (zachodni) służył za obóz dla wojowników, miał też osobną bramę wypadową. Taras średni (północny) obejmował budynki gospodarskie, podczas gdy na najwyższym tarasie mieścił się pałac książęcy. Przebiegnijmy szybko ważniejsze części fortecy i pałacu (ryc. 161 i 159).

Mury twierdzy były potężne, z ogromnych nieciosanych kamieni, budo-wane sposobem Cyklopów; spoczywały zatem na sobie własnym ciężarem, bez wapna, ni jakiegokolwiek zaprawy (ryc. 162). Na uwagę zasługują wielkie bastjony na południu i południowym wschodzie, w których szerokość muru dosięgała miejscami do 17 m. Bastjony składały się ze sklepionych pokoi (B, P), połączonych ze sobą długim kurytarzem (C, R), czy galerją. Galeria południowo-wschodnia (ryc. 163) budzi podziw znawców, tak dla swego roz-miaru (ma bowiem 30 m. długości, blisko 2 m. szer. i 4 m. wysokości), jak i dla oryginalnego a prostego systemu sklepienia, które już spotkaliśmy przy grobach mikeńskich. Polegał on na tem, że na wystających częściach warstwy niższej wspierają się ścięte z ukosa warstwy wyższe. Otwory boczne rzucają dosyć światła w te ponure galerje, które może służyły za więzienie lub składy żywności. Osobne kryte schody (ryc. 164) prowadziły z tarasu twierdzy do południowego bastjonu, — gdzie była druga brama wypadowa, — a stąd na zewnątrz twierdzy.

Wróćmy powtórnie do bramy wjazdowej (ryc. 161), czyli wschodniej. Kto ją przebył, a chciał się dostać do samego pałacu, musiał naprzód odbyć dłuższą drogę między zewnętrznym a wewnętrznym murem twierdzy; musiał następnie przedostać się przez wielkie propyleje (H), potem przez mniejsze (K), aż wreszcie stawał na dziedzińcu wewnętrznym (L) pałacu. Dziedziniec miał formę prostokąta (20 m. \times 15 m.), był otoczony portykami i posiadał ołtarz tuż obok propylei. Widocznie ten dziedziniec służył także na zebrania religijne załogi.

Do dziedzińca przylegał właściwy pałac, którego rozłożenie (ryc. 165), przypomina świątynię in antis. Poprzedzał więc otwarty przedsionek πρόθυρον lub αἶθροσα δώματος (trojańskie δῶμα), wsparty na dwóch kolumnach, potem szedł przedpokój πρόδομος, oddzielony od przedsionka trzema drzwiami. Megaron z ogniskiem i czterema kolumnami w środku zamykało całość (ryc. 166). Osobne drzwi boczne łączyły przedpokój z całym szeregiem bocznych kurytarzyków, przez które można się było dostać z jednej strony do łazienki i sypialń, a z drugiej do trzech mniejszych domostw, które w małych rozmiarach naśladowały rozłożenie głównego pałacu. Były to mieszkania dla dorosłych synów lub córek władcy Tyrynsu. Znalezione bogate freski, do których wrócimy w następnym rozdziale, pokrywały ściany megaronów tyryńskich.

W Tyrynsie spotykamy się zatem z najmłodszym i najbogatszym typem egejskiego pałacu na lądzie greckim. Pochodzi on z XIV w. przed Chr., a więc z epoki późnomikeńskiej. Wszelako pod fundamentami górnego pałacu odkrył Doerpfeld taki sam pałac starszy, również freskami ozdobiony, a pod jego dziedzińcem jeszcze starsze groby z trupami skurczonemi, które przypominają groby agory mikeńskiej. Pod grobami wreszcie odnaleziono ślady dwóch najstarszych osad, których ceramika wskazuje na czasy neolityczne. Tak więc obok Troi należy i Tyryns do bardzo starych grodów egejskich.

Taką twierdzą były także ATENY, gdzie w miejscu dzisiejszego Partenonu wznosił się gród Erechteusa. Do jego resztek należy tak zwany „mur mikeński“ na Akropolu (ryc. 165), szer. na 5—6 m. Kamienne jego bloki były nieco mniejsze niż w Tyrynsie, ale otwory między blokami wypełniono w części zaprawą glinianą, w części zaś drobniejszymi kamyczkami.

4. Ale najciekawsze okazy budownictwa na lądzie starogreckim zachowała okolica dawnego jeziora KOPAIS w Beocji (ryc. 167), które obecnie znowu osuszono. Mówię znowu — gdyż według podania już Minjowie mieli raz osuszyć to jezioro. W każdym razie jeszcze po dziś dzień widnieją ślady starożytnych grobli, które po mistrzowsku odpowiadają właściwościom jeziora i jego brzegów. Wszak 23 kanałów, któreby mogły odprowadzać wodę jeziora domorza Eubejskiego, odległego stąd o jakie 10 km. zbudowała tu

w górach sama przyroda. Starożytni Minjowie rozszerzyli je tylko, by tem łatwiej regulować stan wody na jeziorze.

W północno-zachodniej stronie jeziora Kopais leżało miasto Orchomenos; natomiast w przeciwległym kącie na wysepce skalistej, (10 m. drogi od brzegu) dziś Gla albo Gulas zwanej, wznosił się w epoce mikeńskiej silny gród, którego nazwiska napewno nie znamy. Jedni (np. Noack) przypuszczają, że to homorycka Arne, inni (np. T. W. Allen) widzą w niej Glechon Hezjoda. Mniejsza jednak o nazwę. Potężne mury (ryc. 168) cyklopedskie, prawie 6 m. szer., okalają skaliste wybrzeże wyspy, której twierdza posiadała 4 bramy, rynek czyli agorę, cały szereg domostw prywatnych, a na szczycie, tuż nad brzegiem wyspy, pałac samego władcy. Jest to budynek bardzo oryginalny, zupełnie różny od dotychczas znanych pałaców mikeńskich. Składał się z dwóch skrzydeł, do 80 m. długich, które pod kątem prostym przytykały do siebie. Na rogu każdego skrzydła znajdowało się właściwe mieszkanie, złożone z przedsionka i megaronu, który swą prostotą przypomina budowlę trojańskie. Osobne, długie kurytarze łączyły te dwa końcowe mieszkania ze sobą. Wzdłuż kurytarzy znajdował się szereg spichrzów. Linia murów zewnętrznych nie biegła prosto, ale tworzyła częste załamanie, co z jednej strony ułatwiało ewentualną obronę przed najeźdźcami, z drugiej zaś urozmaicało monotonię całości. Stąd też rozkład pałacu w Arne stanowi niejako łącznik między lądem Grecji a Kretą.

XIV. PAŁACE I MIASTA KRETEŃSKIE

Jak widzieliśmy, pałace Troi i Grecji lądowej były za czasów minojskich i mikeńskich prawie zawsze grodami obronnymi. Było to niezbędnym wobec niepewnych stosunków politycznych, wobec groźby najazdu obcych plemion, albo też chciwości sąsiadów, przed którymi trzeba było się bronić. Brakowało jeszcze większej organizacji państwowej, któraby zabezpieczała mienie jednostek i broniła ich przed najazdem wroga.

Zgoła inne stosunki panowały na Krecie (ryc. 4). Ta największa wyspa morza Egejskiego swym położeniem, bogactwem i kulturą wnet zdołała zapewnić sobie panowanie nad sąsiednimi wysepkami. Nadto samo morze broniło ją od niespodziewanych najazdów. To też niekrępowana względami przestrzeni, ani rozłożeniem pagórków, Kreta obok prostego megaronu zdobyła się w krótkim bardzo czasie na wielkie i przestrzenne pałace. Dają one jasne pojęcie o architekturze kreteńskiej i rzucają snop światła na ten ważny dział materialnej cywilizacji.

Dwie głównie miejscowości kreteńskie słyną ze swych pałaców, rozdzielonych od siebie pasmem gór wysokich. Jedną jest Knosos, położony w północnej części wyspy, a drugą Fajstos, leżący na południu.

1. KNOSOS — sławna stolica potężnego Minosa — już od roku 1878 zwrócił na siebie uwagę archeologów. Ale dopiero w r. 1900 mógł Artur Evans rozpocząć na tem miejscu systematyczne badania i wykopaliska. Wykazały one, że nigdzie w świecie egejskim resztki osad ludzkich nie sięgają tak daleko, jak na wzgórzu knosyjskiem. Pierwsza osada pochodzi z czasów neolitycznych, z IV-go, jeśli nie V-go tysiąclecia przed Chr.; jest więc współczesna pierwszym budowlom babilońskim w Šine'ar, a nieco tylko młodszą od egipskich. Następne warstwy, których wysokość od żywej skały wynosi 8 m., należą już do epoki miedzi, sięgają więc w III tysiąclecie przed Chr. Około 2000 przed Chr., w epoce Kamares, zjawia się na ruinach pierwotnych osad pierwszy pałac w Knosos. Z niewiadomych bliżej przyczyn legł on w gruzach. Na jego miejscu wzniesiono (około 1750 przed Chr.) drugi pałac, który

w XVI wieku uległ różnym przeróbkom. Nawiasem warto już tu zaznaczyć, że te same losy przechodził pałac we Fajstos.

Z pierwszego pałacu knosyjskiego mało co się zachowało, podczas gdy pierwszy pałac we Fajstos przechował ślady znaczniejsze. Natomiast II pałac w Knosos i w Fajstos zdołano odkopać w całości i one to odzwierciedlają w pełnym blasku przepych architektury kreteńskiej z owych czasów.

Położenie Knososu nie jest malownicze (ryc. 169). Miasto leży zdala od morza, a przez otaczające go pagórki tylko kawał tafli morskiej zagląda z północy. Cały horyzont zajęły łagodne wzgórza. Same ruiny leżą na wyżynie (ryc. 170), między widłami potoka Kajratos na wschodzie i jego dopływu z południa; to też część wschodnia ruin leży już na stoku pogórza, które amfiteatralnie spływa ku dolinie Kajratosu.

Z zachodu ku ruinom pałacu prowadzi stara droga, jeszcze z epoki minojskiej, wyłożona potężnymi płytami z kamienia. Nią to, według poetów greckich, szedł Tezeusz z oswobodzoną Arjadną, po zabiciu Minotaura. Zbliżając się nią ku Knosos, spotykamy naprzód domek z fetyszami, który służył może za kapliczkę, dalej minojskie składy broni, gdzie w drewnianych skrzyniach spoczywały niegdyś strzały brązowe, potem natrafiamy na magazyny, wreszcie stajemy przed teatrem, Na północy strzegły pałacu dwie wieże; bliższa z nich miała formę bastjonu.

Stajemy przed pałacem, a raczej przed jego ruinami (zob. tabl. III). Składa się on z tyłu i tak ze sobą poplątanych ubikacyj, że z początku nawet zawodowy architekt z trudnością tylko w nim się zorientuje. Nic dziwnego, że jego nazwie Labiryntos, która oznaczała pałac podwójnych siekier (z karyjskiego labrys), nadali Grecy znaczenie wielkiej budowli o tak zawiłym rozłożeniu, że w niej zgubić się można, i że w tym właśnie labiryncie knosyjskim umieścili smoka Minotaura, któremu dostarczano dziewic na pożarcie. W rzeczywistości pałac knosyjski, chociaż nie grzeszy jasnością układu, jednak w takim znaczeniu labiryntem bynajmniej nie jest.

Pałac składa się z dwóch części: wschodniej i zachodniej, przedzielonych wielkim dziedzińcem środkowym. Część zachodnia rozpada się znowu na dwie połowy, które rozgranicza długi korytarz, biegnący z północy na południe. Lewa połowa — to długie a wąskie magazyny, w liczbie 18, na zboże, oliwę i owoce; strona zaś prawa obejmowała prawdopodobnie mieszkania urzędników królewskich i dworu. Zasługują w niej na uwagę tak zw. „sala tronowa“ (nr. 39) i sala „słupów“ (nr. 52 i 53). Na piątrze (nad magazynem) mieszkała może gwardja królewska; obok niej (11'—16' nad magazynami) wznosiła się czworoboczna wieża obronna, podczas gdy po prawej ręce kurytarza (na pierwszym piątrze) mieściły się megarony, w których władca kreteński występował urzędowo jako król.

Dziedziniec środkowy miał od północy bramę wjazdową, na południu zaś urządzenia, których cel jest nam bliżej niezany.

Część wschodnia pałacu była prywatną rezydencją króla. Długi kurytarz biegnący z zachodu na wschód, dzielił i ją na dwie części. Strona północna służyła do potrzeb gospodarstwa. Znajdujemy w niej osobne ubikacje, przeznaczone na wytłaczanie oliwy (nr. 79), na składy wina, mieszkania dla służby, pracownie dla rzeźbiarzy, garncarzy (nr. 77) i t. p.

Strona południowa była właściwie mieszkaniem królewskim, rozłożonym na trzech piątrach, z powodu opadu terenu ku dolinie. Na dole mieściła się sala audjencji, zwana salą „podwójnych siekier“ (nr. 88), dalej apartament królowej (nr. 95) i prywatna kapliczka pałacowa (nr. 103).

Po tych ogólnikach przyjrzymy się bliżej niektórym częściom pałacu. Zaczniemy od zachodu, skąd przyszlśmy. Przedewszystkiem zwraca uwagę tak zwany „teatr“ (ryc. 171). Składał się on z dwóch szeregów schodów, rozłożonych z dwóch stron kwadratu w ten sposób, że zbiegały się u dołu placu, na którym mogły się odbywać walki zapaśników, rozbrzmiewać śpiewy lub nawet być grywane przedstawienia sceniczne, jeśli owe czasy posiadały już dramat — w co wątpię. Wliczywszy galerję, ten tak zw. „teatr“ knosyjski mógł objąć około 500 osób i spełniać może rolę nadwornej opery.

Z teatru przedostajemy się na wielki otwarty plac, na tak zwany dziedziniec zachodni (ryc. 172). wykładany płytami z kamienia, tuż obok murów pałacu. Było to prawdopodobnie miejsce publicznych zebrań religijnych, jak o tem świadczą dwa ołtarze (nr. 8 i 10), znajdujące się na placu. O tem także mówią kamienne ławy, osadzone przy murze zachodnim pałacu.

Mur ten daje dokładne pojęcie o technice ówczesnej. Na szerszej podstawie, tworzącej cokół, wznoszą się pokłady z pięknych bloków gipsowych lub wapiennych. Te bloki są jedynie ociosane z przodu (ryc. 173) i składowane stroną ociosaną na zewnątrz. Wnętrze zaś muru wypełniano mniejszemi kamieniami i żwirem. Dla większej spoistości łączono kamienie ciosowe drewnianemi belkami między sobą. Podobnie przedstawiały się inne mury. Po kilku pokładach ciosowych mur kreteński wogóle (ryc. 174) składał się tylko z mniejszych kamieni, podtrzymywanych belkami, które pokrywano trwałym stiukiem. Na tym stiuku malowano najróżnorodniejsze freski, które w części się zachowały i zachwycają dzisiejszych artystów.

W głębi obrazu widzimy słynne magazyny knosyjskie. Jest to cały szereg długich i wąskich komór, w których obok ścian stoją rzędami olbrzymie beczki gliniane, zwane z grecka „pitosami“ (ryc. 175). Służyły one na wino, oliwę, zboże i figi, a osobne schowki (widoczne jeszcze w podłodze) na rozmaite przedmioty domowego użytku. Na tejże rycinie 174 widać po prawej stronie jakiś budynek, kryty blachą. Blacha jest oczywiście dodatkiem dzisiejszym, by tę część pałacu ustrzec od zniszczenia. Chodzi tu bo-

wiem o tak zw. „salę tronową“ (ryc. 176), do której dostać się można z dziedzińca wewnętrznego. Jest to mały pokój, na którego dwóch ścianach wspierają się trzy ławy marmurowe, a w środku stoi krzesło z oparciem, także z marmuru. Zagłębienia w siedzeniu i w oparciu wskazują, że myślano o wygodzie siedzącego. To krzesło nazwał Evans „tronem Minosa.“ Jeśli to tron, to w każdym razie najstarszy w Europie, jaki znamy. Ławy boczne mogły służyć dla doradców królewskich. I ta salka była pokryta stiukiem i freskiem (ryc. 177), wyobrażającym, jak gryf bez skrzydeł, spoczywa wśród zieleni i kwiecica, z podniesioną do góry głową, zdobną w pawi grzebień. Światło i powietrze spływało do salki przez otwór z góry, któremu na podłodze odpowiada zagłębienie, w rodzaju rzymskiego impluvium (?), wyłożone płytami z alabastru. Zbyt małe rozmiary salki wskazują, że nie mogła to być sala tronowa, w całym znaczeniu tego słowa, w którejby król udzielał audjencji większej ilości osób, ale jedynie może sala narad lub odpoczynku, albo — jak przypuszcza Dussaud — gabinet jakiegoś wyższego urzędnika np. marszałka pałacu, gdyż część zachodnią zajmowały magazyny, wojsko i służba. Nieco niżej ku południowi od sali tronowej znajdują się w tejże części zachodniej pałacu dwa małe pokoiki. W środku każdego z nich stał słup (ryc. 178). Był on złożony z czterech kwadratowych bloków kamiennych, spoczywających na sobie. Wiele z nich nosi obraz podwójnej siekiery, symbolu — jak wiemy — bóstwa. Że nie są to betyle semickie, jak mniemał Evans, to pewna; ale obecność 30 podwójnych siekier (na dwóch słupach) wskazuje, że pokoiki to były może przeznaczone dla kultu, że w nich król-kapłan kreteński odbywał swe prywatne nabożeństwa. Te to podwójne siekiery, z karyjską labrys zwane, nadały (jak wspomniałem) całemu pałacowi nazwę labiryntu. Że pałac knosyjski nie zarzucił całkowicie pierwotnego podziału megaronu, tego dowodem cząstka pierwszego piętra (ryc. 179), znajdująca się właśnie nad „salami z podwójną siekierą.“ Na planie widać jasno megaron mikeńskie z podziałem na trzy części i z dodatkiem schodów na przedzie.

Warto także rzucić okiem na ruiny głównego wejścia do pałacu od strony północnej (ryc. 180). Głównej bramy strzegły bastjony, a poprzedzała ją szereg potężnych pilastrów, których same podstawy gipsowe dochodzą metra wysokości. Tędy przechodzić musiał każdy, kto od strony morza chciał się dostać na dziedzińiec środkowy (zob. tabl. III), który był ogniskową całego pałacu. Obszar dziedzińca (60 m. długość, a 9 m. szer.) był — jak na owe czasy — ogromny. Tu król zbierał koło siebie lud, tu przyjmował hołdy zwyciężonych wojsk, tu wreszcie gromadziły się tłumy na uroczystości religijne.

Jak zaznaczyłem, właściwa trzechpiętrowa rezydencja królewska mieściła się w południowo-wschodniej części pałacu. Poświęćmy jej kilka chwil uwagi; zasługuje na to zewszehmiar (tabl. III). Salą audjencji była bezwątpie-

nia tak nazwana przez Evansa „hala podwójnych siekier“ (nr. 88), gdyż ich wizerunek widnieje tu częściej, niż gdzieindziej. Jak widać na ryc. 181, składała się ona z dwóch części. Przedsiónek (*c*) dostarczał sali światła i był od niej oddzielony podwójną kolumną (*x*); sama sala (*a*, *b*) była przedzielona trzema pilastrami na dwie części równe. Między temi pilastrami znajdowały się drzwi. Podobne urządzenie pilastrowe dzieliło salę od dwubocznego portyku (*d*), okolonego 6 kolumnami, których podstawy jeszcze się ostały. Z portyku ładny widok rozpościerał się na dolinę Kajratosu i na ogrody królewskie. Jak były urządzone tego rodzaju dwuboczne portyki z otworami świetlnymi z góry, o tem może dać pojęcie (ryc. 182) rekonstrukcja jednego z nich (nr. 87), dokonana przez Evansa, tuż obok sali audjencjonalnej. W przeciwieństwie do kamiennych pilastrów, kolumny były w Egei zawsze z drzewa. Część ich dolna była węższą od górnej.

Właściwe apartamenta królewskie znajdowały się na piąttrze i odpowiadały sali audjencjonalnej (zob. tabl. III). Z niej także osobnym kurytarzykiem schodziło się do mieszkania królowej (nr. 95), którego rozłożenie przypomina salę audjencjonalną. Z buduaem królowej łączyły się łazienki, a nawet na sposób nowożytny urządzone wygodki. Wogóle kanalizacja i wodociągi były w Knosos dobrze obmyślane. Odnaleziono np. rury wodociągowe z terrakoty (ryc. 183) z czasów mikeńskich; są one dobrze cementowane i z lepszego materiału, niż nawet rury rzymskie, tamże wydobyte.

Jeszcze dalej ku południowi odkrył Evans małą kapliczkę (rys. 84) pałacową wraz z bożyszczami, o której już mówiłem w poprzednim rozdziale (str. 38). Do południowo-wschodniego muru pałacu (ryc. 184) przytyka zabudowanie (nr. 104), w którym znaleziono kamienny słup ze znakami podwójnej siekiery. Tuż obok widać podstawę wysokiego drąga rytualnego, na którym — jak wiemy — umieszczano symbol bóstwa, podwójną siekiere.

Wielkiemu monarsze kreteńskiemu nie wystarczył jednak pałac. Obok Luwru musiał on mieć swój Wersal na Krecie. Jakoż rzeczywiście (ryc. 170) o 200 metrów na północny wschód od pałacu, tuż nad brzegiem Kajratosu, odkopano willę królewską, otoczoną ogrodami. Najważniejszą jej częścią jest sala dolna, nazwana przez Evansa „bazyliką“, oczywiście w znaczeniu grecko-rzymskiem, t. j. jako siedziba, w której król wydawał sądowe wyroki. Zachowała się wspaniale. Ryc. 185 przedstawia jej stronę zachodnią. W głębi spostrzegamy niszę; na estradę niszy prowadzą cztery stopnie, tam też mieszczą się resztki tronu. Pełne światło dzienne padało na tron z góry i z boku, a osobny świecznik z gipsu na stopniach tronu mógł siedzącego na tronie króla oświetlać nawet w nocy. Po bokach niszy mieszczą się ławy kamienne, czy też balustrada; przed nią pokój przedzielony dwie części, podobnie jak sala posłuchań; wreszcie na samym przedzie stróżowały dwie kolumny i mieścił się przedsiónek z nowym otworem słonecznym.

Jak widzimy, królewskiemu władcy w Knosos nie zbywało na niczem. Miał do swego rozporządzenia największy w owych czasach pałac, miał swą wille, teatr (?), arsenał, miał swoją flotę i wojsko, i nakładał podatki. To świadczy, że dobrobyt i cywilizacja kreteńska musiały być wielkie. Nic dziwnego, że jeden z pisarzy, co pracował nad Troją (Brückner, w dziele: *Troja und Ilion Doerpfelda*, str. 553), tak się wyraził: „W porównaniu do pałacu kreteńskiego w Knosos dwór trojański był skromnym zameczkiem jakiegoś hrabiego, porównanym do obszernego dworu świetnego i zabezpieczonego państwa.“

2. FAJSTOS. Z pierwszego pałacu w Knosos mało co pozostało. Nasza więc znajomość architektury starokreteńskiej byłaby tylko fragmentem. Na szczęście wypełnia tę lukę Fajstos. I tutaj ruiny dwóch pałaców, współczesnych knosyjskim, wznoszą się nad sobą, ale resztki z pierwszego zachowały się znacznie lepiej. Z tego tytułu trzeba i Fajstosowi kilka słów poświęcić.

Fajstos leżał w południowej części Krety na pagórku (ryc. 186), który panował nad największą i najurodzajniejszą równiną kreteńską, dziś Messara zwaną, w odległości dwóch godzin od zatoki tejże nazwy. Ruiny jego pałaców (ryc. 187) odkopali uczeni włoscy Halbherr, Pernier, Savignoni i Paribeni. Rozmiary ich dorównywiają siedzibie królewskiej w Knosos, a ich rozłożenie przypomina ją jeszcze więcej. Rzut oka na plan (ryc. 189) przekona nas o tem. Tu i tam dwa dziedzińce: zewnętrzny i wewnętrzny; tu i tam rodzaj „teatru“ (?), podobne urządzenie mieszkań i magazynów, sanktuarjów, pilastrów, kolumn, portyków; ta sama wreszcie architektura, materiał i obrobienie. Atoli gdy rezydencja królewska w Knosos skupiała się we wschodniej części pałacu, to we Fajstos, — wskutek położenia pagórka — przeniosła się ona zachód. Dzięki temu można było pomyśleć o prawdziwie królewskim wejściu do pałacu. Były niem wspaniałe, wielkie schody (ryc. 188), jakich nie znała cała starożytność, nawet za czasów rzymskich. Szerokość stopni schodowych dochodzi 13¹/₂ m., głębokość 70 cm., ich wysokość ma zaledwie 12 cm.; — były więc bardzo wygodne, nie mówiąc o tem, że stanowiły prawdziwą ozdobę frontonu i sali przyjęć (ryc. 190). Ta ostatnia była megaronem egejskim, zastosowaniem do zwyczajów kreteńskich. Poprzedzała ją bowiem przedsionek o jednej kolumnie; za nim szedł przedpokój, z którego dwoma drzwiami wchodziło się do właściwej sali posłuchań, wspartej na trzech kolumnach. Do niej przytykał skarbiec królewski (ryc. 191), składający się z szeregu pokoików, rozłożonych po obydwu stronach osobnego chodnika. Szeroki kurytarz wiódł na dziedzińce wewnętrzny (ryc. 192), z którego ku północy osobne wejście prowadziło do apartamentów niewieścich, do tak zw. gynaikonitis. Stąd też otwierał się wspaniały widok na górę Idę, wiecznym śniegiem pokrytą.

Na osobną wzmiankę zasługuje tak zw. teatr (ryc. 193). Jest to dziedziniec, wyłożony wielkimi płytami z kamienia, którego bok północny (u stoku pagórka) pokrywało 10 stopni, 25 m. długich. Z tejże strony północnej prowadzi (z zewnątrz) osobne zejście do teatru łącząc się z wielkimi schodami pałacowemi, tak iż scena teatru była z dwóch stron otoczona siedzeniami dla widzów, podobnie jak w Knosos. Znaleziona w tej warstwie ceramika z epoki Kamares dowodzi, że teatr ten sięga przynajmniej 2000 lat przed Chr. Na co więc nie mógł się zdobyć ani Egipt, ani Babilon, to jest zasługą mieszkańców Egei.

Jak teatr, tak i osobne magazyny (ryc. 194) należały do pierwszego pałacu we Fajstos. One to zawierały cały szereg przesłicznych waz minojskich, z epoki Kamares, o których osobno będzie mowa.

3. Oprócz wielkich pałaców w Knosos i Fajstos posiadali władcy kreteńscy lub ich dworzanie wspaniałe wille czy rezydencje letnie. Do takich należy np. HAGJA TRIADA (ryc. 195), położona o pół godziny drogi od Fajstos. Plan jej składa się tylko z dwóch skrzydeł, ale pod względem wykończenia i bogactwa dekoracyjnego dorównywa większym od siebie budowlom. Hagja Triada, nieco późniejsza niż drugi pałac we Fajstos, leżała u stóp pagórka na długości 200 m., a uległa zniszczeniu wskutek pożaru, jak wszystkie inne budowle kreteńskie.

Królowie kreteńscy panowali nad Kretą i Kykladami, władali nad ludnością pilną, pracowitą, a zdolną. O tem świadczy cała cywilizacja egejska, o tem mówią także miasta, rozbudowane na Krecie i wyspach. Dają nam one zarazem pojęcie, czem się różniły pałace możnowładców od mieszkań zwyczajnych obywateli. Za przykład niech posłużą dwa miasta: Gurnja na Krecie i Filakopi na wyspie Melos, — obydwie sławne i możne.

4. W GURNJI (ryc. 196) najstarsze domostwa I-go miasta sięgają epoki Kamares (2200 przed Chr.) Ruiny najpóźniejsze, czyli z miasta III pochodzą z epoki późnomikeńskiej (a więc po 1400 przed Chr.) i wskazują (np. u dołu) na dość regularny megaron starohelleński. Olbrzymia większość miasta II należy natomiast do wieku XVI przed Chr. Widzimy np., że miasto posiadało swój rynek, swą agorę, z której schody prowadziły do pałacu rządowego. Że zaś miasto leżało na pagórku, przeto jego liczne a kręte uliczki były kryte schodami, a nadto wyłożone wszędzie wielkimi płytami. Domki były małe, najczęściej z gliny, zbite jedne koło drugich. Jak takie domki mogły wyglądać, o tem nas pouczają zachowane ich podobizny w pałacu knosyjskim (ryc. 197). Tam bowiem odnaleziono resztki mozaiki, złożonej z małych płytek fajansowych, która prawdopodobnie przedstawiała jaką osadę kreteńską. Zachowały się niektóre z nich; przedstawiają zaś podobizny domków minojskich, które są piętrowe, zaopatrzone w okna, z drzwiami wchodowemi u frontu.

5. Wyspa MELOS (ryc. 2) dziś Milo, jest obok Krety jedną z najstarszych osad ludzkich na morzu Egejskim, dzięki pokładom obsydjanu, jedynym na Wschodzie (obok Armenji). Obsydjanem posługiwano się jako wybornym materiałem na noże, strzały i brzytwy, w epoce kamiennej, a nawet częściowo i bronzowej. Otóż w północno-wschodniej części tej wulkanicznej a bogatej wyspy, powstała tuż nad wybrzeżem morza (ryc. 198), już w epoce miedzi osada ludzka FILAKOPI. Odnaleziono z niej zaledwie resztki ceramiki. Atoli na jej miejscu istniały potem aż trzy miasta z rzędu. Pierwsze miało domki, budowane z kamienia. Drugie (wiek XIX—XVI przed Chr.) posiadało już mieszkania dwuizbowe i staranniejsze. Mury kamienne domków są pokryte gliną, tu i ówdzie freskami; domki zaś są poprzedzielane uliczkami na małe wysepki. Całe II miasto było otoczone podwójnym (na 2 m. grubym) wałem (ryc. 199), który gdzieś tam dla trwałości łączono murem poprzecznym. Bram wypadowych bronił jeszcze mur trzeci, co pozwalało rzucać pociski i kamienie na wdzierającego się nieprzyjaciela przez czas dłuższy. Trzecie wreszcie miasto Filakopi (ryc. 200) rozwijało się między XV a XI w. przed Chr. Dopiero wprowadzenie żelaza i najazd Dorów zmusił mieszkańców do porzucenia swych siedzib. Jak wykazują wykopaliska, miasto III posiadało już ulice proste, i było podzielone na dzielnice. W północno-wschodnim rogu miasta leżał widocznie pałac wicekróla wyspy (ryc. 201). Można w nim rozróżnić zwykły typ megaronu egejskiego z ogniskiem, jedną bramą i przedsionkiem. Przybudówki obejmowały apartamenta mieszkalne dla pani domu, służby i magazyny.

XV. CHARAKTERYSTYKA ARCHITEKTURY EGEJSKIEJ

W szkicu powyższym, z konieczności pobieżnym, dla wielu czytelników może nieco nużącym (za co mocno przepraszam), przeszedłem najważniejsze budowle cywilizacji egejskiej w obydwu jej okresach: minojskim i mikeńskim. Czy i jakie wspólne cechy, względnie różnice, wykazują te dwa okresy? Już Tucydides (I, 7) zaznaczył, że starych miast Hellady nie budowano na brzegach morza. Tak było w istocie. Nawet zamki i grody trzymają się w pewnej odległości od wybrzeży, chociaż są zbudowane zwykle na pagórkach, a do tego murem obwałowane. To samo spostrzegamy na Krecie. A dzieła się to pomimo, że potężni władcy mikeńscy i kreteńscy główne swe dochody czerpali właśnie z handlu zamorskiego. Skąd taka talassofobia przy równoczesnej talassokracji? Przyczyna leży w niepewnych stosunkach politycznych, w ciągłych wędrówkach narodów i w rozwieleniu się rozbójników morskich. Ale to szczegół drugorzędny, czysto zewnętrzny.

W rzeczywistości architektura trojańsko-mikeńska, na łądzie Grecji i w Troadzie, różni się znacznie od budownictwa kreteńskiego. Architekci byli różni i mieli odrębne, od siebie niezależne tradycje. Plan pałaców w Knosos i Fajstos da się rozłożyć, — jak to uczynił Noack — na linie równoległe i poprzeczne, podczas gdy w budowlach trojańsko-mikeńskich niema nawet śladu jednej linii wspólnej. Nawet co do megaronów panuje różnica zasadnicza (ryc. 190). Noack podkreśla, że podczas gdy megarony Troi II i Tyrynsu mają jedno tylko wejście, a w Tyrynsie i Mikenach przedsionek posiada po dwie kolumny, to w pałacach kreteńskich (jak np. we Fajstos) kolumna w przedsionku jest tylko jedna, a natomiast brama megaronu podwójna. To pociąga za sobą rozszerzenie domu kosztem jego długości. Druga różnica zasadnicza między pałacami Krety a Grecji leży w tem, że pałace łądowe mają swój jakby ośrodek w megaronie z jednym jedynie wejściem z przedsionka, — a natomiast pałac kreteński takiego ośrodka nie posiada. Jego właściwością jest raczej większa liczba ubikacyj, które się szeregują około jednego środkowego dziedzińca. Mimo tej odrębności znać w dekoracji

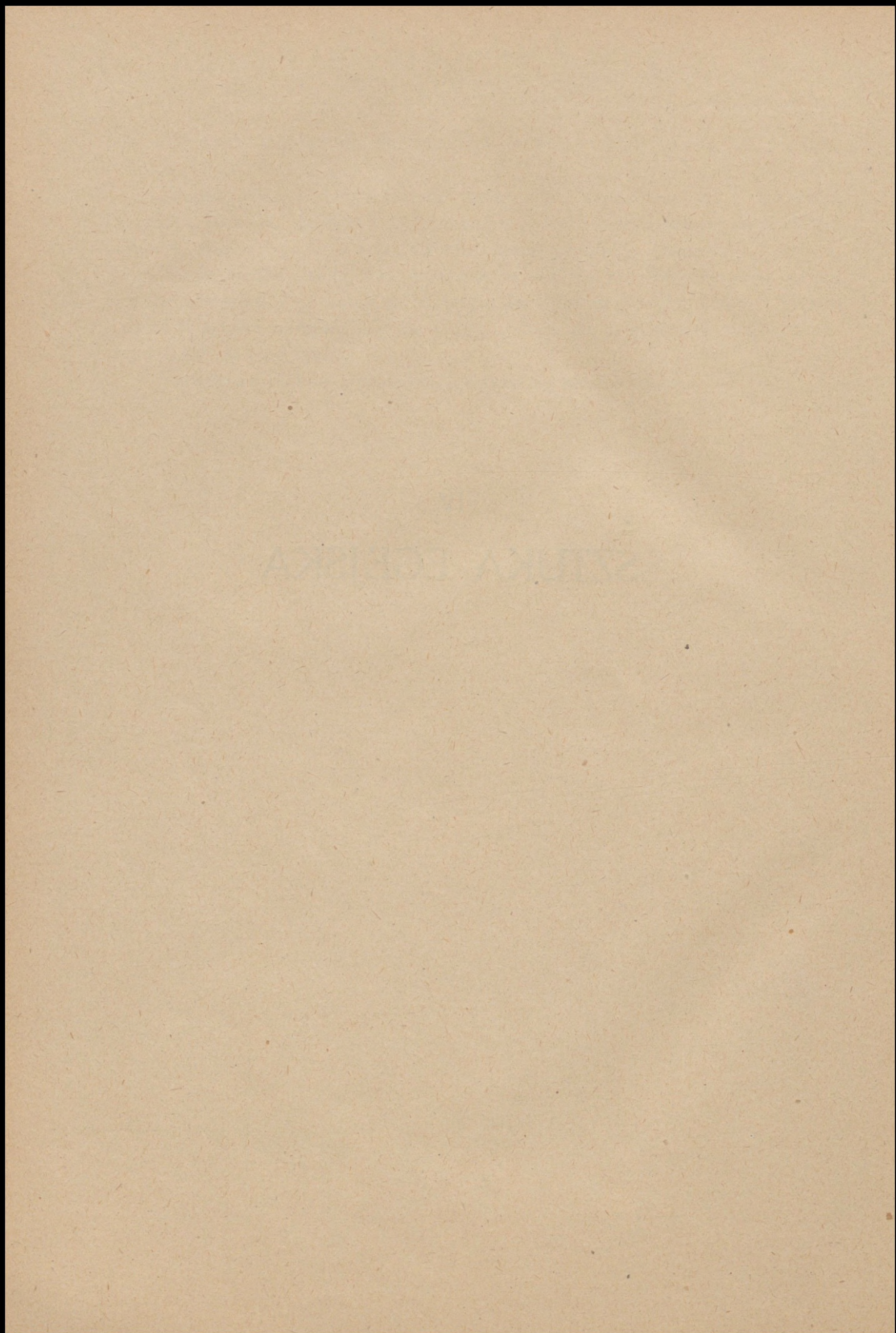
i w niektórych szczegółach technicznych pewien wpływ Krety na Helladę i Troję.

Długie, własne doświadczenie techniczne i zapoznanie się z dekoracją kreteńską sprawiło, że architekci mikeńscy przeszli siebie samych w budowie pałaców, wałów i grobów kopułowych. Cudna proporcja, złączona z prostotą, cechuje ich wielkie dzieła. Oni to wreszcie — a nie kto inny — dali w swych megaronach myśl i początek późniejszym świątyniom greckim, których pięknu i dzisiejsi artyści nadziwić się nie mogą, mimo, że tyle stuleci ciągłego postępu dzieli nas od nich.

Prawdziwe piękno i prawdziwa sztuka są nieśmiertelne.

IV

SZTUKA EGEJSKA



Znawcy sztuki twierdzą, że genjusz ludzki dotychczas dwa razy tylko stanął u szczytu swej twórczości artystycznej: po raz pierwszy w V i VI w. przed Chr., w epoce greckiego klasycyzmu, a po raz wtóry w czasach włoskiego Odrodzenia, w wieku XV i XVI po Chr. Przechodzi zupełnie moją kompetencję wydanie sądu o słuszności tego twierdzenia; tem mniej nie mogę i nie chcę wyciągać jakichkolwiek ujemnych wniosków o czasach obecnych, w których tak zw. „nowa sztuka“ toruje sobie przebojem drogę. Nie przesądając jej możliwości, jako archeolog winienem jednak stwierdzić, że między kierunkami (by nie powiedzieć próbami) najnowszej sztuki a płodami czasów minojskich i mikeńskich zachodzi dość silna analogja, ba nawet podobieństwo. Mimo wysokich zalet i cech prawdziwej doskonałości w niejednym kierunku, sztuka egejska nosi na sobie pieczęć czegoś niezupełnego, niedokończonego. I tak jest w istocie; bo sztuka egejska była tylko zorzą, przesłannikiem tego, co doszło do najwyższego rozkwitu dopiero w czasach greckiego klasycyzmu.

O sztuce egejskiej wydano już kilka książek; mimo to ujęcie jej przystępne, systematyczne, a wszechstronne napotyka na poważne trudności. Wyznaję otwarcie, że z pewną obawą przystępuję do tego tematu, bo naukowo uzasadniony, praktyczny, a przytem jasny podział olbrzymiego materiału jest niezmiernie trudny. Trzy metody są tu możliwe: analityczno-topograficzna (jakiej np. trzyma się Dussaud), która przechodzi z kolei poszczególne krainy kultury egejskiej i, dzieląc ją na epoki i miejsca, omawia znalezione tamże przedmioty. Metoda bardzo wygodna, ale niekorzystna, bo nie daje zestawionego obrazu całości, chyba względnej, a niejednokrotnie zmusza do powtarzania się. Druga metoda, — to synteza, którą stosuje np. v. Lichtenberg i Drerup. Biorąc pod uwagę główne działy sztuki, np. ceramikę, malarstwo, złotnictwo, gliptykę i t. d. przechodzi się według nich okresy, prowincje i t. d. Daje ona wyborny pogląd na poszczególne działy i ich rozwój, ale przy każdym dziale, np. ceramice, malarstwie i t. p. przebiega jakby kurjerem od początku do końca całe XX wieków cywilizacji egejskiej.

Pozostaje zatem trzecia metoda mieszana, którąbym nazwał, syntetyczno-chronologiczną. Ona to, zatrzymując podział na okresy, przechodzi w nich kolejno jedno działy sztuki po drugiej, i zdaje się być najlepszą, chociaż i ona w całości nie zaspakaja. Stąd moja troska o jasność, a jeszcze więcej o systematyczność niniejszego rozdziału. Postąpię zatem tak, że pismo i ceramikę egejską przedstawię metodą syntetyczną, resztę zaś działów sztuki omówię sposobem syntetyczno-chronologicznym.

XVI. PISMO

1. Jedną z większych zdobyczy ducha ludzkiego jest pismo. To także sztuka, choć w szerszym znaczeniu tego słowa, sztuka trudniejsza od ceramiki, malarstwa i t. p. Przez długi czas mniemano, że jedynie Egipt i Sine'ar zdobyły się na pismo, i to w epoce bardzo odległej. Nowe odkrycia w Egei i w Azji Mniejszej wykazały jednakowoż, że tak nie jest. Obecnie wiemy, że i Egea posiadała swój alfabet, a zobaczymy, że Hetyci pomyśleli także o własnym piśmie. Stąd prosty wniosek, że żadna kultura wyższa nie może widocznie obyć się bez własnej sztuki pisania.

Przypuszczenie Schliemanna, po nim Tsuntasa (1893), że mieszkańcy Egei posiadali własne pismo, okazało się prawdziwem w całej pełni. Dowodu na to dostarczyły pierwsze dziesiątki XX wieku po Chr. Dzisiaj znamy już tysiące tabliczek glinianych, pochodzących głównie (choć nie wyłącznie) z Krety (z Knosos, Fajstos, Hagja Triada, Gurnja, Tylissos i Palajkastro), a pokrytych znakami pisarskimi. Mimo rozlicznych usiłowań nie powiodło się dotychczas odcyfrować pisma, albo raczej pism egejskich. Powiedziałem pism, gdyż Egea obfitowała w kilka odrębnych alfabetów; posiadała i hieroglify i pismo linijne.

Dotychczas znamy około 90 zupełnie różnych znaków hieroglificznych, jak to widać na słynnym dysku z terrakoty z Fajstos (ryc 39), z epoki Kamares. Są to najczęściej obrazy ludzi lub zwierząt, człony ciała ludzkiego lub zwierzęcego, dalej ryby, rośliny, różne przedmioty (jak np. lira), narzędzia, łodzie, a nawet budowle. Pismo to biegnie od ręki prawej ku lewej, za wskazówką zegarka koncentrycznie, ruchem ślimakowatym ku środkowi. Każda grupa przedzielona jest linijką od następnej; — a co ciekawsze — każdy znak był wyciskany na glinie osobną gotową już formą drewnianą; — a więc proceder, który co do zasadniczej swej myśli wyprzedził wynalazek sztuki drukarskiej o całe 35 wieków. Prócz dysku z Fajstos znaleziono w innych miejscowościach Krety drugie tyle hieroglifów, zupełnie różnych od fajstoskich, tak że ich liczba dosięga obecnie 90. Bliższe badania

wykazały, że hieroglify kreteńskie mają wartość ideograficzną t. j. mogą wyrażać pojęcie i jego zastępnik, słowo, a także (i to napewno) posiadają wartość fonetyczną, t. j. zastępują całe głoski. Wobec tego nie jest rzeczą wykluczoną, że (podobnie jak w Egipcie i w Babilonii, tak) i w Egei w tym samym tekście używano hieroglifów w obydwóch znaczeniach, co nie mało utrudnia ich odczytywanie.

3. Obok pisma hieroglificznego posługiwali się Egejczycy już bardzo wcześniej (bo w epoce pałacowej) pismem liniowym (ryc. 202), które wykazuje pewne podobieństwo do głoskowego pisma cypryjskiego, a nawet niekiedy do pisma fenickiego. Ślady tego pisma liniowego znaleziono w Grecji (w Mikenach, Nauplii, Menidi, Orchomenos, Sifnos), a nawet w kolonjach egejskich w Egipcie (Kahûn i Gurob). Przedewszystkiem jednak Kreta dostarczyła tysięcy tabliczek glinianych, pokrytych nieznanym pismem liniowym. Evans rozróżnia w nim dwie klasy: starszą A (którą mamy na rycinie 202) i młodszą B. Obydwa rodzaje są do siebie zbliżone, chociaż nie można powiedzieć, by od siebie były zależne; są to raczej systemy równorzędne, z których jeden przeważał może w jednym okresie, a drugi w innym. Nie jest jednak wykluczonem, że obydwie systemy istniały obok siebie, podobnie może jak obecnie litery drukowane i pisane. I tego pisma, które obejmuje około 70 odrębnych liter, nie zdołano jeszcze odcyfrować; jedynie znaki liczbowe są, zdaje się — ustalone. Przypominają one nieco system egipski. Linia pionowa | oznacza jednostki, pozioma — lub . dziesiątki, koło ○ albo linia / pochyła setki, wreszcie koło z haczykiem oznacza tysiące. W Knosos znaleziono cały inwentarz rozmaitych przedmiotów, jak np. strzał, zapasów i t. p., które naprowadziły na to częściowe odkrycie. Istnieje jednak nadzieja, że ostatecznie powiedzie się odcyfrować teksty egejskie i zedrzeć zasłonę z protohistorji i etnografji egejskiej. Nadzieja opiera się na tem, że pismo liniowe egejskie wykazuje pewne podobieństwo do znanego i już odcyfrowanego pisma syllabicznego na Cyprze.

Z alfabetem egejskim łączy się ściśle geneza alfabetów greckich i semickich. Na załączonej tablicy IV mamy (od Thery aż do Libji) zestawione pierwotne alfabety grecko-semickie i wartość ich spółgłoskową. Na lewo od tej linii wyrażono prawdopodobną restytucję pierwotnego alfabetu, od którego one pochodzą; wreszcie zestawiono podobne im znaki egejskie, których atoli wartość syllabiczną jest nieznaną, a może być zupełnie różną od swych siostrzyc grecko-semickich. To podkreślam. Gdyby jednak (prócz podobieństwa) między temi dwiema linjami (protoalfabet i alfabet egejski) zachodziła jaka zależność ideograficzna czy głoskowa, w takim razie trzebaby powiedzieć, że alfabety grecko-semickie, (a więc i nasze europejskie) — pochodzą ostatecznie nie od alfabetu fenickiego, (jak dotychczas sądzono), ale od alfabetu egejskiego. Na razie jest to tylko przypuszczeniem.

Dzisiaj pewnem jest tylko to, że hieroglify egejskie nie dały początku pismu linijnemu w Egei, chociaż tu i tam pewne znaki są wspólne. Wielorakość pisma miała może swój początek w etnograficznej różnicy ludów, które zamieszkiwały Egeę, lub przesunęły się po jej powierzchni.

Z pismem i etnologją stoi także w ścisłym związku język ludów egejskich. Że Achajowie wnieśli ze sobą do Egei swój język protohelleński, to pewna; — ale w jakim on pozostaje stosunku czy pokrewieństwie do języków tylu innych plemion, tamże osiadłych, o tem dotychczas nic naukowo uzasadnionego powiedzieć jeszcze nie można. Tak więc cały ogrom zagadnień historycznych, etnograficznych i filozoficznych, dotyczących Egei, a może i jej sąsiadów, czeka na odcyfrowanie tabliczek minojsko-mikeńskich, wycykuje swego Champolliona.

XVII. CERAMIKA

1. W Jak w Europie środkowej, we Włoszech, Azji i Egipcie, tak iw całej Egei cywilizacja ludzka rozpoczęła się na dobre w EPOCE KAMIENNEJ, w jej okresie neolitycznym lub eneolitycznym. Narzędzia i broń kamienna uprzedziła wszędzie użytek metali, t. j. miedzi i bronzu; żelazo bowiem występuje dopiero w XI wieku przed Chr.

Równorzędnie z kamieniem ukazują się pierwsze okazy ceramiki czyli garncarstwa. Ówczesne naczynia gliniane są to pierwsze próby; a więc często rzeczy niezgrabne, zawsze grubościennie, palcami urabiane i polerowane ręcznie. Ich barwa była zwykle czarna, czasem czerwona; ozdób z początku nie było prawie żadnych. Niebawem jednak zmysł artystyczny, drzemiący w człowieku, budzi się, a technika zwolna się wyrabia. Jak to widać na skorupkach, pochodzących z Knosos, naczynia zaczynają się pokrywać barwami (ryc. 203). Z początku są to tylko proste nacięcia w glinie, wypełniane barwikiem białym, który lepiej uwydatnia linijne ich kształty. Można by je nazwać geometrycznymi, ale z dodatkiem, że tej geometryczności nie należy utożsamiać z ozdobami tejże nazwy, które wystąpią dopiero na samym końcu cywilizacji egejskiej, już przy jej upadku. W Grecji, zwłaszcza w Tesalji, ceramika neolityczna ma wogóle te same cechy co na Krecie. Jest jednobarwna, czerwona; czasem na tle białym występują ozdoby czerwone lub czarne. Istnienie okresu neolitycznego ceramiki nie jest jeszcze zupełnie pewne w Troi (ryc. 204), na Kykladach i na Cyprze.

2. Okres kamienny kończy się w Egei mniej więcej około 3000 przed Chr. METALE (z początku miedź, potem bronz) usuwają zwolna używanie kamienia do narzędzi i broni. Ceramika jednak dochowuje wierności glinie, ale już ją inaczej obrabia. Naczynia złote, srebrne i brązowe są względnie rzadkością; będę o nich mówił osobno.

Kierownictwo w ceramice obejmuje Kreta, która dzięki swemu położeniu geograficznemu, klimatycznym warunkom i stosunkom handlowym rozwija się szybciej, niż Kyklady, niż ląd stały Grecji i Troja. Mogliśmy to

zauważyć już przy pałacach kreteńskich; — w całej pełni występuje to samo także w ceramice, do tego stopnia, że promieniowanie Krety daje się zauważyć i w okolicznych krajach. Temu też należy przypisać, że egejskie wazy znajdujemy nie tylko w Egipcie, ale także w Syrii, Palestynie, a nawet w Sycylii i we Włoszech południowych.

W epoce starominojskiej (3000—2200 przed Chr.) cechuje ceramikę kreteńską dwubarwność (ryc. 205). Powierzchnia gliny pokrywana bywa nieraz świecąca, czarną farbą, na której tle geometryczne nacięcia ubierają się w kolor biały. Ale i na odwrót: jasno-brunatne lub żółtawe tło z ciemnymi wstęgami ozdób nie jest rzadkością. Podwójny ten system utrzyma się i w następnych okresach aż do epoki pałacowej włącznie. Dopiero w okresie mikeńskim ciemne malowidło na jasnym tle staje się regułą, przechodzi w modę. W tejże epoce starominojskiej są już w użyciu osobne piece i koło garncarskie.

Ornamentacja jest zrazu jeszcze geometryczną (ryc. 204); linje proste i trójkątne nawzajem się wyręczają. Atoli obok tego występują już wcześniej linje koliste i ślimakowate, jak to np. widać na okazach, znalezionych w Gurnji (ryc. 206). Wogóle tak zwane motywy spiralne czyli ślimakowate wracają w Egei bardzo często, i są jedną z charakterystycznych (choć nie wyłącznych) cech tej sztuki, jak się o tem niebawem przekonamy.

Kształty naczyń starominojskich są bardzo urozmaicone. Raz będą to np. koneweczki dzióbate (ryc. 207; dwa obecne okazy pochodzą z Vasiliki na Krecie); to znów naczynia przybierają postać zwierzęcia, jak np. ten ryton z terrakoty, w kształcie byka (ryc. 208), pochodzeniem z Mochlos. Jeszcze większą różnorodność form spotykamy na Kykladach. Zebrane na rycinie 209 naczynia z Filakopi (na wyspie Melos) są tego wymownym dowodem. Ich ornament jest nacinany. To samo spotykamy na Eubei (ryc. 212), której ceramika pierwotna wykazuje motywy geometryczne, — podobnie jak i wyspa Cypr. Dzban cypryjski (zob. ryc. 210), który obecnie znajduje się w Luwrze, jest z tego powodu ciekawy, że obok wielkiego ucha posiada drugie mniejsze, do którego przywiązywano jego pokrywę. Nawet w Jortan w Myzji (ryc. 213) ceramika nosi tę samą dekorację geometryczną. Prócz tego występuje tu inna cecha egejskich naczyń: zamiast ucha widzimy na wazie środkowej małe uszka lub otwory boczne. Przez nie przewlekano sznury, na których dane naczynie wisiało. Te otwory „sznurowate“ spotyka się często u naczyń z epoki starominojskiej, zwłaszcza w Troi. Na ryc. 211 oglądamy kilka ich okazów. Niektóre z nich mają przytem trójnóg do oparcia. W Troi znaleziono nadto cały szereg tak zw. naczyń twarzowych (ryc. 56), które z początku uważano za wyłączność trojańską. Obecnie się pokazało, że i gdzieindziej (jak np. na Cyprze) „twarzowa“ ceramika nie była obcą.

Niektóre z naczyń „twarzowych“ mogły mieć przytem charakter sakralny, wotywny. Kiedy już mowa o Troi, warto wspomnieć o dzbankach (ryc. 216), jakie znaleziono w warstwach II—V, które cechuje ostrościęta szyjka i brzuchata objętość.

Koniec trzeciego i większą część drugiego tysiąclecia przed Chr., to czas ciągłych wędrówek narodów w Egei. To spowodowało na Krecie przemiany etnograficzne, a może tylko polityczne, które wywołały także niebываły dotąd rozwój sztuki. Tego dowodem pałace kreteńskie; ale i ceramika nie stoi w tyle. Dwa okresy trzeba w niej rozróżnić: Kamares i pałacową.

3. Ceramika epoki Kamares (2200—1800), tak nazwana od miejscowości, gdzie znaleziono jej pierwsze okazy, odznacza się na Krecie przede wszystkim bogactwem — by nie powiedzieć rozrzutnością — polichromji (ryc. 215). Barwy czerwona, różowa, karminowa, pomarańczowa, żółta i biała precudnie urozmaicają tło naczyń, pokostowane na czarno. Rzecz dość ciekawa: barwy zielonej brak zupełny. Kształty naczyń są także rozmaite. Raz będą to np. filiżanki lub czarki (ryc. 217) o motywach nacinanych lub ślimakowych, to znów (ryc. 214) małe pitosy z podobizną fantastycznych roślin; innym razem (ryc. 215) wielouszne mniejsze konwie o symetrycznych plamach kolistych, albo wreszcie (ryc. 218) kamarasowe pitosy lub beczi, wąskie u spodu i w szyjce, a pękate w środku, o malowidłach mieszanych, geometryczno-roślinnych.

Wogóle epokę kamaresową cechuje upodobanie w tworcach fantastycznych (ryc. 219), które łączą w sobie motywy geometryczne i roślinne, bez chęci oddania jakiejś rzeczy istniejącej, ale jedynie w celu osiągnięcia barwnego efektu dekoracyjnego. Wychodząc z tej myśli artysta kamaresowy nie gardzi żadnym środkiem, nawet płaskorzeźbą; naśladuje chętnie światła i cienie, koła współśrodkowe, plecionki i sploty. Barwy powinny mówić same za siebie, bez względu na kształt naczynia. To sprawia, że ostatecznie kreteńskie wazy z epoki Kamares przewyższają bezwarunkowo wszystkie późniejsze malowidła naczyniowe, nie tylko pod względem żywości barw, ale i fantastyczności rysunku. Dbałość natomiast o formę naczyń nie zawsze stoi na wysokości zadania.

Upodobanie w dekoracji kamaresowej musiało być wielkie w ówczesnym świecie, kiedy nawet Egipt sprowadzał okazy ceramiki egejskiej z owych czasów do siebie, jak tego dowodem waza z Abydos (ryc. 220).

4. Z epoką pałacową pojawia się nowy naturalistyczny styl, który swoim tchnieniem ogarnia całą sztukę kreteńską. Swe ozdoby czerpie on głównie z głębin morza, przyczem kreteńscy malarze przedstawiają zwierzęta i rośliny, tak jak je widzą, a nie jak one wyglądają w rzeczywistości. To jest możliwe dzięki zmianie, jaka zaszła w technice. W miejsce polichromji, cieszącej dotąd mieszkańców Egei, pojawiają się wazy, których ornament malowany jest na

tle gliny czarnym pokostem; obok tego występują z początku naczynia, malowane białą na tle czarno-lśniącym. Obok znanych nam już form naczyń pojawia się waza pałkowata. Jedną z nich, pochodzeniem z Gurnji, należy do najpiękniejszych okazów (ryc. 221). Jednolita dekoracja pokrywa całe naczynie wraz z jego stopą i szyją. Olbrzymi polip morski obejmuje całe naczynie, a pomiędzy mackami potworu widnieją aktynje, rozgwiazdy morskie, szlachetne korale, muszle trytona i całe życie morza ze swoim bogactwem. To samo życie przedstawia nam artysta na niemniej charakterystycznej dla tego okresu wazie lejkowatej (ryc. 222; u dołu na prawo). Szyję naczynia podtrzymują wodne sasanki, a jego brzuściec wypełniają trytony i rozgwiazdy.

Obok tej jednolitej dekoracji, niezmaconej żadnym obcym motywem, występuje również dzielenie naczynia na pasy, wypełnione różnymi motywami. Do takich należą np. dwojaczki z Gurnji (ryc. 225), zdobne w poziome pasy i drobne motywy, a tylko u góry brzuśca otoczone szeregiem nautylusów, ulubieńców sztuki kreteńskiej.

Malarz kreteński ma wzrok otwarty i dla świata roślinnego. Dość spojrzeć na przepyszny pitos z Knosos (środek ryc. 227), z którego podstawy wybiegają ku górze łodygi białych lilij, lub na lejkowatą wazę z Gurnji (ryc. 223), podzieloną na szereg pasów, u której spodu wystrzela rząd krokusów, przepysznie uchwyconych; one to nadają całemu rytonowi niesłychaną strzeliwość. W górnym polu widać jeszcze linje spiralne z poprzedniego okresu kamaresowego, ale zakończone tu (w środku) trójliściem. Tego rodzaju naczynia, nazywane przez niektórych także rytonami, kończyły się u dołu otworem, a ze względu na niego i na swą wielkość (27 cm.) służyły może celom kultu. Tego właśnie rodzaju wazę widzimy w ręku znanego młodziana z Knosos (ryc. 9). Inną, pokrewnego typu wazę (ryc. 222, u góry), która kształtem przypomina naczynia brązowe (por. wał dookoła szyjki), zdobną stylizowane palmy daktylowe. Brak tu jednak harmonji motywów, bo pomiędzy palmami widzimy rozsypane morskie aktynje. Jeszcze mniej harmonji panuje na innej wazie tego typu (ryc. 226), której szyjkę pokrywają kwiaty (?), a brzuściec zygzakowato przebiegające pasy, ozdobione wodnemi sasankami lub kropkami; pomiędzy nimi występują także podwójne siekiery i szachownice. Przepyszny natomiast okazem kierunku naturalistycznego jest ryton w kształcie głowy wołu, współczesny tejże wazie z Gurnji (ryc. 226).

Podwójną siekiere, święty symbol Egei, znajdujemy jeszcze na innej wazie, czy pitosie (ryc. 224, u góry na prawo), której brzeg zdobną siekiery, a brzuściec i szyjkę otacza pas wypełniony rogami wołu, z zatkniętą między nimi siekiereą, z ponad której wybiega jeszcze wiernie oddany kwiat lilji. Prawdopodobnie i to naczynie służyło do celów kulturalnych. Jego dół pokrywają pasy horyzontalne, wypełnione szeregiem liści, przerobionych już w duchu dekoracyjnym; nie brak tu wreszcie ślimakowatych spiral zmartwiałych. Warto np. porównać

to naczynie z wazą (ryc. 227, strona lewa), u której spodu chwieją się swobodnie trawy, a ponad nimi lekko się wiją lilje ślimakowate.

5. W okresie mikeńskim ten styl naturalistyczny z wolna martwieje. Zaczyna się naśladowanie wzorów metalowych (ryc. 227, dwa boczne); formy stają się smukłe, punkt ciężkości przenosi się z dekoracji na formę naczynia. Zaczyna się wyróżnianie części naczynia zapomocą ornamentu. Stopka bywa zwykle czarna lub pasami czy też falami kryta, na szyjce znachodzi się jakiś ornament małoznaczny; ozdoby główne przenoszą się na brzuściec naczynia, w miejsce jego największej objętości. Ulubione są teraz gałęzie schematyczne, zapożyczone z naczyń brązowych. Te gałęzie mają liście, już to z obu stron, już to tylko z jednej strony, a pomiędzy nimi widnieją rozety i sasanki wodne. Styl ten nosi nazwę architektonicznego ze względu na to uwydatnianie tektoniki naczynia. Tak np. na naczyniu (ryc. 224, lewe u dołu) rośliny będące raczej wytworem wyobraźni malarza, niż odbiciem przyrody, strzelają prosto w górę, jak kolumny, podtrzymujące belkowanie. Zbliżający się upadek tego stylu widzimy na innym naczyniu współczesnym, (prawem z dołu, na tejże rycinie), gdzie znany nam olbrzymi polip morski stracił swą groźną potęgę, a jego regularnie zwiijające się macki zmieniają się w rodzaj ornamentu geometrycznego. Pnie koralu zatraciły również swój naturalny kształt, i gdyby jakąś elastyczną masą wypełniającą przestwory pomiędzy mackami potwora.

Dla Krety zbliża się zmierzch jej świetności, a z nim zmierzch egejskiej kultury wogóle. Bo i cóż znajdujemy współcześnie na lądzie greckim i na wyspach? Jedno Melos zdobywa się na naśladowanie Krety; ale dość zestawić te formy naczyń ciężkie (ryc. 228), dalekie od kreteńskiego wdzięku, te kwiaty sztywne, masywne (ryc. 229), jakby kamienne, obok krokusów kreteńskich, które się prawie uginają pod samem tchnieniem wiatru — aby się przekonać o nadchodzącym już upadku smaku. Jeszcze słabsze jest naśladowanie Thery. Wprawdzie Kreteńczycy założyli, jak się zdaje, w Argos (na lądzie stałym) swoje fabryki naczyń, ale one utrzymują się na wysokości zadania jedynie dzięki nieustannemu kontaktowi z metropolą. Z jej upadkiem i one podupaść muszą. Ale co posiada Grecja jako własność trwałą, to ceramikę minijską (ryc. 230), której siedzibą jest Orchomenos beockie, szarą niemalowaną, cenioną li tylko dla staranności wyrobu i wypalenia.

Prócz tej ceramiki jednobarwnej, szarej, brunatnej, toczonej na kole, czasem zdobnej w nacięcia, a obok nich w ornament geometryczny, istniała jeszcze inna, tak zwana ceramika eginecka*), matowa i matowana (ryc. 231). Znany ją także z Argos, z Attyki i Amorgos. Nielepszą ceramikę znajdujemy w Tesalji i na Cyprze (ryc. 232). Dla ceramiki zatem owa ostat-

*) Dawniej zwano ją „ceramiką z Afidny.“

nia epoka późnomikeńska, czyli czasy pałacu w Tyrynsie, okres rządów Achajów na Krecie, zburzenia Troi, — to czasy dekadencji. Jeszcze istnieje tu i ówdzie lepsza tradycja kreteńska, ale zwolna barbarzyński duch pierwotnych Achajów bierze górę.

Na naczyniach pojawiają się zwierzęta i ludzie, czego z tak wytwornym poczuciem dekoracyjnym unikali malarze kreteńscy. Dość spojrzeć na naczynia z końca tej epoki, pochodzące z grobów na Cyprze (Enkomi). Obok charakterystycznych dla Cypru (ryc. 58) półkulistych czarek na mleko i dzbanów linjami opasanych, znajdujemy mikeńskie wazy pałukowe, za całą ozdobę pasami horyzontalnymi kryte, czasem jeszcze z jakimś drobnym ornamentem u góry. Pitosy za całą ozdobę mają pasy i rząd spirali. Pojawia się też charakterystyczna dla tej epoki forma waz kałamarzowych (ryc. 233). Duch sztuki geometrycznej, który niezadługo pochłonie kulturę Egei, nadciąga już ku nam w tych schematycznych rydwanach, w grupach antytetycznych, i w tej nieprawdopodobnej smukłości postaci. Co więcej, trafiamy na grupy pasących się jeleni (ryc. 234), które spotykamy w późniejszej sztuce. Na słynnej wreszcie wazie wojowników (ryc. 27) znajdujemy niemożliwe już typy ludzkie.

Ale ta cywilizacja dekadencyjna rozlewa się szeroko. W Troi np. VI, którą niezadługo zburzą Achajowie, znajdujemy także ich wyroby (ryc. 235), ich wazy pałukowate (nr. I). Nawet na Palestynę wywiera ceramika późnomikeńska swe wpływy (ryc. 237), z której pochodzące naczynie jest niewątpliwie mikeńskim naśladownictwem. Czerep innego naczynia z Gezer (ryc. 238) żywo przypomina tarczę ósemkową na fresku z Tyrynsu (ryc. 23). Jeżeli z tem porównamy naczynia (ryc. 7), które na początku okresu późno-mikeńskiego Egea, jako daninę czy podarunek, wносиła do Egiptu za czasów Thutmosisa III, albo owe piękne amfory, które dworowi jego siostry Hêtšepsût (ryc. 6) ofiarowali Kreteńczycy z charakterystyczną głową byka — to stanie się nam dość widocznym upadek tej epoki późnomikeńskiej w porównaniu do okresów poprzedzających.

XVIII. SPRZĘTY DOMOWE

Z ceramiką w ścisłym związku rzeczowym stoją przedmioty domowego użytku. Takich oczywiście nie mogło brakować w Egei.

W Troi, np. już w III tysiącleciu przed Chr. posługiwano się rodzajem glinianych guzików czy walców (ryc. 236), prawdopodobnie do przędzenia; ich ozdoby są geometryczne. Zwolna w tejże Troi II przybierają artystyczną formę nawet młoty siekierowe i kamienie (ryc. 239). Z epoki metalu przechowała nam Troja szereg nożów (ryc. 240), czy brzytwę, z brązu, dalej sierpy i szylety (ryc. 241) z tegoż materiału.

Także i na Krecie, w epoce brązu, wchodzić zaczęły w użycie rozmaite sprzęty i przedmioty domowe, lane i kowane. Grób w Zafer Papura zachował np. niemało dzbanków (ryc. 242), kotłów, dzbanów, pucharów, talerzy i t. p. z brązu, które co do formy naśladowują ceramikę współczesną. Kiedy już mowa o Krecie, niepodobna dla całokształtu obrazu pominąć całego szeregu kamiennych naczyń, talerzy, półmisek i t. p. (ryc. 244), znalezionych w Gurnji. Tu należą także typy lamp z Filakopi (ryc. 245), częścią ze steatytu, częścią z gliny. Lamy przyjmowały czasem kształt wspianiałego lichtarza z nogą, jak ten, który przedstawia ryc. 243, pochodzeniem z Palajkastrow.

Kyklady nie stoją w tyle. Znaleziono np. na wyspie Syros przedmioty, jako to kołczany, walce prądkowe, igły, szpilki (ryc. 246) i t. p., mówią już o wyrobieniu smaku estetycznego u wyspiarzy. To samo wrażenie odnosimy z Cypru w epoce mikeńskiej. Brązowe szpilki, trójnogi, dzbany, noże i szylety (ryc. 247), dalej szereg siekier, ostrzy do dzid i oszczepów (ryc. 248), wszystkie z miedzi i z brązu (z wyjątkiem nr. 30, który jest z żelaza), mówią, że sztuka wojenna i na tej wyspie czyniła ciągle postępy.

Inne znowu brązowe przedmioty (ryc. 249) jak: łopaty, szufle, dłuta, młotki, nożyki, siekiery, koła, a nawet wózek, — świadczą o jakości pracy gospodarskiej. Zastanawiać może, że właśnie na Cyprze znalazło się tyle przedmiotów z miedzi i brązu. Odpowiedź bardzo prosta: Cypr był w sta-

rożytności dla całego bliższego Wchodu głównym dostawcą miedzi; stąd też wywodzi się jego nazwa Κύπρος, z łacińska Cuprum, miedź.

Zwróćmy jednak naszą uwagę na ważniejsze działy sztuki, na malarstwo, rzeźbiarstwo i złotnictwo. Obok architektury i ceramiki dają one najlepsze pojęcie o stanie danej cywilizacji. Wypada zaznaczyć, że i tu sąd nasz nie opiera się na całokształcie artystycznych tworców Egei, ale jedynie na tych drobnych okruchach, które szczęśliwym trafem do nas doszły. Już te nieliczne resztki świadczą o wysoko rozwiniętej kulturze Egejczyków.

XIX. MALARSTWO ŚCIENNE

Jak w Egipcie i w Babilonji, tak i w Egei malarstwo ograniczało się wyłącznie do dekoracji ściennej. Mury pałaców pokrywano stiukiem, a na nim dopiero artyści egejscy wykonywali swe arcydzieła: już to kreśląc obrazy al fresco, już to ryjąc płaskorzeźby. Często płaskorzeźby powlekano nadto farbami dla większego efektu.

1. Ulubioną treścią malowideł ściennych były uroczyste pochody męzczyzn i niewiast w naturalnej wielkości. Niezwykła świeżość barw i piękność wykonania cechuje te arcydzieła. Zachowały się niestety tylko okruchy. Tak np. w knosyjskim pałacu pyszny jest pod każdym względem i jako typ i jako wykończenie młodzian, niosący wazę (ryc. 9). Jego krucze, kędzierzawe włosy, szlachetny profil twarzy, wysmukłość postawy przypominają mimowoli najlepsze arcydzieła późniejszych mistrzów greckich. Za jego dopełnienie można uważać znaną nam już knosyjską „Paryżankę“ (ryc. 13). Na jej wizerunku występuje na jaw właściwość malarzy egejskich, że oczy ludzi, ujętych z profilu, przedstawiają zawsze en face. Inne wreszcie, bo fantastyczne motywy, miał malarz na oku, gdy pokrywał freskiem t. zw. „salę tronową“ (ryc. 177). Jej treścią to gryf wśród kwiecia z podniesioną ku niebu głową.

Królewska willa z Hagja Triada hołdowała znać więcej motywom roślinnym (ryc. 250); chodziło o to, aby nawet komnaty willi wywoływały w mieszkańcach złudzenie przyrody. A że ta nie jest martwą, dlatego artysta ożywia ją np. podobizną dzikiego kota (ryc. 251), skradającego się do koguta czy bażanta. Czytelnik zna już freski słynnego sarkofagu z Hagja Triada i nie myślę go nużyć powtórnym opisem. Niech tylko pozwoli oczom swoim spocząć swobodnie na jego obrazach. Tu orszak pogrzebowy z rodziną zmarłego jedzie do grobowca (ryc. 127); tam znowu odprawia się religijna ceremonia przy grobie w towarzystwie zmarłego, ofiarników i kapłanek (ryc. 128), albo wreszcie krwawe ofiary ze zwierząt mają zaspokoić potrzeby nieboszczyka (ryc. 129).

2. Grecja lądowa była — jak się zdaje — więcej wojowniczo usposobiona od Krety. To też freski Tyrynsu mają już treść inną. Mury pałacu tyryńskiego przedstawiają nam raz polowanie na dzika (ryc. 35), oddane z całą żywością barw i realizmem, to znowu ulubione w Egei harce z bykami; — fresk niestety bardzo zniszczony (ryc. 99) przedstawia zaledwie cząstkę całej sceny. W drugiej komnacie zamkowej Tyrynsu malowidła al fresco mają treść inną, chociaż niemniej wymowną. To np. tarcza ósemkowa (ryc. 23), jaką nosili rycerzy mikeńscy, malowana na tle ślimakowatych ozdób, które stanowią jedną z cech charakterystycznych (choć niewyłącznych) sztuki egejskiej. Nawet gdy sam władca Tyrynsu (ryc. 52) występuje na fresku, to nieinaczej jak w stroju myśliwca. Mimochodem warto podkreślić różnicę typu mikeńskiego od kretańskiego. Tutaj mamy już Greka czystej krwi przed sobą. Dama dworu w Tyrynsie (ryc. 53) z jakąś wazą czy puzderkiem w rękę, ma te same cechy, co inne analogiczne figury egejskie: pełny gors z nader szczupłą kibicią, długie, czarne warkoczki, a wreszcie oczy en face. Innym jest już typ Cypryjski (ryc. 14), może z czasów archaicznych. Cechuje ją przedewszystkiem obfitość biżuterji i oryginalne czesanie włosów.

XX. RZEŹBIARSTWO

(PŁASKORZEŻBA, GLIPTYKA, PLASTYKA)

egejskie niemniejsze od malarstwa święciło triumfy. Przejdę tylko trzy główne jego części: płaskorzeźbę, gliptykę i plastykę.

a) Już w epoce minojskiej (II) płaskorzeźba była na Krecie wysoko rozwinięta. Dowodem tego choćby ta pokrywka z naczynia steatytowego z Mochlos (ryc. 252), z rączką w kształcie psa, którego rasę dziś jeszcze spotyka się na Krecie. To początki kreteńskie, — o ileż doskonalsze, niż np. na lądzie greckim! Taka np. płaskorzeźba choć znacznie późniejsza, na steli grobowej z Miken (ryc. 115), zdradza jeszcze bardzo prymitywną technikę, chyba żeby się chciało z niektórymi przyjąć, iż obrazy stel mikeńskich były tylko szkicami figur i postaci, które później stiukiem pokrywano.

Współczesne stelom mikeńskim naczynia steatytowe z Hagja Triada wykazują, do czego się posunęła płaskorzeźba kreteńska w epoce wczesnomikeńskiej. Na powierzchni jednego rytonu, czy kubka stożkowatego uwiecznił artysta w czterech polach tak ulubione w Egei zapasy rycerzy (ryc. 98), walki na pięści i harce z bykami. W górnym polu pilaster, a może kamienna kolumna (i dlatego odmładzająca się ku gorze?), z sześcienną głowicą, rozdziela dwie grupy zapaśników. Drugie pole przedstawia dwa byki w biegu, z których jeden podrzuca rogami harcerza w górę. W trzecim i czwartym polu występują zapaśnicy, odziani w hełmy i rękawice; obrączki metalowe ściskają im biodra, zastępując widocznie pasy skórzane naszych gimnastyków. Jedni z nich stoją, oczekując przeciwnika, inni powaleni chylą się ku ziemi.

Znamy już słynny pochód żeńców (ryc. 105), złożony z 27 osób na wazie steatytowej z tejże Hagja Triada. Realizmowi i naturalizmowi tej sceny trudno znaleźć odpowiednik w sztuce starożytnej. Albo ten książę kreteński (znowu z Hagja Triada), stojący przed oficerem (czy giermkim) (ryc. 25), z dzidą w rękę, z odkrytą piersią i długimi na pierś spływającymi włosami, o ileż lepiej oddaje ludzki majestat monarchów, niż np. zimna poza babilońsko-asyryjskich władców!

Do prawdziwych arcydzieł płaskorzeźby zaliczają znawcy płytę fajansową z II pałacu knosyjskiego. Przedstawia ona (ryc. 253) dziką kozę o długim falistym rogu, jaką podobno dziś jeszcze można spotkać w górach kreteńskich. Matce towarzyszy para młodych kozłąt; z nich jedno ssące. Artysta umiał zakuć w kamień nawet ruch zwierzęcia, rozłożyć należycie barwy i cienie, by nie mówić o dokładnem, prawie naturalistycznym, oddaniu szczegółów zoologicznych. Płyta z kozą stoi o całe niebo wyżej od podobnych współczesnych scen egipskich.

b) Z płaskorzeźbą łączy się gliptyka. Mam głównie na myśli pieczęcie, a raczej ryciny, na nich wryte. Marmur, kamień, kość zwykła i słoniowa, wreszcie terrakota służyły za materiał. Kształt ich był bardzo rozmaity. Tak np. w epoce starominojskiej (II) spotyka się w tholosach z Hagja Triada pieczęcie w formie guzika (ryc. 254), które mocno przypominają wyroby egipskie z VII dynastji. Znaki pieczęciowe wryte są na obu płaskich stronach guzika inaczej, niż np. w Babilonie. Inne pieczęcie w Gurnji (ryc. 255) z epoki średniominojskiej mają kształt stożków, elips, albo walców, — forma, która dłużej (bo aż do XV wieku) przechowała się na Cyprze (ryc. 256), w jej stolicy Salaminie (dziś Enkomi). Prócz wycisków, któreśmy widzieli, linii krzywych i figur występują często na pieczętkach postacie przeróżnych genjuszów (ryc. 69) o kombinacjach najniemożliwszych. Wspominałem o nich szerzej w rozdziale o religji egejskiej.

Do pieczęci należy zaliczyć rżnięte kamienie, czyli gemmy i złote pierścienie, których jednak Egejczycy nie nosili na palcach, ale wieszali na przegubie ręki lub na szyi (?). Pod względem delikatności wykonania mogą one śmiało rywalizować z dziełami sztuki hellenistycznej lub rzymskiej. Materiału na gemmy dostarczały przedewszystkiem barwne drogie kamienie, jako to sardoniks, ametyst, karnjól (krwawnik) i chalcedon, a później szklanne naśladownictwa tychże. Najczęściej miały one kształt płaskich pereł lub elips. Znamy już niektóre z nich. Pozwólcie, czytelnicy, że wam przypomnę pierścień z Miken (ryc. 12), przedstawiający taniec rytualny przed świętem drzewem, lub z wyobrażeniem bogini-matki (ryc. 74), przyjmującej hołd niewiast. Świeżość wykonania dziwnie odbija mimo faktu, że te i podobne im motywy znane były mistrzom egejskim ze Wchodu, z Egiptu i Babilonii, skąd pochodzą, a może nawet z Azji Mniejszej i Afryki.

c) Najmniej okazji przechowało się z dziedziny plastyki. Większe posągi ludzkie, w których tak celował Egipt, dotychczas są nieznanne w Egei; mniejsze zaś figurki, z wyjątkiem jednej, nie zdobywają człowieka za pierwszym rzutem. Posążki te były z początku lane z brązu. Tu należy np. mężczyzna z Tyliśso, podnoszący rękę ku głowie z gestem adoracji (ryc. 8), albo figurka brązowa z Filakopi (ryc. 258). Tu także trzeba zaliczyć figurkę bogini z węzami (ryc. 63), znalezionej w Knosos; — jest ona cała z fajansu.

O całe niebo przewyższa je posążek harcerza z Knosos (ryc. 100), jedna z najlepszych rzeczy, na jakie zdobyła się cała plastyka egejsko-grecka. Bez wahania możnaby ją przeciwstawić dziełom mistrzów włoskich z czasów Odrodzenia. Przedstawia harcerza w chwili, gdy na rogach byka wykonywa skok. Pierwotnie posążek był może malowany; w każdym razie włosy jego były inkrustowane brązem i złotem. Do arcydzieła knosyjskiego zbliża się wielce głowa rycerza z Miken (ryc. 259). Zasługuje na uwagę jego ciekawy hełm w formie tiary. Gdy już mowa o wyrobach z kości słoniowej, warto przypomnieć np. resztki pysznego grzebienia ze Spaty (ryc. 71), i prześliczne płaskorzeźby z Enkomi (ryc. 28) na rękojeściach zwierciadeł (szpilek?). Tu po części należą porcelanowe rytony z Enkomi (ryc. 15), przedstawiające głowy konia, barana i niewiasty cypryjskiej z owych czasów.

Wróćmy jednak jeszcze do plastyki kreteńskiej. Z epoki pałacowej przechowały się dotąd liczne drobne przedmioty z fajansu (ryc. 257), jako to skrzydlate ryby i muszle, o kształtach nader udatnych, które wykazują, że artyści kreteńscy nieraz i z morza brali motywy do swoich arcydzieł. Ale obok całej oryginalności ulegali oni wpływowi zewnętrznym. Taki np. sfinks (ryc. 72) z Hagja Triada, z XIV wieku przed Chr., przypomina mocno sfinksy hetyjskie z Üjük (ryc. 276), o których niżej osobno mówić zamierzam.

XXI. ZŁOTNICTWO

zjawia się w Egei bardzo wcześnie. Już II Troja przedhistoryczna zdobywa się na srebrne kubki dwuuszne (ryc. 260), o kształtach prostych, ale udatnych. Do tej samej epoki (około 2500 przed Chr.) należy inna dwuuszna sosjerka, lub może naczynie libacyjne ze złota, której podobizny i przekroje z boku i z góry widzimy na ryc. 261. Znany już z pierwszego rozdziału diadem z łańcuszków złotych (ryc. 16), którego końce spływały damom koło uszu, jak i rozmaite naramienniki, kolczyki (ryc. 262), szpilki do włosów (ryc. 18) i t. d. — nakazują szacunek dla złotników trojańskich tejże epoki.

Kreta wcale nie stoi niżej. Takie np. ozdoby złote (ryc. 21) o motywach roślinnych i zwierzęcych, wykuwanych w złocie, jakie znaleziono w Mochlos, lub naszyjniki złote z Zafer Papura (ryc. 20), są tak delikatnej roboty, że dorównują współczesnej biżuterji egipskiej. Jeszcze ładniejsze okazy (ryc. 19) posiadamy dzięki wykopaliskom w Enkomi na Cyprze, których wykończenie nie pozostawia nic do życzenia. Ta sama stolica lubowała się widać w tarczach² egejskich (ryc. 17), kiedy z nich utworzyła wspinały łańcuch złoty.

Najbogatsze atoli skarby złotnictwa egejskiego przechowały nam groby w Mikenach. Pomijam klingi i brzeszczoty mieczów (ryc. 30), nakładane złotem, srebrem, z żywemi scenami polowań na lwy i łanie (ryc. 30 a), bo podobne rzeczy znano i w Egipcie za czasów XVIII dynastji. Wspomnę natomiast o srebrnej głowie byka (z roku 1600 przed Chr.), cudnej roboty (ryc. 263). Jego rogi są złote, jak i rozeta, którą ma na czole; pysk natomiast, oczy i uszy są złoczone na miedzi. Odmienną już wartość posiada złota głowa lwa (ryc. 264), w sobie mniej udatna. Za to dobrze oddane lwie ślepią sięją postrach wokoło.

Inną kategorię złotnictwa stanowią złote blaszki, kowane lub wyciskane. Różnorodność przedmiotów, które mają wyobrażać, jest wielka. Niepodobna wyliczać wszystkich. Ograniczę się do kilku, pochodzących z Miken. I tak w jednym grobie szybowym znaleziono tam obraz świętyńki (ryc. 92), czy ołtarza, który rozbierałem bliżej na swoim miejscu; w innym znowu (ryc. 61)

wizerunek bogini-matki, jako pani przyrody i miłości, z gołąbkami u głowy, niżej dwie niewiasty w sukni fałdowanej, z rękami złożonymi na piersiach. W Mikenach zmarłym książętom nakładano złote blaszki nawet na głowę, wyciskano ich podobizny (ryc. 45) i przechowywano bądź to na głowie nieboszczyka, a inne ozdoby na piersi (ryc. 265), — bądź też (jak w Egipcie) na wierzchu trumny (ryc. 266). Ten sam zwyczaj nakładania złotych masek zmarłym panował w Egipcie właśnie za czasów XVIII dynastji, a stamtąd przeszedł do Fenicji.

Groby akropolu mikeńskiego posiadały także złote naczynia (ryc. 267) w formie naszych filiżanek, to znów kielich z gołąbkami (ryc. 268), które przywodzą na pamięć kielich Nestora, wspomniany w *Iljademie*, albo wreszcie w kształcie puhałów (ryc. 269) z ozdobą z dłoniątek lub rozgwiazd (ryc. 270).

Najpiękniejszym bezsprzecznie dziełem sztuki złotniczej w Egei, to dwa złote puhały z Vafjo na Peloponezie. Na ich ścianach wykuł artysta dwie sceny: polowanie na dzikiego byka (*bos primigenius*; — ryc. 271) i jego zajęcie w polu (ryc. 272). Przypatrzmy się im bliżej (ryc. 273). Do dwóch drzew (palm?) przywiązano grube sieci. Jeden byk już się w nie złapał, podczas gdy drugi ucieka przerażony, a trzeci wydostawszy się z sieci obala jednego z myśliwych o ziemię, drugiego zaś bierze na rogi. W całej tej scenie, pełnej życia i emocji, uderza przedewszystkiem niemożliwa fizycznie poza byka, schwytanego w sieci. Drugi puhał cechuje powaga, chociażoby się powiedzieć sielanka wiejska (ryc. 274). Byki już ułaskawione pasą się spokojnie na polu, a jednego, który ryczy w niebogłose, prowadzi właściciel na sznurze.

XXII. SĄD OGÓLNY O SZTUCE EGEJSKIEJ

Przebiegnęliśmy najważniejsze okazy sztuki egejskiej, jej architektury, pisma, ceramiki, malarstwa, rzeźbiarstwa i złotnictwa. Jakież wypadnie nasz sąd ogólny?

Przedewszystkiem trzeba stwierdzić, że jak w Egipcie i w Sine'ar, tak i w Egei pierwsze początki sztuki są w ścisłej łączności z religją, a nawet że wierzenia religijne dały pierwszy bodziec, pierwszą podniechęć do sztuki. Człowiek pierwotny swe najgłębsze myśli, najserdeczniejsze uczucia przelewał w glinę (ryc. 55), i w kamień (ryc. 54), potem w metal, i nadawał im kształt bożyszcz (ryc. 57), nieraz bardzo nieudolny. Bałwany antropomorficzne są zatem pierwszym przedmiotem sztuki w jej dzieciństwie, a może i w latach młodzieńczych. Tak było z początkiem sztuki greckiej; tak nawet ze sztuką Odrodzenia we Włoszech, która się zamykała w ograniczonym kole religii i mitologii. Artysta pierwotny, — jeśli tę nazwę wolno stosować do pierwszych prób człowieczych na polu sztuki — był, jak dobrze powiada Mosso (*Le origini della civiltà mediterranea*, 1910, str. 110): „odgłosem swego pokolenia, echem, które wstrząsało całym ludem, był znową dusz, której natchnienie dawała niechęć współpracownictwa nad wytworzeniem piękna, ale jedynie myśl zajęta swem przeznaczeniem“ (pozagrobowem).

Zrzuciwszy szybko swe powijaki, sztuka egejska kroczyła już odważnie i pewnie naprzód. Cechuje ją przedewszystkiem jedność, a raczej ciągłość rozwoju i niezaprzeczone samodzielność. Wyrazem ciągłości nie oznaczam tu ciągłego postępu, — ale jedynie wytrwałość w obranym raz kierunku. A tym kierunkiem był świeży, wesoły naturalizm. Artyści egejscy pilnie przypatrywali się przyrodzie; to też w oddawaniu kształtów ciała ludzkiego i zwierzęcego, gry muszkułów w ruchu, w zabawie i walce, doszli na wyżyny, o jakich nie mogli nawet marzyć ich koledzy z nad Nilu i Eufratu, których celem było streszczać w rysunku przyrodę, ograniczając się w tem do istoty rzeczy, a usuwać wszystko, coby mogło jedynie bawić oko. Przeciwnie działa się w Egei. Wszystko, co wywiera wrażenie, jest tam brane pod uwagę,

studjowane, oddawane z całym realizmem. A więc przedewszystkiem piękność ciała, występująca zwłaszcza w walce, albo w wyładowaniu energii życiowej przy jakiegokolwiek czynności. Także i przy naśladowaniu natury w spoczynku mistrzowie egejscy zwracali uwagę na szczegóły z większą pilnością, niż artyści egipscy. Nawet i wtedy proporcja musiała być zachowaną, a wszelka poza usuniętą. Poczucie rzeczywistości we wszystkich bez wyjątku szczegółach nie opuszczało malarzy egejskich nawet przy szkicach ubrania. Szaty mężczyzn nie przedstawiały wielkich trudności; natomiast ubiór niewieści stawał niemałe wymagania, jeśli artysta chciał oddać wszelkie drobiazgi damskiej elegancji.

A oryginalność? — Jest ona bezprzeczną, mimo wzorów wschodnich, zwłaszcza babilońskich, i mimo pewnych niezręczności technicznych, które egejskiemu artyście nie pozwoliły stanąć na samym szczycie dojrzałości twórczej. Oryginalność objawia się przedewszystkiem w ornamentyce. Jej składnikami (jak już częściowo widzieliśmy przy ceramice), są: ozdoby linijne, wypukłości, gałki i rozety, dalej koła współśrodkowe, a przedewszystkiem zwoje ślimakowate. W czasach późniejszych występują motywy roślinne (jak liście, pączki i kwiaty) i zwierzęce np. szkarłatniki, motyle, a nawet potwory morskie, przedewszystkiem polipy ze spiralnymi mackami. Tak więc motywy liniyjne przekształcił się z wolna w wąsy roślinne, które znalazły bardzo szerokie zastosowanie w epoce pałacowej i jej oryginalnym stylu. A chociaż poszczególne pierwiastki tej pragmatyki znaleźć można czasem i w Egipcie i w Babilonii, to jednak artyści egejscy nie naśladowali ich ślepo lub eklektycznie, jak np. Fenicjanie, ale wlewali w nie swego oryginalnego ducha, swe życie i swoją świeżość.

Dwa głównie niedostatki odczuwa się w sztuce egejskiej. Jednym jest błąd oka, objawiający się w braku wyrobionej perspektywy, rzecz wspólna Egei z Egiptem i Babilonią, a nawet z niektórymi płodami najnowszej sztuki naszych czasów. Występuje on przedewszystkiem w krajobrazach, w oddaniu terenu, którego zadaniem (według pojęć egejskich) być powinno wypełnienie próżnego miejsca w układzie. Ten błąd oka powoduje nienaturalne i niemożliwe wykrzywienia członków jak np. na puharze w Vafjo (ryc. 271), w umieszczaniu oka en face, gdy twarz przedstawiona jest z profilu (ryc. 13), wreszcie krzyczącą przesadę, gdy np. piersi człowiecze zbyt się uwypukla kosztem kibici (ryc. 74). Atoli te braki kryje i wynagradza ta wielka swoboda, która się ujawnia w ujęciu i przeprowadzaniu typów, jak i samej ornamentacji. Ta wielka swoboda obok młodzieńczego realizmu sprawia także, iż Egea nawet tam, gdzie się widocznie zapożycza, nie jest niewolnicą, ale tylko młodszą, a do tego samodzielną siostrą w gronie starszego Egiptu i Babilonu. Egea zatem to świat nowy, oryginalny, a piękny,

świat tem dla nas bliższy, że w ostatniej linii był matką, albo przynajmniej piastunką i mamką całej naszej kultury europejskiej.

Rzućmy okiem wstecz na 20 wieków cywilizacji egejskiej. Czego to w tych 2000 lat Egea nie widziała, nie przeszła! Jej kolebką i matką była Kreta już w czasach najdawniejszych, bo jeszcze w IV tysiącleciu przed Chr. Promienie światła i ciepła kreteńskiego odczuły na sobie naprzód Kyklady, przez nie wybrzeża Azji Mniejszej z Troadą na czele, potem Grecja lądowa, wreszcie Cypr. A wszędzie gdzie te ożywcze fale doszły, tam kiełkowało nowe życie, zabarwiały się wierzenia religijne, rosło i wzrastało się poczucie piękna, zakwitnęła sztuka we wszystkich swych najszlachetniejszych objawach, w piśmie, architekturze, ceramice, malarstwie, rzeźbiarstwie, złotnictwie i t. p. Nawet w Egipcie i Syrii kultura egejska nie pozostała bez wpływu.

Tymczasem na całym obszarze Egei przewalały się coraz to nowe fale wędrownych ludów, ujarzmiając, wytępiając, lub zmuszając do uchodźstwa warstwy tubylcze albo przynajmniej starsze. Kultura jednak egejska wcale nie wymierała, tylko — wskutek tych etnograficznych zmian i fizycznych warunków przestrzeni — ulegała lokalnym odmianom. Ginęęły wprawdzie pałace, ale na ich ruinach powstawały nowe, wspanialsze, — jak długo nagromadzone tam dostatki zmieniały tylko swych panów, a artystyczne tradycje przechodziły z pokolenia artystów na pokolenie. Gdy wreszcie, wskutek najazdu wojowniczych Dorów, większa część mieszkańców musiała opuścić swą ojczyznę i poza Egeą szukać nowych siedzib, osłabł kulturalny nerw tradycji, przerzedziły się mocno szeregi artystów. Egejska cywilizacja poczyniała zanikać i gasnąć. Na te smutne czasy przypada oblężenie i zburzenie Troi, do czego poetycznym wstępem i bogatym komentarzem jest nieśmiertelna Iljada. Jak się odbywało oblężenie grodów egejskich, to ilustruje fragment srebrnego naczynia z Miken, który widzieliśmy na ryc. 24. Przyczyną upadku VI-jej Troi nie było zmaganie się greckich i niegreckich szczepów o posiadanie cudnej jak sen kobiety, ale długoletnie walki o posiadanie ziemi, — walki, staczane przez napływające z Bałkanu i Grecji plemiona Eolów i Traków, które pod parciem Ilirów ruszyły na zdobycie sobie nowych siedzib w Azji. Matka-Ziemia była ową piękną Heleną, o której odebranie w rzeczywistości chodziło. Po długich walkach Troja VI, której ryc. 141 wyobraża potężne wały, padła w roku 1187, a fala eolskich Hellenów zalała i zajęła Troadę. Słynna równina Skamandru i Simoentu, oblana falami Hellespontu (ryc. 137), równina, co oglądała nieśmiertelne walki bohaterów Iljady, przeszła w posiadanie Greków. Ich natomiast sprzymierzeńcy z Tracji, Frygjowie i Myzjowie, ruszyli naprzód, a zawojowawszy Małą Azję, położyli w kilka lat później (1180 przed Chr.) koniec potężnemu państwu Hetytów.

Padł więc Ijon, potężny gród Priama, legły w gruzach jego wspaniałe baszty i pałace, a kultura egejska, która od 20 wieków z przerwami tutaj się krzewiła, wstąpić musiała do grobu. Upadek Troi to symbol, powiem więcej, to zapowiedź rychłego upadku tejże cywilizacji na całym prawie obszarze ziem egejskich. Nie pożyje ona tam długo. Za jakich lat sto — pod ciosami Dorów i ich stylu geometrycznego — przejdzie w stan konania, czy letargu, by po szczęśliwie przebytem przesileniu zmartwychwstać w kilka wieków później do nowego życia w nowej, cudnej szacie klasycyzmu greckiego.

CYWILIZACJA HETEJSKA

TYMILACIA HILTEISKA

V

HETYCI I ICH DZIEJE

(2500—717 PRZED CHR.)

THE UNIVERSITY OF CHICAGO
LIBRARY

XXIII. ETNOGRAFICZNE PRZEWROTY W AZJI PRZEDNIEJ

(OD V DO II TYSIĄCLECIA PRZED CHR.)

1. KRAJ. Po Egipcie, niżu eufratejskim i Egei zajmuje Azja Mniejsza¹⁾ pokaźne stanowisko w dziejach kultury starożytnego świata. Obszarem mniejsza od Hiszpanji (505.000 km.²), a większa od Szwecji (bez Norwegii 410.000 km.²), i Polski (386.300 km.²), wynosi około 470.000 km.² i w znacznej części, zwłaszcza na brzegach, jest krainą górzystą, w środku zaś pustynną wyżyną, pooraną głębokimi dolinami i rzekami. Z większych rzek zasługują na uwagę przedewszystkiem Meander i Hermos, które wpadają do morza Egejskiego, dalej Sangarios, Halys i Iris, które dążą ku północy, do morza Czarnego; wreszcie Saros i Pyramos (dziś Çihân), które płyną na południe i wpadają do morza Śródziemnego (na wschód od Mersyny). Za granicę wschodnią Azji Mniejszej może uchodzić górny bieg Tygru wraz z jego dopływami. Od Syrii, pustyni syryjskiej i niziny eufratejskiej dzieli Azję Mniejszą potężny łańcuch górski Taurus.

2. LUDNOŚĆ. Na tych przestrzeniach, jak dziś tak i w przeszłości, mieszkała zawsze ludność bardzo mieszana, obca sobie językiem i pochodzeniem. Dziś obok Greków spotykamy tam tureckie plemiona Osmanów, Kurdów, Czerkiesów, a nadto indoeuropejskich Ormian. Jeszcze bardziej pstrą mieszanię ludów przedstawiała Azja Mniejsza w pierwszych czterech tysiącach lat przed Chrystusem. Wyłączmy z nich zaraz na początku aryjskie szczepy Ormian, Traków i Frygjów, które dopiero w XII wieku przed Chr. najechały Azję Mniejszą z północnego zachodu (z Europy) przez cieśninę morską Marmara, i powoli zaczęły rozpościerać się w Azji Mniejszej i w górzystym międzyrzeczu Eufratu i Tygru.

Do niedawna przyjmowano dość powszechnie, że pozostała ludność Azji Mniejszej (w drugim i trzecim tysiącleciu przed Chr.) można nieco ujednostajnić i do jednego wspólnego mianownika ściągnąć; mi_{nc}st być nim

¹⁾ Zob. ryc. 44 tom II. (Babilon).

osobna grupa mała azjatycka. Tego domaga się — jak twierdzili uczeni — budowa ich ciała, ich odrębne kultury i poglądy religijne, a także i język; — co wszystko wyłącza ich z grupy ludów indoeuropejskich. Ta sama ludność mała azjatycka — zdaniem wielu uczonych — rozsiała się także na wyspach morza Egejskiego, na Cyprze i Krecie już bardzo wcześnie, bo na wiele setek lat przed zajęciem południowych części półwyspu bałkańskiego przez Protohellenów. Tam też przeniosła ona swą odrębną cywilizację, której początki widzimy w Troi, a którą pod wpływem Arjów z Europy (?) wydoskonalila w odrębnej formie, nazwaną egejską. Do tejsze grupy mała azjatyckiej należeć mieli prawdopodobnie pierwotni mieszkańcy Syrii północnej (może i Palestyny?) i północnej Mezopotamji. Na to wskazywałyby niesemickie nazwy miejscowości, rozrzuconych po całej Syrii. Dopiero później wkroczyć tu mieli Semici i wyparli zwolna mieszkańców pierwotnych.

3. TEORJE UNGNADA. Te dość ogólnie przyjęte poglądy uczonych uległy obecnie częściowej zmianie pod wpływem dokumentów, odkopanych głównie w dzisiejszem Boğazkiöi, dawnem Hatti, stolicy starego państwa Hetytów. O pewną syntezę całości pokusił się znany asyrjolog niemiecki, Artur Ungnad, profesor Uniwersytetu Wrocławskiego, w swej broszurze, wydanej w marcu b. r. pod tytułem: *Die ältesten Völkerwanderungen Vorderasiens* (Breslau 1923). Wnioski Ungnada nieprzekraczają zwykle granic naukowego prawdopodobieństwa, ale są czasem tak oryginalne i ciekawe i tyle rzucają nowego światła na wędrówki ludów w Przedniej Azji od czasów najdawniejszych aż po rok 1200 przed Chr., że zasługują tu na szersze uwzględnienie. Jest ono tem konieczniejsze, że dotyczą częściowo pierwszych także początków sumeryjsko-babilońsko-asyryjskich, o których była mowa w II tomie niniejszego dzieła. Dla całości przeto obrazu i ewentualnej korektury twierdzeń tamże podanych, wypada tutaj streścić całość wywodów Ungnada.

Asyrjolog wrocławski odrzuca przedewszystkiem hipotezę Wincklera o tak zwanej semickiej „Völkerkammer“ w Arabii. Logicznie z tem założeniem wytycza on pierwszym wędrówkom Semitów inne drogi, innego też dla nich szuka gniazda. Powołując się na wielkie podobieństwo somatyczne dzisiejszych Arabów pustyni z Europejczykami i na rzekomo uderzające (!) pokrewieństwo języków semickich i indoeuropejskich między sobą, (czemu nawiasowo muszę zaprzeczyć) — przyjmuje jedno wspólne pochodzenie, jeden język i jedną praojczyznę dla Indoeuropejczyków i dla pierwotnych Semitów. Tej to ojczyzny szuka on w południowo-wschodniej lub środkowej Europie. (str. 5). Z tego praosiedla w czasach przedhistorycznych (około 4500 przed Chr.) wyruszyć mieli Protosemici przez Bałkan i Małą Azję do Syrii, zajmując przestrzeń między Eufratem i morzem Śródziemnem, czyli tak zwany później przez Babilończyków kraj Amurru.

Ziemie Azji Przedniej od południowej Palestyny aż po Armenję zamieszkiwali podówczas (w V tysiącleciu przed Chr.) autochtoni, niesemickiej rasy, tak zwani Subarowie (po babilońsku: Subartu, po šumeryjsku: Subir). Ich najstarsza gałąź palestyńska nosiła nazwę Hurrytów (Biblja zwie ich Hôrytami). — Nie jest rzeczą wykluczoną, że te same tubylcze ludy Subarów zajmowały w początkach także krainę Šine'ar (Babilonję), międzyrzecze Eufratu i Tygru. Dopiero najazd Šumêrów (około 4500 przed Chr.) wyparł Subarów z Babilonji ku północy, gdzie ich odtąd stale spotykamy, — a równoczesny najazd pierwszych Semitów [z Europy] wywołał w Syrii i Palestynie fizyczne skrzyżowanie się Subarów z Protosemitami, którego owocem są Amoryci (Amurri). Ci sami Protosemici (około 4000 przed Chr.) rozpościerali się się zwolna z Azji Mniejszej i z Syrii ku niżowi eufratejskiemu, gdzie jako Akkadowie osiedlili się obok Šumêrów, a zmieszawszy się z nimi fizycznie dali początek tak zwanym później Babilończykom.

Skąd przybyli Šumêrowie i do jakiej rasy należeli? Ich religja i kult wskazują na czasy, gdy jeszcze mieszkali w górach. Wszak jedno z najstarszych i najwybitniejszych ich bóstw Ninĥursaga, była panią gór, a owe wieżyce zikkurat, które obok świątyń wznoszono, — to tylko sztuczne góry, wspomnienie czasów, w których Šumêrowie swym bóstwom oddawali cześć na górach. Język šumeryjski nie wykazuje żadnego podobieństwa ze znanymi nam dotąd rodzinami języków. Šumeryjskie porównywano z językami Turków, Chińczyków, Tybetanów, ba nawet z językami Bantu (Afryka); do zupełnie pewnych rezultatów nauka jeszcze nie doszła. Najprawdopodobniejszą jest dotychczas jeszcze ciągle hipoteza Hommela o pokrewieństwie šumeryjskiego z językami Turków, czyli z uraloaltajską grupą języków i narodów. To wszystko wskazywałoby na Azję środkową jako przypuszczalną praojczyznę Šumêrów.

Na wschód od Tygru mieszkali od najdawniejszych czasów Elamici. I oni posiadali odrębną a prastarą kulturę, znaną nam obecnie dzięki wykopaliskom w Suzie, stolicy ich królestwa. Znalezione tamże tabliczki klinowe z pismem dotychczas nieodcyfrowanem, wskazują na używanie gliny jako materiału piśmiennego, dla którego Elam był ojczyzną. Šumêrowie przyjęli od Elamitów glinę jako materiał piśmienny. Język elamicki tworzy prawdopodobnie wraz z językiem Kašytów (na północy i północz zachodzie Elamu) a może i Drawidów, (którego jednak Indje nie są ojczyzną) — jedną niegdyś rodzinę, chociaż rozdział ich nastąpił może już na kilka tysięcy lat przed epoką historyczną.

Tak więc dla Babilończyka już w XXXV wieku przed Chr. cztery strony świata przedstawiały zarazem cztery różne rasy i cywilizacje, i nosiły odmienne nazwy: południe — Šumêr, wschód — Elam, zachód — Amurru, północ — Subartu.

Okolo roku 3000 przed Chr. istniały na tych przestrzeniach dwa główne mocarstwa: Amorytów-Ḫurritów (Subarów) w Syrii i Palestynie, w północnej zaś Babilonii państwo Šumêrów-Akkadów. Sargon I (około 2770 przed Chr.) zagarnął, jak wiemy, ziemie Amorytów-Ḫurritów pod swe panowanie, ale Subarów (północnych) zdaje się, nie ujarzmił. Wieki następne niejednokrotnie patrzyły na wojny między Babilonem a Subarami, których wpływy i państwo sięgało daleko, aż do Małej Azji. (Jedno z nich nosiło później nazwę Mitanni). Językiem Subarów interesowali się już uczeni babilońscy. Notują oni np., że wyraz *ene* w języku Subartu oznacza pana, *astu* kobietę. W babilońskich źródłach (z czasów między 2500—2000 przed Chr.) spotykamy liczne osoby (głównie kupców i niewolników), żyjące w Babilonii o nazwach subarejskich, które dotychczas uważano za hetyjskie, ale co (zdaniem Ungnada, str. 6) jest z gruntu fałszywe, gdyż Subarowie i Hetyci, ani co do języka ani co do rasy, nie mają między sobą nic wspólnego. Ziemia Subarów na wschodzie rozpościerały się poza Tyger; miasto Aššur np., późniejszą stolicę Asyryjczyków, założyli książęta, których nazwiska Auspia i Kikia, — są (według Ungnada) subarejskie. Nawet dalej ku wschodowi, w okolicy dzisiejszego Kerkuk, znaleziono tabliczki klinowe (z początków II tysiąclecia przed Chr.), pisane wprawdzie w języku akkadyjskim, ale rojące się od nazwisk osób subarejskich. Ślady wpływu i pobytu Subarów spotykamy w II tysiącleciu także na zachodzie od ich państwa, na ziemiach zależnych politycznie od Amorytów, a zamieszkałych przeważnie przez Semitów. Tego dowodem listy z Tell el-‘Amârna, między którymi listy z miasta Tunip (między Hamât i Ẕadeš) i Katna (koło Ẕadeš) pełne są wyrazów i glos subarejskich. To samo spotykamy i w Palestynie (zobacz o tem niżej str. 118). Ungnad idzie tak daleko, że wszystkie typy na pomnikach egipskich, uważane dotąd za hetyjskie, przypisuje Subarom, i twierdzi, że tak typ asyryjski jak i żydowski nie jest wytworem mieszaniny hetyjsko-semickiej, ale subarejsko-semickiej. Na dowód swego twierdzenia podkreśla, że w Asyrii nie było mowy o wpływie hetyjskim, ale tylko o subarejskim, że po upadku subarejskiego państwa Mitanni (zawładniętego przez Hetytów w w. XIV) pamięć ludzka i tradycja historyczna zaczęły także obejmować nazwą Hetytów i Hetytom przypisywać wszystko, co było subarejskiem. Wątpię, czy te ostatnie twierdzenia znajdą powszechne uznanie między uczonymi. W każdym razie istnienie Subarów — jako odrębnego ludu o odrębnej rasie i języku, ludu który odegrał wielką rolę w Azji Przedniej w IV, III i II tysiącleciu przed Chr., — nie ulega dzisiaj żadnej wątpliwości.

Pokrewną, chociaż bardzo wczesnie oddzieloną, gałąź subarejskiego trzonu stanowi Urartu, język używany w okolicach jeziora Wan, a znany z tekstów klinowych, tamże znalezionych. Możliwym jest, że niektóre z dzisiejszych języków kaukaskich, — to także młoda odrośl subarejskiej macierzy. Natomiast

obecnie dowiedziona jest rzeczą, że nowo odkryty język hurryjski należy do grupy subarejskiej. Hurryci¹⁾ mieszkali pierwotnie w Syrii zachodniej i Palestynie (aż po morze Martwe) i stanowili południowo-zachodni odłam rodziny subarejskiej. Teksty od nich pochodzące, które także znaleziono w Boğazkiöi, jak np. fragment eposu o Gilgamesie, — wykazują pokrewieństwo języka hurryjskiego z językiem subarejskim, używanym w państwie Mitanni.

Biorąc zatem pod uwagę: całkowicie odrębny typ (wielki, mięsisty, wystający nos wraz z czołem mocno w tył cofniętem i czaszkę silnie brachykefalną), dalej odrębny język, jakoteż głęboką starożytność, w której zjawiają się Subartu, — dochodzimy do wniosku, że byli oni prawdopodobnie autochtonami (w szerszym tego słowa znaczeniu) w całej Azji Przedniej, a należeli do odrębnej rasy (nie indoeuropejskiej, ani semickiej), którą w braku innych danych należałoby może, przynajmniej na razie, nazywać małaazjatycką.

Do tejże małaazjatyckiej rasy należał prawdopodobnie (w III tysiącleciu przed Chr.) szczep, mieszkający we wschodnich prowincjach Małej Azji, zwany często hettejskim (w szerszym znaczeniu tego słowa), który jednak dla odróżnienia od właściwych Hatti-Hetytów (z II tysiąclecia), trzeba nazywać Protohatti. Ci Protohatti czyli Protohettejowie w III tysiącleciu przed Chr. mieszkali na zachód i północny zachód od Subarów. Nieznaczące resztki ich języka wykluczają jakiegokolwiek ich pokrewieństwo lingwistyczne z Indoeuropejczykami, z Semitami, a nawet z Subarami.

Tak więc za czasów Sargona I (2770 przed Chr.) spotykamy w Azji Przedniej — postępując od północnego zachodu na południowy wschód — następujące ludy: w samym centrum Azji Mniejszej rozsiedli się Protohatti; na wschód i południowy wschód od nich Subarowie, jedni i drudzy rasy małaazjatyckiej; — w Syrii i Palestynie siedzą semiccy Amoryci, pomieszani z Subarami (Hurri), w Babilonii semiccy Akkadowie, pomieszani, z Šumêrami (uraloaitajskiego pochodzenia i języka); na wschód wreszcie od Tygru Elamici.

W jakie 200 lat później (około 2600 przed Chr.) następuje najazd akkadyjskich Semitów z Babilonii na wschodnią Mezopotanję, co wywołuje skrzyżowanie się ich z Subarami tej krainy, a później powstanie nowego państwa i narodu Asyryjczyków. Nieco później (około 2500 przed Chr.) wpadają do Iranu ze wschodu Arjowie, wypierając (z północnego wschodu) do Babilonii góralskie plemię Guteów, które wprawdzie przez wiek cały zagarnęło tamże władzę dla siebie, ale na ustosunkowanie się etnograficzne Azji Przedniej większego ostatecznie wpływu nie miało.

¹⁾ Zamiast Hurri czytano z początku Hhri, — i to naprowadziło uczonych na myśl, że w tej nazwie tkwią Arjowie. Hipoteza ta jednak okazała się błędną.

Niezmiernej natomiast wagi i doniosłości nabierają wielkie wędrówki ludów indoeuropejskich. One to w 400 lat później ze wschodu i zachodu najechały prawie równocześnie całą Azję Przednią, a około 2000 przed Chr. zderzyły się z sobą w środku Małej Azji. Fala zachodnia tych Indoeuropejczyków, — których wodzami lub przedstawicielami byli właściwi Hetyci, — zalała przedewszystkiem krainę Protohetejów (około 2000 przed Chr.), od których może przejęła ich nazwę, a stąd rozlała się aż po Babilonję, gdzie pod wodzą króla Muršila I (około 1760 przed Chr.) położyła koniec potężnemu państwu i dynastji Hammurapiego. Przytem jednak fala ta straciła swój rozpęd i zwolna cofać się poczęła do Azji Mniejszej. Ale uderzenie jej było tak silne, że wstrząsnęło do głębi Babilonją, osłabiło jej siły i wydało ją na łup Kašytów (krewniaków Elamu) ze wschodu.

Tych to Kašytów do wędrówki na zachód, ku Babilonii (r. 1750 przed Chr.), pchnęła prawdopodobnie druga, ze wschodu napływająca, fala Arjów (Indów i Irańczyków), która z Iranu w XXI wieku przed Chr. najechała Azję Przednią. Ona to zczasem dotarła aż do Syrii i Palestyny i spowodowała nawet azjatyckich Hylkšôšów (szczyepy hetyjsko-subarejskiego pochodzenia) do najazdu na Egipt (około r. 1700 przed Chr.).

Przyjrzyjmy się bliżej tym dwom falom indoeuropejskich najeźdźców. Fala wschodnia składała się z aryjskich Indów i Irańczyków, którzy jako ściśle spokrewnione plemiona (na wiele lat przed 2000 przed Chr.) mieszkali w jakiejś krainie górzystej (w Iranie?), gdzie z zamiłowaniem oddawali się hodowli koni i sportom wyścigowym. Ci przeto „Indowie“ irańscy nigdy w Indjach nie byli. Wszystkie te indoirzańskie szczepy obejmują teksty klinowe asyryjskie wspólnem mianem Manda (a więc tyle co: Medowie), a jedną z krain Mezopotanji północnej, przez nich później opanowaną, nazywają Mitanni. Ci zatem aryjscy „Medowie“ z nieznanych nam bliżej powodów opuścili przed 2000 lat przed Chr. swe dotychczasowe siedziby w Iranie i ruszyli na zachód, do Azji Przedniej. Ponieważ Babilonja stawiała im silny opór, skierowali się poprzez ziemie Subarów (gdzie założyli później państwo Mitanni), aż do Syrii i Palestyny. Tam także (około 1500 przed Chr.) — na spółkę z Amorytami i Subartu — potworzyli szereg małych księstw po miastach; wprowadzili tam również po raz pierwszy swe umiłowane a nieznanne tubylcom konie (aswas)¹⁾. Tak w Subartu jak i w Syrii ci Indowie-Medowie przyswoili sobie języki podbitych ludów, posługując się językiem ojczystym prawie wyłącznie w tekstach sportowych, a językiem babilońskim w dyplomatycznych stosunkach z sąsiadami.

¹⁾ Od wyrazu indyjskiego aswas (koń) pochodzi bezpośrednio hebrejskie sūs (pośrednio babilońskie sîs) na oznaczenie konia, podczas gdy indoeuropejska fala zachodnia (Hetyci) nazywała konie wyrazem equas.

Nieco później (około 2000 przed Chr.) na podbój Azji Przedniej wyruszyły także inne plemiona indoeuropejskie, osiadłe w Europie. I one także rozlały się po Azji Mniejszej, a skruszywszy potęgę Babilonu, zawróciły znowu do Azji Mniejszej, gdzie około 1500 przed Chr. utworzyły potężne państwo Hetytów. Trwało ono blisko lat 300. Położył mu koniec najazd nowych Indoeuropejczyków (Traków i Frygów) z Bałkanu. Prawie równocześnie (około 1200) rosnąca w potęgę Asyria zagarnęła sobie państwo Mitanni. Hetyci zdołali się utrzymać w Syrii przez kilka wieków, podczas gdy w Palestynie w w. XII osiadł się na dobre nowy gość, który tam już zjawiał się w w. XIV. Byli nimi Haboru-Hebrejczycy (zob. niżej str. rozdz. XXVIII).

Tak więc od V do II tysiąclecia przed Chr. Azja Przednia nigdy nie zaznała dłuższego spokoju. Przez jej malownicze góry i doliny, przez jej stepy i pustkowia przewalały się ciągle nowe wędrownicze ludy: Šumêrów, Semitów, Hetytów i Mandów (Medów), by nie wspominać o drobniejszych jak Guteowie, Kašyci, a w końcu Haboru-Hebreowie. Wszystkie te ludy, mieszając się fizycznie z pierwotnym tubylczym szczepem Subarów i ich krewniaków, wywołały ciekawe skrzyżowania, wniosły nowe czynniki fizjologiczno-etnologiczne, a często i pierwiastki odrębnej cywilizacji.

Na czoło wszystkich tych ludów w Azji Mniejszej wysunęli się jednak Hetyci tak dla swej państwowo-twórczej potęgi, jak przede wszystkim z powodu nader oryginalnej kultury, która obok egipskiej, babilońskiej i egejskiej stanowi czwarty potężny czynnik w rozwoju cywilizacji wschodnich.

Stąd płynie potrzeba, by przypatrzeć się bliżej Hetytom i ich cywilizacji.

XXIV. HETYTOLOGIA, JEJ ZADANIA I LITERATURA

1. BADANIA. Hetyci (z asyryjska Hatti, z egipska Hetâ, z hebrajska Hittim, por. ryc. 275), największy bez wątpienia dziś problem w historii starożytnego Wschodu, zdołali swoją osobą, historją i pomnikami zaciekać w ostatnich 40 latach historyków, archeologów i filologów całego świata. Głęboka tajemniczość, która ich otaczała, zaczyna wprawdzie powoli się rozjaśniać, ale zagadka hetyjska nie jest jeszcze ani w połowie rozwiązana, mimo że już od roku 1882 przedsięwzięto w tym celu osobne wyprawy naukowe. Początek dali tutaj Niemcy, wysyłając swych archeologów (r. 1882, 1888—1891, 1894, 1902) do Mar'as i Sengirli (starożytnego Sam'al), a Wincklera (r. 1905—1907, 1911 i 1912) do Boğazkiöi (Hatti), dawnej stolicy państwa hetyjskiego. Anglicy i Amerykanie nie pozostali w tyle. Z ramienia uniwersytetu w Liverpool prof. Garstang podjął w r. 1908 wykopaliska w Sakčegözü, a uniwersytet amerykański Cornell (za poparciem Sterreta) wysłał w tymże roku wyprawę do Azji Mniejszej. Wreszcie (w r. 1912) Oppenheim odkopał w Mezopotamji środkowej Tell 'Atéf, jedną z rezydencyj hetyjskich.

Mimo rozlicznych dokumentów i pomników, znalezionych w Üjük, z Jazylykaja, Hamât, Ćerâbis (Karkemiš), Kadeš, Malatja, Karadağ, Jarre, Giaur Kalessi i Maltaja, — i pomimo usilnej a bardzo mozolnej pracy archeologów, tak pismo jak począćci język i kultura Hetytów jest dla nas jeszcze w znacznej części zagadką. Sfinks hetyjski (ryc. 276) jeszcze nie przemówił. Zdaje się jednak nie ulegać wątpliwości, że niez mordowanym wysiłkom uczonych już w niedalekiej przyszłości powiedzie się wydrzeć zazdrosnym pomnikom Hetytów ich tajemnicę, skoro tylko hieroglify hetyjskie (ryc. 277) zostaną odcyfrowane. Dotychczasowe bowiem prace Sayce'a, Jensena, Campbell Thompson'a i Hrozny'ego nie odnalazły jeszcze do nich klucza. Hetytologia czeka na swego Champollion'a, na swego Rawlinsona. Kto nim będzie, zapewne najbliższe już lata okażą.

2. PISMO HETYTÓW, jak to widać na ryc. 279, jest obrazowe. A chociaż obrazy te są jeszcze bardzo niezgrabne i pod tym względem nie dorównują znakom egipskim, to jednak starają się oddać prawdziwie rzecz, o którą chodzi. To naprowadza nas na przypuszczenie, że myśl, by zapomocą obrazów oddawać swe pojęcia, powzięli Hetyci właśnie na widok hieroglifów egipskich, a więc pośrednio pod ich wpływem. Pismo bowiem babilońskie już bardzo wczesnie przemieniło się na kreskowe, później klinowe, i zatraciło wszelki związek z rzeczą, którą wyraża.

Hieroglify hetyjskie (ryc. 277) przedstawiają już to figury ludzkie lub człony ciała (jak np. noga, ręka, głowa); już też zwierzęta, kwiaty i sprzęty. Obok tego jednak występują znaki, nie mające żadnego związku ze znanymi nam przedmiotami. Ze zwierząt najczęściej wraca gołąb, głowy kozie, baranie, wole i antylopie; czasem przemknie się i zając. Wszystkie prawie obrazy są ryte w płaskorzeźbie, w liniach poziomych, i patrzą ku początkowi linii. Zwyczajnie zatrzymują system mieszany, tak zw. bistrofedon, t. j. kierunek zmienia się co linia; szczególnie znany u starych Semitów, ale nie praktykowany nigdy w Egipcie. Z braku obrazów lwa, wilka, lisa, hieny i wogóle zwierząt mięsożernych wnioskuje niektórzy uczeni, że pismo to powstało może w okolicach, gdzie tych zwierząt niema. Topy wskazywało raczej na lud pasterski, na wyżyny Małej Azji, tam gdzie istotnie spotykamy po raz pierwszy wielkie państwo Hetytów. Hieroglify hetyjskie pochodzą z II tysiąclecia przed Chr. Były one narodem pismem Hetytów, rytym na pomnikach. Atoli, jak u Egipcjan, tak i u nich, obok hieroglifów rozwinęła się krótsza kursywa. Gdy już posiadali swoje własne pismo, wówczas stosunki handlowe i polityczne z Asyrią i Babilonią skłoniły Hetytów, że w przedstawianiu z obcymi państwami poczęli się posługiwać pismem klinowym. Stąd już krok tylko, by pismo klinowe zastosować także do własnego języka (ryc. 282), co rzeczywiście nastąpiło tak u Hetytów, jak i w pokrewnym państwie Mitanni. Ale hieroglify hetyjskie zostały i nadal w użyciu; ryto je zwłaszcza na pomnikach kamiennych i skalnych; w Syrii północnej przetrwały one nawet upadek głośnego państwa Hetytów z nad Halysu.

Hieroglify hetyjskie, czekają, jak powiedziałem, wprowadzić jeszcze na swego Champolliona i Rawlinsona; ale nasza wiedza o Hetytach czyli hetytologia zrobiła już wielki krok naprzód z chwilą, gdy Wincklerowi powiodło się odkryć hetyjskie:

3. ARCHIWUM PAŃSTWOWE W BOĞAZKIÖI. Dokumenty tegoż archiwum spisane są wszystkie pismem klinowym. Ogromna ich większość zredagowana jest wprawdzie w języku hetyjskim, ale część przynajmniej w języku babilońskim, który (jak wiemy) w II tysiącleciu przed Chr. był językiem dyplomatów w Azji zachodniej. Dokumenty spisane w języku hetyjskim możemy zatem czytać, ale je niecałkowicie rozumiemy; natomiast

reszta, ujęta w piśmie i języku babilońskim, nie przedstawia poważniejszych trudności. — Otóż ta reszta odnosi się właśnie do epoki Wschodu, zwanej Tell el-'Amârna (w. XV—XIII), zaznajamia nas z osobistościami, które już częściowo znamy z tychże listów i podaje garść szczegółów, odnoszących się do stosunków między Hetytami a ich sąsiadami w tejże epoce. Na inne okresy dziejów hetyjskich rzucają (dość skąpe światło) pomniki i dokumenty babilońsko-asyryjskie, egipskie, wreszcie Biblia.

Spróbujmy na podstawie wszystkich tych źródeł naszkicować w najogólniejszych zarysach, nie mówię już historję hetyjską, bo to na razie niemożliwe, — ale przynajmniej szkielet wydarzeń. To nam rozjaśni obszerną działalność Hetytów i uwypukli ich znaczenie, a zarazem umożliwi częściowe zrozumienie ich pomników i kultury.

Wprzód jednak przypatrzmy się hetyjskiemu typowi, rasie, organizacji i językowi.

4. NAJWAŻNIEJSZE PRACE O HETYTACH.

a) Historja Hetytów:

Wright W., Empire of the Hittites (w Recueil des Travaux XIII i XIV) ² 1886.

Lantsheere, L. de, Hittites et Omorites (Bruksela 1887).

Sayce, The Hittites; The Story of a forgotten empire (Londyn 1888).

Vigouroux F., Les Héthéens de la Bible; leur histoire et leur monuments (w pracy Mélanges bibliques) ² 1889.

Cara, C. de, Gli Hethai-Pelasgi (Rzym 1894).

Maspero G., Histoire ancienne des peuples de l'Orient classique (Paryż 1894—99).

Jensen, Hittiter und Armenier (1898).

Messerschmidt, Die Hettiter (Lipsk 1902).

Müller, W. M., Der Bündnisvertrag Ramzes' II und des Chetiter-Königs (1902).

— Asien und Europa nach altägyptischen Denkmälern (1893).

Garstang I., The Land of the Hittites (1910).

Leonhard W., Hettiter und Amazonen (1911).

Meyer E., Geschichte des Altertums (I, 2 ³, 1913).

Meissner Br., Zur Geschichte des Chattireiches (Wrocław 1917).

Roeder-Günther, Aegypter und Hethiter (Lipsk 1919).

Contenau G., Elements de bibliographie hittite, (Paryż 1922).

Ungnad A., Die ältesten Völkerwanderungen Vorderasiens (Wrocław 1923).

b) Pismo i język Hetytów:

Halévy I., Introduction au déchiffrement des inscriptions pseudohittites ou anatoliennes (w „Révue semitique“ I).

— La langue des Hittites d'après les textes assyriens (w Recherches bibliques, str. 270—288).

— Les deux inscriptiens hétéens de Zindjirli (1894).

- Jensen*, Vorstudien zur Entzifferung des Mitanni (w Zeitschrift für Assyriologie, V i VI).
 — The solution of the Hittite question (1893).
 — Grundlagen für eine Entzifferung der Hattischen oder Cilizischen Inschriften (Zeitschrift der deutsch. morgenl. Gesellschaft XLVIII, 1894).
- Ménant J.*, *Eléments du syllabaire hétéen* (Paryż 1895).
- Reckendorf W.*, Entzifferungen der hettitischen Inschriften (1896).
- Thompson, R. Campbell*, A new decipherment of the Hittite Hieroglyphic (Oxford 1913).
- Messerschmidt V.*, *Mitanistudien* (1899).
 — *Corpus inscriptionum Hethiticarum* (1900, I & II).
- Olmstead, Charles and Wrench*, Hittite Inscriptions 1911 (vol I, part I, działa: „Travels and Studies in the nearer East; Cornell Expedition to Asia Minor).
- Gley A.*, Hettitische Studien (I Teil), Lipsk 1910.
- Keilschrifttexte aus Boghazköi (Deutsche Orientgesellschaft) 1916.
- Hittite texts in the Cuneiform Character from Tablets in the British Museum (London 1920).
- Golenischeff*, *Tablettes Cappadociens* (1891).
- Berlioux E. F.*, *Les Chétas sont des Scytas* (1888).
- Lantsheere L. de*, De la race et de la langue des Hittites (Compte rendu du Congrès scientif. internat. des catholiques, 1891, VI section).
- Conder C. R.*, The Hittites and their language (1898).
- Knundtson*, Die Zwei Arzawabriefe (1902).
- Bork F.*, Die Mitansprache (1909).
 — Ist das Hettitische arisch? (Orient. Litteraturzeitung XIX, 289 nn).
- Delitzsch Fr.*, Summerisch-akkadisch-hettitische Vokubularfragmente (1914).
- Holma*, Études sur les vocabulaires sumériens-accadiens-hittites.
- Weidner*, Studien zur hethitischen Sprachwissenschaft (Lipsk 1916).
- Wroczyński Fr.*, Die Sprache der Hethiter (Lipsk 1916).
 — Keilschrifttexte aus Boghazköi (Lipsk 1921).

c) Wykopaliska, pomniki i kultura hetyjska:

- Sayce*, The monuments of the Hittites (w Transaction of the Society of Biblical Archeology VII i VIII).
- Perrot G.*, Exploration archéologique de la Galatie (1872).
- Weber G.*, Les Sipylos et ses monuments (1880).
- Hirschfeld*, Die Felsensreliefs in Kleinasien und das Volk der Hittiter (Berlin 1887).
- Humann & Puchstein*, Reisen in Kleinasien und Nordsyrien (1890).
- Puchstein*, Pseudo-hettitische Kunst (1891).
- Luschan v.*, Ausgrabungen in Sindschirli (w „Mitteilungen des Berliner Museums, Heft XI bis XIV, Berlin I [1893], II [1898], III [1902], IV [1911]).
- Karolides P.*, Die sogenannten Assyro-Chaldäer und Hittiten von Kleinasien (1898).
- Chantre*, Mission en Cappadoce (1898).
- Kan*, De Jovis Dolicheni cultu (Utrecht 1901).
- Winckler H.*, Boghazköi (w Orient. Litteraturzeitung 15/XII (1906).
 — Mitteilungen d. Deutsch-orient. Gesellschaft Nr. 35 (1907).
 — Vorderasien im zwölften Jahrhundert (1913).
- Garstang I.*, Sakschegözü (w Annual of Archeol. and Anthropol, Liverpool I, nn [97 nn], IV [126 nn]).

- Macridy Bey Th.*, La porte des sphinx a Euyuk (1908).
Oppenheim v., Der Tell Halaf und die verschleierte Göttin (1908).
Reber E. v., Die Stellung der Hettiter in der Kunstgeschichte (1911).
Hogarth D. G., Hittite problems and the Excavation of Carchemisch (1912).
Puchstein-Kohl H., Boghazkiöi (Die Bauwerke 1912).
Meyer E., Reich und Kultur der Chetiter (1917).
Prinz H., Altorientalische Symbole (1920).
Friedrich I. & Zimmerm H., Hethitische Gesetze aus... Boghazköi (1922).
Aufran C., Tarkondemos, réflexions sur... sceau de Tarkondemos (Paryż 1922).
Contenau G., La glyptique syro-hittite (Paryż 1922).

XXV. POCHODZENIE I URZĄDZENIA HETYTÓW

1. TYP I UBIOR HETEJSKI. Badając bliżej malowidła i pomniki egipsko-hetejskie niepodobna nie uznać, że tak zwani Hetyci (z II tysiąclecia przed Chr.) różnili się całkiem pod względem typu i ubioru od ludności semicko-kananejskiej (ryc. 278). Już na pierwszy rzut oka rozpoznać można każdego ówczesnego Semitę po jego twarzy charakterystycznej, po brodzie i włosach. Semici ówczesni noszą np. włosy głowy albo ujęte w formę czuba, albo zupełnie zgolone (Amoryci?), jak dzisiejsi mohamedanie. Hetyci natomiast gołą wąsy i brodę, a włosy spływają im w jednym lub dwóch długich puklach, jakby motkach, na kark, ramiona lub piersi. Czasem tylko ich jezdni na rydwanach (ryc. 281) noszą włosy z przodu i z boków ogolone, a ztyłu ujęte w warkocz, podobnie jak Chińczycy. Ich czaszka i twarz (ryc. 280) różni się zupełnie od semickiej. Czaszka jest przesadnie krótkogłowa (hyperbrachykefalna), ciężka; czoło wypukłe, silnie wstecz cofnięte; nos wielki, nieco zakrzywiony, wystaje silnie naprzód, ale nie jest zbyt mięsisty. Brwi i kości licowe są wyskakujące, oczy małe, nieco skośne, pod łuk oczny wtłoczone (ryc. 275). Usta mają mięsiste, ale małe, ujęte zazwyczaj w dwie poprzeczne głębokie bruzdy po bokach; podbródek mały, lub co najwyżej średni. Cera jest jasnożółtawa lub czerwonawa, jaśniejsza od fenickiej lub amorejskiej. Wyraz twarzy zaprawiony nieco grymasem. Wzrost wogóle raczej niski, przysadkowaty, ale silny; człony ciała dobrze rozwinięte, barki szerokie; szyja gruba, w wieku dojrzałym opasła.

Ich codzienne ubranie (ryc. 282) różniło się także od semickiego czy egipskiego. Składało się głównie z koszuli o krótkich rękawach, albo z pewnego rodzaju fartucha, mniej lub więcej szerokiego, zależnie od godności tego, który go nosił; osobna przepaska spinała fartuch na lędźwiach (ryc. 280). Na to zarzucali Hetyci wąski płaszcz (rodzaj pledu), czerwony lub niebieski, opatrzoney frendlami, jak u Chaldejczyków. Przerzucali go sobie ponad lewe i popod prawe ramię w ten sposób, że ich prawe ramię było odsłonięte. Obuwie mieli

podobne do indyjskich mokasynów z Ameryki, a więc sznurowane buty z niewyprawionej skóry, o silnej podeszwie, z mocno zakrzywionym ku górze ostrym końcem (szpicem). Rękawice pokrywały im nie tylko ręce, ale i sam łokieć do połowy (ryc. 283). Oznaką królewskiej władzy była zwykle wysoka szpiczasta czapka (mitra) (ryc. 289), podobna nieco do białej korony faraonów z górnego Egiptu. W całości ubior ich był pełniejszy i cięższy, niż Egipcjan lub Syryjczyków, a to dlatego, że zamieszkiwali okolice górzyste i zimniejsze.

2. POCHODZENIE. Obecnie nie ulega żadnej wątpliwości, że Hetyci (których podobizny spotykamy na pomnikach), nie są Semitami, jak to twierdził Halévy, opierając się jedynie na wyrazach semickich, zapożyczonych przez Hetytów (Halévy, *La langue des Hittites*). Nie są oni dalej Armeńczykami, jak chce Jensen (*Grundlagen für eine Entzifferung der hetitischen oder cilicischen Inschriften*, ZDMG t. XLVIII), bo Armeńczycy przybyli dopiero później z Europy do Azji; ani Scytami, jak sądzi Berlioux. Hetyci wraz z ludnością Azji Mniejszej stanowią typ etnograficznie dość jednolity, a różny od innych sąsiadów, typ antropologicznie odrębny, o czasce przesadnie krótkogłowej (hyperbrachykefalnej; ryc. 278). Że Hetytów (spotykanych na pomnikach) należy zaliczyć do głównego pnia małoazjatyckiej ludności pierwotnej, tego dowodem także ich pojęcia religijne, pokrewne z innymi ludami tejże Azji Mniejszej (jak to niżej zobaczymy), dalej imiona własne, które wracają te same u Hetytów, Pizydjów, Likjów, Karów i Frygjów. Taż ludność małoazjatyckich Subartu hyperbrachykefalna, (do której należą Hetyci na pomnikach i pokrewne im szczepy), zamieszkiwała pierwotnie Syrię, Palestynę i północną Mezopotamię długo jeszcze przed najazdem pierwszych Semitów w te okolice, bo wogóle nie da się wykazać, żeby ludność pierwotna Syrii, Palestyny i Mezopotamji północnej była semicka; wszystko wskazuje raczej na to, że była niesemicka, a wiele, że była małoazjatyckiego typu. „Tak więc, jak powiada Meyer (*Geschichte I*, 2², str. 736), rozważania religijno-historyczne uzupełniają się wzajemnie hipotezą antropologiczną v. Luschana, że typ ludności Asyrii, Syrii i Palestyny (wraz z dzisiejszymi Żydami) wskazuje na zmieszanie się małoazjatyckiej ludności (o przesadnie krótkogłowej czasce) z prawdziwymi Semitami, którzy przybyli z pustyni“.

Że między Protohetejami a Subarami (w państwie Mitanni) zachodzi wiele cech wspólnych, tak w języku jak i w sztuce, zwłaszcza archaistycznej, to nie ulega wątpliwości, do tego stopnia, że nieraz nie wiemy, czy mamy do czynienia z Subarami czy z Protohatti. Jest też rzeczą prawie pewną, że pierwotni Subarowie należeli etnograficznie do ludności małoazjatyckiej, że więc byli spokrewnieni z Protohetejami. Ale gdy od XV wieku panowanie nad Azją Mniejszą objęli indoeuropejscy Hetyci, a nad Mitami książęta pochodzenia indoirañskiego, aryjscy Harri, którzy (obok bóstw subarejskich) wprowadzili

także swoich Mitra, Varuna i Indra; — odtąd problem hetyjski gmatwa się niepomierne, bo ci aryjscy władcy przyjmują w codziennym życiu język swych poddanych, a krzyżując się z nimi fizycznie upodobniają się czasami do nich całkowicie. Pierwotni mieszkańcy (Subarowie i Protohetyjowie) tracą swą niepodległość a częściowo i nazwę; a indoeuropejscy najeźdźcy zaczynają uchodzić powszechnie za Hetytów. To też wobec niemożliwości — przynajmniej czasowej — naukowego rozróżnienia między pomnikami i cywilizacją Subarów i Hetytów, nie pozostaje nic innego, jak jedno i drugie na razie nazwać hetyjskimi. Może dalsze badania wykryją sprawdziany tych dwóch, historycznie i etnograficznie odrębnych czynników i pozwolą w przyszłości na uzasadnione naukowo rozróżnienia¹⁾.

3. ORGANIZACJA WEWNĘTRZNA. O ile dzisiaj można o tej rzeczy jakiś sąd wydać, zdaje się, że urządzenia wewnętrzne Hetytów opierały się na feudalizmie. Każdy szczepek miał swego wodza, swoich bogów; ale całość podlegała wspólnemu królowi. Na armię hetyjską składały się pierwiastki doborowe; to też przewyższała ona pod każdym względem armie syryjskie, chociaż nie dorównywała egipskiej. Piechota (ryc. 284) miała nielicznych łuczników i procarzy, zwykle bez tarcz i bez pancerza. Hełm zastępowała czapka wypchana, ze zwisającą kitą. Większość piechoty była uzbrojona w kosy (jak na rycinie), albo w krótką pikę i sztylet, albo częściej w krótki miecz o cienkiej rękojeści, o brzeszczocie płaskim i obosiecznym, uchwycie szerokim a ostrzu wąskim. Stanowiły one broń zaczepną piechoty hetyjskiej, która walczyła w zwartych szeregach. Jej uderzenia musiały być potężne, ile że Hetyci byli silnymi góralami, do trudów zahartowanymi. Szlachta i oborowi żołnierze służyli w jeździe. Rydwany hetyjskie (ryc. 281) i sposób wojowania były różne od egipskich i asyryjskich. Same rydwany były cięższe i dość niezgrabne, a z przodu pokryte metalem. Do jednego wozu wsiadało przeważnie trzech żołnierzy: woźnica, wojownik i żołnierz, który tarczą osłaniał siebie i swych towarzyszy.

4. O JEZYKU HETYTÓW ostateczny sąd jest jeszcze przedwczesny, zanim filologowie na podstawie studjum całego dotąd znanego materiału będą mogli wydać jakieś wnioski uzasadnione. Hypotezy: Condera, że hetyjski język należy do języków turańskich, Halévy'ego, że do semickich, Sayce'a,

¹⁾ Ungnad (l. c. str. 8) idzie tak daleko, że wszystkie okazy sztuki syryjskiej, na których występują t. zw. Hetyci, przypisuje Subarom (ściślej: Hurrytom). To samo twierdzi o pieczęciach hetyjskich, a nawet o nieodcyfrowanym dotychczas piśmie obrazem Hetytów. Czy jednak tak radykalne zmiany wszystkich naszych dotychczasowych poglądów są już naukowo, dokumentarnie uzasadnione? Powątpiewam w to bardzo. I dlatego, poprzestając na tem zasadniczym podkreśleniu naszego dziś „non constat“ — by nie powiększać zamieszania — w dalszym ciągu tej pracy będę się posługiwał nadal wyrazami: „Hetyta“, „hetyjski“ w znaczeniu dotychczas powszechnie przyjętem.

że do alarodyjskich (pierwotnych Urartu), Lantsheere'a, że do protoarmen-
skich — nie znalazły potwierdzenia. To tylko jest bardzo prawdopodobnym,
że język hetyjski należy do rodziny indoeuropejskiej, a mianowicie do jej
grupy kentum, i że jest spokrewniony z językiem państwa Mitanni, należącym
do grupy satem.

Kilka słów o każdej z tych grup. Języki indoeuropejskie dzielą filolo-
gowie na dwie zasadnicze grupy. Jedna z nich zachowuje w zasadzie spółgło-
ski podniebienne, zwłaszcza *k*, podczas gdy w drugiej grupie przechodzą one
w dźwięki syczące. Do pierwszej grupy należą przedewszystkiem języki grecki,
łaciński i germańskie, do drugiej języki słowiańskie, indyjskie i irańskie (per-
ski). Te dwa ostatnie (indyjski i irański) oznacza się często nazwą „aryjski“.
Tak np. w I grupie (kentum) liczbę „sto“ oznacza język grecki wyrazem
hekaton, łaciński centum (wymawiaj kentum), podczas gdy w grupie II mamy
wyrazy słowiańskie satam (porównaj polskie sto).

Język hetyjski przyswoił sobie wprawdzie dużo obcych elementów, ale
w zasadzie, według Hroznego — należy do grupy kentum. Wystarczy wska-
zać w hetyjskim na słowa np. quis, quit (kto, co) por. łacińskie quis,
quid; hetyjskie eque (koń) por. łac. equus (vocat. eque); hetyjskie ug (ja)
łacińskie ego; hetyjskie kimmant (zima), greckie χειμών; hetyjskie:
quentsi (bije), staroind. hanti, greckie θενφον.

Natomiast język Arjów wschodnich (w królestwie Mitanni) należy do
grupy satem. Tego dowodem przedewszystkiem nazwiska osób, znane z epoki
Tell el-Amârna. Królowie Mitanni posiadają imiona, jeśli nie indyjskie to przy-
najmniej aryjskie, np. Artatama (=staroind. rta-tama, bardzo pobożny),
Şuttarna (prawd. staroindyjskie su-tarana, pięknie podróżujący, bywa-
lec), Artasuwara (=staroind. rta-s(u)war, t. j. poświęcony bóstwu słońca),
Tusratta (może staroind. dasa-ratta, posiadacz 10 wozów). Nawet
w Palestynie natrafiamy na stan podobny. W Kelte (w pobliżu Jerozolimy)
rządzi książę Suwardata (=staroind. s(u)war-datha, dany przez bóstwo
słońca, grecki Theodor, nasz Bogdan). Ziribaşani ma księcia nazwiskiem
Artamanja (=staroind. rta-manja, t. j. uważający się za pobożnego);
południowa Palestyna ma rządcę pod nazwą: Subandu (porównaj staroind. su-
bandhu, t. j. dobrze skoligacony). Dodajmy do tego nazwy bóstw Mitra,
Indra, Varuna i Nasatia. Ungnad (l. c. str. 11) przytacza jeszcze jeden wy-
mowny dowód na potwierdzenie tego faktu. Oto w Boğazkiöi znaleziono
podręcznik wyścigów konnych, pióra niejakiego Kikkuli z Mitanni. Książka
napisana w języku hetyjskim podaje jednak cały szereg technicznych wyrażen
sportu konnego, które są pochodzenia indyjskiego. Tak np. aika-wartana
(=pojedynczy zwrot wozem), tera-wartana (potrójny zwrot), pantsa-
wartana (pięciokrotny zwrot), satta-wartana (siedmiokrotny zwrot),
a nawet na(wa)-wartana (dziewięciokrotny zwrot). Wyścigi konne na ry-

dwanach były przeto ulubionym sportem także i w państwie Mitanni, do którego wprowadzili ze sobą konia najeźdźcy aryjscy ze Wschodu. Wszak aż do czasów Hammurapiego (wiek XX) koń był nieznan w Babilonii. Z drugiej strony znowu klimat Indyj nie odpowiada rasie końskiej. Jeśli przeto starzy Indowie z wielkim wysiłkiem starali się utrzymać swe zwyczaje wyścigów konnych, to dowodzi, że ten sport przyswoili sobie w swej pierwotnej ojczyźnie, skąd go do Indyj przenieśli. Taksamo podania o bóstwach Vṛtra w Rigwedzie każą przyjąć, że Indowie — gdy te pieśni powstały — mieszkali w jakimś kraju, który posiadał regularne zimy.

XXVI. POCZĄTKI DZIEJÓW HETEJSKICH

(WIEK XXV—XVI PRZED CHR.)

1. PROTOHATTI. Już w XXV wieku przed Chr. Azję Mniejszą zamieszkiwały ludy, w napisach z Boğazkiöi zwane Hatti. Ponieważ jednak ani ich język, ani ich rasa nie mają nic wspólnego z późniejszymi Hetytami, nazwałem je Protohatti. Ci Protohetejowie byli tu najprawdopodobniej autochtonami (tubylcami) i [podobnie jak ich krewniacy(?) Subarowie] należeli do rasy małoazjatyckiej. Wprawdzie za Sargona I, wielkiego króla z Akkad (około 2770 przed Chr.), istnieją już napisy, zredagowane w języku późniejszych Hetytów (indoeuropejskich), wprawdzie i z czasów Narámsina (około 2650) posiadamy napis, w którym jest wzmianka o królu Pamba z Hatti, pokonanym przez tegoż monarchę, — ale zdaniem Ungnada (l. c. str. 9) — te napisy „hetejskie“ są dopiero późniejszym przekładem z oryginałów babilońskich, nie mogą przeto być dowodem pobytu indoeuropejskich Hetytów w Azji Mniejszej w połowie III tysiąclecia przed Chr. (Proto)hatti jednak tamże już wtedy istnieli i najeźdźcom z Europy pozostawili może swą nazwę.

2. W PALESTYNIE POŁUDNIOWEJ. W wieku XXI przed Chr., za czasów Abrahama spotykamy się ze wzmianką o Hetytach i to w Palestynie południowej. Mieszkają oni w Arbe'e (Hebrôn) i wogóle po całej Palestynie (Gen. 23, 3; 25, 9, 10; 49, 29; 50, 13), pomieszani z Amorytami i Kananejczykami (Gen. 15, 20; por. Neh. 9, 8), taksamo jak jeszcze w ośm wieków później, za Seti I (ryc. 286)¹⁾ i Ramzesa II. Musieli oni wówczas stanowić przeważną lub przynajmniej poważną część ludności, kiedy Rebeka pod Hetejkami, z którymi jej Ezaw zawarł związki małżeńskie (Gen. 26, 34; 36, 2) — rozumie wogóle kobiety ziemi palestyńskiej (Gen. 27, 46).

Skąd przybyli ci „Hetyci“ palestyńscy, gdzie szukać ich ojczyzny? Trzy przypuszczenia są możliwe. Albo chodzi tu o Protohetejów z Azji Mniejszej, którzy mogli i w Palestynie mieć kolonje w wieku XX przed Chr.;

¹⁾ Rycina przedstawia jeńców hetejskich, których prowadzą przed Setosa I.

albo Biblia przez „prolepsę“ nazywa Hetytami pierwotnych Subarów-Hurrytów¹⁾, którzy byli tamże w Palestynie autochtonami, a których (po utracie ich niepodległości na rzecz Hetytów indoeuropejskich) tradycja Wschodu — jej echem Biblia i teksty klinowe asyryjskie — nie odróżniała już od Hetytów i Hetytami nazywała; — albo wreszcie trzeba przyjąć, że tu mowa o pierwszych już wysłannikach owej wielkiej fali indoirañskiej (Medów) ze Wschodu, którzy (około 2000 przed Chr.) zajęli Syrię i Palestynę, a których współczesni nie odróżniali od pobratymczych Indoeuropejczyków fali zachodniej. Tej — jak wiadomo — przedstawicielami byli już autentyczni Hetyci.

3. W BABILONJI i AZJI MNIEJSZEJ. Ta to zachodnia fala indoeuropejsko-hetejska najechała z Bałkanu Azję Mniejszą w wieku XX przed Chr.; wylała się później na niziny Eufratu i położyła koniec panowaniu Amorytów w Babilonie. „Przeciw Samsuditana (1788—1758) i przeciw krainie Akkad wyruszyli Hattu“; — oto lakoniczne słowa, któremi kronika babilońska zamyka dla nas historję pierwszej dynastji Babelu. Dynastja, co wydała sławnego Hammurapi'ego legła zatem pod najazdem Hetytów, a z nią upadło także i państwo Amorytów w Sumêr i Akkad (1758).

Babel uległ zniszczeniu, a Hetyci, wracając ku północy zabrali ze sobą z Babilonji posąg bożka Marduka (zob. t. II, ryc. 26) i Sarpanity (jego małżonki) do swego kraju Hani (późniejszego Hanigalbat) na górnym Eufratem i Belichossem, gdzie ta ich grupa miała wówczas swe siedziby, może razem z Mitanni(?). Część jednak Hetytów musiała wówczas osiąść w Šine'ar, jak to widać z małoazjatyckich nazw, które jeszcze w trzy wieki później (za czasów dynastji Kaššu) spotykamy w Babilonji. O dalszych dziejach Hetytów w Mezopotamji głucho. To tylko jest prawdopodobnem, że król asyryjski Šamšiadad II około 1720 podbił na pewien czas plemiona hetejskie i małoazjatyckie, które z nim sąsiadowały w Mezopotamji. Natomiast — jak się zdaje — występują Hetyci czynnie w samejże Syrii, Palestynie a przedewszystkiem i w Egipcie.

4. W EGIPCIE. Z historii Egiptu wiemy, że na czasy upadku za XIII dynastji (około 1710 przed Chr.) przypada najazd obcoplemiennych władców ze Wschodu (a więc z Palestyny i Synaju), t. zw. Hękšôš, czyli „królów-pasterskich“ (zob. t. I). Kim byli Hękšôši pewności niema; ale wielkie prawdopodobieństwo przemawia za tem, że to byli Hetyci i Subarowie z Mitanni (zob. t. I, str. 44—45), którzy na spółkę ze Semitami synajsko-palestyńskimi wpadli do Egiptu, zajęli Deltę nilową, założyli swą stolicę w Auwaris, a stąd zwolna rozpostarli swą władzę naczelną także i na Egipt górny.

¹⁾ Podobnie już za czasów Abrahama Biblia (Gen 21, 30; 26, 1, 8, 14, 33) nazywa Filistynami (Pelištim) mieszkańców ziemi Kana'an, chociaż Filistynowie dopiero w XII w. przybyli do Kana'an i nadali jej swe nazwisko.

Dwie znane nam dynastje Hęksôsów (1680—1580) przyswoiły sobie wyższą kulturę egipską, a ich wpływy rozciągały się czasowo nietylko na Egipt, ale także na Krete, Palestynę, Syryę, a pod Hijnem przejściowo może nawet na Babilonję. Zdołali zatem stworzyć chwilowo wielką monarchję światową, której granice sięgały od wodospadów nilowych aż po Eufkrat i Azję Mniejszą. Ta ich potęga zbyt krótko trwała. Na widnokręgu bowiem historii zjawiają się nowe plemiona aryjskiego pochodzenia (Harri). Już w XVIII wieku osiedliły się one w królestwie Subarów w Mitanni, które odebrały Asyryjczykom. Później Harri rozpostarli swoją władzę także na Syryę, gdzie (w wieku XVI?) założyli cały szereg drobnych dynastyj, zwłaszcza po miastach. Ten fakt umożliwił złamanie potęgi Hęksôsów. Naprzód Babilonja, potem Egipt (r. 1580) zdołały zrzucić jarzmo królów pasterskich; tylko część Syrii i Palestyny pozostała jeszcze na czas jakiś (na wiek jeden) w ich posiadaniu. Na tronie bowiem faraonów zasiadł wówczas największy wojownik egipski Thutmosis III (1501—1447). On to w 17 wyprawach pokonał wrogą sobie koalicję syryjskich książąt, zdobył Palestynę i Syryę, a Hetyci przysłali mu skwapliwie swe podarunki. Tej to prawie dwuwiekowej supremacji egipskiej nad Syryją zadała cios ostateczny nowa fala Hetytów, tym razem z Azji Mniejszej.

XXVII. WIELKIE HATTI W AZJI MNIEJSZEJ

(1400—1180 PRZED CHR.)

Władztwo Hetytów w Azji Mniejszej opiera się na zupełnie już pewnych dokumentach historycznych, których dostarczyła ich własna stolica Hatti (dziś Boğazkiöi; ryc. 285), nad rzeką Halys. Tam to, w krainie późniejszej Kapadocji wschodniej, w tych samych prawie okolicach, gdzie w XXV wieku przed Chr. gnieździł się przez czas jakiś Protohetejowie i Asyryjczycy, tam w 10 wieków później (około 1400) zjawiają się Hetyci, i występują odrazu jako silne i dobrze zorganizowane państwo.

Przyjrzyjmy się naprzód samej KRAINIE I JEJ NAJBLIŻSZYM SAŚSIADOM. Jak daleko sięgały granice państwa Hatti na zachodzie, nie można na razie jeszcze oznaczyć. Prawdopodobnie zmieniały się nieraz, a rzeka Halys płynęła w każdym razie na terytorjum hetejskiem. Czy granica zachodnia sięgała aż po morze Egejskie (do późniejszej Smyrny i Efezu) — jak chce Meyer (Reich der Chetiter, str. 72) — trudno udowodnić; niemożliwym to jednak nie jest, bo pomniki hetejskie śpotykamy aż na zachodnich wybrzeżach Małej Azji, t. np. na górze Sipylos przy Magnezji (ryc. 287)¹⁾.

Także na górze Karabel przy Nymphaeon (dziś Nif), na drodze z Efezu do Fokei, mieści się płaskorzeźba (ryc. 288), którą już Herodot (II, 106) omawia, przypisując ją fałszywie egipskiemu Sesostrisowi. Podobne hetejskie pomniki w Azji Mniejszej, na zachód od Halys, spotykamy np. w Giaur Kalessi (na południowy zachód od Angory), gdzie obok ruin hetejskiej twierdzy znajdujemy płaskorzeźbę (ryc. 289), która wyobraża dwóch hetejskich królów kroczących. Toby dowodziło wpływów hetejskich w krainach Azji Mniejszej, położonych na zachód od rzeki Halys, które w każdym razie za czasów Ramzesa II (w XIII w.) nie podlegały już bezpośredniej władzy Hetytów. Według bowiem źródeł egipskich w bitwie pod Kadeš występują ludy Lykjów, Myzjów, Kilików i Dardanów, jako najemnicy, nie zaś jako poddani hetejscy.

¹⁾ Rycina przedstawia słynną „matkę bogów“ Pauzanjasza.

Od północy granicą właściwego państwa Hetytów było morze Czarne, od wschodu Eufrat, od południa góry tauryjskie aż po morze Śródziemne. W tych to górach znaleziono liczne pomniki hetyjskie, jak np. na górze Karadağ (w późniejszej Lykaonji). Rycina 290 przedstawia króla na tronie z berłem w rękę; około twarzy jego imię, bez charakterystycznego u Hetytów ptaka słonecznego (ryc. 291), którego spotykamy w innym obrazie na tejże górze. Podobne symbole, ubóstwiające króla, jako syna słońca, znajdujemy w tejże okolicy w Emirgazi (ryc. 292). Wogóle w górach Taurusu cylicyjskiego mowa, hieroglify i pomniki hetyjskie przechowały się w jak najpóźniejsze czasy.

Władztwo Hetytów w czasie ich rozkwitu rozciągało się daleko poza Taurus ku południowi, aż do Syrii północnej i Palestyny. W Syrii północnej spotykamy nad Eufratem państewka Aštata i Karkemiš, zależne od Hetytów. Również miasta Hälpu (Alep), Hamät i Kadeš-Kinza nad Orontem podlegały władcom z Hatti. W Palestynie ich osady były gęsto rozsiane tak dalece, że w czasach późniejszych Asyryjczycy nazywali Syrię i Palestynę krajem Hetytów (mät Hatti). W ogólności jednak hetyjskie księstwa w Syrii posiadały pewną niezależność, a z wielkim państwem Hatti były związane jedynie przez układy.

Najbliższym sąsiadem Hetytów od południowego wschodu, tuż za Eufratem, było wówczas (w. XV) państwo Mitanni, zawojowane wtedy przez pobratymczych Arjów ze Wschodu. Zamieszkałe przez Subarów było ono niegdyś potężne i wielkie; obejmowało bowiem północną Mezopotamję, część Asyrii aż po Niniwe, a może nawet władało przez czas pewien nad Asyrią. Stolicą jego było miasto Wašuggani, bliżej jeszcze nie zlokalizowane. Atoli w XIV wieku Mitanni podupadało coraz więcej, a sąsiedzi: Asyria, Alše i Hatti podzielili się jego ziemią. Z Mitanni i z Hatti sąsiadowało od północy (około dzisiejszego Malatja) pokrewne im księstwo Hanigalbat, a za niem leżała kraina Išuwa (nad górnym Eufratem), podczas gdy Kišwadna przytykało do Hatti ze wschodu i sięgało do morza Czarnego na północy. (Kišwadna jest starszą tylko formą nazwy Kapadocja, z perska Katpatuka). W dzisiejszej Armenji (na północ od Mitanni, a na wschód od Kišwadna), siedzieli Harri (plemiona aryjskie). Pustynię syryjską, od Fenicji poprzez Damazek aż do Babilonji, zajmowali Amurru, szczerp semicki, napół osiadły a napół koczowniczy, który utrzymywał żywe stosunki ze wszystkimi sąsiednimi państwami, jak z Babilonją, Mitanni, Hatti i Egiptem, a przez pewien czas zależny był od Hetytów.

WPLYWY wielkiego państwa HETYTÓW sięgały aż do Babilonji, gdzie już od kilku wieków panowała niedołączna dynastia Kaššu, sama zaś Babilonja nosiła przez pewien czas nazwę Karduniaš. Sięgały one także i na Cypr (Alašia), skąd sprowadzano miedź, i na miasta fenickie (np. Arwäd).

Na czoło jednak całej historii ówczesnej wysunął się Egipt, który od Thutmosisa III (XVIII dynastia) miał do Syrii wielkie pretensje. To musiało wywołać ciągłe tarcia między dwoma rywalami i popchnęło ich nieraz do walki.

Na Hetytów dzieje z okresu ich chwały dorzuciły nieco światła świeżo odkopane dokumenty z archiwum w Boğazkiöi, których część, ujętą w języku babilońskim, razem zebrał i po raz pierwszy chronologicznie zestawiał Bruno Meissner¹⁾. Na tej przeto głównie pracy się opieram, w niżej podanych szczegółach historycznych, uwzględniając przytem pomniki egipskie.

1. HATTUSIL I, około 1400, rozpoczyna szereg znanych nam obecnie królów hetyjskich. W swych wojennych wyprawach dotarł aż do Hapu (Alepu), które wcielił do swego państwa. Atoli niepokoje i rozruchy wewnętrzne sprawiły, że nie mógł przeszkodzić oderwaniu się krainy Kişwadna od pnia hetyjskiego; Kişwadna przyłączyło się do kraju Harri.

2. Na długoletnie panowanie jego syna (około 1390—1340) przypada wielki rozkwit potęgi hetyjskiej. Na imię mu było ŠUBBILULIUMA, u Egipcjan skrócone na Šapalulu (Saplel). Był to wojownik dzielny i dyplomata przebiegły, a nieprzebierający w środkach. On to razem z Asyrią i Alše doprowadził do upadku potężne państwo Mitanni. Przed nim było Mitanni ważnym czynnikiem w Azji tak dalece, że królowie Egiptu szukali w Mitanni dla siebie małżonek (zob. t. I str. 64 nn). Na to powinowactwo Mitanni z Egiptem nie zważał wcale Šubbiluliuma, ale zaczął najeżdżać posiadłości Mitanni, położone na prawym brzegu Eufratu. Wprawdzie w początkach król Tušratta z Mitanni odniósł pewne powodzenia, w dowód czego posłał do Egiptu swemu zięciowi Amenofisowi III zdobyte na Hatti trofea, mianowicie konie, niewolników i rydwan hetyjski²⁾ (ryc. 293). Ale powodzenie Tušratty było tylko chwilowe. W dalszym ciągu walki z Hetytami stracił całą krainę na prawym brzegu Eufratu, a nawet prowincję Işuwa. Z tego stanu rzeczy skorzystał wyrodny syn Tušratty, Šuttarna (II) i z pomocą Asyrii i Alše zamordował ojca. Otrzymał wprawdzie tron królewski nad częścią kraju, przylegającą do Asyrii, ale stał się lennikiem swych sąsiadów, króla asyryjskiego Aşurballi'a (1380—1341) i władców z Alše. Dla Mitanni nastały ciężkie czasy. By zaspokoić chciwość swych nowych panów Šuttarna musiał zrabować Waşuggani, stolicę swego ojca. Posłuchajmy, jak drugi syn Tušratty, niejaki Mattiwaza, żali się na ten niegodny postępek swego brata: „Królewskie oznaki dostojęstwa — powiada on — ze srebra i złota, a także srebrne naczynia świątyni pokruszył on (Šut-

¹⁾ Bruno Meissner, Zur Geschichte des Chattireiches nach neuerschlossenen Urkunden des Chattischen Staatsarchivs, Breslau 1917.

²⁾ Jest nim prawdopodobnie przedstawiony na ryc. 293 starożytny rydwan, znaleziony w Egipcie (dziś w muzeum florenckim), dwukołowy, o czterech sprychach. Łyko brzozone, którem jest opasany, wskazuje na jego pochodzenie nieegipskie, na krainy północne.

tarna) i nie dał z tego nic żadnemu (śludze) swego ojca lub brata; ale przed Asyryjczykiem, sługą swego ojca, który haracz płacić mu był powinien, upadł na kolana i dał mu w podarunku wszystkie te przedmioty przepychu... Drzwi ze złota i srebra, które król Sauššatar, mój pradziad, wobec oporu zabrał z Asyrii przemocą, i które umieścił w pałacu swej stolicy Wašuggani, (te drzwi) Šuttarna wydał na rozkaz Asyrii. Wszystkie zaś inne srebrne i złote sprzęty podarował krainie Alše. Dom króla Mitanni wraz z jego urządzeniem i jego przepychem zniszczył, obrzucił ziemią, pałac zburzył, i zniszczył domy ludzi Ȝarri (szlachty wojennej aryjskiej). Magnatów kazał poprowadzić do Aššur i do Alše i wydał ich; zabrano ich przeto stamtąd, i w mieście Taite wbito na pal. Tak to wyciął on szlachtę aryjską“ (Meissner l. c. str. 7).

Niepewny swego tronu Šuttarna postanowił pozbyć się także swego brata Mattiwazy. Przed grożącym mu niebezpieczeństwem schronił się Mattiwaza do króla Ȝetytów. „Do stóp Šubbiluliumy — mówił on — słońca, króla Ȝetytów, ulubieńca boga Tešuba (ryc. 295), rzuciłem się, jego rękę uchwyciłem; on rozjaśnił swe oblicze nademną i całą władzę nad Mitanni mi oddał“ (Meissner l. c. str. 8). Była to tylko władza pozorna, lennicza. By jeszcze więcej omotać swą ofiarę, przebiegły Šubbiluliuma dał Mattiwazie swą córkę za żonę, a osobnym traktatem tak określił prawa i obowiązki swego zięcia, że ten był odtąd tylko narzędziem w ręku chytrego teścia. Tak więc potężne nigdy i niepodległe królestwo Mitanni de facto istnieć przestało. Trzej sąsiedzi podzielili się niem zgodnie: Asyrja i Alše zabrały jego prowincje wschodnie, Ȝetyci zachodnie, a pozostałe na południu księstwo Karkemiš, które przedtem także należało do Mitanni, oddał Šubbiluliuma bratu Mattiwazy, niejakiemu Biaššili, w lenno.

Utuczony rabunkami, dokonanymi w Azji Mniejszej, zapragnął nienasycony Šubbiluliuma także i Syrii. Cała Syria aż po Amanus od wypraw Thutmosisa III należała z początku (około 1450) do Egiptu. Ale zdobycze te były zbyt wielkie i niestałe. To też następcy Thutmosisa nie mogli ich w całości utrzymać, tembardziej, że Šubbiluliuma nie spoczywał. Pozornie utrzymywał on wprawdzie stosunki sąsiedzkie z Egiptem; pisywał nawet poddańcze listy do swego „brata“ egipskiego, Amenofisa III, ale potajemnie rył, jak kret. Wiedzano o tem w Egipcie. To też na serdeczne pismo Šubbiluliumy, w którym tenże składał życzenia Amenofisowi IV z okazji wstąpienia na tron, młody faraon nawet nie odpowiedział. Zabolało to głęboko dumnego króla Ȝatti; ale, nie czując się jeszcze na siłach, by się zmierzyć z potęgą Egiptu, żalił się tylko na to w innym liście do Amenofisa IV. Ale i ten list pozostał bez odpowiedzi, wobec nielojalnych czynów Šubbiluliumy, który do Egiptu wysyłał szpiegów (ryc. 294), a lenników egipskich usunął z księstw Karkemiš i Ȝalpu (Alep), a potem zajął nawet miasta Nija, Arachti, kraje Nuħašše i Kinza (Ka-

deš) i oddał je w zarząd swoim lennikom. Tak więc cała północna Syryja aż po Ȧadeš (dziś Tell Nebi Mindau, koło Ȧoms; — ryc. 296) należały już do Ȧetytów.

Koło Ȧadeš rozpoczynała się sfera wpływów Aziru, potężnego króla Beduinów amorejskich (Amuru), którzy wówczas zajmowali całą pustynię syryjską. Ich wpływy sięgały na zachodzie aż po Fenicję i północną Palestynę, na wschodzie zaś aż po Eufrat. Aziru posiadał przebiegłość i energję równą Šubbiluliumie, ale nie miał jego siły. To też po pierwszej swej przegranej stanął bezwarunkowo po stronie Ȧetytów, zawarł z nimi układ, opuścił Egipt, a Ȧetytom dochował wierności. Z pomocą Aziru mógł teraz Šubbiluliuma wdziierać się coraz głębiej do północnej Palestyny, a błagalne listy, jakie teraz wierni Egiptowi lennicy ślą stamtąd do faraona, listy przechowane w archiwum Tell el-‘Amarna, wykazują dobitnie, że najazdom i intrygom Ȧetejskim w Palestynie nie było końca, że powaga i posiadłości egipskie malały z dniem każdym, zwłaszcza, gdy na widowni zjawił się od wschodu (około r. 1400) nowy najeźdźca: Ȧabiru — Hebrejczycy. Oni to, po zajęciu Zajordania, poczęli zwolna wdziierać także do krainy przedjordańskiej i wspólnie z Ȧetytami i Amorytami rabowali i zwyciężali książąt kananejskich. Zwolna cała Palestyna przepada dla Egiptu, — bo jak widzieliśmy (por. t. I) — Amenofis IV z Echnaton, zajęty wyłącznie swym monoteizmem solarnym, bez troski patrzył na wszystko,

3. Po śmierci Šubbiluliumy (około 1340) panował przez lat kilka jego syn ARANDAS (może 1340—1335), a po nim jego brat MURŠIL II (około 1335—1310; — ryc. 297). Musiał to być władca obrotny i zręczny, ale łagodny. Dowodem tego układy, jakie zawarł z Alakšandu, królem krainy Arzawa i ze swym wchodnim sąsiadem Šunaššaru, królem kraju Kišwadna, dotąd wrogię Ȧetytom. Długi ten traktat, złożony z 64 paragrafów, ustala warunki wzajemnej pomocy i zapewnia królowi Ȧetytów pewne pierwszeństwo nad Kišwadną, chociaż zręczny Muršil pozornie stara się traktować swego sojusznika, jako równego sobie władcę. Tej samej polityki układów trzymał się Muršil także i w Syryi, i w ten sposób otoczył swe państwo wieńcem zaprzyjaźnionych krain, w rzeczywistości lenniczych. Gdzie nie pomagały układy, tam Muršil nie uchylał się od oręża. Rokosze królów z Nuħašše i Kinza-Ȧadeš stłumił mieczem przy pomocy wiernego Aziru i jego syna Te-Tešuba, królów amorejskich. Z wdzięczności za tę przysługę odnowił Muršil układ z Amorytami, który zawarł był z nimi ojciec jego Šubbiluliuma.

Walka z Egiptem była odtąd nieuchronna. Tam, po śmierci marzyiciela Echnatona, objęła rządy nowa (XIX) dynastja, a jeden z dzielnych jej królów Sethos I (około 1320—1300), pokonawszy Libijczyków, pomyślał o odebraniu Syryi Ȧetytom. Wpadł przeto z wojskiem do Palestyny i dotarł w dolinę

Orontu. Tu przyszło do bitwy (ryc. 298). Jak wypadła niewiadomo; a chociaż farao sobie przypisywał zwycięstwo, to jednak nie zdołał zająć twierdzy Ƙadeš. Układy przerwały na chwilę stan wojenny.

4. MUWATALLI, syn Muršila II, w Egipcie zwany Mautenr lub Metella (około 1310—1295), staczał nowe boje z Egipcem, gdzie młody, przedsięwzięczy i wojowniczy Ramzes II, te same co Muwatalli żywił roszczenia do Fenicji i doliny Orontu. W pierwszej wyprawie dotarł Ramzes II do Bejrûtu, i w przesmyku Nahr el-Kelb uwiecznił stelą swój przemarsz (zob. t. II, ryc. 141). W następnej wyprawie stanął nad Orontem. Tu zabiegł mu drogę hetyjski władca w gronie licznych sojuszników, których zdołał sobie tymczasem pozyskać. Należeli do nich królowie z Ƙalpu, Naħarina, Arwadu, Karkemiš, Ugarit, Kišwadna i t. d., a nadto — małoazjatyccy najemnicy: Lykjawie, Myzjawie, Kilikowie i Dardanowie. Przyszło do morderczej ale nierozstrzygniętej bitwy, znowu pod Ƙadeš. Ramzes II polecił rozślawić swe mniemane zwycięstwo na ścianach świątyń w Abu Simbel, Dêr el-Baħrî, w Ramesseum (zob. ryciny, t. I), a także i w poemacie Pentaura. W rzeczywistości jednak zwycięstwo polegało na tem, że Ramzes zdołał się przedrzeć przez sprzymierzone wojska nieprzyjaciół, którzy go otoczyli, i powrócił cało do Teb. W następnych wyprawach Ramzes był już ostrożniejszy; nie wybierał się sam przeciw Hetytom, ale wysyłał tęgich generałów, a przedewszystkiem pozyskał sobie Bentešinę, króla Amorytów. Z jego pomocą dotarł aż do miasta Tunip (dziś Ƙal'at el-Ĥošn, w Syrii), i zdołał przez pewien czas zatrzymać pod swoją władzą wszystkie kraje na południe od Tunipu. Ale też gniew Muwatalli na Bentešinę nie miał miary: oburzony zdradą, wyprawił się przeciw Amorytom, pobił Bentešinę, złożył go z tronu, a jego miejsce obsadził królem Šabilisem. Bentešinę, wtrąconego do więzienia, uprosił sobie roztropny i umiarkowany brat królewski, Ƙattušil; — uwolnił go z kajdan, zabrał z sobą do kraju Ƙaggamišša, obdarzył domem i otoczył opieką. To mu później wyszło na dobre, gdy po gwałtownej śmierci brata objął tron hetyjski.

5. HATTUŠIL II (Ƙattušiliš, z egipska Ƙetasar, — ryc. 229) rządził Hetytami przez jakie lat 30 (około 1295—1260). Mimo, że trzymał się odmiennej polityki, niż jego zmarły brat, naprężone stosunki z Egipcem trwały dalej, jak to wynika z późniejszego listu Ƙattušila do Ramzesa II: „Objąłem tron, ale Tyś nie wysłał żadnego posła; a chociaż jest to zwyczajem, że gdy kto obejmuje rządy, to królowie posyłają swemu (nowemu) koledze piękne podarunki, królewskie szaty i pachnące olejki do namaszczenia, Tyś wówczas nic podobnego nie uczynił“ (Meissner l. c. str. 19). To wrogie usposobienie Egiptu zmusiło Ƙattušila, że się zaczął przygotowywać do wojny z Ramzesem. Babiloński król Kadašman-Turgu obiecał swą pomoc: „Moi żołnierze — odpisał — pójdą na Egipt, ja też wyruszę z Tobą. Zjawię się,

a piechota i wozy wojenne, ile tylko mam ich przy sobie, są w pogotowiu.“ Ale do wojny nie przyszło. Obydwa przeciwnicy nabrali przekonania, że jeden drugiego nie zmoże. To też w roku 1279 (a może już w 1290?) przyszło do układów pokojowych, które zakończyły się pomyślnie i honorowo dla stron obydwu. Tekst tego słynnego pokoju znaleźliśmy dotychczas jedynie ze srebrnej tabliczki, którą (w języku egipskim) przesłał Ramzesowi Hattušil; — obecnie w archiwum Boğazkiöi odnaleziono duplikat (spisany po babilońsku), który Ramzes II odesłał swemu „bratu“ Hattušilowi. Rzeczowo obydwie dokumenty są podobne; stylistycznie jednak się różnią. „W stosunkach między Egiptem a Hatti“ zawiera się piękny pokój i piękne braterstwo na wieki“ (§ 1 a), które „są piękniejsze od braterstwa i pokoju, jakie dotąd panowały między Egiptem a Hatti (§ 4). Hattušil i Ramzes obowiązują także i swe potomstwo do pokoju wzajemnego na wieki (§ 5), i wykluczając na zawsze najazdy i rabunki (§ 6), obiecują sobie wzajemną pomoc na wyprawach wojennych, zaczepnych i odpornych (§ 8—11). Następują osobne paragrafy o wydawaniu politycznych zbiegów, a zamykają układ imiona tysiąca bóstw, przywołanych na świadków, oraz formuły błogosławieństwa i przekleństwa. Sferę wpływów i posiadłości w Syrii określono w ten sposób, że południowa Syryja (z Fenicją, Libanem i Palestyną) przypadła w udziale Egipcjom, północna natomiast Syryja Hetytom.

Jak ze współczesnych dokumentów wynika, wieść o tym układzie wywarła wielkie wrażenie w całym świecie ówczesnym. Oczywiście i królowe: egipska Naptera i hetyjska Puduhipa wymieniły przy tej sposobności między sobą pisma gratulacyjne. Uradowani monarchowie zawiadamiają urzędownie swych sąsiadów o zawarciu wieczystego pokoju między Egiptem a Hatti. Hattušil n. p. pisze krótko a węzłowato o tem, co zaszło do Babilonii: „Król Egiptu i ja zawarliśmy przyjaźń, i staliśmy się sobie braćmi. Umówiliśmy się: „Jesteśmy braćmi. Dla naszego wspólnego wroga chcemy być nieprzyjaciółmi, dla naszego wzajemnego przyjaciela chcemy być przyjaciółmi.“ (Meissner l. c. str. 24).

I rzeczywiście wywiązały się stosunki przyjacielskie. W 13 lat później wybrał się Hattušil wraz z żoną i córką w odwiedziny do starzejącego się już Ramzesa II, a rozczulony tem Ramzes modli się do Amona, aby jego przyjaciel zdrowo, cało i bez trudności ze strony deszczów i śniegów przedostał się przez wielkie góry (Taurus). Płaskorzeźba z Abu Simbel (ryc. 305), niestety już mocno zwietrzała, wyobraża tę chwilę, gdy król Hattušil staje przed Ramzesem i przedstawia mu swą córkę, którą mu oddaje za żonę, by jeszcze więcej pogłębić stosunki przyjaźni. A gdy młoda Hetyjka powiła Ramzesowi córkę, jej dziadostwo z Hatti piszą do faraona, by im ją przesłał na wychowanie. Widocznie obawiano się, aby wnuczka nie uległa całkowitej egipcyzacji.

Dokumenty z Boğazkiöi stwierdzają także, że pokojowo usposobiony Hattušil osadził napowrót Bentešinę na tronie amorejskim, że go bronił przed królem Babilonu, gdy ten zażądał ukarania Bentešiny za najazdy, podjęte przeciw krainie Akkad. Hetejskiemu władcy zależało wiele na tem, aby podtrzymać przyjacielskie stosunki z Babilonją, głównie dlatego, by mieć tam na tyłach Asyrii sojusznika, któryby w danym razie mógł pomóc Hetytom wobec wzrastającej coraz więcej potęgi asyryjskiej. Jak bowiem trafnie a obrazowo powiedział Meissner (l. c. str. 27): „Asyryja była wówczas szczupakiem w stawie Azji Przedniej!“.

Z czasów Hattušila II posiadamy obecnie bardzo cenny a ciekawy zbiór pisanego prawa państwowego, znaleziony podczas wykopalisk w Boğazkiöi. Ten zbiór, niestety fragmentaryczny, stanowi ciekawy ze wszechmiar pendent do babilońskiego kodeksu Hammurapiego i do świeżo ogłoszonego¹⁾ kodeksu asyryjskiego (z r. 1100 przed Chr.). Tekst klinowy hetejskiego kodeksu ogłosili w r. 1921 Fr. Friedrich i Henryk Zimmern²⁾. Znane dotychczas fragmenty praw hetejskich zachowały się na 2 tabliczkach klinowych; braki uzupełniono częściowo z zachowanych resztek duplikatów. Prawo to pochodzi z XIII w. przed Chr., najprawdopodobniej od samego Hattušila II, nie jest jednak wykluczoną możliwością, że dopiero jego syn (Dudhalia III) lub wnuk (Arnuanta III) dokonali ostatecznej redakcji. Charakterystyczną a bardzo ciekawą cechą tego kodeksu stanowi fakt, że sam tekst prawa podkreśla często różnicę sankcji „dawniejszej“ i „obecnej.“ Młodsze prawo jest z reguły łagodniejsze w swych karach (nawet pieniężnych). Mamy więc prawdopodobnie jakiś kodeks zreformowany przed sobą. Jak to zaznaczył już Zimmern, w porównaniu do asyryjskiego prawodawstwa, hetejskie prawo jest bardzo ludzkie. Karę śmierci nakłada rzadko, prawie wyłącznie na występki świętokradstwa, niewierności małżeńskiej i bestjalstwa; kary cielesne nakłada zwykle tylko na niewolników; — podczas gdy prawodawca asyryjski na prawo i na lewo rozdziela kije, każe odcinać nosy lub uszy nawet wolnym obywatelom. Prawodawca hetejski w analogicznych wypadkach ogranicza się najczęściej do kary pieniężnej lub majątkowej.

Tabliczka I w 98 paragrafach omawia: mordy i zabójstwa (§§ 1—24), małżeństwo (§§ 28—38), sprawy wojskowo-feudalne (§§ 41—45), pożyczki (§ 46), podatki (§§ 47—57), kradzieże i szkody prywatne (§§ 59—98), podpalenie (§§ 99—101).

Tablica II w 86 paragrafach zawiera przepisy dalsze dotyczące kradzieży (§§ 1—33), lenistwa (§§ 34—38), płacy robotniczej i innej (§§ 39—46),

¹⁾ Przełożył go i ogłosił w Berlinie 1922 H. Ehelolf p. t. „Ein altassyrisches Rechtsbuch“, a P. Koszaker opatrzył go wstępem historyczno-prawniczym.

²⁾ Hettitische Gesetze aus dem Staatsarchiv von Boghazkiöi (Leipzig 1922).

ofiar (§§ 49—54), taryf życia codziennego (§§ 63—72), wreszcie występków cielesnych (§§ 73—86).

Kilka próbek dla przykładu:

I. „§ 1. Jeśli kto celowo zabija mężczyznę lub niewiastę, to musi ich zwłoki wydać i za to ofiarować 4 osoby męskie (względnie żeńskie); przez to zgładzi swą winę.

§ 32. Jeśli wolny mężczyzna i niewolnica się pobiorą, założą dom i spłodzą dzieci, a później się rozwiodą i wspólne pożycie rozwiążą, to mężczyzna może zabrać dzieci dla siebie, wszelako niewiasta ma prawo do jednego dziecka.

§ 60. Jeśli kto ukradł barana, to dawniej musiał ofiarować 30 owiec; obecnie winien tylko 15 owiec zwrócić, mianowicie: 5 owiec matek 5 kozłów i 5 jagniąt; przez to zmaże winę swoją.

II. § 58. Jeśli kto szydzi z sądu królewskiego, dom jego obróca w kupę ruin; jeśli kto szydzi z sądu wysokiego urzędnika, należy mu głowę odciąć. Jeśli niewolnik czyni się równym swemu panu, należy go wsadzić do „garnka“ (więzienia).

§ 79. Jeśli ktoś się żeni, a potem umiera, to jego brat winien żonę jego pojąć; po nim winien to uczynić ojciec (zmarłego), a gdyby i ojciec umarł, to pierwszy brat (ojca) — nawet choćby był sam żonaty — winien pojąć ją za żonę. W tym wypadku nie wolno przeciw niemu wytaczać postępowania sądowego (o bigamię).

§ 85. Jeśliby kto zgwałcił świnie lub psa, winien umrzeć; król jednak może go ułaskawić;... (§ 86) gdyby jednak mężczyzna zgwałcił konia lub muła, nie wytacza się przeciw niemu postępowania sądowego.“

UPADEK. Hattušil II jest ostatnią świetlaną postacią w dziejach hetyjskich. Z nim zaczyna się powolny ale stały upadek państwa. Po jego śmierci, wobec młodocianego wieku jego syna Dudħalii (Tudħalijaš) III, sprawowała przez pewien czas rządy jego matka Puduhipa. Ostatnim, historycznie znanym, królem Hetytów w Azji Mniejszej był syn Dudħalii Arnunanta (Arnuwandaš) III. Na nim urywają się dokumenty Boğazkiöi. Stolica państwa małoazjatyckiego Hetytów wpadła bowiem w ręce nowych najeźdźców, a król Arnunanta poległ. Najeźdźcami były ludy świata egejskiego, indoeuropejscy Trakowie, Frygjowie, Armeńczycy i t. p., którzy z półwyspu Bałkańskiego przez cieśniny dardaneelskie wdarli się do Azji Mniejszej i całą ją zawojowali, około r. 1180 przed Chr. Państwo Hetytów w Azji Mniejszej znika z powierzchni świata; głównie może dzięki temu, że jego sercem była pusta, naga, mało zaludniona kraina. Natomiast resztki monarchii hetyjskiej w Syrii północnej zdołały się jeszcze utrzymać przy życiu. Nareszcie i one uległy etnograficznie semityzacji ze strony Aramejczyków, a politycznie potędze asyryjskiej, której zostały lennikami, jak niebawem zobaczymy.

XXVIII. HETYCI SYRYJSKO-PALESTYŃSCY

(1400—717 PRZED CHR.)

Jakie w szczególności losy przechodziły osady Hetytów syryjsko-palestyńskich?

Wiadomo nam, że już w XX wieku przed Chr. napotyamy w Palestynie tak zwanych Hetytów (Subarów?), którzy tam pozostali przez cały czas Hyksôsów egipskich, a nawet i potem, gdy (za rządów Thutmosisa III i jego następców) Palestyna stała się prowincją egipską. Liczne podboje Hetytów z Azji Mniejszej (w wiekach XV i XIV) doprowadziły do Palestyny nowy napływ indoeuropejskich, a więc autentycznych Hetytów. Półwiekowy okres Tell el-'Amârny przypada właśnie na te czasy, jak również na epokę najazdów HEBREJCZYKÓW-HABIRU na Palestynę.

1. W PALESTYNIE ZA CZASÓW JOZUEGO. Biblia na wielu miejscach kategorycznie stwierdza pobyt Hetytów w Palestynie podczas exodu izraelskiego, a potem za czasów Jozuego i Sędziów. Za jej świadectwem Hetyci wchodzi w skład głównych szczepów ziemi Kana'an¹⁾. Pismo święte wlicza ich zaraz po Kana'anitach, a obok Amorytów, Peryzzytów, Hiiwwitów, Jebuzejczyków i Girgaśytów, z którymi mieszkają pomieszani (por. n. p. Ex. 3, 8. 17; 13, 5; 23, 23. 28; 33, 2; 34, 11; Dt. 7, 1; 20, 17; Joz. 3, 10; 24, 11); mówi także o siedzibach tychże pod Libanem i Hermônem (Joz. 9, 1; ryc. 301), w Palestynie południowej (Joz. 12, 8), na górach przedjordańskich (Nu. 13, 30), gdzie się mieszczą razem z Amorytami (Joz. 11, 3). Znaczenie Hetytów musiało być bardzo wielkie, kiedy Biblia nie waha się całą ludność Palestyny nieizraelskiej objąć ich imieniem (por n. p. Joz.

¹⁾ W listach z Tell el-'Amârna Palestyna nosi nazwę Kinaḥ; stąd gentilicium Kinaḥ-ne (pochodzący z Kinaḥ = Kananejczyk). Kinaḥ — zdaniem Ungnada (l. c. str. 13) — oznacza może tyle co „południe“ (hebr. negeb). A więc Kinaḥ = „kraina południa“, jako południowa część Amurru (Syrji).

1, 4; Judc. 1, 26; a nawet Gen. 27, 46). Jeszcze w czasach Sędziów mieszkają Hetyci po całej Palestynie (Judc. 3, 5).

Nowe światło na te twierdzenie Biblii rzuciło archiwum z Tell el-'Amârna. Dzięki tym wprost bezcennym dokumentom możemy dziś wskazać palcem na miasta syryjsko-palestyńskie, które nawet pod rządami faraonów miały własnych książąt hetyjskich. Zdradzają to same ich nazwy, różne zupełnie od semickich i egipskich, a których równoważniki znamy z innych źródeł mitanno-hetyjskich. Tak n. p. w północnej Syrii, pod naczelnem zwierzchnictwem faraonów, rządili książęta hetyjscy (ryc. 302), tacy jak: Šuttarna, Ajtakama i Namjawaza (w Kinza-Ḳadeš), Aki-izzi (w Ḳaḡna), Birisdašwa, Dušu i Teuwatti (w Lapana). — W Palestynie rządzą jako ḡazânu (t. j. gubernatorowie z tytułem królów) następujący książęta hetyjscy: w późniejszej Galilei Andaja i Majarzawa w Ḥazi (Ḥośâ, na granicy Ašer, koło Biḡâ'c) i Artamanja w Ziribašani (koło Ḳana); w późniejszej Samarii: Jašdata i Biridâja w Megiddo; Labbâja i jego synowie w Šichem (Šakmi), Rusmanja w Šarûna (Sarona). Nawet Jerozolima ma w owych czasach królem Hetytę. Jest nim znany ogólnie 'Abdi-ḡiba, którego jednak nazwisko należy najprawdopodobniej wymawiać Artaḡipa. Tego to Hetytę ustanowił królem sam faraon Amenofis IV, jak to wyznaje Artaḡipa: „Nie ojciec mój, ani moja matka ustanowili mnie na tym tronie, lecz potężne ramię króla Egiptu.“ (Knudtzon, *Die El-Amarnatafeln*, 1907 bis 1908, nr. 286). — I pomyśleć, że to się działo w XIV wieku przed Chr., w czasie gdy potęga głównego mocarstwa hetyjskiego z Azji Mniejszej przekroczyła już Taurus i, zdobywszy sobie Syrię północną, zdążyła zwolna, ale bez przerwy, ku Palestynie! Egipt wszelako był mądry. W myśl zasady, którą Rzymianie ujęli później w słowa: „divide et impera“, faraon egipski umyślnie zostawiał w Palestynie tylu książąt i tak różnorodnego pochodzenia etnograficznego na ich lilipucich tronach. Zresztą obok książąt-lenników hetyjskiego pochodzenia (ryc. 303) spotykamy w Syrii ówczesnej na tronach poszczególnych miast nazwiska czysto semickie, kananejsko-aramejskie, rzadko egipskie. Natomiast urząd nadzorczy nad królami, rodzaj inspektorów-prefektów (rabišu) spełniają prawie zawsze Egipcjanie; jedynie Janḡamu i Abimilki, kananejskiego pochodzenia, stanowią wyjątek. Wzajemne intrygi i donosy przed faraonem pozwalały na czas krzyżować wrogie plany książątek. Tylko, że Amenofis-Echnaton, pogrążony w swych reformach religijnych, zbytnio hołdował zasadzie: *laissez-faire*, i łatwo godził się na fakt dokonany, uznając n. p. książętami tych, co przemocą zagarnęli władzę, (jak Amoryta Aziru i Hetyta Labbâja), i obiecali pilnie płacić haracz. Na tem nieraz Echnaton się zawiódł, to wprowadzało zamęt w stosunki wewnętrzne, i podkopało ostatecznie całą powagę Egiptu w Syrii za czasów XVIII dynastji; to także umożliwiło Hebrejczykom opanowanie Palestyny.

2. HĀBIRU-HEBREJCZYCY. Kim byli i skąd się wzięli Hābiru? Że byli pierwotnie Semitami, nie ulega to żadnej wątpliwości. Ich jednak pochodzenie i praojczyzna są jeszcze dość zagadkowe. Kto przyjmuje teorię Wincklera o Arabji, jako źródle i gnieździe wszystkich Semitów, ten musi i Hābiru wyprowadzać pośrednio lub bezpośrednio z półwyspu arabskiego i zaliczyć ich do II lub III fali wędrówek semickich¹⁾. Kto poza Arabją szuka praosiedla Semitów, ten — rzecz jasna — innym będzie hołdował teorjom. Niezależnie jednak od tego można na podstawie dokumentów²⁾ wskazać, że już za czasów Narāmsina (około 2650 przed Chr.) koczowniczy semiccy Beduini, oznaczani na napisach ideograficznie jako „procarze“, zajmowali nieurodzajne stopy między Babilonią, Amurru i Subartu, trudniąc się przytem pasterstwem i... rabunkami³⁾. Wielką rolę odgrywają ci sami „procarze“, przez Babilończyków zwani także „rabusiami“, w listach z Tell el-'Amārna (wiek XIV). Dowiadujemy się, że zagrażają oni ciągle osiadłej ludności w Palestynie i w Syrii. Niektóre listy (obok epitetu „procarzy“) nazywają tych nomadów po imieniu: Hābiru, a dokumenty z Boğazkiöi zwą ich jużto procarzami, jużto Hābiru. Hābiru zatem to nazwa narodowa tych w Mezopotamji południowej koczujących, w proce zaopatrzonych, pasterzy-nomadów⁴⁾. Jako procarze służyli oni zapewne w okolicznych państwach i krajach. Część więc ich mogła — jako pomocnicy Hękšôśów — dostać się do Egiptu z rozmaitych powodów; Biblia n. p. wyszczególnia dla jednej grupy (Jakóba): głód. Rozmnożywszy się w Egipcie i chcąc uniknąć prześladowania, wywołanego reakcją narodową Egiptu przeciw cudzoziemcom, skorzystali Hābiru ze sposobności, opuścili Egipt, wydostali się znowu na pustynię, naprzód synajską, potem syryjską, skąd najechali Palestynę, podzieloną wówczas na dziesiątki lilipucich państweczek i rozdartą przez niezgodę wewnętrzną.

3. HETYCI PALESTYŃSCY (za czasów królewskich). Nowi przybysze hebrajscy zwolna przyszli w posiadanie Ziemi Obiecanej. Niejednokrotnie zawierali układy z pierwotnymi właścicielami. Słyszymy wprawdzie, że tu i ówdzie tępili Kana'anitów; — żeby się to działo z Hetytami, Biblia nie twierdzi. Owszem Izraelici, mieszkając rozpróśzeni wśród Hetytów, zaczęli cześć oddawać ich bóstwom (Judc. 3, 5. 6; por. 1 Ezdr. 9, 1). Jeszcze za czasów Dawida żyły w Palestynie rozrzucone grupy hetyjskie; Dawid miał między nimi przyja-

¹⁾ Por. moje: *Mieszkańcy Palestyny pierwotnej*, Kraków, 1920, str. 23 n.

²⁾ Są to napisy babilońskie, przełożone na hetyjskie, które znaleziono w Boğazkiöi.

³⁾ W innych tekstach klinowych (także w listach Tell el-'Amārna) noszą te same ludy pasterskie nazwę Aḥlamû (Aḥlamê) i są praojcami Aramejczyków.

⁴⁾ Do takich pasterzy-nomadów za świadectwem Biblii (Gen 11) należeli Terach i Abraham, którzy ze swemi trzodami koczowali w Ur (w południowej Babilonji), a potem przenieśli się na stopy północnych Subartu (w Mezopotamji, w okolicy miasta Ḥarrân). Wnuk Abrahama, Jakób, nosi w Biblii (Deut. 26, 5) tytuł: „koczowniczego Aramejczyka“.

ciół (1. Król. 26, 6) i wiernych poddanych (2. Król. 11, 3; 23, 39). Salomon w swym haremie nie gardził Hetejkami (3. Król. 11, 1); a chociaż Hetytów palestyńskich okładał haraczem (3. Król. 9, 20—21), to jednak z ich pobratymcami w Syrii środkowej utrzymywał stosunki handlowe (3. Król. 10, 29; 2. Par. 1, 17). Te przyjacielskie stosunki trwały jeszcze później. Tak n. p., gdy (za czasów Elizeusza proroka) Aramejczycy z Damaszku oblegali Samarię, to zaniechali jej oblężenia na samą wieść, że królowie hetyjscy spieszą Izraelowi na pomoc (4. Król. 7, 6—7).

4. W SYRII PÓŁNOCNEJ królowie Hetytów jeszcze w połowie IX wieku? zapyta może zdumiony czytelnik. Tak, bo chociaż wędrówki ludów indoeuropejskich w XII wieku zmioły z widowni główne państwo Hetytów w Azji Mniejszej, to jednak nie podkopały ich małych księstw i królestw w Syrii północnej i środkowej¹⁾, które z biegiem czasu uległy powolnej aramizacji. Dowodem tego teksty asyryjskie. Tak n. p. Tiglat Pilezar I (około r. 1110), opowiadając o swych zwycięskich wyprawach, wylicza kilkakrotnie Hetytów. Mówi np.: „Sadianiru, król hetyjski z Uartinaś, stawił się przedemną i ujął mnie za nogi.“ W innej wyprawie wspomina tenże król królów o Hetytach w Karkemiś (ryc. 277). W trzy wieki później za Aššurnasirpala (III) II (około 880) Karkemiś jest jeszcze ciągle w posiadaniu Hatti. W 20 lat później wielki Salmanassar, idąc z wojskiem po raz pierwszy przeciw Damaszкови, przeprowia się przez Eufrat i przyjmuje haracz „wszystkich królów hetyjskich“ (Gressman, *Altorientalische Texte und Bilder*, str. 110), których potem w liczbie dwunastu, podczas drugiej wyprawy, pokonywa. Z Hetytami w północnej Syrii walczą i następni monarchowie asyryjscy, jak Adadnirari III i Tiglat Pilezar III (r. 738). Wreszcie Sargon II (r. 720) ujarzmił Hetytę Jalubidi, króla z Hamât i żywcem odziera go ze skóry (zob. t. II, ryc. 149), a Pizirisa, króla z Karkemiś, który się zbuntował, składa z tronu (r. 717), w kajdanach prowadzi do Niniwy, kraj zaś jego przemienia w prowincję asyryjską.

Odtąd Hetyci stracili byt niezależny. Ich imię jednak tak przyłgnęło do Syrii wraz z Palestyną, że ją — już od Sargona II — nieraz jeszcze teksty asyryjskie zowią mât Hatti, krajem Hetytów.

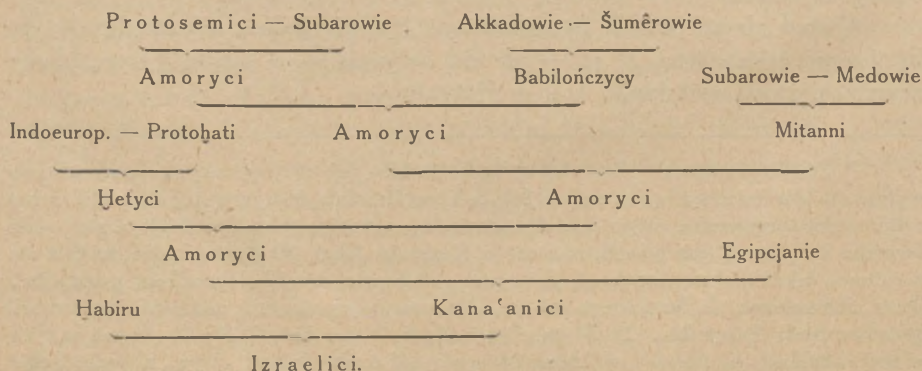
¹⁾ Że Hetyci, nawet w Zajordaniu, mieli siedziby lub przynajmniej rozpościerali swę wpływę, o tem świadczy znaleziony w Šeħ Sa'd w Hauranie lew odrzwi pałacowych z bałtu, który przypomina swym kształtem inne lwy hetyjskie (zob. ryc. 319), a stoi obok pomnika Ramzesa II (ten pomnik nosi nazwę Kamienia Joba). W Baśanie więc musiała się znajdować jakaś większa rezydencja królewska pod koniec drugiego tysiąclecia przed Chr., która albo należała do hetyjskiego władcy, albo przynajmniej stała pod wpływem kultury Hetytów. Stary Zakon (Nu. 21, 33 nn, Dt. 1, 4; 3, 1 nn; Joz. 9, 10; 12, 14 nn) w tych właśnie okolicach (w Edre'i i w 'Aštarôt) upatrywał króla Baśanu, 'Oga, z pochodzenia Amorytę.

Nazwa „kraj Hetytów“, dawana Palestynie w VIII wieku przed Chr., to jakby gorzka ironja w ustach asyryjskich. Wszak Hatti jako narodość wtedy już nie istnieli; istniało natomiast w Palestynie królestwo Judy, istniały w Syrii państwa aramejskie. A mimo to Syryja wraz z Palestyną nosi nazwę ziemi Hetytów!

Ale cobyśmy powiedzieli na to, gdyby sami prorocy Izraela wystąpili z podobną myślą? Czy nie byłoby to policzkiem dla Żydów? — To właśnie nastąpiło.

Z początkiem VI wieku przed Chr. występuje prorok Ezechjel. W drugim cyklu swych natchnionych gróźb przeciw Izraelowi (r. 12—19) rzuca on w imieniu Jahwy te twarde słowa w twarz mieszkańcom Jeruzalemu: „Twym ojcem Amoryta, twoją matką Hetejka“ (16, 3). Odnośnie do Jerozolimy i Izraela słowa te miały raczej znaczenie religijno-mistyczne, niż etnologiczne. Ezechjel chciał przez to przedewszystkiem zaznaczyć, że współczesny mu Izrael w swych religijnych i moralnych skłonnościach kieruje się zasadami pogańskich Amorytów i Hetytów, tak jak gdyby wprost od nich fizycznie pochodził. — Ale słowa Ezechjela brane głębiej, odnośnie do całej Palestyny, posiadają pierwszorzędą wartość historyczną, są niejako streszczeniem wszystkich przewrotów etnograficznych, jakie się rozegrały w starej Palestynie przez przeciąg 40 wieków, aż do zarania jej prahistorji¹⁾. We wszystkich okresach dziejów dwa głównie elementy: semicki i niesemicki, składały się na ludność Ziemi Obiecanej. Głównym, wybitnym przedstawicielem elementu semickiego, jakby jego typem może być Amoryta; niesemickie pierwiastki streszcza w sobie wygodnie (Subartu-Hurryta) Hetyta. Stąd owo zdanie Ezechjela: „Twym ojcem Amoryta, twoją matką Hetejka“, rozumiane w znaczeniu etnologicznem (o całej Palestynie) mówi zgodnie z historją tyle, co:

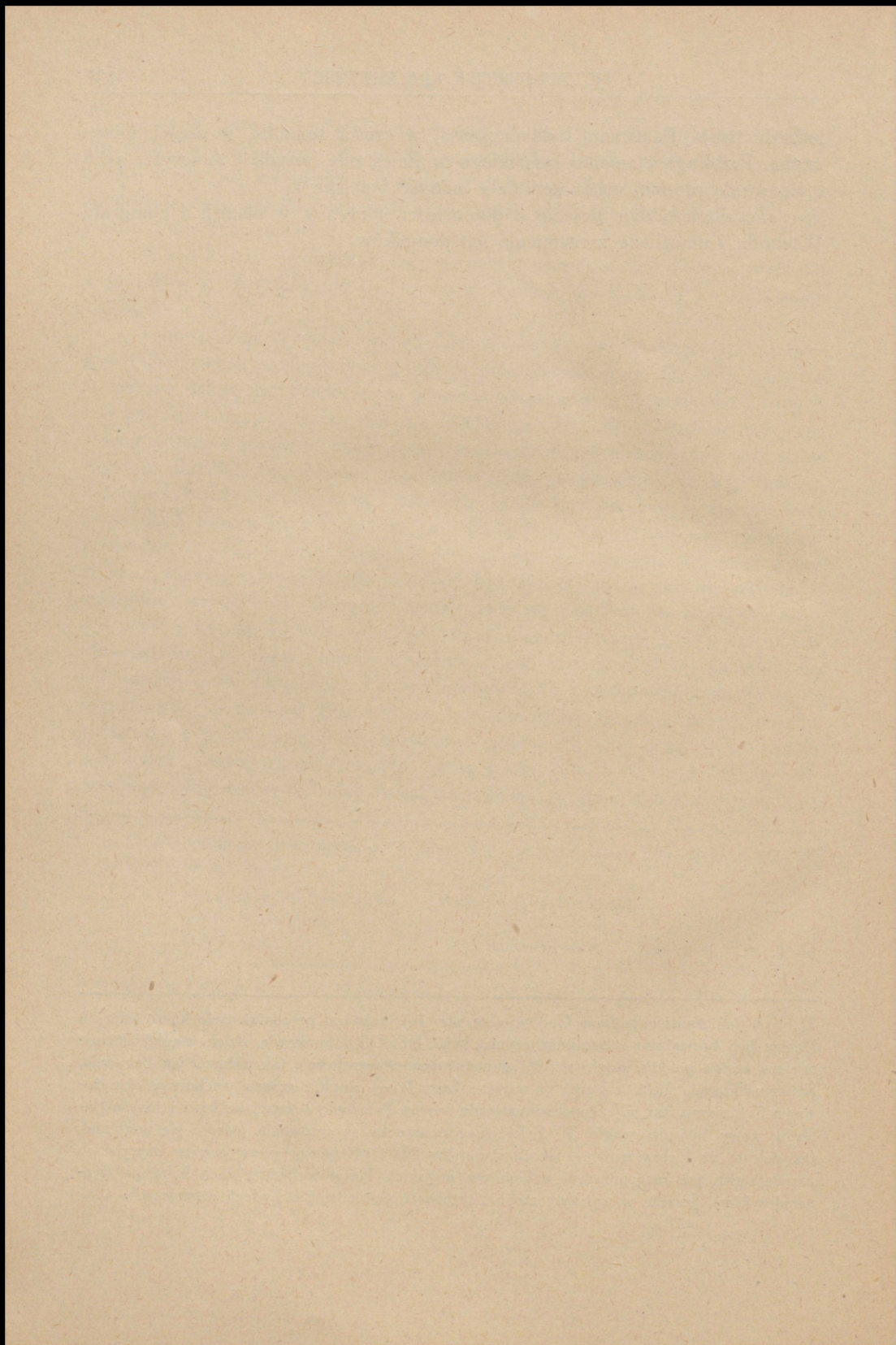
¹⁾ Etnograficzne pokrewieństwo ludów Palestyny zobrazował Ungnad (l. c. str. 13) w następującym schemacie:



ludność twoja, Palestyno, była mieszana, w części semicka, w części niesemicka. Przewagę elementu semickiego w Palestynie uosabiał Amoryta, jako ojciec; rolę płodnej matki spełniała ludność hetyjska¹⁾.

To dopiero daje pojęcie o doniosłości Hetytów w historii i etnografii Wschodu i umożliwia zrozumienie ich pomników.

¹⁾ Jak słusznie podnosi Ungnad (l. c. str. 16), najstarsi przedstawiciele koczowniczych Haboru byli bezwątpienia Semitami czystej krwi. Ich atoli potomkowie, dzięki ciągłej zmianie miejsca swego pobytu, dzięki służbie w państwach etnograficznie tak różnych jak Babilonia, Subartu-Mitanni, Hatti i Egipt (a nawet i Elam?) — ulegli z czasem wielkiemu skrzyżowaniu fizycznemu, tak iż już w chwili najazdu ich na Palestynę o czystości krwi i rasy u Haborów mowy być nie mogło. W Palestynie też proces skrzyżowania jeszcze się pogłębiał, tak dalece, że Hebrejczycy — jak to stwierdza ich typ fizyczny — za czasów asyryjskich przedstawiali już rasę mieszaną z Semitów, aryjskich Hetytów i hurryjskich Subarów (Kananejczyków). Jeszcze w wyższym stopniu trzeba to powiedzieć o Żydach dzisiejszych.



VI

POMNIKI HETEJSKIE

ROYAL HOLLAND

XXIX. WIERZENIA I POMNIKI RELIGIJNE HETYTÓW

Niedaleko od Hatti, dawnej stolicy państwa Hetytów, a dzisiejszego Boğazkiöi, spotykamy małą kotlinę wśród skał (ryc. 304), zwaną dziś JAZYLYKAJA, której całe ściany pokryte są szeregiem ciekawych figur i symbolów. Jest to główne sanktuarjum hetejskie w Azji Mniejszej, w którym (w wieku XIV przed Chr.) obchodzono pod gołym niebem wystawne uroczystości religijne. Płaskorzeźby, tamże umieszczone, zachowały nam szczęśliwym trafem ważniejsze osobistości z panteonu hetejskiego w II tysiącleciu przed Chr. O czasach późniejszych (aż po panowanie Persów) świadczą inne pomniki z Małej Azji i Syrii północnej. Niektóre wreszcie szczegóły zawdzięczamy napisom egipskim, asyryjskim i greckim. Na tych wszystkich źródłach oparci, możemy w ogólnych zarysach ująć w pewną całość wierzenia i poglądy religijne Hetytów.

Układ między Ramzesem II a Hattušilem II (z z. 1290 lub 1279; zob. str. 129) wzywa na świadectwo zawartego pokoju tysiąc bóstw egipskich i drugie tysiąc hetejskich.

PANTEON zatem HETEJSKI musiał być bardzo bogaty. I nic w tem dziwnego, skoro każde prawie miasto, rzeka, góra, las czy źródło miały u Hetytów swe osobne opiekuńcze bóstwa. Po największej części były to wszakże bóstwa drugorzędne. Do pierwszorzędnych należał bóg nieba Attis(?), bogini ziemi i matka bogów Išhara, jej syn, bóg piorunów Tešub (główne i narodowe bóstwo Hetytów i Mitanni), którego Egipcjanie chętnie utożsamiali ze swoim bogiem cudzoziemców Sêth (Suteh). Wreszcie Sandon, czczony był jako bożek urodzajności. Inne bóstwa, których jednak natury ani przymiotów bliżej nie znamy, nosiły nazwę Tarku, Hipa, Mauru, Kau, Šaušbi i t. p. Przedstawiano je sobie w postaci ludzkiej, ubranych jak królowie lub królowe, dzierżących w ręku już to berło, pioruny, zbroję i topory, już też (jak np. Sandon) kłosy i winogrona.

1. Najważniejsze bóstwa hetejskie występują w słynnej płaskorzeźbie bogów w JAZYLYKAJA (ryc. 299). Składa się ona z czterech odrębnych

części, które są tutaj zestawione w jednej rycinie, a wyobrażają spotkanie się dwóch orszaków bóstw; każdemu z nich towarzyszą demony i ludzie, ich czciciele. Temu wszystkiemu przypatruje się z ubocza król hetyjski. Stoi on na górach, a znamionuje go długi zakrzywiony kij, trzymany w lewej ręce, podczas gdy prawa podtrzymuje emblemat królewski: uskrzydloną tarczę słoneczną wraz z hieroglifami królewskimi. Wróćmy jednak do orszaku bogów i poświęćmy im kilka chwil bacznej uwagi, a poznamy najcharakterystyczniejsze święto całej Małej Azji i główne jej bóstwa.

Jak wspominałem, występują tu dwa orszaki. Na czele jednego stoi bóstwo męskie, drugie prowadzi jakaś bogini. Bóstwa są oznaczone częścią przez swe przymioty, częścią przez hieroglify im towarzyszące. Postacie męskie, z wyjątkiem kilku bóstw, nie noszą wcale brody i mają krótkie włosy. Hetyci bowiem, — jak to wiemy z poprzednich rozdziałów — w najdawniejszych czasach golili brody i wąsy. Ciało ich pokrywa aż po kolana kaftan, na głowie mają stożkowate czapki, a na nogach szpiczaste mokasyny, zakrzywione w formie dzioba. Żeńskie postacie natomiast noszą (ryc. 306) długie suknie, pofałdowane aż po kostki i długie warkocze, a na głowie wysokie turbany czy hełmy, z płaskim denkiem i zazębione. To dało później początek osobnej koronie, której szczyt przypomina zębate blanki wieżyczek, w jakie strojono boginie, opiekunki miast, w Małej Azji, Syrii, Fenicji i jej osadach. Najważniejsze bóstwa stoją albo na dzikich zwierzętach lub orłach, albo na karkach ludzi, albo wreszcie na szczytach gór, a obok niektórych biegną prócz tego zwierzęta — wszystko motywy sztuki hetyjsko-małoazjatyckiej, które przedostały się do ościennych krajów, jak Asyrja, a nawet do Miken i Krety. Po bóstwach idą w orszaku męskim demony, podtrzymujące księżyc, potem znowu szereg bóstw, kroczących pieszo, wreszcie trzech brodaci kapłani w długich sukniach i cały szereg biegnących Hetytów, którzy się, wiadać, spieszą, by wziąć udział w uroczystości. Cechuje ich wysoka stożkowata czapka, zwykle odznaka bóstwa lub królów. Są to więc prawdopodobnie władcy licznych księstw hetyjskich, rozrzuconych w Syrii. Orszak bogini zamykają postacie żeńskie; — może służy teje bogini. — Nie jest jednak wykluczonem zdanie, że są to rzezańcy-korybanci, poświęceni kultowi bogini, którzy stanowili stały jej orszak.

Sam środek niszy w Jazylykaja wypełniony jest spotkaniem się głównych bóstw ze sobą (ryc. 306). Przypatrzmy się mu bliżej, bo charakteryzuje ono wymownie wierzenia religijne Hetytów i wogóle całego świata Małej Azji. Orszak żeński otwiera bogini, stojąca na panterze, która kroczy po wierzchołkach gór. Na widok zbliżającego się bóstwa męskiego pantera się zatrzymuje. Powyżej pantery wystaje rogata głowa jakiegoś zwierzęcia, pokryta stożkowatą czapką hetyjską. Kim jest ta bogini? Jest nią najwyższe bóstwo żeńskie całej Azji Mniejszej, bogini ziemi, która na grzbiecie zwierząt

leśnych kroczy po górach, strojna w koronę o zębatych blankach. Jej orszakiem to korybanci, którzy ją czczą pochodami wśród orgij, ogłuszającej muzyki i szczęku zbroi. To dalej matka bogów z Idy, z Dindymu, z Pessynu, zwana jużto wielką Kybele, jużto Agdystis Ma, Ammas, na Krecie zaś Rheą, a w Efezie Artemidą: — u Hetytów zwana prawdopodobnie Išḫarą. Za nią postępuje mniejsze rozmiarami bóstwo męskie, wsparte również na panterze, okryte wysoką stożkową mitrą, dzierżąc w lewej ręce trójząb, symbol piorunu, a u pasa obosieczny topór (bipennis). To bóg piorunów, Tešub, narodowe bóstwo hetejskie, prawdopodobnie syn wielkiej bogini ziemi i matki bogów. Cechuje go symbol bóstwa, dwa koła współśrodkowe, oparte na nogach. Za nim idą dwie boginie, których stopy opierają się o skrzydła i głowę orła. Ten dwugłowy orzeł był herbem państwa i stolicy Hetytów. Są to więc prawdopodobnie dwie opiekunki miasta i państwa Ḫatti. Orzeł, jako herb, znany był już w starej Babilonii, gdzie go spotykamy o jednej lub dwóch głowach¹⁾, albo nawet z głową lwa.

Na spotkanie bogini ziemi idzie wielki bóg nieba, wspierając swe stopy na karkach dwóch ludzi. Na głowie ma potężną stożkową mitrę, na lędźwiach miecz czy sztylet, w lewej ręce trzyma berło. Także i obok niego wystaje łeb byka, pokryty stożkową czapką. Imienia, jakie męskiemu bóstwu niebios dawali Hetyci, nie znamy. U innych narodów Małej Azji zwano go Attis lub Papas, który był dla nich Zeusem nieba. W orszaku jego (ryc. 299) znajdujemy bóstwo słońca Tarku, dalej byki-demony podtrzymujące księżyc, a wreszcie liczne bogi gwiazdzystego nieba.

Co oznacza cała ta scena? Nic innego, jak zaślubiny nieba z ziemią, które co roku się odnawiają, bo niestety nie są stałe, ale wraz z budzącą się do życia przyrodą powstają, i co roku giną wraz z zamierającą przyrodą. To zasadnicze wierzenie jest podstawą wszystkich religij i kultów małoazjatyckich. Cała Azja Przednia obchodziła w tym celu podwójne święto. Jedno na wiosnę, to święto zaślubin nieba z ziemią, ożywienia się przyrody, obchodzone radośnie przez tak zw. korybantów, którzy w dzikich orgjach i pochodach, wśród brzęku cymbałek, fletów i kotłów, witali zjawienie się bogini ziemi i miłości. Ale wiosna i lato przemijają szybko. Bóg nieba Attis ulega nieprzyjacielskiej potędze: dziki ordyniec go zabija, a bożek w płomieniach swego drzewa uchodzi do nieba; z nim zaś zamiera życie przyrody. Tę jego śmierć obchodzą także ludzie mu oddani. W dzikim szale kaleczą się i pozbawiają męskości, stają się metragyrtami, „rzezańcami matki bogów“, którzy jako żebracy chodzą po świecie, prorokują i dokonywają uzdrowień. To mężczyźni, co się stali niewiastami, by ich upodobnić się do swej wielkiej bogini.

¹⁾ Z Babilonu przejęli dwugłowego orła Hetyci, po nich Mała Azja, potem Bizancjum, a wreszcie Krzyżowcy przywieźli go z sobą do Europy środkowej, gdzie z czasem stał się herbem Habsburgów.

Natomiast kobiety ku czci bóstwa oddają się prostytutce, i — by się upodobnić do bożka niebios, — stają się wojowniczymi amazonkami, które wszędzie zwalczają rodzaj męski. Grecka tradycja szuka bowiem ojczyzny amazonek właśnie w kraju hetyjskim nad Thermodonem, w prowincji Themiskyra. Ten dziki i wysoce niemoralny kult bogini ziemi Išhary, zwanej w Syrii 'Attar-'Aṭtar-'Aštar[te], lub też od jej małżonka Attisa, 'Attargatą, istniał zatem u Hetytów. Od nich rozszedł się po całej Azji i Syrii, dotarł nawet do Palmiry i Gazy, by nie wspominać o Grecji i Rzymie. Wszędzie zaś niósł ze sobą orgje, rozpasanie i zepsucie moralne, uświęcając prostytutkę niewiast, rzezaństwo męzczyzn, a ofiarę dziewictwa u dziewcząt.

Tak więc w głównym sanktuarjum Hetytów w Jazylykaja „napotykamy — jak powiada Meyer (Reich und Kultur der Chetiter, str. 91) — wszystkie główne typy symboliki religijnej środowiska hetyjsko-małoazjatyckiej kultury: obrazowe ucieleśnienie potęgi bogów przez to, że stoją na grzbiecie zwierząt i na szczytach gór, dalej koronę o zębatych blankach, wreszcie topór lub siekiere obosieczną, jako symbol bożka piorunów.“ Podobne motywy religijne występują na Krecie, a nie brak ich w Karji, a nawet w Asyrii i Babilonii. Dla porównania warto rzucić okiem (t. II, ryc. 30) na tak zw. procesję bogów, wyrytą na kamieniu granicznym Nebukadnezara I (z r. 1130 przed Chr.), którą się zwyczajnie tłumaczy jako wyobrażenie 7 planet. Z wyjątkiem Išтары siedzącej, wszystkie bóstwa stoją na grzbietach zwierząt.

Toż samo znaleziono w wiosce MALTAJA, tuż przy Niniwie, gdzie na skałach wyryto w płaskorzeźbie (ryc. 307) czterokrotną procesję tychże siedmiu bóstw asyryjskich (na rycinie są tylko trzy procesje). Na przedzie i z tyłu każdej procesji stoi król, oddając hołd bóstwom przez podniesienie swej prawicy do czoła. Najważniejszy bożek, Aššur, stoi na dwóch zwierzętach; Ištar siedzi na tronie, niesionym przez poświęcone jej zwierzę, a przedostatni, Hadad, spełnia funkcje hetyjskiego Tešuba i dzierży w ręku wiązkę piorunów. Tę samą myśl religijną ucieleśnia obraz Aššura, odkopany w mieście Aššur (ryc. 309). Tu wpływy hetyjskie są jeszcze wyraźniejsze, bo Aššur stoi na lwie skrzydlatym; przed nim widnieje sierp księżycowy, 7 plejad i ośmiopromienna gwiazda Išтары-Wenusy; za nim zaś mieści się ptak słoneczny, symbol bóstwa.

Jeszcze słów kilka o narodowym bóstwie hetyjskim, TEŠUBIE, bożku piorunów. Obok dzisiejszego Malatja dawnego Melitene, przy wiosce Ordasu, znajdował się bardzo stary zamek królów hetyjskich, dziś Arslantepe zwany. O jego starożytności świadczą płaskorzeźby, niestety bardzo zwietrzałe. Jedna z nich (ryc. 308) przedstawia właśnie Tešuba, jak stojąc na byku kieruje go cugłami; w prawej ręce ma łuk, w lewej cugle i wiązkę piorunów. Przed nim stoi król i wylewa libację ze dzbana; za królem sługa prowadzi kozła na ofiarę.

Wróćmy jednak do Jazylykaja. W tej samej kotlinie spotykamy jeszcze inne, bardzo pouczające a charakterystyczne płaskorzeźby, które uwydatniają pojęcia religijne Hetytów. Że król hetyjski był ulubieńcem Tešuba, o tem mówił nam już Mattiwaza w swym liście (str. 126), a wspominał także układ między między Ramzesem II a Hattušilem. Otóż jedna z płaskorzeźb w Jazylykaja przedstawia właśnie Tešuba (ryc. 295), jak swą prawicą obejmuje króla hetyjskiego; król trzyma w ręku zakrzywioną laskę, a jego hieroglif umieszczono w rogu.

Przystępu do parowu Jazylykaja bronią dwa demony w formie lwów, a zdo bi go jeszcze wielce oryginalna postać jakiegoś bożka wojny czy polowania (ryc. 310). Na głowie ma on mitrę stożkową, w uszach kolczyki; z ramion zamiast rąk wyrastają mu dwa lwy; drugie dwa lwy zwisają mu po bokach; zamiast nóg ma ów demon miecz obosieczny. Innego jeszcze bożka leśnego znamy ze Senğirli (ryc. 311); ma on tam postać skrzydlatego lwa, z którego karku strzela w górę głowa człowieka.

2. Na północ od Boğazköi, w miejscu dziś ÜJÜK zwanem, mieścił się jeden z licznych zamków królewskich. Przypatrzymy się mu później. Tutaj pragnę tylko uwzględnić jego płaskorzeźby treści religijnej. Przy bramie wjazdowej, ozdobionej sfinksami, spotykamy następujący obraz (ryc. 312). Na osobnym bloku kamiennym wyrzeźbiono byka, wyobrażającego bóstwo, a przed nim wysoki ołtarz. Za ołtarzem stoi król hetyjski w okrągłej czapce, w długim płaszczu i z zakrzywioną laską. Swą prawicę podnosi do modlitwy; za nim królowa w długiej, powłóczystej sukni. Dalszy ciąg wryto na następnych kamieniach (ryc. 313). Po kozłach i baranach, wiedzionych na ofiarę, idzie trzech mężczyzn, którzy obok powłóczystej sukni mają jeszcze na sobie krótsze płaszcze. Niezrozumiałe są dwie osoby z drabiną. Pochód zamykają inne trzy postacie: jedna z nich niesie jakąś ofiarę, poprzedza ją grajek z gitarą, za ofiarą idzie trębacz.

Podobne sceny ofiarne przedstawiają jeszcze inne płaskorzeźby hetyjskie, rozrzucone po całej Azji Mniejszej i północnej Syrii. Tak np. w górach Taurus, w dolinie przy Fraktin, spotykamy dwie sceny (ryc. 317), niestety tylko zgrubsza naszkicowane, a po części zwietrzałe. Jak w Malatja, pierwsza przedstawia bożka, dzierżącego w swej prawicy zakrzywione berło; obok niego hieroglificzny symbol bóstwa; przed nim ołtarz (w oryginalnej hetyjskiej formie); za ołtarzem król leje bogu libację. Druga część płaskorzeźby przedstawia taką samą scenę, tylko że osoby są zmienione: tam bóg, tu bogini; tam król, tu królowa.

3. SZTUKA RELIGIJNA HETEJSKA. Obrazy, które dotychczas przesunęły się przed nami, nie odznaczają się bynajmniej ani smakiem, ani wyrobieniem artystycznym. Są to bowiem początki sztuki religijnej. Na nich jednak nie ograniczyła się kultura hetyjska w dziedzinie religii. Pod względem

wykończenia o całe niebo przewyższa je np. płaskorzeźba, wryta na wewnętrznej stronie bramy stołecznego miasta Hetytów w Boğazkői (ryc. 314). To bóg wojny w pełnym rynsztunku; w prawej ręce trzyma topór wojenny (berdysz), lewą złożył w pięść, z za pasa wygląda mu sztylet, podobnie jak u Tešuba z Babilonu i Senğirli (ryc. 316); głowa pokryta hełmem o wystającym zakrzywionym rogu, który jest symbolem bóstwa, a na lędźwiach zwisa krótki fartuch. Zresztą jego ciało jest gołe. Artysta uwydatnił silnie mięśnie kolan (ryc. 314); a piersi bożka okrył włosem. Mimo zaciśniętych ust i szeroko otwartych powiek, twarz boga wojny wyraża pewną dobroć i łaskawość, boć to zarazem bóg opiekuńczy miasta.

Że już i w bronzie próbowała się religijna sztuka hetyjska, tego dowodem figura z muzeum berlińskiego (ryc. 315). Toż muzeum posiada jeszcze trzy inne figurki bronzowe, prawdopodobnie bóstw hetyjskich (ryc. 318). Po lewej siedzi bożek, po prawej bogini z podniesionymi rękoma; środek wypełnia inna jakaś bogini, stojąca na lwie i karmiąca dziecię.

Do najmłodszych kreacyj hetyjskiej sztuki religijnej należy wielka płaskorzeźba z Ibriz, koło dawnej Kybistra (Eregli), w górach tauryjskich Cylicji. To Sandon (ryc. 320), bożek roślinności i żniwa, a przed nim król w rozmodlonej postawie. Podczas gdy bożek ma jeszcze na sobie ubiór hetyjski, a więc krótki kaftan, stożkowatą czapkę, a na nogach zakrzywione mokasyny, to król jest już przybrany z asyryjska. Że to bożek roślinności i zbiorów polnych, tego dowodem wiązka kłosów, którą trzyma w lewej ręce, podczas gdy prawą podtrzymuje winogrona. Płaskorzeźba pochodzi z VII w. przed Chr., a więc z czasów, gdy Hetyci ulegali już aramaizacji. Tę semityzację zdradzają także potężne zakrzywione nosy, wydęte usta i trefienie włosów, a nadto broda, której starzy Hetyci nie nosili.

Pewien związek z religią mają rzeźby hetyjskie, wyobrażające orły i lwy, symbole bóstw i państwa. W ich obróbieniu sztuka hetyjska nie doszła do tej doskonałości, co np. egipska lub asyryjska. Wystarczy na to kilka przykładów. W Mar'aš, na południowym stoku Taurusu, spotykamy wmurowanego lwa (ryc. 319), którego cielsko pokrywają hieroglify hetyjskie na sposób asyryjski. Albo te dwa lwy ze Senğirli (ryc. 321), które stanowiły niegdyś postument dla posągu jakiegoś króla czy bóstwa. Już na pierwszy rzut oka uderza archaistyczny styl hetyjskiej sztuki (ryc. 322): paszcze lwów rozdziawione, język wywalony, szęby wyszczerzone, łapy niezgrabnie nakreślone, oto co cechuje ten bardzo stary twór hetyjski. Demon w biegu, o postaci odstraszałającej, trzyma łby lwów za grzywę. Co jednak więcej zastanawia, to ten szczegół, że twarz demona jest zwrócona do widza (en face, całą twarzą), nie zaś w profilu, jak to zwyczajnie działo się w starożytności. Niedawno odkryta Gorgo, w starej świątyni na Korfu, z VII wieku przed Chr.

jest wyraźnym naśladownictwem tego właśnie hętejskiego pierwowzoru, tylko że miejsce demona, zajmuje tam Gorgo.

Pomniki religijne hętejskie, któreśmy przebiegli, wykazują zgodnie z danymi historji, że religja hętejska była kultem sił przyrody, ucieleśnionych w niebie, ziemi, słońcu, księżycu, burzy, roślinności i t. p. Formy tego kultu były dzikie, nieraz bezwstydne, które obyczajom hętejskim wystawiają nienajlepsze świadectwo.

Przejdźmy do grupy pomników, treści wyłącznie świeckiej.

XXX. ŚWIECKA SZTUKA HETEJSKA

1. ARCHITEKTURA. Jeżeli gdzie, to w stolicy państwa,¹ w samym Hatti, występuje architektura hetejska w swym największym blasku. Hatti leżało na szerokiej dolinie, otoczonej pagórkami (ryc. 285). Sama stolica obejmowała około 168 ha przestrzeni, była więc nieco mniejszą, niż np. Ateny za czasów Temistoklesa (220 ha). — Potężny mur otaczał ją wokoło. Pagórki, okalające równinę, miały swe osobne obwarowania. Największym był zamek wschodni (dziś Bujuk-kale). Wieżyce i przedmurza wzmocniały główny mur miasta, który spoczywał na silnym nasypie, wsparty o kamienne podmurowanie. Blanki murów były z cegieł. W technice murów miasta znać pewne pokrewieństwo z Troją (ryc. 149); tylko że zamiast skarp, z drobnych kamieni polnych, którymi w Troi pokryte są wały ziemne, okalające fundamenty, spotykamy w Boğazkiöi potężne podmurowanie z wielkich bloków kamiennych. To podmurowanie ma na wewnątrz chodniki, a zewnątrz liczne wieżyce. Na niem dopiero wznosił się mur główny z cegieł i drzewa.

Bram miasta było sześć. Rycina 323 przedstawia nam jedną z nich, którą nazwano „bramą lwów“, od lwów lwich, co zdobiły kamienne odrzwia bramy. Odrzwia były z wysokich monolitów, nachylone ku sobie, u góry kryte. Jeszcze potężniej przedstawiają się te same odrzwia bramy z wewnątrz (ryc. 324); znać na nich nawet doły, w których tkwiły zawiasy. Inna brama, zwana królewską (ryc. 325), nosi na sobie płaskorzeźbę bożka wojny (ryc. 314), którą już omówiłem wyżej.

Z budowli dawnej stolicy zachowały się tylko fundamenty, które zdadzają silne pokrewieństwo z pałacami na Krecie. Przy wykopaliskach natrafiono na ślady 5 pałaców. Największy z nich składał się z dwóch części (ryc. 326). Gmach środkowy w kwadracie był właściwym pałacem o małych a licznych komnatach. Przytykała do niego od północy mała kapliczka, w której na postumencie widniał posąg bóstwa. Ten szczegół przypomina zatem żywo wewnętrzne urządzenia pałaców w Asyrii i na Krecie, które również zawierały przestrzenie, przeznaczone dla kultu. Naokoło wielkiego

dziezińca, na którym mieścił się właściwy pałac, rozłożone były długie a wąskie komory. Służyły one, znowu jak na Krecie, na magazyny królewskie, w których składano haracze ludów, skarby monarsze, zapasy żywności, a nawet archiwum państwowe z tabliczkami o piśmie klinowem. Natomiast w architekturze miasta Boğazkiöi brak zupełnie kolumn, które tak ważną rolę odgrywają w budowlach kreteńskich, a nawet u samych Hetytów w Syrii północnej. Podobne rozłożenie cechuje także inne rezydencje królewskie, jak np. Üjük (na północ od Boğazkiöi), w Senğirli (ryc. 327), w Tell Hălâf i gdzieindziej.

2. PLASTYKA. Przedewszystkiem zasługują na uwagę potężne sfinksy z Üjük (ryc. 328), które Hetyci — odmiennie niż Egipt — pojmowali jako istoty żeńskie i jako takie przekazali Grecji i narodom Azji Przedniej (ryc. 276). Wpływ Egiptu w wykonaniu sfinksów jest widoczny, zwłaszcza w ich nakryciu głowy. Takie sfinksy ozdobiły odrzwia bramy pałacowej lub były podstawą dla posągów. Obok nich zachowała się w Üjük po dziś dzień płaskorzeźba (ryc. 329), przedstawiająca uroczysty pochód hetyjski. Zwraca na niej uwagę widza przedewszystkiem rozczesanie włosów w warkocz, podobnie jak na wzorach egipskich, już nam znanych.

Przybliżone pojęcie o pierwszych próbach naśladowania natury w sztuce hetyjskiej dają także sceny z polowań, które stanowiły ulubiony przedmiot ówczesnych artystów. Takie np. polowanie na lwy z Malatja (ryc. 330) zdradza jeszcze całą nieporadność początkującego sztukmistrza. Na rydwanie obok woźnicy stoi wojownik i nakłada właśnie drugą strzałę do łuku, podczas gdy lew, rażony pierwszą strzałą, staje na tylnych łapach, by się rzucić na myśliwców. Pies gończy, niezbędny przy polowaniu, został z braku miejsca umieszczony pod koniem. — Już nieco lepiej powiodła się inna płaskorzeźba z polowaniem na jelenia (ryc. 331). Ujęcie tu takie same jak poprzednio, ale i koń wraz z psem cwałujący, i jeleni czmychający zdradzają już pewne ożywienie, którego brak było w pierwszym obrazie. Ubiór i fryzura łowców, a nadto i format wozu przypominają mocno Abu Simbel egipski (ryc. 280). W Üjük nie brak również scen z polowania. Jedna z nich (ryc. 332) przedstawia pasącego się w lesie jelenia z potężnymi rogami, podczas gdy dwa inne rogacze są już ścigane przez psiarnię. Inna płaskorzeźba (ryc. 334) wyobraża w dolnej części jelenia, a w górnej króla, który przyklął i strzela z łuku do odyńca. Razi ogromnie brak opanowania przestrzeni i perspektywy, podobnie jak w Asyrii; — chociaż ruchy zwierząt zdradzają pewne życie, a muskulatura jest już rozwinięta.

Przedstawione płaskorzeźby należą prawdopodobnie do XII wieku; w czasach późniejszych wpływ asyryjski uwydatnia się pod każdym względem. Świadkiem tego np. płaskorzeźba myśliwca z Sakçegözü (ryc. 333), w górach Amanus, z IX wieku przed Chr. Przedewszystkiem uderza

tutaj myśl asyryjska, że król, jako ulubieniec bóstwa, cieszy się jego pomocą i opieką w każdej swej czynności, a więc i na polowaniu. To też prócz, króla na rydwanie, którego zdradza jego ptak słoneczny, widzimy na płaskorzeźbie bożka piorunów Tešuba, który wbija lwu dzidę między oczy, podczas gdy jego sługa, jakiś demon, w grzbiet lwi wymierza cios. Pomysł sam w sobie niezły, ale wykonanie wypadło poniżej wszelkiej krytyki. — Jakże wysoko w porównaniu do hetejskich stoją np. asyryjskie płaskorzeźby ze scenami polowań na lwy (zob. t. II, ryc. 235)!

3. A cóż dopiero mówić o SZTUCE STAROHETEJSKIEJ i jej pierwszych krokach, jakie stawiać zaczęła! Ślady najstarszej plastyki hetejskiej spotykamy w Tell Ĥalâf (koło źródeł rzeki Ĥaboras, a więc u południowych stóp Taurusu, na nizinie późniejszej górnej Mezopotamji), i w Senĝirli, dawnym Sam'al, na wschodnim stoku gór Amanus. Ze Senĝirli pochodzi np. archaiczna płaskorzeźba demona o głowie i skrzydłach ptaka (ryc. 335). Już tutaj występują charakterystyczne mokasyny na nogach. Nieudolny nad wyraz jest zwietrzały zresztą jeździec hetejski (ryc. 336), bez brody, na koniu, ze stożkową czapką na głowie, a który trzyma w swej lewicy głowę zabitego wroga. Ta sama niezgrabność w ujęciu całości, ten sam brak wykończenia szczegółów cechuje lwie kolosy (ryc. 339), które tamże strzegły podwoi zamkowych. Prócz straszliwie rozwartego pyska i wystających kłów, całość jest zaledwie naszkicowana. Takie samo ujęcie, ale już nieco lepsze wykończenie widać na innym lwie ze Senĝirli (ryc. 340), znacznie młodszym co do czasu wykonania.

Myśl pokrywania ścian płytami z kamienia, zdobionemi w płaskorzeźby, zapożyczili Hetyci prawdopodobnie z Egiptu i przekazali ją później (w wieku IX) ASYRJ. Natomiast już około połowy drugiego tysiąclecia przed Chr. spotykamy w Asyrji walce pieczęciowe, które zdradzają pewne wpływy hetejskie. Rycina 337 przedstawia walec hetejski z miasta Aššur. Sin, bożek księżycy, siedzi na tronie; przed nim adoranci babilońscy, za nim nagus ze szpiczastą czapką hetejską. W temże mieście Aššur znaleziono inny walec pieczętkowy (ryc. 341). Nagromadzenie mnóstwa figur przed bożkiem Sinem, który siedzi na lwie, jest zwyczajem sztuki hetejskiej, która „horret vacuum.“

Nawet na Babilonję podziały pewne pojęcia i motywy hetejskie. Mam na myśli przedewszystkiem płaskorzeźbę bożka piorunów Tešuba (fig. 316), którą odnaleziono w pałacu Nebukadnezara I.

Gdy z tem porównamy figurę Tešuba ze Senĝirli, zapożyczenie nie będzie budziło najmniejszej wątpliwości.

XXXI. WPŁYW BABILONU I EGIPITU

Na odwrót BABILON (i Egipt) nierównie silniej podziały na pojęcia i sztukę hetyjską.

1. PIECZĘCIE. Okazuje się to przedewszystkiem na pieczętkach, których zachowało się względnie dużo. Jak stwierdza Hugo Prinz (*Altorientalische Symbolik*), pierwsze pieczęcie powstały w Babilonii i stąd rozszerzyły się szybko po całej Mezopotamji, Azji Mniejszej i Syrii, już około 2000 lat przed Chr. Podczas gdy jedna grupa pieczęci zachowała wiernie model babiloński (ryc. 337), a więc formę walca, który obracając się na podłużnej osi wyciskał na miękkiej glinie pożądane znaki, to inna grupa, zwłaszcza w Małej Azji, poszła samodzielnie i wytworzyła sobie w drugiej połowie II tysiąclecia przed Chr. swój własny styl, który możnaby nazwać hetyjskim (ryc. 338). Brak w nim wszelkich cech babilońskich; zarzucono nawet formę walca, a pieczęci nadano kształt dzisiejszych pieczętek lub wielobocznego guzika.

Takie pieczętki „dzisiejsze“ (*sit venio verbo*, — bo już na Krecie, w drugim tysiącleciu przed Chr., takie same spotykamy) miały zwykle kształt okrągławy, i napis klinowy. Rycina 338 przedstawia odcisk jednej pieczęci z Boğazkiöi. Słynną jest np. srebrna pieczęć t. zw. Tarkondemosa (ryc. 282), z wizerunkiem właściciela (jakiegoś panującego) i z podwójnym napisem hetyjsko-klinowym. Jest to jedna z dwóch znanych dotychczas bilingues hetyjskich, t. j. identycznych napisów w dwóch różnych językach. Tekst klinowy należy czytać za Hilprechtem (*Assyriaca* 107 nn): Tarkutim(?) - me sar mâ^{tu} Me-e, t. j. Tarkutim, król kraju miasta Mê (albo Metan); które to imię przypomina cylicyjskiego władcę Tarkondemosa.

Czasem brakowało napisu babilońskiego, a kliny przybierały charakter dekoracyjny. Na rycinie np. 343, w środku pieczętki widać Hetytę i hieroglify hetyjskie, a w górnej części obrazu trójnożną rączkę tejże pieczęci. Inną formę (ryc. 344) ma np. pieczętka z rudy żelaznej, z napisem wyłącznie hetyjskim. Mieszanie natomiast babilońsko-hetyjską przedstawia pieczęć muzeum berlińskiego (ryc. 345), w postaci guzika, przedziurawiona na sposób walców babilońskich.

Najoryginalniejszą jest pieczęć hetejska, prawdopodobnie z Boğazkiöi, (dziś w muzeum berlińskim), z czarnego kamienia (ryc. 342), która pochodzi z pierwszej połowy II tysiąclecia przed Chr. Jest to walec 8-boczny, którego spód i boki były pokryte motywami hetejskimi. I tak, by zacząć od spodu, spostrzegamy tu naprzód oko, o charakterze może apotropaicznym, otoczone wstążką plecioną, która charakteryzuje często twory hetejskie. W ośmiu półkolistych węglach powierzchni umieszczono 8 hieroglifów, zresztą gdzieindziej nienapotykanych. Bok walca przedstawia 8 oryginalnych figur, tak rozłożonych, że odpowiadają sobie parami, i podczas gdy jedna przedstawia figurę bożka, to druga wyobraża jego czciociela. Nr. 1: bożek siedzący, babiloński Ea, z wodą i ziołem żywota; odpowiada mu Nr. 8: demon adorujący. Nr. 3: bogini hetejska (z gwiazdą) na tronie; jej odpowiednik Nr. 2: człowiek, który jej cześć składa. Nr. 4: dwugłowy bożek babiloński (Šēn-ilāni?); przed nim (Nr. 5) kobieta z koszykiem w lewej ręce. Nr. 7: bogini hetejska na tronie; przed nią (Nr. 6) mężczyzna adorujący. Wszystkie te figury mają wiele cech babilońskich (np. sam wybór osób i ich ubiory) z dodatkami hetejskimi (np. nakrycie głowy), które spotykamy na walcowatych pieczętkach syryjsko-hetejskich w pierwszej połowie II tysiąclecia przed Chr. Byłby to więc najstarszy pomnik z Boğazkiöi. Demony natomiast hetejskie mają pewną analogję w sztuce kretańsko-mikeńskiej.

Jeszcze większy wpływ babiloński wykazują inne pieczętki walcowe hetejskie. Na rycinie 346 widzimy dwie brodate postacie bogów w stylu babilońskim. Długi warkocz jednego z nich i stąpienie po górach z kamieni, a nawet adorant, który wyrasta z góry, dalej przeładowanie obrazu i zajęcie, są hetejskiego pochodzenia, podczas gdy skrzydlaty gryf wskazywałby na Egipt. Harmonijnie natomiast zlewają się obydwie kierunki na innej pieczęci walcowej, przechowywanej w Berlinie (ryc. 347). Wszystkie figury są tu pochodzenia babilońskiego; natomiast hetejskiem jest obramowanie całości u góry zapomocą plecionej wstęgi, a u dołu przez podwójną wstążkę ślimakowatą — i znowu przeładowanie figurami.

PIERWSZE WPŁYWY BABILONJI. Mimowoli nasuwa się pytanie, od kąd ten wpływ Babilonji daje się zauważyć między Hetytami? Odpowiedź krótka: od samego zarania ich historii. Wszak już w XXIV wieku przed Chr. asyryjska osada gnieździła się na pagórku Kültepe, a Asyrja była wówczas lennikiem Babilonji. Asyryjczycy, szukając prawdopodobnie drogi do morza Czarnego, przedarli się wzdłuż górnego biegu Tygru, do późniejszej Kapadocji, i założyli tam swoją osadę. W tej samej okolicy mieszkali może już wtedy Protohetyci, a w każdym razie nieco później Hetyci. Tem więc się tłumaczy to wczesne zaznajomienie się Hetytów z pismem i całą kulturą Babilonu. Niestety na KÜLTEPE nie przedsięwzięto jeszcze systematycznych wykopaliśk, ale tylko próbne doły. Znalaziono tam kilka przedmiotów z ceramiki

(ryc. 349) z III tysiąclecia przed Chr., o malaturze geometrycznej, i naczynko na wonności w postaci rogatego zwierzęcia, a nadto szereg pieczęci (ryc. 348), których treścią liczne zwierzęta i wspomniana wstęga pleciana. Jeszcze większe zainteresowanie budzi odcisk bardzo nieudolnej a starej pieczęci z Kültepe (ryc. 352), dokonany na glinie. Na wozie hetyjskim, zaprzężonym w cztery rumaki, siedzi jakaś osoba. Obok niej stoją dwa kudłate kozły z ptakami na ogonach, w stylu babilońskim. U spodu czterech mężczyzn. Pomijam nader nieudolne, by nie powiedzieć dziecinne, przedstawienie cugli, kół wozu, baranów i woźnicy, zwracam tylko uwagę na to, że mamy tu przed sobą najstarsze w dziejach podobizny koni. Podczas gdy rumaki zjawiają się w Babilonii dopiero po roku 2.000 przed Chr., a w Egipcie razem z Hękšôsami około 1.600, to w Małej Azji, wśród Hetytów, spotykamy je już znacznie wcześniej wraz z pierwszemi najezdami Arjów. W Kültepe znaleziono nawet z tego samego czasu małe głowy końskie z gliny (ryc. 351), odziane uździenicą.

Jak konie tak i piwo znali Hetyci już około 2.000 lat przed Chr. Tego dowodem właśnie jedna pieczęć z czarnego serpentynu, znaleziona w Kültepe (ryc. 353). Przedstawia ona dwóch Hetytów z charakterystycznym warokozem u głowy, siedzących na krzesłach. Przed nimi dzban piwa jęczmieniowego, które sobie popijają zapomocą długiej rurki trzciniowej, zwyczaj znany prócz tego w Babilonii, Egipcie, u Traków, Frygów, starych Ormian, jednym słowem w całej Azji Przedniej, i to około 2.000 lat przed Chr.

2. Ale i EGIPET — prawda, że nieco później, niż Babilon — wpływał nie mała na kulturę hetyjską. Wpływ ten okazuje się przedewszystkiem w utworzeniu hieroglifów hetyjskich, a dalej w motywach sztuki, takich jak sfinksy, jak grobowe stele i wreszcie w stosowaniu skrzydlatej tarczy słonecznej. O hieroglifach i sfinksach wspominałem już wyżej; zostają przeto do omówienia stele grobowe i słoneczne ptaki.

a) GROBOWYCH STEL znaleziono niemało w północnej Syrii i w Taurusie. Są to płyty kamienne, dolną częścią wkopane w mogiłę, a których płaskorzeźba (za wzorem egipskim) przedstawia zmarłych małżonków lub przyjaciół, siedzących razem przy uczcie. Rycina 350, z Mar'as, przedstawia dwie panie w długich sukniach z hetyjską czapką na głowie. Jedna z nich trzyma lustro, druga podnosi puchar, podczas gdy obie dźwierzają w lewej ręce wrzeczono. Nad ich głowami hieroglify hetyjskie podają prawdopodobnie ich nazwiska, a może tytuły. Inną scenę przedstawia fragment steli grobowej, również z Mar'as (ryc. 355). Mężczyzna stoi z lutnią; przed nim stół z owocami i gołębiem, a dalej służący z pucharem i wachlarzem palmowym; poniżej giermek z oszczepem i ogierem. Albo inna scena, także z Mar'as (ryc. 354). Jakaś matka siedzi na stołku, trzymając wrzeczono w prawej ręce (przewrotnie narysowanej), w lewej zaś lirę z ptakiem. Na jej łonie dziecko. Starohetyjski ubiór i nieudolność wykonania wskazują, że wszystkie te

stele z Mar'aš należą do najstarszych resztek sztuki hetyjskiej, z połowy II tysiąclecia przed Chr. Z tego samego czasu pochodzi jedna stela ze Sen-ğirli (ryc. 356). Jakiś brodacz, a więc Hetyta syryjski, z czapką na głowie, siedzi z kijem w ręku. Przed nim zasiadła jego małżonka, o długim warkoczu i wysokiej czapce, trzymając w lewej ręce wrzeciono, w prawej zaś puhar, podobnie jak jej mąż. Stół z pokarmami, w braku miejsca, stoi wysoko między nimi.

Podobne stele grobowe natrafia się także w głębi Małej Azji, w samym sercu wielkiego państwa Hetytów. I tu wpływy egipskie są niezaprzeczone, ale obok tego występuje charakter hetyjski. Taką jest np. stela z Jarre (ryc. 357; — na południowy zachód od Angory). Dwie osoby siedzą na składowanych stołkach. Miejsce stołu zajmuje ołtarz hetyjski (w formie, jaką już znamy z pomników religijnych), z jakimś ptakiem. Musi to być stela bardzo starożytna, bo — pomijając brak wszelkich prawideł perspektywy — widzimy tu, jak każda rzecz spoczywa na innej podstawie i na różnej wysokości. Jak słusznie zauważył Meyer (Kultur und Reich der Chetiter, str. 42): „Także sztuka starogrecka przejęła (od Hetytów) stelę grobową z wyobrażeniem uczy zmarłych; stąd poszła ona dalej do Etrurji. Że tu zachodzi związek historyczny, i że ten egipsko-hetyjski motyw zapożyczony został z Małej Azji, to jest niezaprzeczalne wobec zgodności szczegółów, wobec zastosowania nie tylko pu-hara, ale i kwiatu, owocu i zwierciadła.“

b) Drugim motywem, zapożyczonym przez hetyjskich artystów z Egiptu, jest SKRZYDLATY PTAK SŁONECZNY.

Egipcjanie przedstawiali sobie tarczę słoneczną, wspartą na skrzydłach potężnego ptaka, z której spuszczają się dwa święte węże (zob. t. I.), ureusy egipskie, jako wcielenie straszliwej mocy ognia słonecznego. Z początku taka tarcza była symbolem Horusa, bożka słońca, potem jednak stała się jakby opiekunem i godłem króla, „syna słońca“. Z Egiptu przejęli ją Fenicjanie, a potem i Hetyci, przekształcając z wolna jej składowe części (ryc. 362). I tak: węże ureusy przemieniają się w zwisające wstążki; skrzydła się wyprostowują; ptak słoneczny otrzymuje ogon. Samo słońce wyrażone jest przez rozetę, opartą o księżyc. A ponieważ i u Hetytów król jest wcieleniem bożka słońca i nosi dlatego stale tytuł „słońca“, przeto na pomnikach hetyjskich występuje ponad królem prawie zawsze ptak słoneczny (ryc. 297), a jego skrzydła wspierają się na hieroglifach królewskich. Charakter hieroglificzny tych znaków występuje wyraźnie na symbolu królewskim z Karadağ (ryc. 358) (w późniejszej Lykaonji); ponad ptakiem unosi się jeszcze imię jakiegoś bóstwa; poznać to można po t. zw. determinatywie boskości (dwóch przeciętych kołach współśrodkowych). Czasem pod ptakiem słonecznym występuje jakiś bożek np. gór, jak na (tym) nazwisku króla Muršila (ryc. 297). Tego rodzaju hieroglificzne nazwy królewskie spotyka się tylko w państwie wielko-

hetejskiem, w wieku XIV i XIII. Później występuje nad królem sam już tylko ptak słoneczny, jako symbol królewski (por. np. polowanie na lwy w Sakčegözü, ryc. 333).

Ptaka słonecznego przejęli od Hetytów Asyryjczycy (zob. t. II, ryc. 80), dodając mu dwie spływające wstążki, jako resztki z dawnych ureusów egipskich. Czasem w tarczę słoneczną wstawiali swego bożka Aššura (t. II, ryc. 125), z łukiem w lewej ręce, a z prawicą wyciągniętą na błogosławieństwo. Z Asyrii ptak słoneczny przeszedł do Persji (ryc. 359); tylko że miejsce Aššura zajął tam Ahuramazda, perski bóg światła, który zamiast łuku trzyma w lewej ręce wieniec. Ureusy egipskie i tu mają kształt wstążek. Gdy teraz zechcemy porównać skrzydlatą tarczę słoneczną Egiptu (zob. t. I) i końcowe stadium jej rozwoju w osobie perskiego Ahuramazdy (ryc. 359), to zobaczymy dopiero, jakie to różne formy może przybierać jeden i ten sam motyw sztuki, pod wpływem środowiska, w którym bytuje. Horus-Rê-Amón, bóstwa egipskie, kojarzą się w perskim bożku światła, Ahuramazdzie. Nic wymowniejszego nad to proste zestawienie!

Jak zaś wpływy babilońskie i egipskie mogły się harmonijnie zlać w jedną całość, z zachowaniem właściwości hetejskich, tego dowodem choćby ta jedna pieczętka walcowa hetejska (ryc. 360). Na pierwszym planie występuje tu egipski ptak słoneczny, symbolizując firmament nieba. Podpiera go zarys palmy, w postaci drewnianego słupa; obok stoją dwaj Hetyci, ubrani w królewskie szaty Šumêrów, a dwa ptaki fruwią koło ich głów. Dalej ku prawej ręce pod czterema rozetami spoczywają dwa sfinksy egipskie; poniżej walka z lwem w stylu babilońskim, wreszcie jakiś genjusz czy demon babiloński z ptasią głową, prowadzony jest za rękę przez króla hetejskiego. Trudno zaiste na tak małej przestrzeni złączyć tyle i tak różnych pojęć, zapożyczonych z dwóch odrębnych światów, i nadać im mimo wszystko swoje cechy hetejskie.

XXXII. ZNACZENIE I WPŁYW KULTURY HETEJSKIEJ W STAROŻYTNOŚCI

Jak z tego szkicu wynika, w II tysiącleciu przed Chr. występuje w Azji Mniejszej odrębna kultura pochodzenia hetejskiego, młodsza i pod każdym względem niższa od egipskiej, babilońskiej i egejskiej. Na jej początki i rozwój złożyły się trzy kultury. I tak: kultura egejska (zwłaszcza Troja i Kreta) wpłynęła na ukształtowanie się architektury hetejskiej. Kultura babilońska dała Hetytom pismo klinowe, tabliczki gliniane, swe pieczęcie walcowe, swe fantastyczne demony, istoty mieszane, i inne symbole religijne, które Hetyci do swoich pojęć odpowiednio dostosowali. Dała im także na państwowy herb dwugłowego orła. Egipt wreszcie wpłynął na treść hetejskich stel grobowych; dał Hetytom swego sfinksa i gryfa, swą uskrzydloną tarczę słoneczną, a także podsunął im myśl stworzenia oryginalnych, własnych hieroglifów. Zapłodniona w ten sposób z trzech stron kultura hetejska zaczęła się bujnie rozwijać, tworząc własne i oryginalne symbole. Że nie doszła do wielkiego rozkwitu, temu stanął na przeszkodzie nagły upadek wielohetejskiego mocarstwa w Azji Mniejszej w XII wieku. Mimo tego ciosu sztuka hetejska odrazu nie wymiera, ale w drobnych księstwach hetejskich żyje dalej i promieniuje silnie na swych najbliższych sąsiadów, na Syryję i Mezopotamję.

Politycznie czyniło to już Hatti w zaraniu swej historii, podbijając swemi kolonjami Palestynę w XXI wieku, a orężem Babilonję w wieku XVIII, Egipt i Syryję w XVII, i ponownie Syryję północną w wieku XIV. Kulturalne wpływy nie mogły pozostać w tyle. Najwcześniej, jak się zdaje, przekazali Hatti swego bożka Tešuba Asyrii, Mezopotamji i Syrii, gdzie on występuje pod nazwą Hadada. Liczne hetejskie pieczętki walcowe z pierwszej połowy II tysiąclecia, znalezione w Asyrii, świadczą wymownie o tej wymianie myśli i pojęć, jaka zachodziła między Hetytami i Asyryjczykami. Ten wpływ sztuki hetejskiej na Asyryję występuje przedewszystkiem od wieku IX przed Chr. i objawia się zwłaszcza w architekturze i plastyce asyryjskiej w tak wysokim stop-

niu, że niektórzy ze znawców chcieliby sztukę nowoasyryjską zaliczyć raczej do świata hetejsko-syryjskiego, niż do świata babilońskiego; — twierdzenie zapewne nieco przesadne, ale które dowodzi, że ten wpływ hetejski na Asyryję istniał i w wysokim stopniu oddziaływał.

Pod względem ceramiki, zwłaszcza zastosowania w niej wzorów geometrycznych i tworów zwierzęcych, istnieje — zdaniem znawców — ścisły związek (nie chcę zaraz twierdzić, że zależność i zapożyczenie) między Hetytami. północną Mezopotamją i Elamem (aż po Suzę), podczas gdy Babilonja, Palestyna i Egipt zdają się tworzyć odrębną, zwartą grupę.

Ale jak światło promieniuje naokół, tak i kultura hetejska nie mogła się ograniczyć na sam wschód i południe. Jej promienie pobiegły także hen na zachód, aż do Grecji. Religijna symbolika i kultura hetejska wpłynęła niemało na sztukę i symbolikę grecką.

Nawet po wyparciu Hetytów ich symbole i wierzenia religijne żyły jeszcze w Azji Mniejszej i Syrii, a stąd przez żołnierzy, kupców i niewolników rozszerzyły się po najdalszych zakątkach rzymskiego imperjum. Za przykład niech posłuży Jowisz (Juppiter) Dolichenus.

W późniejszej prowincji Kommagene (Kummuł) w Syrii północnej, która należała do Hetytów, w miejscu kąpielowem między Karkemiš a górami Amanus, zwanem Doliche, czczony był przede wszystkim Tešub, hetejski bóg piorunów. Ale wieki i środowisko robią swoje. Podczas gdy w Azji Mniejszej, np. w Jazykaja (ryc. 306), Tešub występuje jako mężczyzna bez brody, z toporem obosiecznym (bipennis) i piorunami w rękach, a stoi na panterze, — to w Melitene, w górach Taurusu, w miejscowości Maltaja (ryc. 308), ma on łuk i pioruny, a stoi na byku. Natomiast w Doliche — pod wpływem asyryjskiego Hadada — Tešub posiada już brodę i długie włosy, stoi na byku, ale zato zachował swój obosieczny topór. Otóż ten Tešub hetejski cieszył się jeszcze za czasów rzymskiego cesarstwa wielką czcią po całym imperjum, już to jako Ζεὺς Στράτιος u Karów, lub Ζεὺς Βροντῶν we Frygji, albo Ζεὺς Κεραύνιος w Lidji, lub Juppiter Heliopolitanus w Syrii środkowej. Nawet w prowincje naddunajskie i nadreńskie, (w II i III wieku po Chr.), doszło jego imię i cześć. Tego dowodem tablica wotywna z brązu (ryc. 363), znaleziona w Heddersheim, obok Frankfurtu nad Menem. Ma ona kształt strzały, wyobrażającej błyskawicę. Główną jej postacią jest Tešub-Hadad-Juppiter w jednej osobie, według pojęć hetejsko-asyryjskich. A więc brodaty mężczyzna trzyma w jednej ręce podwójny topór, w lewej podwójną wiązkę piorunów; miecz wisi mu u pasa, a on stoi na byku, którego czoło ozdobi hetejska rozeta. Otoczenie Tešuba-Jowisza wskazuje na cały synkretyzm religijny owych czasów. Spotykamy tu więc i grecką Nikę, która z wień-

cem i palmą unosi się nad Tešubem; jeszcze wyżej widnieje grecki Helios, (bóg słońca), z promieniami naokoło głowy. Poniżej zaś Tešuba stoi na łani małoazjatycka Kybele, z koroną murową na głowie; w prawem ręku trzyma sistrum egipskiej Izdy, w lewej zaś pochodnię greckiej Demeter. Po jej bokach wyrastają ze skał bogowie gór, którzy na swych głowach niosą biusty bożka Solis (słońca, na lewo), i bogini Luny (księżyc, na prawo), a w rękach podniesionych do góry trzymają trójlistne zioła, czy drzewa.

Zaiste trudno na jednej tabliczce ofiarnej zogniskować silniej całe to pomieszanie religijnych pojęć i ten dziwny synkretyzm najróżnorodniejszych wierzeń. Jest on sam w sobie wymownym dowodem, że stare pogaństwo już się przeżyło, że już nie dbało o jednolitą, logicznie zestawioną treść swych poglądów religijnych, ale szukało w nich jedynie dekoracyjnych ozdób, — że więc nastał najwyższy czas, by skołatana ludzkość otrzymała taką wiarę, któraby zaspakajała jej porywy serdeczne, jej rozumowe wymogi i estetyczne upodobania.

Była nią religia krzyża — chrześcijaństwo.

TRANSKRYPCJA WYRAZÓW ORJENTALNYCH

â, ê, î, ô, û — samogłoski długie (z natury)

ā, ē, ī, ō, ū — samogłoski wydłużone

ˁ — lekki przydech ('alef)

ˁ — silny dźwięk gardłowy ('ain)

ġ — dźwięk podobny do francuskiego **r** grasseyé

ǰ — polskie **ź**, względnie **dź**

ð — miękkie angielskie **th**, np. w wyrazie **this**

ḏ — emfatyczne **d**

ḥ, ḥ — silne **h**, piersiowo-gardłowe

ḥ — dźwięk podobny do niemieckiego **ch**

š — polskie **sz**

š — silne emfatyczne **s**

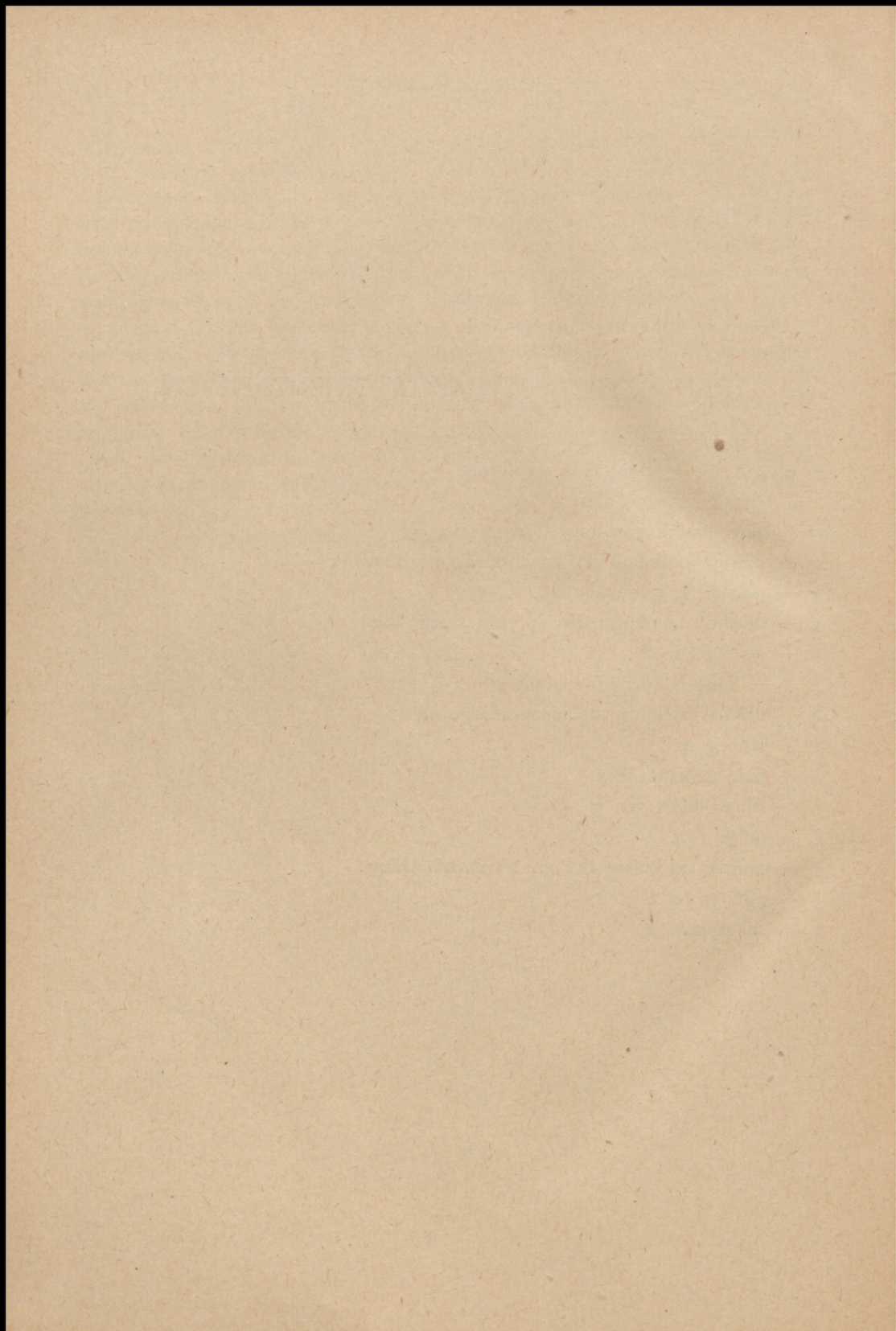
ḵ — silne emfatyczne **k**

č — polskie **cz**

t — twarde angielskie **th**, np. w wyrazie **thing**

t — emfatyczne **t**

z — emfatyczne **z**



SKOROWIDZ NAZW I NAZWISK¹⁾

A

- 'Abdihibā 133
 Abimilki 133
 Abraham 120, 121, 134
 Abu Simbel 128, 129, 149 **A** 84* 91*
 Abydos 82 **A** 66*
 Achajowie 19, 20, 22, 23, 55, 79, 85,
 A 15*
 Ἀχαῖοι 22
 Adadnirāri III 135
 Adalja 6, 30, **A** 18*
 Adrijatyk 19
 Afidna 6, 84, **A** 69*
 Afrodyte 31, 32
 Afryka 8, 54, 91, 105
 Agamemnon 5, 58
 Agdystis Ma 143
 Aḥlamû [ê] 134
 Ahuramazda 155, **A** 107*
 Aigaion 37
 αἰδοῦσα δάματος 61
 aika-wartana 118
 Ajschylos 23
 Ajtakama 133
 Akaiwaša 22
 Akarnanja 19
 Aki-izzi 133
 Akkad 120, 121, 130
 Akkadowie 105—107, 136
 Alakšandu 127
 Alašia 21, 124
 Alep 124—126
 Allāh 33
 Allen T. W. 62
 Alše 124—126
 Amaltea 42
 Amanus 126, 149, 150, 157
 Amazonowie 112
 Amazonki 144
 Amenofis III 125, 126
 Amenofis IV 126, 127, 133
 Ameryka 116
 Amerykanie 6, 110
 Ammas 143
 Amon 23, 129, 155
 Amorgos 6, 15, 30, 45, 84 **A** 12* 33*
 Amoryci 105—108, 115, 120, 121,
 127, 128, 132, 133, 135—137
 Amurri 105, 124, 127
 Amurru 104, 105, 132, 134
 Andaja 133
 Anglicy 6, 110
 Angōra 123, 154
 Apollo 37, 58
 Arabja 104
 Arabowie 104
 Arachti 126
 Aramejczycy 131, 134, 135
 Arandas 127
 Arasa 21
 Arbe'e 120
 Argos 20, 58, 60, 84
 Arjadna 43, 64

¹⁾ Nazwiska istot osobowych oznaczono drukiem rozstrzelonym. Liczby oznaczają stronicę.

A (tłuste) = atlas rycin.

- Arjowie 7, 8, 41, 104, 107, 108, 118,
 124, 153
 Armenja 70, 105, 124
 Armeńczycy 112, 116, 131
 Arne 6, 11, 53, 62, **A** 51*
 Arnianta III 130, 131
 Arnuwandaš III 131
 Arslantepe 144 **A** 92*
 Artahipa 133
 Artamanja 118, 133
 Artasuwara 118
 Artatama 118
 Artemis 32, 143
 Artsa 6 **A** 36*
 Arwad 124, 128
 Arzawa 113, 127
 Asarlik 5, 55
 Asdot 22
 Ašer 123
 Asiy 21
 ʿAškālôn 22
 Aššur 144, 155, **A** 92*
 Aššur 106, 126, 144, 150. **A** 92*, 101*
 102*, 107*
 Aššurnaširpal II [III] 135
 Aššuruballiš 125
 Aštarôt 135
 ʿAštar[te] 144
 Aštata 144
 ʿAστέριος 42
 astu 106
 Asyrja 106, 109, 111, 116, 124—126,
 130, 142, 144, 148, 149, 150, 152,
 156, 157
 Asyryjczycy 106, 107, 122—124,
 126, 152, 155
 aswas 108
 Atena 58
 Ateny 6, 9, 10, 60, 61, 148, **A** 50*
 Atkinson T. D. 10
 Atreus 58
 Atreusa „skarb“ 46, 47, **A** 37*
 ʿAttar 144
 ʿAttar 144
 ʿAttargata 144
 Attis 141, 143, 144
 Attyka 6, 10, 19, 84
 αὐλή 57
 Auspia 106
 Autran C. 114
 Auwaris 121, 122
 Aziru 227, 133
 Azja 8, 80, 97, 105, 111, 112, 116,
 125, 144
 Azja Mniejsza (Mała) 6, 7, 16, 19, 20,
 22, 24, 25, 25, 36, 55, 77, 91, 97,
 103—111, 113, 116, 120—123, 125,
 126, 127, 129, 131—133, 135,
 141—143, 145, 151, 153, 154, 156, 157
 Azja Przednia 103—109, 130, 143, 149,
 153
- B**
- Babel 121
 Babilon 69, 91, 103, 106, 109, 121, 130,
 143, 146, 151—153, 155. **A** 25*
 Babilonja 5, 12, 16, 78, 88, 91, 96,
 105—108, 111, 119, 121, 122, 124,
 129, 130, 134, 137, 143, 144, 150—153,
 156, 157
 Babilończycy 29, 104, 105, 134, 136
 Bałkan 8, 19, 20, 97, 104, 109, 121, 131
 Bantu 105
 Bašan 135
 Beduini 127, 134
 Bejrūt 128
 Belger **A** 36*
 Belichos 121
 Beloch J. 8
 Bentešina 128, 130
 Beocja 6, 19, 61, **A** 51*
 Bergamo 8
 Berlin 8, 9, 113, 130, 152, **A** 95*, 103*,
 104*, 107*
 Berlioux E. F. 113, 116
 betyle 35, **A** 23*
 Biaššili 126
 Biblija 112, 121, 132—134
 Biķā 133
 bipennis 143, 157
 Biridaja 133
 Birisdašwa 133
 Bizancjum 143
 Boğazkiöi 36, 104, 107, 110, 111, 113,
 114, 118, 120, 123, 125, 129, 130,
 131, 134, 141, 145, 146, 148, 149, 151,
 152, **A** 85*, 94*, 97*, 98*, 101*, 102*

Bogdan 118
 Bogini-matka 30—32, 37, 38, 42,
 91, A 17*—19*, 21*
 Bork F. 113
 Bosanquet R. C. 10
 bos primigenius 94
 Boyd Haves Harriet 9
 Bradley R. N. 10
 brama lwów A 23*
 British Museum 30, 113
 Britomartis 42, 43
 Brückner 68
 Brygowie 19
 Bujuk-kale 148
 Bull H. 10, 54
 Burrows R. M. 9
 bustrofedon 111
 Buszmanki 18
 Byblos A 23*

C, Ć

Cambridge 10
 Cara, C. de 112
 Cesnola L. 10
 Chaldejczycy 115
 Chamaizi 53
 Champollion 79, 110, 111
 Chantre 113
 Cherzonez 55
 Chińczycy 105, 115
 Chipiez A 48*
 Cinquini A. 8
 Cley A. 113
 Conder C. R. 113, 117
 Contenau G. 112, 114
 Cornell 110, 113
 cuprum 87
 Ćwikliński L. 9
 Cyklopi 59, 60, A 50*
 Cylicja 22, 146
 Cypr 6—8, 10, 11, 14, 15, 21, 23, 25,
 31, 33, 38, 45, 47, 78, 80, 81, 84—86,
 91, 93, 97, 104, 124, A 3*, 7*, 24*,
 29*, 30*, 38*, 63*, 69*,
 Cypryjczycy 47
 „Cypryjka“ 14, 89, A 6*
 Czarne morze 104, 124, 152
 Czerkiesi 103

D

δα 23
 Damaszek 124, 135
 Danaowie 21, 22
 Danauna 21
 Da'no 22 -
 Dardanoi 21
 Dardanowie 21, 22, 55, 123, 128
 Dardanele 7, 20, 55
 Dardeny 21, A 15*
 dasa-ratta 118
 Daulis 19
 Dawid (król) 134
 Dawkins 10
 Delitzsch Fr. 113
 Delos 6, 37, A 25*
 Delta 121
 Δημήτηρ 23, 42
 Demetera 34, 42, 158
 demony 33, 142, 150, A 93* 101*
 Deniker 8
 Dêr el-Bahrî 128
 Dikte 37, 42
 Δίκτυνα 42
 Dimini A 41*
 Dindym 143
 Dionizos 42, 43
 Dodona 19, 34
 Doerpfeld W. 5, 9, 10, 12, 47, 55,
 60, 61, 68
 Doliche 157
 δῶμα 57, 61
 Dôr 23
 Dorowie 19, 20, 23—25, 37, 70, 97,
 98, A 17*
 Dragendorff H. 10
 Drawidzi 105
 Drerup E. 8, 75
 Driopowie 19
 dromos 45, A 34*
 Droop 10
 drzewo święte A 6* 22*
 Dudhālia III, 130, 131
 Dunaj 19
 Dussaud R. 5, 8, 12, 31, 41, 66,
 75
 Dušu 133
 dyktejska grota A 25*

E

Ea 152
 Echnaton 127, 133
 Edith H. Hall 9
 Edreï 135
 Efez 123, 143
 Egea 3, 5—9, 11—25, 29, 31, 32,
 34—38, 40, 41, 44—49, 53, 54, 67,
 69, 77—83, 85—91, 93—97, 103
 Egejczycy 13, 15—18, 22, 27,
 29—31, 34, 35, 40, 41, 44, 47—49, 78,
 87, 91, A 5* 6* 15*
 egejskiej cywilizacji kraje A tablica V
 Egejskie morze 6, 16, 18, 19, 24, 58,
 63, 70, 103, 104, 123
 Egina 32 A 20*
 Egipcjanie 21, 29, 48, 111, 112, 116,
 125, 133, 136, 137, 141, 154, A 88*
 Egipt 5, 11, 12, 16, 17, 21—25, 41,
 69, 77, 78, 80—82, 85, 88, 91,
 93—97, 103, 108, 111, 116, 121—122,
 124—129, 133, 134, 149—157. A
 32* 90*
 Egist 5
 Ehelolf H. 130
 Eisler R. 10
 Ekrôn 22
 Elam 105, 108, 137, 157
 Elamici 105, 107,
 Elatea 6
 Eleusis 19
 Elia 58
 Elizeusz 135
 Emirgazi 124, A 87*
 ene 106
 Enkomi 6, 14, 15, 23, 31, 33, 85,
 91—93. A 6*—8* 11*, 18*, 70*, 73*,
 74*, 76*
 Eolowie 19, 97
 Epidauros 19
 Epir 19, 20
 equas 108
 Erechteus 61
 Eregli 146
 Erysichton 34
 Etea 6
 Eteokreci 19, 20
 Etrurja 24, 154

Etruskowie 24, A 16*
 Eubea 6, 45, 81, A 34*, 64*
 Eubejskie morze 61
 Eufrat 16, 95, 103—105, 121, 122,
 124, 125, 127, 135
 Euripides 23, 58
 Europa 7, 25, 55, 66, 80, 103—105,
 109, 112, 116, 120, 143
 Europa 42
 Europejczycy 55, 104
 Eurymedon 5
 Evans Arthur 6, 8—10, 38, 41, 63,
 66, 67, 78
 Ezaw 120
 Ezechjel 136

F

Fairbanks A. 10
 Fajstos 6, 11, 16, 22, 37—39, 53, 63,
 64, 68—69, 71, 77, A 14*, 27*, 28*,
 56*—58*, 65*, 66*
 Fenicja 17, 23, 31, 94, 124, 127—129, 142
 Fenicjanie 17, 96, 154
 Fick A. 9
 Filakopi 6, 16, 45, 53, 69, 70, 81, 86,
 91, A 13*, 60*, 61*, 63*, 68*, 69*,
 73*, 77*
 Filistynowie 19, 22—24, 59, 60,
 121, A 5*, 16*
 Fimmen D. 8, 9, 12
 Florencja A 88*
 Fokea 123
 Fokida 6, 19
 Fraktin 145, A 95*
 Frankfurt (n. M.) 157
 Friedrich Fr. 130
 Friedrich J. 114
 Frygja 6, 8, 157
 Frygowie 19, 20, 97, 103, 109,
 116, 131, 153
 Furtwängler A. 9, 10, 54

G, Ğ

Ğā 23
 Galacja 113
 Galilea 133
 Garstang I. 110, 112, 113
 Gat 22
 Gaza 22, 59, 144

- γῆ 23
 Γη-μητηρ 23
 genjusze 33, **A** 22*
 Gerâbis 110
 Gergis 22
 Germain St. (muzeum) **A** 69*
 gest adoracji 40
 Gezer 85, **A** 71*
 Giaur Kalessi 110, 123. **A** 87*
 Ġihân 103
 Gilgameš 107
 ġinn 33
 Girgašyci 132
 Gla 62
 Glechon 62
 Golenischeff 113
 Gorgo 146, 147
 Gortyna 34
 Grecja 5, 6, 8, 9, 11, 12, 16, 17, 19,
 20, 23, 48, 58, 62, 63, 71, 78, 80,
 84, 89, 97, 144, 149, 157. **A** 109*
 Grecy 18, 20, 21, 23, 25, 38, 40, 56,
 64, 89, 97, 103
 Gressman 135
 Grimod Fr. 8
 groby **A**, 32*—40*
 gryf **A** 24*
 Gulas 6, 62
 Gurnja 6, 32, 35, 37, 38, 45, 53, **69**,
 77, 81, 83, 86, 91. **A** 20*, 58*, 62*,
 65*, 67*, 68*, 73*, 76*
 Gurob 78
 Guteowie 107, 109
 H, H, H
 Habsburgowie 143
 Ĥabiru 109, 127, 132, 134, 136
 Ĥaboras 150
 Ĥadad 144, 156, 157
 Ĥaggamišša 128
 Ĥagja Paraskevi 6, 45 **A** 33*
 Ĥagja Triada 6, 11, 15, 29, 33, 35,
 40, 41, 47, 53, **69**, 77, 88, 90—92.
 A 9*, 10*, 22*, 31*, 33*, 38*, 39*,
 45*, 48*, 58*, 74*—76*
 Ĥagjos Onufrjos 6
 Halbherr Fr. 6, 8, 68
 Halévy I. 112, 116, 117
 Halikarnas 22
 Hall H. R. 8
 Halle 10
 Ĥalpu 124—126, 128
 Halys 103, 111, 123
 Ĥamât 106, 110, 124, 135
 Ĥammurapi 108, 119, 121, 130
 Ĥanebu 121, **A** 15*
 Ĥani 121
 Ĥanigalbat 121, 124
 hanti 118
 harce 40, **A** 31*
 Ĥarrân 134
 Ĥarri 107, 116, 122, 124—126
 Ĥathôr 32
 Ĥatti 107, 110, 120, 123—126, 127,
 129, 131, 135, 156
 Ĥatti 104, 110, 121, 123, 124, 129,
 135, 136, 141, 148
 Ĥattušil I 125
 Ĥattušil(iš) II 128—130, 141, 145,
 A 91*
 Ĥaurân 135
 Ĥazanu 133
 Ĥazi 133
 Hebrejczycy 109, 127, 132—133, 137
 Hebreowie 109
 Hebrôn 120
 Heck K. 9
 Heddersheim 157, **A** 108*
 Heidelberg 10
 χερμών 118
 Hektor 57
 Helena 97
 Helios 158
 Hellada 5, 19, 20, 24, 25, 58, 71, 72
 Hellenowie 18, 20, 24, 25, 97
 Hellespont 55, 97, **A** 41*
 Helmuth Th. Bossert 8
 Hermjone 19
 Hermôn 132
 Hermos 103
 Herodot 19, 20, 31, 123
 Hetâ 110
 Ĥetasar II 128
 Ĥêtšepsût 13, 85, **A** 4*
 Ĥetyci 20, 21, 29, 32, 36, 77, 97,
 101, 104, 106—127, 128—137,
 141—147, 149, 151—157, **A** 83*—86*
 88*, 90*, 105*

Hezjod 37, 62
 hieroglify (hetejskie) 111, A 83* 84*
 87*
 Hijań 122
 Hilprecht 151
 Hipa 141
 Hirschfeld 113
 Hissarlik 5, 55
 Hiszpanja 6, 103
 Hittim 110
 Hiwwici 132
 Hogarth D. G. 8, 37, 114
 Holma 113
 Homer 6, 9, 10, 13, 21, 57, 58
 Hommel Fr. 105
 Homş 127
 Horus 154, 155
 Horyci 105
 Hoša 133
 Hottentotki 8
 Hrozny Fr. 110, 113, 118
 Humann 113
 Hurri 107
 Hurryci 105—107, 117, 121, 136
 Hüsing 23
 Hykšoš 108, 121, 122, 132, 134, 153.

I

Ibriz 146, A 96*
 Ida 37, 42, 55, 143, A 58*
 Ἰδαία 42
 Ilion novum 12, 55, 56, 58
 Ilios 9
 Ilirowie 20
 Iljada 6, 54, 57, 94, 97
 Iljon 12, 21, 56, 68, 98
 Imbros 19, A 41*
 Indje 21, 105, 108, 119
 Indoeuropejczy 104, 107—109,
 121, 136
 Indowie 108, 119
 Indra 117, 118
 Iran 107, 108
 Irańczy 108
 Iris 103
 Iriuna 21
 Išhara 141, 143, 144
 Isopata 6, 45, A 30* 34*
 Ištar 31, 32, 144

Išuwa 124, 125
 Izrael(ici) 22, 134—136
 Izyda 158

J

Jahwe 136
 Jakób (patriarcha) 134
 Jalubidi 135
 Jalyssos 6, A 32*
 Janhamu 133
 Jarre 110, 154, A 106*
 Jašdata 133
 Jawan 21
 Jazykaja 110, 141, 142, 144, 145,
 157, A 85*, 88*, 89*, 91*, 92*
 Jebuzejczy 132
 Jensen 110, 112, 113, 116
 Jerozolima 118, 133, 136
 Jeruzalem 136
 Jewanna 21
 Jezierski M. 9
 Joba kamień 135
 Jonowie 19—22
 Jortan 6 A 64*
 Jowisz 157
 Jozue 132
 Juda 136
 Judea 22
 Juktas 38
 Juppiter Dolichenus 113, 157,
 A 108*
 Juppiter Heliopolitanus 157

K

Kadašman-Turgu 128
 Kadeš 106, 110, 123, 124, 126, 128,
 133, A 88*—90*
 Kaftor 21, 22
 Kaftörim 22
 Kahün 78
 Kajratos 64, 67
 Kałat el-Ḥoşn 128
 Kalopsida 6
 Kamares 6, 12
 Kamares (epoka) 20, 37, 38, 45, 54,
 63, 69, 77, 82, A 65*—67*
 Kameiros 6
 Kan 113
 Kana 133
 Kana'an 17, 121, 132

- Kana'anici 132, 134, 136
 Kananejczycy 120, 132, 137
 Kapadocja 123, 124, 152
 kapliczki 37, 37, A 26*, 27*
 Karabel 123, A 86*
 Karadağ 110, 124, 154, A 87*, 107*
 Kardunjaš 124
 Karja 36, 144
 Karkemiš 110, 114, 124, 126, 128, 135,
 157, A 83*
 Karolides P. 113
 Karowie 17—19, 116, 157
 Kasandra 5
 Kaššu 121, 124
 Kašyci 105, 108, 109
 Kałna 106, 133
 Katpatuka 124
 Kaui 141
 Kaukaz 7
 Kaukonowie 19
 Kefalenja 6
 Keft 17, 21
 Keft^(iu)_(o) 20—22, 24, A 4*
 Keft-Eteokreci 20
 Kelte 118
 kentum 118
 Kereti 19
 Kerkuk 106
 Kikia 106
 Kikkuli 118
 Kilikowie 123, 128
 kimant 118
 Kinaḥ 132
 Kinaḥne 132
 Kinza 124, 126, 127, 133, A 88*
 Kirkiša 21, 22
 Kišwadna 124, 125, 127, 128
 Klytemnestra 5
 Knosos 6, 9, 11, 13, 14, 16, 30, 32,
 37—41, 53, 63—68, 69, 71, 77, 80,
 83, 91, 92, A 5*, 6*, 13*, 20*,
 26*—28*, 30*, 32*, 35*, 52*—56*,
 60*, 62*, 67*, 68*, 75*, 76*, 110*,
 111*
 Knudtzon 113, 133
 kodeks prawa hetejski 130, 131
 Kohl H. 114
 Kommagene 157
 Konstantynopol A 83*
 Kopais 6, 54, 61, 62, A 51*
 Kore 42
 Korfu 146
 Korynckie morze 58
 Korynt 58
 Koszaker P. 130
 Kraków 9, 134
 Kreta 6—9, 11—13, 15, 17—23, 25,
 29, 31—33, 41, 42, 45, 53, 57, 60,
 62, 63, 68, 69, 71, 72, 78, 80—82,
 84—86, 89, 90, 97, 104, 122,
 142—144, 148, 149, 151, 156, A
 4*, 23*, 62*, 67*
 Κρηταγενής 42
 Kreteńczycy 18, 41, 84, 85, A 4*
 Kronos 37
 Kültepe 152, 153, A 104*, 105*
 Kumasa 6, 16, A 12*
 Kummuh 157
 Κύπρος 87
 Kurdowie 103
 Kybele 32, 143, 158
 Kybistra 146
 Kydonowie 19, 20
 Kyklady 6, 8, 16—20, 25, 45, 53, 69,
 80, 81, 86, 97, A 3*
 Kynt 6, 37, A 25*
- L
- Labbâja 133
 labirynt(os) 41, 64
 Labrandeus 36
 labrys 35, 36, 64
 Lagrange J. M. 9
 Lakonja 19
 Lantsheere L. de 112, 113
 Lapana 133
 Iarnax 45, A 35*, 36*
 Lassithi 37, A 25*
 Leaf W. 9
 Lelegowie 19
 Lemnos 19, 24
 Leonhard W. 112
 Leroux G. 10
 Leukas 6
 Lianokladi 6, A 69*
 Liban 129, 132
 Libja 78

Libijczycy 127
 Libjowie 22
 Lichtenberg R. von 7, 8, 23, 75
 Lidja 22, 36, 157
 Lipsk 8—10, 112, 113, 130
 Liverpool 110, 113
 Lokris 19
 Lolling 10
 Londyn 8, 10, 112, 113
 Lösckce 9
 Lukki 21
 Luna 158
 Luschan v. 113, 116
 Luwr 67, 81, A38*, 64*, 100*
 Lykowie 20, 22, 116, 123, 128
 Lykaonja 124, 154

M

Mackenzie Duncan 10
 Macridy Bey Th. 114
 Magnezja 123
 Majarzawa 133
 Malatja 110, 124, 144, 145, 149, A92*, 99*
 Malta 10
 Maltaja 110, 144, 157, A91*
 Małozjaci 20
 Manath I. 8
 Manda 108, 109
 Maraš 110, 146, 153, 154, A96*, 105*, 106*
 Marduk 121
 Marmara 103
 Martin L. D'Ooge 10
 Martwe morze 107
 Masa 12
 Mas-Latrie de 10
 Maspero G. 112
 Matka bogów 123, 143, A86*
 Mattiwaza 125, 126, 145
 Mauru 141
 Mautenr 128
 Mayr A. 10
 Me 151
 Meander 103
 Medinet Habu A15*, 84*
 Medowie 108, 109, 121, 136
 Megaris 19
 μέγαρον 57

megaron 57—64, 71, 72, A43*, 45*, 48*, 49*, 51*, 54*, 57*
 Megiddo 133
 Meissner Br. 112, 125, 126, 128—130
 Melissa 42
 Melitene 144, 157
 Melos 6, 10, 15, 16, 45; 53, 54, 69, 70, 81, 84, A3*, 12*, 41*, 60*, 61*
 Men 157
 Ménant I. 113
 Menidi 6, 78
 Mere-Hapr-ré'-seneb A5*
 Mernefta 22
 Mersyna 103
 Mesapjowie 19
 Mesenja 19
 Messara 68, A56*
 Messerschmidt V. 112, 113
 Metan 151
 Metella 128
 Μίτηρ ὀρεῖν 42
 Meyer E. 12, 112, 114, 115, 123, 144, 154
 Mezopotamja 104, 107, 108, 110, 116, 121, 124, 134, 150, 151, 156, 157
 Michaelis A. 9
 Mikeny 5, 6, 9, 11, 12, 14—16, 20, 34, 35, 38—40, 45—47, 53, 57, 58—60, 71, 78, 90—94, 97, 142, A4*, 6*, 9*, 10*, 11*, 14*, 15*, 19*, 21*—24*, 28*, 29*, 35*—37*, 47*—49*, 66*, 77*—80*
 Milchhoefer 9
 Milo 70
 Minjasza „skarb“ 54, A40*
 Minjowie 19, 20, 54. 61, 62
 Minoa 5
 Minos 5, 12, 17, 18, 20, 42, 43. 63, 66
 Minotaur 33, 41, 64, A32*, 54*
 Mitanni 106—109, 111, 113, 115, 118, 121, 122, 124—126, 136, 137, 141
 Mitra 117. 118
 Mochlos 6, 10, 14, 17, 81, 90, 93, A8*, 14*, 63*, 65*, 75*
 Mohamedanie 115
 Monachjum 10
 Montelius O. 9
 Mosso A. 8, 9, 95
 Müller W. M. 112

Murray S. A. 10.
 Muršil I. 108
 Muršil II. 127, 128, 154, A 89*
 Muwatalli 128
 Myras I. L. 10
 Myzja 6, 81
 Myzjowie 20, 22, 97, 123, 128

N

Naḥarīna 128
 Nahr el-Kelb 128
 Namjawaza 133
 Naptera 129
 Narāmsin 120, 134
 Nasatja 118
 Nauplja 78
 na(wa)-wartana 118
 Nebukadnezar I. 144, 150, A 91*
 negeb 132
 Nestor 47, 94
 Niemcy 54, 110
 Nif 123
 Nija 126
 Nike 157
 Nil 16, 21, 95
 Niḥursaga 105
 Niniwe 24, 135, 144
 Norwegja 103
 Nuḥašše 126, 127
 Nymphaeon 123, A 86*

O

Oceanja 8
 Odrodzenie (włoskie) 95
 Odysseja 6
 'Og 135
 Ohnefalsch-Richter M. 10
 Olimp 19, 42
 Olimpja 6
 Olmstead Ch. 113
 Omoryci 112
 Oppenheim v. 110, 114
 Orchomenos 5, 6, 10, 11, 19, 20, 53,
 54, 62, 78, 84, A 40*, 41*
 Ordasu 144
 Ormjanie 103, 153
 Oront 124, 128
 Osmanowie 103
 Oxford 9, 10, 113

P

Palajkastro 6, 45, 77, 86, A 72*
 Palestyna 17, 20, 22, 23, 60, 81, 85,
 104—109, 116, 178, 120—122, 124,
 127, 129, 132—137, 156, 157, A 71*
 Palmira 144
 Pamba 120
 pantsa-wartana 118
 Papas 143
 Pardyak S. 9
 Paribeni R. 8, 68
 Paros 6
 Partenon 61
 Parys 57
 Paryż 5, 8—10, 112—114, A 103*,
 104*
 „Paryżanka“ 14, 88, A 6*
 Pauzanjasz 5, 59, 123
 Pazyfaa 42
 Pedadzjowie 22
 Pelasga 23, 112
 Pelasgowie 19, 22, 23
 Pelištīm 22, 121
 Peloponez 6, 20, 47, 94
 Penka K. 9
 Pentaur 128
 Pergamos 12
 Pernier E. 6, 8, 68
 Perrot G. 113
 Perrot-Chipiez 8, 47, 60
 Persefona 31, 32
 Persja 155
 Persowie 141
 Peryzyci 132
 Pessynus 142
 Philadelphia 9
 Pidasas 22
 pieczary śś. 37
 pieczęcie ḫetejskie A 85*, 101*—103*,
 105*, 107*
 pismo egejskie 77—79, A 14*, 61*, 112*
 pismo ḫetejskie 111
 Piziris 135
 Pizydjowie 111
 Polska 103
 Priam 14, 54, 55, 57, 58, 97
 Prinz H. 114, 151
 „procarze“ 134

procesja żeńców 41, 90, **A33***

πρόδομος 61

πρόθυρον 61

Q

quentsi 118

R

Rabişu 133

„rabusie“ 134

Ramesseum 128, **A90***

Ramzes II. 21, 22, 120, 123, 128,
129, 135, 141, 145, **A83***, 89*, 91*

Ramzes III. 21—24, **A84***

Rawlinson 110, 111

Rê 155

Rebeka 120

Reber F. v. 114

Reckendorf W. 113

Reichel 10

Reinach Salomon 31

Reisinger E. 9

Retennu **A90***

Rhea 37, 42, 143

Ridder A. de 10, 54

Ridgeway W. 8

Rigweda 119

Rodos 6, 11

Roeder-Günther 112

rogó poświęcenia 35, 38, **A24***

Rosja 7

rta-manja 118

rta-suwar 118

rta-tatama 118

Rukiu 21, 22

Rusmanja 133

rytony **A7***, 63*, 67*, 68*

Rzym 112, 144

Rzymianie 56, 58, 133

S, Š, Ş

Šabilis 128

Sadiantiru 135

Sagalassos 22, 24

Šakalaša **A15***

Sakowie 7

Sakčegözü 110, 113, 149, 155, **A100***,
102*

Šakmi 133

Šakruša 22—24, **A15***, 16*

Salamis (cypryjska) 6, 23, 31, 91

Salmanassar II (III) 135

Salomon 22, 135

Salonika 55

Sam'al 110, 150

Samarja 133, 135

Samotracja **A41***

Samson 59, 60

Samsuditana 121

Sandon 141, 146, **A96***

Sangarios 103

Şapalulu 125

Şaplel 125

Sardes 22, 24

Şardina 22—24, **A17***

Sardynja 24

Sardyńczycy 18, **A17***

Sargon I. 106, 107, 120

Sargon II. 135

Sarona 133

Saros 103

Şarpanit 121

Şarûna 133

satem 118

satta-wartana 118

Šauşbi 141

Sauššatar 126

Savignoni L. 6, 8, 68

Sayce 110, 112, 113, 117

Schaefer J. 10

Schliemann H. 5, 9, 46, 54, 55,
60, 77

Schmidt H. 9

Schuchardt C. 9

Schweizer B. 10

Scytowie 113, 116

Seager R. B. 10

şefela 22, 23

Şeh Sa'd 135

Semici 31, 34, 35, 104—107, 109,
111, 115, 116, 121, 134, 137

Sena-ilâni 152

Sengirli 110, 112, 145, 146, 149, 150,
154, **A93***, 95*—98*, 100*, 102*,
106*

serânim 22

Sergi G. 8

Seskle **A41***

- Sêṭḥ 141
 Sethos I. 120, 127, A86*
 Sezostriś 123
 Sędziowie (Izraela) 132, 133
 sfinks 110, A22*, 99*
 Sichem 133
 siekiera podwójna 35, 36, 64, A24*,
 28*, 54*, 68*
 Sifnos 78
 Simois 55, 97
 Sin 150
 Šin'ear 56, 63, 77, 95, 105, 121
 Sinko T. 9
 Sipylos 123, A86*
 sis 118
 Sitja 6, 11
 Skamander 55, 97, A41*
 Skandynawja 41
 Smith A. H. 10
 smocza jama 37, A25*
 Smyrna 123
 Sofokles 58
 Sol (bożek) 158
 Šošenk 22
 Sparta 47, A19*
 Spata 6, 33, 92, A22*
 Sporady 16
 Springer A. 8
 Śródziemne morze 17, 18, 21, 35, 45,
 103, 104, 124
 stele grobowe (hetejskie) 153, 154,
 156, A105*, 106*
 Sterret 110
 Strabon 19, 37
 su-bandhu 118
 Subandu 118
 Subarowie 105—109, 116, 117,
 120—122, 124, 132, 136, 137
 Subartu 105, 107, 108, 116, 134, 136
 Subartu 105, 108, 134, 137
 Šubbiluliuma 125, 126, 127
 Subir 105
 sumêr 105, 121
 Šumêrowie 105—107, 109, 136, 155
 Šunaššaru 127
 sūs 118
 su-tarana 118
 Suteḥ 141
 Šuttarna 118
 Šuttarna II. 125, 126, 133
 Suwardata 118
 s(u)war-datta 118
 Suza 105, 157
 święto wiosny 41
 Sycylja 7, 24, 54, 81
 Sycyljanie 18
 Sydôn A94*
 Synaj 124
 Syrja 20, 23—25, 81, 97, 103—109,
 111, 116, 121—129, 131—136, 141,
 142, 145, 149, 151, 153, 156, 157, A90*
 Syros 16, 45, 86
 Syryjczycy 116
 Szelaḡowski A. 9
 Szwecja 103
- T, T, T
- Taïte 126
 Takkara 19, 22, 23, A16*
 ταλαμος 57
 tańce rytualne 40, 91, A6*, 30*
 Tarkondemos 114, 151, A85*
 Tarku 141, 143
 Tarkutim 151
 Tarsus 22, 24
 tauromachja A32*
 Taurus 103, 124, 133, 145, 150, 153, 157
 Teby 128, A4*
 Tell 'Atêf 110
 Tell el-'Amârna 20, 106, 112, 118, 127,
 132—134
 Tell Ḥalâf 114, 149, 150
 Tell Nebi Mindau 127
 Temistokles 148
 templum in antis 57
 Terach 134
 tera-wartana 118
 Tesalja 6, 10, 19, 47, 54, 80, 84
 Tešub 46, 126, 141, 143—146, 150,
 156—158, A25*, 88*, 92*, 95*
 Te-Tešub 127
 Teukrowie 22—24, 55, A16*
 Teuwatti 133
 Tezeusz 64
 Themiskyra 144
 Theodoros 118
 Thera 6, 78, 84
 Thermodon 144

- tholos 45, 47, A34*
 Thompson R. Campbell 110, 113
 Thutmosis III. 17, 21, 85, 122, 125,
 126, 132
 Tiglat-Pilezar I. 135
 Tiglat-Pilezar III. 135
 Tompson M. S. 10
 Torino 8
 totem 43
 Tracja 97
 Trakówie 19, 20, 97, 103, 109, 131, 153
 Tramilowie 20
 Troada 8, 22, 54, 55, 71, 97
 Troja 5, 9, 11, 12, 14, 15, 21, 24, 30,
 31, 38, 53, 55—58, 60, 61, 63, 68,
 71, 72, 80—82, 85, 86, 93, 97, 98,
 104, 148, 156, A7*, 8*, 11*, 12*,
 18*, 19*, 29*, 41*—47*, 62*, 64*,
 65*, 70*—72*, 77*
 Trojanie 22, 55
 Tsuntas Chr. 8, 9, 47, 77
 Tocydydes 17, 18, 71
 Tudhalijasz III. 131
 Tunip 106, 128
 Turcy 105
 Turša 22—24, A16*
 Tušratta 118, 125
 Tybetanie 105
 Tyger 16, 103, 105—107, 152
 Tyllissos 6, 13, 40, 70, 91, A5*
 Tynici 21
 Tyryns 5, 9—11, 14, 16, 20, 29, 40,
 53, 57—59, 60—61, 71, 85, 89,
 A9*, 13*, 17*, 31*, 59*—51*
- U, Ü
- Ugarit 128
 Üjök 92, 110, 114, 145, 149, A93*,
 94*, 99*, 100*
 Ungrad A. 104, 106, 112, 117, 118,
 120, 132, 136, 137
 Ur 134
 ureusy egipskie 154, 155
 Urartinaš 135
 Urartu 106, 118
 Utrecht 113
- V
- Vafjo 6, 34, 47, 94, 96, A22*, 80*
- Varuna 117, 118
 Vašaša 22
 Vasiliki 6, 81, A63*
 Vassos 22
 Vigouroux Fr. 112
 Völkerkammer 104
 Volo 6
 Vrtra 119
- W
- Wace A. I. B. 10
 Wachsmuth Curt 8
 Walters 10
 Wan 106
 Wašuggani 124, 125
 Weber G. 113
 Weidner 113
 Wen-Amon 23
 Wenus 35, 144
 Wersal 67
 Wilamowitz-Moellendorf 10
 Winckler H. 104, 110, 111, 113, 134
 Witkowski S. 9
 Włochy 6, 54, 80, 81, 95
 Włosi 6, 18
 Wrench 113
 Wright W. 112
 Wrocław 104, 112, 125
 Wschód 21, 29, 31, 34, 36, 55, 70,
 91, 110, 112, 119, 121, 137
- Z, Ž
- Zachód 21
 Zafer Papura 6, 14, 45, 86, 93, A8*,
 32*, 35*, 72*
 Zagreus 42
 Zajordanie 127, 135
 Zakro 6, 33, A21*
 Zara 58
 Zeus 143
 Zeus (kreteński) 5, 37, 38, 41, 42
 Ζεὺς βροντῶν 157
 Ζεὺς Κεραυνίος 157
 Ζεὺς Σπάτιος 157
 Ziemia Obiecana 134, 136
 zikkurat 105
 Zimmern H. 114, 130
 Ziribašani 118, 133
 Żydzi 116, 136, 137

SPIS TREŚCI TOMU III:

	Str.
SŁOWO WSTĘPNE	VII
CYWILIZACJA EGEJSKA	
I. EGEA I JEJ MIESZKAŃCY	3—25
I. Wykopaliska i badania w Egei, oraz jej literatura	5—10
II. Chronologia cywilizacji egejskiej	11—12
III. Mieszkańcy Egei	13—17
IV. Stosunki etnograficzne Egei	18—25
II. RELIGJA I ZMARLI U EGEJCZYKÓW	27—49
V. Źródła wywodów	29
VI. Bóstwa i demony	30—33
VII. Przedmioty kultu	34—36
VIII. Miejsca kultu	37—39
IX. Ceremonje religijne w Egei	40—41
X. Rzut oka na całość	42—43
XI. Zmarli i kult ich w Egei	44—49
III. GRODY I PAŁACE EGEJSKIE	51—72
XII. Najstarsze osady (Orchomenos, Melos)	53
XIII. Grody i zamczyska	55—62
1. Troja (str. 55—58); 2. Mikeny (str. 58—60); 3. Tyryns (str. 60—61);	
4. Arne (str. 61—62)	
XIV. Pałace i miasta kretańskie	63—70
1. Knosos (str. 63—68); 2. Fajstos (str. 68—69); 3. Hagja Triada (str. 69);	
4. Gurnja (str. 69); 5. Filakopi (str. 70)	
XV. Charakterystyka architektury egejskiej	71—72
IV. SZTUKA EGEJSKA	73—98
Podział	75—76
XVI. Pismo	77—79
XVII. Ceramika	80—85
XVIII. Sprzęty domowe	86—87
XIX. Malarstwo ścienne	88—89
XX. Rzeźbiarstwo (płaskorzeźba, gliptyka, plastyka)	90—92
XXI. Złotnictwo	93—94
XXII. Sąd ogólny o sztuce egejskiej	95—97
Domówienie	97—98

	Str.
CYWILIZACJA HETEJSKA	99—158
V. HETYCI I ICH DZIEJE (r. 2500—717 przed Chr.)	101—137
XXII. Etnograficzne przewroty w Azji Przedniej od V do II tysiąclecia p. Chr.	103—109
XXIV. Hetytologia jej zadania i literatura	110—114
XXV. Pochodzenie i urzędnicy Hetytów	115—119
XXVI. Początki dziejów hetyjskich (XXII—XV przed Chr.)	120—122
XXVII. Wielkie Hatti w Azji Mniejszej (1400—1180 przed Chr.)	123—131
XXVIII. Hetyci syryjsko-palestyńscy (1400—717 przed Chr.)	132—137
VI. POMNIKI HETEJSKIE	139—158
XXIX. Wierzenia i pomniki religijne Hetytów	141—147
XXX. Świecka sztuka hetyjska	148—150
XXXI. Wpływ Babilonu i Egiptu	151—155
XXXII. Znaczenie i wpływ kultury hetyjskiej w starożytności	156—158
TRANSKRYPCJA WYRAZÓW ORJENTALNYCH	159
SKOROWIDZ NAZW I NAZWISK	161—172
TABLICA SYNCHRONISTYCZNA CYWILIZACJI EGEJSKIEJ	na końcu tekstu

TABLICA SYNCHRONISTYCZNA

Okresy	Lata	Egipt	C Y W I L I Z A	
			Kreta	Kyklady
Okres kamienny	3000	Przed 3300 czasy przeddynastyjne Nekâde: ceramika czarna nacinana 3300—2900, I i II dynastia Abydos: ceramika czarna, gładka i czerwono malowana	Neolityk ceramika czarna, po części nacinana mieszkania jaskiniowe dom kamienny w Magasa	—
		Okres bronzu	2900—2540, III—V dynastia 2540—2390, VI—XI dynastia (pieczętki guzikowate)	Okres wczesnominojski: ceramika jasna, linijna Hagjos Onufrios, Hagja Triada Vasiliki, Mochlos (pieczętki guzikowate) naczynia kamienne
2000	2000—1788, XII dynastia Kahûn i Abydos: ceramika Kamares, skarabeusze spiralne ozdoby spiralne 1788—1660, XIII dynastia		I okres średniominojski: początki pstry ceramiki, Kamares I pałac w Knosos, Fajstos i Petsofa. II okres średniominojski: rozwitek ceramiki Kamares.	Filakopi I: ceramika eksport obsydjanu import ceramiki Kamares
1700	1675—1580 Hÿkšôš Jehûdijje: ceramika czarna		III okres średniominojski: II pałac w Knosos, Fajstos, Hagja Triada (pokrywa Hijaana)	Filakopi II: import ceramiki minojskiej i Kamares malowidła ściennie Thera
1550	1580 początek XVIII dynastji (Amosis)		I okres późnominojski	
1400	1580—1350, XVIII dynastia (1501—1447 Thutmosis III) Kahûn Kefti		II okres późnominojski: styl pałacowy: przebudowy w Knosos grobowiec w Isopata	Filakopi III: (naczynia pałacowym)
Okres żelaza	1250	1411—1375 Amenofis III i Teje 1375—1358 Amenofis IV Tell el-Amârna i Gurôb (naczynia późnomikeńskie) 1350—1200, XIX dynastia (1296—1230 Ramzes II)	Zburzenie pałaców w Knosos, Fajstos i Hagja Triada. — Odbudowa H. Triada. III okres późnominojski: Zafer Papura, Hagja Triada, skarabeusze	Okres późnomikeński Filakopi III Jalysos (Rodos) skarabeusz Amenofisa III import ceramiki mikeńskiej roślinne ozdoby
		1200—1090, XX dynastia [1198—1167 Ramzes III (Filstynowie)] Jehûdijje Bibân el-Mulûk	groby półmikeńskie ozdoby geometryczne	—

A CYWILIZACJI EGEJSKIEJ

Tabl. I

C J A E G E J S K A		Babilonja i ̣atti	
	Grecja z Tersalją (ląd)	Wybrzeże azjatyckie z Cyprzem	
	Neolityk (Tessalja, Fokida, Beocja) ceramika pstro pomalowana domy okrągławe cywilizacja pasterska posążki steatopigijne	—	Šumêrowie
potne) naczynia ją spi-	Orchomenos I i II: Hagja Marina, Tyryns (budowle okrągłe)	Troja I (3000—2400) ceramika nacinana Cypr (3000—2200) stare nekro- pole Hagja Paraskevi, Alambra Troja II (2400—1900) ceramika więcej rozwinięta, megarony, skarbiec Priama, bronzy Cypr: eksport bronzu	I dynastja semicka Sargon I z Agady (\pm 2770) Narâmsin (\pm 2650) Gudea (\pm 2550) pismo klinowe w Kapadocji (̣atti), bronce
geometr.	Orchomenos III: domy prostokątne ceramika geometryczna (Afidne) „ minijska i pramikeńska	Troja III—IV (1900—1500) Nekropol Jortan	̣ammurapi (\pm 1950) Najazd ̣etejski na Mezopotamję (w. XVIII)
eramiki	Okres wczesnomikeński: ceramika matowa towary z Eginy, Orchomenos, ozdoby złote groby IV i V akropolu mikeńskiego pałace w Mikenach i Tyryns I ostatnie groby w Mikenach	Cypr: Kalopsida ceramika czarna (toż w Palestynie i Syrii)	—
w stylu	Okres średniomikeński: pałace w Mikenach, Tyrynsie, Mikeny, Argos, Vafjo, Pylos (naczynia w stylu pałacowym)	Troja VI (1500—1180) wpływy mikeńskie (toż na Cyprze)	Wielkie państwo ̣atti (Boğazkiöi) w. XVI—XIII
ki: I tej	Okres późnomikeński: odbudowa pałacu i grodu w Tyryns „kartusze“ Amenofisa III i Teji Orchomenos IV: grobowce kopułowe (Dimini, Sesklo, Zerelia) ceramika staje się linijną	Troja VI Cypr Milet młodsze Assarlik nekropole skarabeusze Amenofisa III i Teji Enkomi (w. XIV—XI) (Cypr: władztwo Egiptu)	̣etyci w Syrii (\pm 1400) Tell el-'Amârna najstarsze budowle w Boğazkiöi (w. XIV), Jazylykaja (w. XIII) Traktat Ramzesa II i ̣attušila (r. 1271)
	najazd Danaów ozdoby geometryczne ceramika, Dipylon	zdobycie Troji 1180 Cypr: ceramika lokalna	Rozrost potęgi asyryjskiej Tiglat Pilezar I (1115—1103)

15-f



20431
/3

EX 11



H. 10
2043/3

